

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • LISTOPAD 2013 R.

Liahona

Przemówienia z Konferencji Generalnej

**Liczba członków Kościoła
osiąga 15 milionów**

**Liczba pełnoetatowych
misjonarzy wzrasta
do 80 tysięcy**





DZIEK UPRZEŻMOŚCI MUZEUM HISTORII KOSCIOLA

Balsam w Gileadzie — Annie Henrie

„Czy nie ma balsamu w Gileadzie?” (Ks. Jeremiasza 8:22). [...] Miłość jest balsamem, który przynosi duszy uzdrowienie. [...] Syn, sam Jezus Chrystus, oddał Swoje życie, abyśmy mogli cieszyć się życiem wiecznym — tak wielka była Jego miłość do Ojca i do nas” (Thomas S. Monson, „A Doorway Called Love”, Ensign, listopad 1987, str. 66).

SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Witajcie na konferencji
Prezydent Thomas S. Monson
- 6 Konferencja generalna —
wzmocnienie wiary i świadectwa
Starszy Robert D. Hales
- 9 Bądźcie łagodni i pokornego serca
Starszy Ulisses Soares
- 12 Czy wiemy, co mamy?
Carole M. Stephens
- 15 Patrz w przyszłość i wierz
Starszy Edward Dube
- 17 Okna niebios
Starszy David A. Bednar
- 21 Chodźcie, przyłączcie się do nas
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 25 Popieranie urzędników Kościoła
Prezydent Henry B. Eyring
- 26 Klucz do osobistej ochrony
Prezydent Boyd K. Packer
- 29 Moralna siła kobiet
Starszy D. Todd Christofferson
- 33 Przyspieszanie planu gry Pana!
Starszy S. Gifford Nielsen
- 35 Rzeczy niepozorne i proste
Starszy Arnulfo Valenzuela
- 37 Chcesz być uzdrowiony?
Starszy Timothy J. Dyches
- 40 Jak rozbite naczynie
Starszy Jeffrey R. Holland
- 43 Zaufajcie Panu
Starszy M. Russell Ballard

SESJA KAPŁAŃSKA

- 46 Doktryny i zasady zawarte
w Zasadach Wiary
Starszy L. Tom Perry
- 49 Nie jesteście obcymi
Biskup Gérald Caussé
- 52 Powołani przez Niego, by głosić
Jego słowo
Starszy Randy D. Funk
- 55 Teraz ci się uda!
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 58 Opatrujcie ich rany
Prezydent Henry B. Eyring
- 61 Prawdziwi pastarze
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 69 Do moich wnucząt
Prezydent Henry B. Eyring
- 72 Nie będziesz miał innych bogów
Starszy Dallin H. Oaks
- 76 Nawróćcie się
Bonnie L. Oscarson
- 79 Siła, by wytrwać
Starszy Richard J. Maynes
- 82 Osobista moc dzięki
Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa
Starszy Richard G. Scott
- 85 „Nie odstąpię cię ani cię nie
opuszczę”
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 88 Treny Jeremiasza: Wystrzegajcie się
niewoli
Starszy Quentin L. Cook
- 92 Moc w kapłaństwie
Starszy Neil L. Andersen
- 96 Nauczanie z mocą i upoważnieniem
od Boga
David M. McConkie
- 99 Trzymając przez cały czas
Starszy Kevin S. Hamilton
- 102 Spójrzcie w górę
Starszy Adrián Ochoa
- 104 Zbliżanie się do Boga
Starszy Terence M. Vinson
- 106 Decyzje na wieczność
Starszy Russell M. Nelson
- 110 Aż spotkamy się znowu
Prezydent Thomas S. Monson

GENERALNE SPOTKANIE STOWARZYSZENIA POMOCY

- 111 Moc, radość i miłość płynące
z dochowywania przymierzy
Linda K. Burton
- 115 Mamy więc powód do radości
Carole M. Stephens
- 118 Sięgnijcie po błogosławieństwa
przymierza
Linda S. Reeves
- 121 Nigdy nie kroczymy samotnie
Prezydent Thomas S. Monson
- 64 Przedstawiciele Władz Naczelnych
Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych
w Dniach Ostatnich
- 124 Generalne prezydium organizacji
pomocniczych
- 125 Indeks historii wspomnianych
podczas konferencji
- 126 Wiadomości kościelne



Streszczenie 183. Jesiennej Konferencji Generalnej

SOBOTNI PORANEK,

5 PAŹDZIERNIKA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Kent F. Richards. Modlitwa na zakończenie: Matthew O. Richardson. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „How Wondrous and Great”, *Hymns*, nr 267; „Radujmy się”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 56; „Israel, Israel, God Is Calling”, *Hymns*, nr 7, aranż. Wilberg, niepublikowane; „There Is Sunshine in My Soul”, *Hymns*, nr 227; „Keep the Commandments”, *Children's Songbook*, 146, aranż. Murphy, niepublikowane; „Come, Ye Thankful People”, *Hymns*, nr 94, aranż. Wilberg, publ. Oxford.

SOBOTNIE POPOŁUDNIE,

5 PAŹDZIERNIKA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Paul V. Johnson. Modlitwa na zakończenie: Carol F. McConkie. Muzyka: chór złożony z rodzin z okęgów w Roy, Kanesville, Hooper i West Haveb w stanie Utah; dyrygentka: Jane Fjeldsted; organistka: Linda Margetts — „On This Day of Joy and Gladness”, *Hymns*, nr 64, aranż. Fjeldsted/Margetts, niepublikowane; „Ja wiem, że mój Pan kocha mnie”, Prezentacja dziecięca na spotkaniu sakramentalnym na rok 2010 — Bell and Creamer, aranż. Fjeldsted/Margetts, niepublikowane; „Press Forward, Saints”, *Hymns*, nr 81; „Cały świat jest piękny”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 74, aranż. Fjeldsted/Margetts, niepublikowane.

SOBOTNI WIECZÓR,

5 PAŹDZIERNIKA 2013 R., SESJA KAPLAŃSKA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Paul E. Koelliker. Modlitwa na zakończenie: Starszy Walter F. González. Muzyka: chór Kapłaństwa Aarona z palików w Murray w stanie Utah; dyrygentka: Kelly DeHaan; organista: Richard Elliott — „Sing Praise to Him”, *Hymns*, nr 70, aranż. Kempton, niepublikowane; „Like Ten Thousand Legions Marching”, *Hymns*, nr 253, aranż. Elliott, niepublikowane; „Czyń, coś powinien”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 60; „God of Our Fathers, Whose Almighty Hand”, *Hymns*, nr 78, aranż. Huff, niepublikowane.

NIEDZIELNY PORANEK,

6 PAŹDZIERNIKA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Cheryl A. Esplin. Modlitwa na zakończenie: Starszy Francisco J. Viñas. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Clay Christiansen i Richard Elliott — „Boże, radością wielką mi”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2; „Rejoice, the Lord Is King”, *Hymns*, nr 66; „Master, the Tempest Is Raging”, *Hymns*, nr 105, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Put Your Shoulder to the Wheel”, *Hymns*, nr 252; „O Divine Redeemer”, Gounod; „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 47, aranż. Wilberg, niepublikowane.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIE,

6 PAŹDZIERNIKA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: David L. Beck. Modlitwa na zakończenie: Starszy Claudio R. M. Costa. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistka: Bonnie Goodliffe — „They, the Builders of the Nation”, *Hymns*, nr 36, aranż. Wilberg, publ. Jackman; „When He Comes Again”, *Children's Songbook*, 82–83, aranż. Murphy, niepublikowane; „Idź i służ Mu”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 120; „Bądź ze mną, Panie, wieczór tuż”, *Hymn oraz pieśni dla dzieci*, str. 122, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNI WIECZÓR,

28 WRZEŚNIA 2013 R., GENERALNE

SPOTKANIE STOWARZYSZENIA POMOCY

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Linda K. Burton. Modlitwa na rozpoczęcie: Laraine Swenson. Modlitwa na zakończenie: Ana De Agostini. Muzyka: chór Stowarzyszenia Pomocy z Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo; dyrygentka: Emily Wadley; organistka: Bonnie Goodliffe — „O, Zbawco Izraela”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2; „Go Forth with Faith”, *Hymns*, nr 263; „Jak siostry w Syjonie”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 130, aranż. Sally DeFord, niepublikowane; „Być może nie na wierzchołkach gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 80, aranż. dyskantu Wadley, niepublikowane; „More Holiness Give Me”, *Hymns*, nr 131, aranż. Lyon, publ. Jackman.

DOSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z KONFERENCJI

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach w Internecie, należy odwiedzić stronę: conference.lds.org, a następnie wybrać język. Na ogół nagrania audio są także dostępne w centrach dystrybucji, w ciągu dwóch miesięcy od daty konferencji.

PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Cody Bell.

Z tyłu: Zdjęcie — Cody Bell.

ZDJĘCIA Z KONFERENCJI

Zdjęcia podczas konferencji generalnej w Salt Lake City wykonywali: Welden C. Andersen, Cody Bell, Randy Collier, Weston Colton, Scott Davis, Craig Dimond, Lloyd Eldredge, Collin King, John Luke, Leslie Nilsson, Matthew Reier, Christina Smith i Byron Warner; w Arriaján, w Panamie: Josué Peña; w Brasílii, w Brazylii: Tomé Siqueira; w Cavite, na Filipinach: Danilo Soleta; w Colleyville, w Teksasie, USA: Mark Mabry; w Foz do Iguaçu, w Brazylii: Lincoln Parmezan de Melo; w mieście Gwatemala, w Gwatemali: Don Searle; w Limie, w Peru: Stephanie Navarette; w Londynie, w Anglii: Preston Judy; w Lyonie, we Francji: Carolyn Carter; w mieście Panama, w Panamie: Josué Peña; w Rzymie, we Włoszech: Massimo Criscione; w Santiago, w Chile: Cristian F. Castro Marin.



Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packer, L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Craig A. Cardon

Doradcy: Shayne M. Bowen, Bradley D. Foster, Christoffel Golden, Anthony D. Perkins

Dyrektor naczelny: David T. Warner

Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson

Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr

Pisanie i edycja: Susan Barrett, Brittany Beattie, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Mindy Raye Friedman, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jennifer Grace Jones, Michael R. Morris, Sally Johnson Odekirk, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Paul VanDenBergh, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Colleen Hinkley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst

Koordinator ds. własności intelektualnej:

Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Zespół produkcyjny: Kevin C. Banks, Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick

Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy kierować na adres:

Liahona, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy: liahona@ldschurch.org.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, białosłowiański, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kinbati, koreański, litewski, lotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależy od języka).

© 2013 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z Liahony mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

November 2013 Vol. 16 No. 4. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.



INDEKS MÓWCÓW

Andersen Neil L. 92
Ballard M. Russell 43
Bednar David A. 17
Burton Linda K. 111
Causé Gerald 49
Christofferson D. Todd 29
Cook Quentin L. 88
Dube Edward 15
Dyches Timothy J. 37
Eyring Henry B. 25, 58, 69
Funk Randy D. 52
Hales Robert D. 6
Hamilton Kevin S. 99
Holland Jeffrey R. 40
Maynes Richard J. 79
McConkie David M. 96
Monson Thomas S. 4, 61, 85, 110, 121
Nelson Russell M. 106
Nielsen S. Gifford 33
Oaks Dallin H. 72
Ochoa Adrián 102
Oscarson Bonnie L. 76
Packer Boyd K. 26
Perry L. Tom 46
Reeves Linda S. 118
Scott Richard G. 82
Soares Ulisses 9
Stephens Carole M. 12, 115
Uchtdorf Dieter F. 21, 55
Valenzuela Arnulfo 35
Vinson Terence M. 104

INDEKS TEMATYCZNY

Błogosławieństwa 17
Cuda 43
Czystość moralna 29, 72
Depresja 40
Dni ostatnie 26
Dom Izraela 88
Duch Święty 96
Dziesięcina 17
Jedność 15, 49
Jezus Chrystus 9, 15, 37, 82, 102, 111
Józef Smith 96, 102
Kapłaństwo 46, 58, 92, 115
Kobiety 29
Konferencja generalna 6, 110
Księga Mormona 82
Łagodność 9
Macierzyństwo 29, 72
Małżeństwo 69, 72, 106
Media 102
Miłość 12, 35, 43, 49, 69, 104, 111, 121
Miłość bliźniego 58
Misjonarze 33
Moc 92, 96
Modlitwa 121
Natchnienie 6, 58
Nauczanie 96
Nauczanie domowe 61
Nawrócenie 76
Niewola 88
Obrzędy 92, 115
Ojciec Niebieski 69
Pisma święte 26
Plan zbawienia 72
Pokój 26
Pokuta 26, 52, 55, 82, 118
Poświęcenie 76
Powołania kościelne 15, 69

Praca misjonarska 4, 33, 35, 43, 52
Prawość 79
Prorocy 6
Przeciwności 40, 55, 79, 85, 104, 118, 121
Przygotowanie 102
Przyjmowanie do wspólnoty 21, 49
Przykazania 72
Przymierza 12, 82, 99, 111, 115, 118
Przynależność 21
Przywódcy Kościoła 25
Rodzina 29, 69, 72, 88, 106
Sabat 99
Sakrament 99, 118
Samokontrola 9
Służba 12, 58, 61, 82, 96, 111
Spotkania kościelne 15, 99
Studiowanie pism świętych 46, 96, 121
Szczęście 69, 85
Śmiertelne ciało 106
Świadek 76, 79, 102
Świątynie 17, 115, 118
Uaktywnianie 12, 21, 35
Uzdrowienie 37
Wdzięczność 85
Wiara 15, 21, 43, 104
Wolna wola 106
Wolność religijna 88
Współczucie 40
Wybaczenie 37
Wytrwałość 40, 79, 85, 99
Wzrost Kościoła 4
Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa 52, 55, 69, 82, 118
Zasady Wiary 46



Prezydent Thomas S. Monson

Witajcie na konferencji

Modłę się o to, byśmy byli napelnieni Duchem Pana, kiedy będziemy słuchać i uczyć się.

Jak to dobrze, moi ukochani bracia i siostry, że znowu się spotykamy. Mijają 183 lata, odkąd Kościół został zorganizowany przez Proroka Józefa Smitha pod kierownictwem Pana. Podczas owego spotkania 6 kwietnia 1830 roku obecnych było sześciu członków Kościoła¹.

Miło mi ogłosić, że dwa tygodnie temu liczba członków Kościoła osiągnęła 15 milionów. Kościół z każdym rokiem stale wzrasta i zmienia życie coraz większej liczby osób. Rozprzestrzenia się on po całej ziemi, kiedy nasi misjonarze starają się odnaleźć tych, którzy poszukują prawdy.

Ledwie rok temu ogłosiłem obniżenie wieku rozpoczęcia służby misjonarskiej. Od października 2012 roku liczba pełnoetatowych misjonarzy wzrosła z 58,5 tysiąca do 80 333 misjonarzy. Cóż za ogromna i inspirująca reakcja, której jesteśmy świadkami!

Pisma święte nie zawierają bardziej istotnej proklamacji, bardziej wiążącego obowiązku ani bardziej bezpośrednich instrukcji od nakazu danego nam przez zmartwychwstałego Pana,

kiedy ukazał się jedenastu apostołom w Galilei. Powiedział On: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”². Prorok Józef Smith oświadczył: „Koniec końców, naszym największym i najważniejszym obowiązkiem jest głosić Ewangelię”³. Niektóre z obecnych tu dzisiaj osób pamiętają słowa Prezydenta Davida O. McKaya, który ukuł znane powiedzenie: „Każdy członek misjonarzem!”⁴.

Do ich słów dodam moje własne. Teraz jest czas, aby członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie. Pan przygotował dla nas wiele różnych sposobów na dzielenie się ewangelią i będzie nas wspierał w tym dziele, jeśli będziemy z wiarą pracować nad jego wypełnieniem.

Aby pomóc w zachowaniu tej wciąż rosnącej siły misjonarskiej, w przeszłości prosiłem członków, by jeśli tylko są w stanie, przekazywali datki na fundusz misjonarski



okręgu lub na Ogólny fundusz misjonarski Kościoła. Reakcja na tę prośbę uradowała nas i pomogła wesprzeć tysiące misjonarzy, których warunki nie pozwalają na opłacenie własnej misji. Dziękuję za wasz szczodry wkład. Nadal istnieje potrzeba pomagania tym, którzy bardzo pragną



służyć na misji, ale sami nie mają na to wystarczających środków.

Moi bracia i siostry, przyszliśmy tutaj, aby otrzymać wskazówki i natchnienie. W ciągu najbliższych dwóch dni usłyszycie wiele przesłań na różne tematy związane z ewangelią. Ci mężczyźni i te kobiety, którzy

będą do was przemawiać, starali się o pomoc Niebios w odniesieniu do przesłań, które przekażą.

Modłę się o to, byśmy byli napełnieni Duchem Pana, kiedy będziemy słuchać i uczyć się. W imię naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Choć podczas organizowania Kościoła obecnych było kilkadziesiąt osób, oficjanie wymieniono sześć osób jako członków założycieli.
2. Ew. Mateusza 28:19.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 330.
4. David O. McKay, w: *Conference Report*, kwiecień 1959, str. 122.



Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Konferencja generalna — wzmocnienie wiary i świadectwa

Jak bardzo potrzebujemy konferencji generalnej! Dzięki konferencjom nasza wiara jest umocniona, a nasze świadectwa pogłębiane.

Dziękujemy, Prezydencie Monson, za nauki i za przykład Chrystusowej służby, a także za zobowiązanie nas wszystkich do stania się misjonarzami. Zawsze jesteś w naszych modlitwach.

W naszej dyspensacji Zbawiciel Jezus Chrystus mówi o zgromadzeniach Świętych jako o „[Jego] konferencji generalnej”¹.

Gdziekolwiek znajdujemy się na świecie i gdziekolwiek odbieramy ten przekaz, świadczę, że uczestniczymy w Jego konferencji. Świadczę też, że będziemy słyszeć Jego słowa, bo powiedział On: „Co sam rzekłem lub co powiedzieli moi słudzy [...], jest to jedno”².

Konferencje zawsze były częścią prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa. Adam zbierał swoich potomków i prorokował o tym, co miało nastąpić. Mojżesz gromadził dzieci Izraela i uczył je przykazań, które otrzymał. Zbawiciel uczył tłumy gromadzące się w Ziemi Świętej i w Ameryce. Piotr

gromadził wiernych w Jerozolimie. Pierwsza konferencja generalna w dniach ostatnich była zwołana już dwa miesiące po zorganizowaniu Kościoła i konferencje te są zwoływane do dziś.

Konferencjom zawsze przewodzi Pan przez Swego Ducha³. Jako mówcy nigdy nie mamy wyznaczonych tematów przemówień. Tygodniami i miesiącami, a czasem bezsennymi nocami, czekamy na Pana. Poprzez post, modlitwę, studiowanie i rozważanie poznajemy przesłanie, które On chce nam przekazać.

Ktoś może zapytać: „Dlaczego natchnienie nie przychodzi łatwiej i szybciej?”. Pan pouczył Olivera Cowdery’ego: „Musisz to rozpatrzyć w umyśle; potem pytać mnie, czy jest to właściwe”⁴. Przesłania konferencyjne spływają ku nam przez Ducha Świętego, po pełnym modlitwy okresie przygotowania.

Ta zasada obowiązuje wszystkich członków Kościoła przygotowujących się do konferencji okręgów, palików

lub do konferencji generalnych. Badamy nasze umysły w poszukiwaniu tego, czego potrzebujemy i pragniemy od Ojca Niebieskiego oraz modlimy się o to, by zrozumieć i zastosować to, czego się dowiemy. Gdy zbliża się czas konferencji, poświęcamy inne zajęcia: „[odkładamy] rzeczy tego świata i [ubiegamy] się [...] o rzeczy lepszego świata”⁵. Następnie zbieramy nasze rodziny, by słuchać słowa Pana, tak jak lud króla Beniamina⁶.

Dzieci i młodzież uwielbiają uczestniczyć w konferencjach. Popołniamy poważny błąd, myśląc, że konferencja przewyższa ich intelekt i duchową wrażliwość. Zwracam się do młodych członków Kościoła: obiecuję wam, że jeśli będziecie słuchać, poczujecie wpływ Ducha, dzięki któremu będziecie wzrastać. Pan powie wam, co pragnie, byście zrobili ze swoim życiem.

Podczas konferencji możemy usłyszeć słowo Pana przeznaczone specjalnie dla nas. Pewien członek świadczył: „Byłem zdumiony, gdy słuchałem twojego przemówienia. [...] Twoje wystąpienie było osobistym objawieniem danym bezpośrednio przez Pana mojej rodzinie. Nigdy nie doświadczyłem tak silnego oddziaływania Ducha w moim życiu, jak przez te kilka minut, gdy Duch Święty mówił bezpośrednio do mnie”.

Ktoś inny powiedział: „Nigdy wcześniej nie czułem tak głęboko, że przemówienie było skierowane do mnie”.

To możliwe, bo Duch Święty przynosi słowo Pana do naszych serc w języku, który rozumiemy⁷. Gdy robię notatki w czasie konferencji, nie zawżę zapisuję dokładnie to, co mówi mówca. Notuję osobiste wskazówki, których udziela mi Duch.

To, co jest *powiedziane*, nie jest tak ważne jak to, co *słyszemy* i

czujemy⁸. Dlatego staramy się słuchać konferencji w otoczeniu, w którym spokojny, cichy głos Ducha może być dobrze słyszalny, odczuwalny i rozumiany.

Jak bardzo potrzebujemy konferencji generalnej! Dzięki konferencjom nasza wiara jest umocniona, a nasze świadectwa pogłębione. A gdy jesteśmy nawróceni, wzmacniamy jeden drugiego, by stać niezachwianie mimo ognistych pocisków tych dni ostatnich⁹.

W ostatnich dekadach Kościołowi oszczędzono strasznego niezrozumienia i prześladowań, których doświadczali święci na początku jego istnienia. Nie zawsze tak będzie. Świat oddala się od Pana szybciej i dalej niż kiedykolwiek wcześniej. Przeciwnik używa swej mocy i wpływu na świecie. Oglądamy, słuchamy, czytamy, studiujemy i dzielimy się słowami proroków, by skorzystać z ostrzeżeń i chronić siebie. Na przykład dokument „Rodzina: Proklamacja dla świata” został napisany na długo przed nadejściem trudności, którym stawia czoła współczesna rodzina. „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów” to deklaracja, która została przygotowana, zanim jeszcze będzie nam naprawdę potrzebna.

Możemy nie wiedzieć — ale Pan wie — dlaczego prorocy i mówcy na konferencjach, zwracając się do nas, poruszają pewne tematy. Prezydent Harold B. Lee nauczał: „Jedyna pewna rzecz, którą możemy zrobić jako członkowie tego Kościoła, to [...] zważać na słowa i przykazania, które Pan przekazuje przez Swojego proroka. [...] Będą sprawy wymagające cierpliwości i wiary. Może wam się nie podobać to, co usłyszycie od władz Kościoła. Może to być w sprzeczności z waszymi [osobistymi] poglądami. Może to kłócić się z waszymi społecznymi zapatrywaniami. Może to nie pasować



do waszych relacji towarzyskich. Ale jeśli posłuchacie tych słów cierpliwie i z wiarą, z nastawieniem, że pochodzą z ust samego Pana, obietnica mówi, że ‘bramy piekielne nie przemogą was; i rozproszy Pan Bóg moce ciemności przed wami i sprawi, że zadrży niebo dla waszego dobra i chwały Jego imienia’ (NiP 21:6)”¹⁰.

Skąd Prezydent Lee wiedział, z czym będziemy się borykać w naszych czasach? Wiedział, bo był prorokiem, wizjonerem i objawicielem. I jeśli posłuchamy i będziemy posłuszni słowom dzisiejszych proroków, również tych, którzy będą przemawiać podczas tej konferencji, będziemy wzmocnieni i chronieni.

Największe błogosławieństwo konferencji generalnej spłynie na nas, gdy konferencja się skończy. Pamiętajcie o wzorze postępowania często wspomnianym w pismach świętych: gromadzimy się, by słuchać słów Pana i wracamy do naszych domów, by żyć zgodnie z nimi.

Po przekazaniu nauk swemu ludowi, król Beniamin „odprawił rzeszę, i powrócili, każdy ze swoją rodziną, do swych domów”¹¹. Król Limhi w swoich czasach czynił to samo¹². Po przekazaniu nauk i służbie ludziom w świątyni w kraju Obfitość, Zbawiciel

nakłaniał ludzi: „Idźcie więc do swych domów i rozważcie, co wam powiedziałem, i proście Ojca w imię Moje, abyście zrozumieli. I przygotujcie swe umysły na jutro, a znowu do was przyjdę”¹³.

Jesteśmy posłuszni sugestii Zbawiciela, gdy zrozumieniu tych nauk poświęcamy nasze rozważania i modlitwy, a następnie czynimy Jego wolę. Pamiętajcie słowa Prezydenta Spencera W. Kimballa z 1974 roku: „Pomyślałem, że gdy wrócę do domu z tej konferencji [generalnej] [...], jest wiele, wiele sfer mojego życia, które mogę ulepszyć. Zrobiłem w myślach listę tych rzeczy i mam nadzieję, że zacznę nad nimi pracować tak szybko, jak tylko [konferencja] się skończy”¹⁴. Prezydent Monson powiedział niedawno: „Zachęcam was, abyście [...] przeczytali i przemyśleli zawarte w nich przesłania. W swoim życiu przekonałem się, że głębsze studiowanie owych natchnionych kazań pozwala mi wynieść z nich jeszcze więcej”¹⁵.

Poza zachęcaniem nas do kontynuowania osobistego i rodzinnego studiowania pism świętych, Ojciec Niebieski pragnie, byśmy regularnie studiowali i wprowadzali w życie to, czego dowiedzieliśmy się podczas konferencji. Świadczę, że osoby, które



będą polegać na Panu i posłuchają Jego rad z wiarą, otrzymają wielką siłę, która pobłogosławi ich i ich rodziny na przyszłe pokolenia.

Ojciec Niebieski zapewnił na to sposób. Podczas tej konferencji 97 procent członków Kościoła może słuchać przesłań we własnym języku. Miliony członków w 197 krajach obejrzy tę konferencję w 95 językach. W ciągu dwóch lub trzech dni te przesłania pojawią się na stronie LDS.org w języku angielskim, a w ciągu tygodnia będą udostępniane w 52 językach. Teraz otrzymujemy drukowane czasopisma kościelne w ciągu trzech tygodni po konferencji generalnej. Nie musimy już czekać miesiącami na przemówienia wysyłane pocztą. Przy użyciu komputerów, telefonów i innych urządzeń elektronicznych możemy czytać, słuchać i oglądać nauki proroków, a także dzielić się nimi. Zawsze i wszędzie możemy pogłębiać naszą wiedzę, wzmacniać wiarę i świadectwo, chronić nasze rodziny i prowadzić je bezpiecznie do domu.

Przesłania z tej konferencji będą także zawarte w programie nauczania młodzieży on-line. Rodzice, możecie sami zapoznać się z lekcjami dla młodzieży na stronie LDS.org. Dowiedźcie się, o czym uczą się wasze dzieci i niech stanie się to tematem waszych osobistych studiów, rodzinnych dyskusji, domowych wieczorów rodzinnych, rodzinnych narad i osobistych rozmów z waszymi dziećmi o tym, czego powinny się nauczyć.

Zachęcam wszystkich członków do korzystania z kościelnych stron internetowych i aplikacji na telefony

komórkowe. Są one stale udoskonalane, więc stają się coraz łatwiejsze w obsłudze i coraz bardziej odpowiadają potrzebom naszego życia. Na stronie LDS.org znajdziecie materiały, które pomogą wam studiować ewangelię, wzmacniać wasze domy i rodziny oraz służyć w powołaniach. Możecie także odnaleźć waszych przodków, którzy potrzebują obrzędów świątynnych, jak również materiały, które pomogą wam włączyć się w dzieło zbawienia, między innymi poprzez dzielenie się ewangelią. Rodzice mogą przeprowadzić przygotowania swych dzieci do chrztu, do kapłaństwa, do pełnoetatowej misji i do wejścia do świątyni. Te materiały pomogą wam podążać prostą i wąską ścieżką obrzędów i przymierzy świątynnych i być godnym błogosławieństwa życia wiecznego.

Podczas spotkania kapłańskiego na minionej kwietniowej konferencji mówiłem o moim ojcu, który rysował rycerza w zbroi, by nauczyć mnie, co oznacza założyć całą zbroję Boga i zyskać duchową ochronę, którą ona zapewnia.

Gdy sesja dobiegła końca, pewien ojciec opowiedział swojej rodzinie o



Jason w „całej zbroi Boga”.

tym, czego się dowiedział. Zainspirowany tym jego młodszy syn, Jason, przeszukał stronę LDS.org, by samemu posłuchać tego przesłania. Kilka dni później wystąpił na wieczorze rodzinnym jako nauczyciel swoich braci i sióstr. Oto on.

Zwykle konferencyjne przesłanie, zainspirowane przez Pana i przyjęte przez dziecko, stało się tematem do nauki dla rodziny w indywidualny i pełen mocy sposób. Bardzo podoba mi się jego pancerz sprawiedliwości. Urzeka mnie jego tarcza wiary, która unieszkodliwia ogniste pociiski wroga. Oto błogosławieństwa konferencji.

Moi bracia i siostry, składam moje szczególne świadectwo, że Pan Jezus Chrystus żyje i stoi na czele tego Kościoła. To jest *Jego* konferencja generalna. Obiecuję wam w Jego imię, że jeśli będziecie się modlić ze szczerym pragnieniem rozpoznania głosu waszego Niebieskiego Ojca w tych przesłaniach konferencji, odkrycie, że On mówi do was, by wam pomóc, wzmocnić was i prowadzić do domu, do Swojej obecności. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 124:88; kursywa dodana.
2. Nauki i Przymierza 1:38.
3. Zob. Nauki i Przymierza 46:2.
4. Nauki i Przymierza 9:8.
5. Nauki i Przymierza 25:10.
6. Zob. Mosjasz 2:5.
7. Zob. 2 Nefi 33:1.
8. Zob. Spencer W. Kimball, w: *Conference Report, Tonga Area Conference 1976*, str. 27.
9. Zob. Ew. Łukasza 22:31–32.
10. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* (2000), str. 84–85.
11. Mosjasz 6:3.
12. Zob. Mosjasz 8:4.
13. 3 Nefi 17:3.
14. Spencer W. Kimball, „Spoken from Their Hearts”, *Ensign*, listopad 1975, str. 111.
15. Thomas S. Monson, „Niech Bóg będzie z wami do naszego następnego spotkania”, *Liahona*, listopad 2012, str. 110.



Starszy Ulisses Soares
Prezydium Siedemdziesiątych

Bądźcie łagodni i pokornego serca

Bycie łagodnym nie oznacza słabości, ale oznacza zachowanie pełne dobroci i uprzejmości.

Mormon nauczał, że człowiek „nie [może] mieć wiary i nadziei, nie będąc łagodnym i pokornego serca”¹. Dodał też, że bez tych atrybutów „wiara i nadzieja jest nadaremna, gdyż Bogu są mili tylko ludzie łagodni i pokornego serca”².

Łagodność to cecha ludzi, którzy są „bogobojni, prawi, pokorni, pojętni i cierpliwi podczas cierpienia”³. Osoby posiadające ten atrybut są chętne do naśladowania Jezusa Chrystusa i nauk Jego ewangelii, a ich usposobienie jest spokojne, uległe, tolerancyjne i pokorne.

Apostoł Paweł nauczał, że łagodność jest owocem Ducha⁴. Dlatego możemy ją najłatwiej osiągnąć, jeżeli „żywimy według Ducha”⁵. Aby żyć według Ducha, styl naszego życia musi odzwierciedlać prawosć przed Panem.

Gdy bierzemy na siebie imię Chrystusa, jest od nas oczekiwane, że będziemy starali się naśladować Jego cechy i zmienimy nasz charakter, aby każdego dnia stawać się takimi, jak On. Zbawiciel, napominając Swoich uczniów, powiedział: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”⁶. Jeżeli „[przystąpimy] do Chrystusa, [...] wyzbędziemy

się wszelkiej bezbożności i [będziemy] kochać Boga”, wtedy dzięki łasce Chrystusa nadejdzie dzień, gdy stanimy się w Nim doskonali⁷.

„Cechy Chrystusa to dary od Boga. [Przymioty te] [pojawiają] się, kiedy w prawy sposób [korzystamy] z [naszej] wolnej woli. [...] Mając pragnienie zadowolenia Boga, [musimy poznać nasze] słabości, [być gotowymi] i [stać] się stać doskonałymi”⁸.

Łagodność jest niezbędna, byśmy mogli stać się bardziej na wzór Chrystusa. Bez niej nie będziemy w stanie rozwinąć innych ważnych cnót. Bycie łagodnymi nie oznacza słabości, ale oznacza zachowanie pełne dobroci i uprzejmości, okazywanie siły, spokoju, zdrowego poczucia własnej wartości i opanowania.

Łagodność była jedną z najbardziej zauważalnych cech w życiu Zbawiciela. On Sam nauczał Swoich uczniów: „Uccie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca”⁹.

Jesteśmy błogosławieni, rodząc się z nasionem łagodności w naszych sercach. Musimy zrozumieć, że wzrost i rozwój tego nasiona nie jest możliwy w mgnieniu oka, ale jest to raczej proces wymagający czasu. Chrystus

prosi nas, abyśmy „[brali] krzyż swój na siebie codziennie”¹⁰, co oznacza, że musi to być nasz stały cel i pragnienie.

Prezydent Lorenzo Snow, piąty prorok w naszej dyspensacji, nauczał: „Naszym obowiązkiem jest dążenie do doskonałości [...], aby ulepszać się każdego dnia, rozważać nasze uczynki z poprzedniego tygodnia i postępować lepiej w tym tygodniu, postępować dzisiaj lepiej niż wczoraj”¹¹. Tak więc pierwszym krokiem do osiągnięcia łagodności jest udoskonalanie się dzień po dniu. Codziennie musimy starać się być lepszymi, niż byliśmy poprzedniego dnia, gdy przechodzimy przez ten proces.

Prezydent Snow dodał:

„Mamy swoje drobne szaleństwa oraz słabości i powinniśmy starać się je pokonać tak szybko, jak to tylko możliwe; powinniśmy też zaszczepić w sercach naszych dzieci to uczucie [...], aby nauczyły się właściwie [zachowywać] przed Jego obliczem, w każdych warunkach.

Jeśli mąż potrafi przeżyć ze swą żoną jeden dzień bez kłótni, nie sprawiając nikomu przykrości i nie zasmucając w żaden sposób Ducha Bożego [...], na tyle jest on doskonały. Niechaj spróbuje przeżyć w ten sam sposób kolejny dzień. Jeśli jednak następnego dnia miałoby mu się to nie udać, to nie powód, żeby nie powiodło mu się dnia trzeciego”¹².

Po uznaniu naszego poświęcenia i wytrwałości Pan da nam to, czego my nie jesteśmy w stanie osiągnąć z powodu naszej niedoskonałości i ludzkich słabości.

Kolejnym ważnym krokiem w stawianiu się łagodnymi jest nauczanie się, w jaki sposób możemy kontrolować nasz temperament. Ponieważ naturalny człowiek mieszka w każdym z nas i żyjemy na świecie pełnym nacisków, kontrolowanie



naszego temperamentu może stać się jednym z wyzwań naszego życia. Pomyślcie przez kilka sekund o tym, w jaki sposób reagujecie, gdy ktoś nie spełnia waszych życzeń w chwili, w której byście tego chcieli. Co robicie w sytuacji, gdy ludzie nie zgadzają się z waszymi pomysłami, nawet gdy jesteście absolutnie pewni, że stanowią one właściwe rozwiązanie problemu? Jaka jest wasza reakcja, gdy ktoś was atakuje, krytykuje wasze wysiłki lub jest niemiły wyłącznie dlatego, że ma zły nastrój? W takich chwilach i w innych trudnych sytuacjach musimy nauczyć się kontrolować nasz temperament i wyrażać nasze uczucia z cierpliwością i łagodną perswazją. Jest to najważniejsze w naszych domach i w relacjach z naszymi wiecznymi towarzyszami. W ciągu 31 lat małżeństwa moja ukochana często łagodnie przypominała mi o tym, gdy stawaliśmy przed niepokojącymi wyzwaniami życia.

Wśród wskazówek znajdujących się w II Liście do Tymoteusza Apostoł Paweł powiedział:

„A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien

być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności,

napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy i że wyzwolą się”¹³.

Kontrolując nasze reakcje, będąc spokojnymi i powściągliwymi oraz unikając sporów, zakwalifikujemy się do uzyskania daru łagodności. Prezydent Henry B. Eyring powiedział: „Kiedy z wiarą kontrolujemy nasz charakter i tłumimy dumę, Duch Święty daje nam Swoją aprobatę, a święte obietnice i przymierza stają się pewne”¹⁴.

Kolejnym krokiem do osiągnięcia łagodności jest stanie się pokornymi. Poprzez Proroka Józefa Smitha Pan poinstruował Thomasa B. Marsha tymi słowami: „Bądź pokorny; a Pan, twój Bóg, powiedzie cię za rękę i da ci odpowiedź na modlitwy twoje”¹⁵.

Wierzę w to, bracia i siostry, że jedynie osoby pokorne są w stanie przyjąć i zrozumieć odpowiedzi Pana na modlitwy. Pokorni są pojętni,

zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo są zależni od Boga i mając pragnienie poddania się Jego woli. Pokorni są łagodni i mają zdolność wpływania na inne osoby, aby postępowały tak samo. Bóg obiecuje pokornym, że będzie ich prowadził za rękę. Prawdziwie wierzę, że unikniemy okrzęnych dróg i smutku w naszym życiu tak długo, jak długo będziemy chodzić z Panem ręką w rękę.

Jeden z najpiękniejszych współczesnych przykładów łagodności, o jakim kiedykolwiek słyszałem, dotyczy nawrócenia brata Mosesa Mahlangu. Jego nawrócenie rozpoczęło się w 1964 r., gdy otrzymał egzemplarz Księgi Mormona. Był zafascynowany, gdy czytał tę książkę, ale stało się to dopiero na początku lat 70. po tym, gdy spacerując w dół ulicy w Johannesburgu, w Południowej Afryce, zobaczył na pewnym budynku szyld Kościoła. Brat Mahlangu był zaintrygowany i wszedł do środka, aby dowiedzieć się więcej o Kościele. Uprzejmie poinformowano go, że nie może uczęszczać na spotkania ani zostać ochrzczony, ponieważ w ówczesnym czasie prawo na to nie pozwalało.

Brat Mahlangu przyjął tę decyzję z łagodnością, pokorą i bez urazy, ale nadal miał silne pragnienie, aby dowiedzieć się więcej na temat Kościoła. Poprosił przywódców Kościoła, aby podczas niedzielnych spotkań zostawiali uchylone jedno z okien domu spotkań, by mógł siedzieć na zewnątrz i słuchać. Przez kilka lat brat Mahlangu, jego rodzina i przyjaciele regularnie uczęszczali do Kościoła „przez okno”. Pewnego dnia w 1980 r. powiedziano im, że mogą przychodzić do Kościoła i zostać ochrzczeni. Cóż to był za wspólny dzień dla brata Mahlangu.

Później Kościół zorganizował gminę w jego sąsiedztwie w Soweto.

To było możliwe jedynie dzięki determinacji, odwadze i wierności ludzi pokroju brata Mahlangu, którzy pomimo trudnych okoliczności pozostali wierni przez wiele lat.

Jeden z przyjaciół brata Mahlangu, który przystąpił do Kościoła w tym samym czasie, opowiedział mi tę historię, gdy odwiedziłem palik Soweto. Gdy żegnaliśmy się po zakończeniu naszej rozmowy, przytulił mnie. W tamtym momencie czułem się, bracia i siostry, jakbym był otoczony kochającymi ramionami Zbawiciela. Łagodność emanowała z oczu tego dobrego brata. Z sercem pełnym dobroci i głębokiej wdzięczności zapytał mnie, czy mogę powiedzieć Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi, jak wdzięczny i błogosławiony jest on i wiele innych osób dzięki temu, że mają ewangelię w swoim życiu. Przykład łagodności brata Mahlangu i jego przyjaciela miał naprawdę dobry wpływ na życie wielu ludzi — szczególnie na moje.

Bracia i siostry, wierzę, że Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest doskonałym przykładem łagodności. Nawet w czasie ostatnich chwil Swojego ziemskiego życia, będąc niesprawiedliwie oskarżonym i skazanym, niosąc w bólu Swoją krzyż na Golgotę, będąc wyśmiewanym i przeklinanym przez wrogów, opuszczonym przez wielu, którzy Go znali i byli świadkami Jego cudów, został przybity do krzyża.

Nawet po doświadczeniu najbardziej intensywnego fizycznego cierpienia, Pan zwrócił się do Swojego Ojca i powiedział z głębi Swojego łagodnego i pokornego serca: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”¹⁶. Chrystus, doświadczając ogromnego bólu fizycznego i duchowego cierpienia, dał nam możliwość zmiany naszych duchowych charakterów i stania się łagodnymi niczym On.

Składałem świadectwo, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem. Świadczyć wam, że dzięki Jego miłości, możemy się zmieniać. Możliwe jest pokonanie naszych słabości. Możliwe jest odrzucenie wpływu zła w naszym życiu, kontrolowanie naszego gniewu, stanie się łagodnymi i rozwinięcie cech naszego Zbawiciela. On pokazał nam drogę. Dał nam doskonały przykład i nakazał każdemu z nas być jak On. Zaprasza nas, abyśmy Go naśladowali, podążali za Jego przykładem i stali się tacy, jak On. O tych prawdach składałem moje świadectwo, w Jego święte imię, imię samego Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Moroni 7:43.
2. Moroni 7:44.
3. Guide to the Scriptures, „Meek, Meekness”, scriptures.lds.org.
4. Zob. List do Galacjan 5:22–23.
5. List do Galacjan 5:25.
6. Ew. Mateusza 5:48.
7. Moroni 10:32.
8. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 115.
9. Ew. Mateusza 11:29.
10. Ew. Łukasza 9:23.
11. Lorenzo Snow, w: Conference Report, kwiecień 1898, str. 13.
12. *Nauki Prezydentów Kościoła: Lorenzo Snow* (2012), str. 100, 101.
13. II List do Tymoteusza 2:24–26.
14. Henry B. Eyring, „Rodziny związane przymierzem”, *Liahona*, maj 2012, str. 65.
15. Nauki i Przymierza 112:10.
16. Ew. Łukasza 23:34.





Carole M. Stephens

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium
Stowarzyszenia Pomocy

Czy wiemy, co mamy?

Obrzędy i przymierza kapłańskie dają nam dostęp do pełni błogosławieństw obiecanych nam przez Boga, które możemy otrzymać dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela.

W dokumencie „Rodzina: Proklamacja dla świata” członkowie Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów powiedzieli: „Wszystkie istoty ludzkie — mężczyźni i kobiety — są stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Każdy jest umiłowanym duchowym synem lub córką niebiańskich rodziców, i dlatego każdy posiada boską naturę i przeznaczenie”¹. Aby osiągnąć to boskie przeznaczenie każdy syn i córka Boga musi przyjąć obrzędy i przymierza kapłańskie.

Musimy przyjąć chrzest. Wstępując w wody chrztu, zawieramy przymierze, że bierzemy na siebie imię Chrystusa, zawsze będziemy o Nim pamiętać, przestrzegać Jego przykazań i służyć mu do końca życia, abyśmy zawsze mogli mieć ze sobą Jego Ducha².

Potrzebujemy daru Ducha Świętego. Dzięki temu obrzędowi możemy mieć dostęp do stałego towarzystwa Ducha. Prezydent Wilford Woodruff nauczał: „Każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy przyszedli do Kościoła Boga i zostali ochrzczeni na odpuszczenie grzechów, mają prawo do objawienia, prawo do Ducha Bożego, aby im pomagał w pracy, w wychowywaniu dzieci, w doradzaniu własnym

dzieciom i tym, którym na mocy powołania mają przewodniczyć. Duch Święty nie jest przeznaczony tylko dla mężczyzn, czy apostołów lub proroków; należy do każdego wiernego mężczyzny i kobiety oraz każdego dziecka, które jest wystarczająco duże, aby przyjąć ewangelię Chrystusa”³.

Musimy otrzymać obdarowanie świątynne. Starszy M. Russell Ballard powiedział: „Gdy mężczyźni i kobiety udają się do świątyni, są oni obdarowywani tą samą mocą, która z definicji jest mocą kapłańską. [...] Obdarowanie jest dosłownie darem mocy”⁴.

Musimy przyjąć obrzęd zapieczętowania, który prowadzi do życia wiecznego i jest „największym darem Boga”⁵. Ten obrzęd kapłański może być przyjęty jedynie przez mężczyznę i kobietę razem. Starszy Russell M. Nelson nauczał: „Upoważnienie kapłańskie zostało przywrócone po to, aby rodziny mogły być zapieczętowane na wieczność”⁶.

Musimy mieć możliwość odnowienia naszych przymierzy co tydzień, kiedy przyjmujemy sakrament. Prorocy i apostołowie w dniach ostatnich nauczały, że gdy godnie przyjmujemy sakrament, odnawiamy nie tylko przymierze chrztu, ale „wszystkie przymierza zawarte z Panem”⁷.

Te obrzędy i przymierza kapłańskie dają nam dostęp do pełni błogosławieństw obiecanych nam przez Boga, które możemy otrzymać dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela. Uzbierają one synów i córki Boga w moc, w moc Boga⁸, dają nam możliwość, aby otrzymać życie wieczne — aby powrócić do obecności Boga i żyć z Nim i Jego wieczną rodziną.

Niedawno wraz z przywódcami kapłańskimi udałam się do domów czterech kobiet w Hondurasie. Siostry te oraz ich rodziny potrzebowały kluczy i upoważnienia kapłańskiego, obrzędów i przymierzy kapłańskich oraz mocy i błogosławieństw kapłańskich.

Odwiedziliśmy drogą siostrę, która jest mężatką i ma dwójkę cudownych dzieci. Jest wierna i aktywna w Kościele i naucza swoje dzieci, aby wybierały dobro. Jej mąż wspiera ją w aktywności w Kościele, ale sam nie jest członkiem. Jej rodzina jest silna, ale aby cieszyć się większą siłą, potrzebują dodatkowych błogosławieństw kapłańskich. Ojciec powinien przyjąć obrzędy chrztu i nadania daru Ducha Świętego, a także otrzymać kapłaństwo. Potrzebują mocy kapłańskiej, która przychodzi poprzez obdarowanie i zapieczętowanie.

Następnie udaliśmy się do domu dwóch samotnych siostr, kobiet wielkiej wiary. Syn jednej z nich przygotowuje się do służby na misji. Druga siostra jest w trakcie terapii leczenia raka. W czasie zniechęcenia i rozpaczy pamiętają o Zadośćuczynieniu Zbawiciela oraz są przepełnione wiarą i nadzieją. Obydwie potrzebują dodatkowych błogosławieństw oraz mocy dostępnej poprzez obrzędy świątynne. Zachęciliśmy je, aby dołączyły do przyszłego misjonarza, by przygotować się do otrzymania tych obrzędów.

Na koniec odwiedziliśmy siostrę, której mąż zginął niedawno w



tragicznym wypadku. Jest nowo nawrócona do Kościoła, jeszcze nie rozumie, że może otrzymać własne obdarowanie i zostać zapieczętowana do męża. Gdy nauczaliśmy ją, że te wspaniałe błogosławieństwa mogą być dostępne dla niej i jej zmarłego męża, została napełniona nadzieją. Wie, że przez obrzędy oraz przymierza świątynne jej rodzina może być zapieczętowana i ma wiarę oraz determinację, by stawieć czoła czekającym na nią próbom.

Syn tej wdowy przygotowuje się do otrzymania Kapłaństwa Aarona.

Jego ustanowienie będzie wspaniałym błogosławieństwem dla tej rodziny i dla niej samej. W ich domu będzie posiadacz kapłaństwa.

Gdy spotkałam się z tymi wiernymi kobietami w Hondurasie, widziałam, że dążą do tego, aby ich rodziny były aktywne w ewangelii. Wyrażały wdzięczność za członków okręgu dochowujących przymierzy, którzy troskliwie opiekują się nimi i wspierają je docześnie i duchowo. Jednak każda z tych siostr ma potrzeby, które nie były w pełni zaspokojone.

W każdym z tych trzech domów, w których byliśmy, mądrzy przywódcy kapłańscy zapytali te siostry, czy otrzymały błogosławieństwa kapłańskie. Zawsze odpowiedź brzmiała „nie”. Siostry poprosiły i otrzymały błogosławieństwo kapłańskie tego dnia. Każda płakała, gdy wyrażała wdzięczność za pocieszenie, wskazówki, otuchę i natchnienie, które przychodzą od ich Ojca w Niebie poprzez godnego posiadacza kapłaństwa.

Te siostry są dla mnie natchnieniem. Okazywały szacunek Bogu i Jego mocy oraz upoważnieniu. Byłam bardzo wdzięczna za przywódców kapłańskich, z którymi udałam się do tych domostw. Gdy opuszczaliśmy każdy z domów, naradzaliśmy się razem, jak pomóc tym rodzinom otrzymać błogosławieństwa, których potrzebowały w postępowaniu na ścieżce przymierzy, i wzmacniać te rodziny.

Obecnie istnieje wielka potrzeba, aby mężczyźni i kobiety pielęgowali wzajemny szacunek do siebie jako synów i córek Boga oraz szanowali naszego Ojca w Niebie i Jego kapłaństwo — Jego moc i upoważnienie.

On ma dla nas plan, a gdy wykazujemy się wiarą i zaufaniem w Jego plan, nasz szacunek do Niego i Jego mocy oraz upoważnienia kapłańskiego zostanie wzmocniony.

Podczas ogólnoswiatowego szkolenia przywódców zatytułowanego *Wzmacnianie rodzin i Kościoła poprzez kapłaństwo* byliśmy nauczani, że siostry, u których w domu nie ma posiadaczy kapłaństwa, nigdy nie powinny czuć się osamotnione. Są błogosławione i wzmacniane przez obrzędy, jakie otrzymały i przez przymierza, jakich dochowują. Nie powinny wahać się, zwracając się o pomoc, kiedy jej potrzebują. Starszy



M. Russell Ballard nauczał, że każda kobieta w Kościele powinna wiedzieć, że ma biskupa, prezydenta kworum starszych, nauczyciela domowego i innych godnych posiadaczy kapłaństwa, na których może polegać i może zaprosić do swego domu, aby jej pomogli oraz „udzielili jej błogosławieństwa”⁹.

Starszy Ballard także nauczał: „Nasz Ojciec w Niebie hojnie udziela Swojej mocy. Wszyscy mężczyźni i kobiety mają dostęp do tej pomocnej mocy we własnym życiu. Wszyscy, którzy zawarli święte przymierza z Panem i którzy szanują te przymierza, kwalifikują się do otrzymania osobistego objawienia, do bycia pobłogosławionym służbą aniołów oraz do przebywania z Bogiem”¹⁰.

Potrzebujemy się wzajemnie. Synowie Boga potrzebują córek Boga, a córki Boga potrzebują synów Boga.

Mamy różne dary i różne mocne strony. W I Liście do Koryntian w rozdziale 12. podkreślone jest, że każdy z nas, jako syn i córka Boga, musi wypełnić osobistą rolę i obowiązki zgodnie z planem Pana, aby wszyscy mogli mieć z tego korzyść¹¹.

Synowie Boga, czy wiecie, kim jesteście? Czy wiecie, co posiadacie? Czy jesteście godni używania kapłaństwa i otrzymania mocy i błogosławieństw kapłaństwa? Czy znacie swoje zadania i obowiązki polegające na wzmacnianiu domów jako ojcowie, dziadkowie,

synowie, bracia i wujkowie? Czy okazujecie szacunek kobietom i macierzyństwu?

Córki Boga, czy wiemy, kim jesteśmy? Czy wiemy, co mamy? Czy jesteśmy godne otrzymania mocy i błogosławieństw kapłaństwa? Czy otrzymane dary przyjmujemy z wdzięcznością, wdziękiem i godnością? Czy znamy swoje zadania i obowiązki polegające na wzmacnianiu domów jako matki, babcie, córki, siostry i ciotce? Czy okazujemy szacunek mężczyznom i ojcom?

Jako synowie i córki przymierza, czy mamy wiarę w Ojca Niebieskiego i w Jego wieczny plan dla nas? Czy wierzymy w Jezusa Chrystusa i w Jego Zadośćuczynienie? Czy wierzymy, że mamy boską naturę i przeznaczenie? A czy w naszych wysiłkach zmierzających do osiągnięcia tego przeznaczenia i otrzymania tego, co ma Ojciec¹², rozumiemy wagę otrzymania obrzędów kapłańskich oraz zawarcia, dochowywania i odnawiania przymierzy z Panem?

Jesteśmy ukochanymi duchowymi synami i córkami niebiańskich rodziców, mającymi boską naturę i przeznaczenie. Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, kochał nas na tyle, że oddał za nas Swoje życie. Dzięki Jego Zadośćuczynieniu możemy podążać ścieżką i powrócić do naszego niebiańskiego domu dzięki świętym obrzędom i przymierzom kapłaństwa.

Te obrzędy i przymierza kapłańskie zostały przywrócone na ziemię poprzez Proroka Józefa Smitha, a w dzisiejszych czasach wszystkie klucze kapłańskie na ziemi dzierży Prezydent Thomas S. Monson.

Starszy D. Todd Christofferson nauczał: „W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich znajduje się upoważnienie kapłańskie, by dokonywać obrzędów, dzięki którym możemy zawierać wiążące przymierza z naszym Ojcem w Niebie w imię Jego Świętego Syna. [...] Bóg dotrzyma Swoich obietnic w stosunku do was, jeśli dochowacie przymierzy, które z Nim zawarliście”¹³.

O tych rzeczach świadczę w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
2. Zob. Moroni 4:3; 6:3.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. 49.
4. M. Russell Ballard, „Let Us Think Straight” (przemówienie wygłoszone podczas Brigham Young University Education Week, 20 sierpnia 2013); speeches.byu.edu.
5. Nauki i Przymierza 14:7; zob. także Nauki i Przymierza 131:1–4.
6. Russell M. Nelson, „Dbałość o małżeństwo”, *Liahona*, maj 2006, str. 37; lub w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 134.
7. Delbert L. Stapley, w: Conference Report, październik 1965, str. 14; cytowane w: L. Tom Perry, „Teraz, kiedy przyjmujemy sakrament”, *Liahona*, maj 2006, str. 41; zob. także *Teachings of Gordon B. Hinckley* (1997), str. 561; *The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball (1982), str. 220.
8. Zob. Nauki i Przymierza 109:22.
9. Zob. M. Russell Ballard i Rosemary M. Wixom, „Błogosławieństwa kapłaństwa w każdym domu”, w: *Wzmacnianie rodziny i Kościoła poprzez kapłaństwo* (ogólnoswiatowe szkolenie przywódców, 2013); lds.org/broadcasts.
10. M. Russell Ballard, „Let Us Think Straight”; speeches.byu.edu.
11. Zob. także Nauki i Przymierza 46:9, 12.
12. Zob. Nauki i Przymierza 84:38.
13. D. Todd Christofferson, „Moc przymierzy”, *Liahona*, maj 2009, str. 22.



Starszy Edward Dube
Siedemdziesiąty

Patrz w przyszłość i wierz

W oczach Pana to, co zrobiliśmy i gdzie byliśmy, ma małą wartość, za to znacznie większą wartość ma to, dokąd jesteśmy gotowi pójść.

Kiedy byłem mały, pewnego razu podczas pracy w polu, moja matka udzieliła mi jednej z największych życiowych lekcji. Był późny poranek, słońce prażyło, a my kopaliśmy ziemię motykami już od długiego, w moim odczuciu, czasu. Zatrzymałem się na chwilę, obejrzałem za siebie, by spojrzeć na to, co zostało już zrobione, i powiedziałem do mamy: „Patrz, czego dokonaliśmy!”. Matka nic nie odpowiedziała. Myśląc, że może mnie nie usłyszała, nieco głośniejszym tonem powtórzyłem. I znowu nic. Wreszcie, podniósłszy głos znacznie bardziej, powtórzyłem. W końcu odwróciła się do mnie i powiedziała: „Edwardzie, nigdy nie oglądaj się za siebie. Patrz w przyszłość na to, co pozostało ci jeszcze do zrobienia”.

Moi drodzy bracia i siostry, przypomierz, które zawarliśmy z Panem podczas chrztu, że będziemy „zawsze dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy]” (Mosjasz 18:9), to zobowiązanie na całe życie. Prezydent Dieter F. Uchtdorf podzielił się z nami następującą radą: „Ci, którzy weszli w wody chrztu i przyjęli dar

Ducha Świętego, wyruszyli w drogę, którą podążają uczniowie Chrystusa i otrzymali przykazanie, by wytrwale i wiernie kroczyć śladami Zbawiciela” („Saints for All Seasons” *Liahona*, wrzesień 2013, str. 5). Poprzez Swoje sługi Pan wzywa nas do służby w różnych powołaniach, które przyjmujemy z pełnym zaangażowaniem. Kiedy zostajemy odwołani z jednego powołania i otrzymujemy kolejne, przyjmujemy je z radością, wiedząc to, co nasi przodkowie, że „w służbie dla Pana nie chodzi o to, w jakim powołaniu służymy, ale w jaki sposób to robimy” (J. Reuben Clark jun., w: Conference Report, kwiecień 1951, str. 154).

Zatem, kiedy prezydent palika lub biskup zostaje odwołany, przyjmuje to z radością, a kiedy poprzez sługi Pańskie otrzymuje wezwanie do służby w sposób, w jaki Pan „uważa za [stosowny]” (Mosjasz 3:19), wcześniejsze doświadczenie nie kładzie się na nim cieniem, a on patrząc wstecz, nie sądzi, że służył już wystarczająco długo. Nie jest on „[znużony] czynieniem dobra”, ponieważ wie, że „[kładzie] podwaliny wielkiego dzieła”, mając jasną wizję tego, że wszelkie wysiłki

błogosławią życie innych na wieczność. Zatem „z małych rzeczy wynika to, co jest wielkie” (NiP 64:33).

Wszyscy powinniśmy się „gorliwie angażować w dobrej sprawie, i wiele czynić z własnej nieprzymuszonej woli, i czynić wiele prawości” (NiP 58:27).

Starszy Jeffrey R. Holland z Korum Dwunastu Apostołów udzielił nam następującej rady: „Przeszłość jest po to, żeby się z niej uczyć, nie po to, żeby nią żyć. Oglądamy się za siebie po to, aby czerpać to, co najlepsze, a nie to, co najgorsze. I kiedy nauczymy się już tego, czego mieliśmy się nauczyć, oraz wynosimy to, co najlepsze z naszych doświadczeń, wtedy patrzymy przed siebie i pamiętamy, że *wiara zawsze wyznacza przyszłość*” („The Best Is Yet to Be”, *Liahona*, styczeń 2010, str. 18).

Lekcja mojej matki na temat patrzenia w przyszłość dotyczyła wprowadzenia chwastów na polu, lecz stanowi małe porównanie do tego, przez co przeszli pierwsi święci. Starszy Joseph B. Wirthlin opisał to doświadczenie dość dobrze: „W roku 1846 ponad 10 000 [ludzi] opuściło prosperujące miasto [Nauvoo], zbudowane na brzegach rzeki Missisipi. Pokładając wiarę w proroczych przywódców, ci pierwsi członkowie Kościoła opuścili swoje ‘Piękne Miasto’ i wyruszyli na równiny amerykańskiego pogranicza. Nie wiedzieli dokładnie, dokąd zmierzają, ile pozostało im mil do przebycia, jak długo będzie trwała ich podróż ani co im przyniesie przyszłość. Jednak *wiedzieli*, że byli prowadzeni przez Pana i Jego sługi” („Faith of Our Fathers”, *Ensign*, maj 1996, str. 33).

Oni wiedzieli, jak to jest patrzeć w przyszłość i wierzyć. Ponad dekadę wcześniej niektórzy z tych członków byli obecni, kiedy miało miejsce następującego objawienie:



„Bowiem zaprawdę, powiadam wam, błogosławiony jest ten, co zachowuje moje przykazania, tak za życia, jak i w śmierci; a nagroda tego, co jest wierny w cierpieniu, jest większa w królestwie niebieskim.

Nie możecie tymczasem dostrzec waszymi śmiertelnymi oczami zamiaru Boga odnośnie tego, co nastąpi później, ni chwały, jaka nastąpi po wielu cierpieniach” (NiP 58:2–3).

My również możemy patrzeć w przyszłość i wierzyć. Możemy przyjąć zaproszenie od naszego Pana, który z otwartymi ramionami zaprasza nas tymi słowami:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:28–30).

Nasz drogi prorok, Prezydent Thomas S. Monson, jego doradcy i Kworum Dwunastu Apostołów wystosowali do nas zaproszenie, abyśmy wzięli udział w pracy zbawienia. Nowo nawróceni, młodzież, młodzi

dorośli, ci, którzy są już na emeryturach oraz pełnoetatowi misjonarze powinni w równej mierze angażować się w wyteżone dzieło zbawienia.

Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, pewnego razu był obecny na konkursie wołów pociągowych, podczas którego powstała następująca analogia. Na temat tego doświadczenia powiedział: „Drewniane sanie obciążone blokami cementu ważyły dziesięć tysięcy funtów — prawie pięć ton. [...] Celem dla wołów było pociągnięcie sań na długość około jednego metra. [...] Zauważyłem dobrze dopasowaną parę dużych, przegowanych, szaro-błękitnych zwierząt [...], takich jak te duże, błękitne woły z przeszłości”.

O wyniku konkursu powiedział: „Drużyny odpadały jedna po drugiej [...]. Te wielkie błękitne woły nie zdołały nawet poruszyć ładunku! Mała, niepozorna para zwierząt, niezbyt dobrze dopasowana pod względem rozmiarów, przeciągnęła sanie aż trzykrotnie”.

Ten zaskakujący wynik wytłumaczono w następujący sposób: „Te duże błękitne woły były większe, silniejsze i bardziej dopasowane pod

względem wielkości niż te w pozostałych drużynach. Ale te mniejsze były lepiej zorganizowane we współpracy i koordynacji. Wzięły jarzmo wspólnie. Oba zwierzęta ruszyły naprzód dokładnie w tym samym momencie i ta siła pociągnęła ciężar” („Equally Yoked Together”, fragment z przemówienia wygłoszonego na regionalnym spotkaniu Seminarium, 3 kwietnia 1975 r., w: *Teachning Seminary: Preservice Readings* [2004], str. 30).

Kiedy z wiarą patrzymy w przyszłość, również musimy ze sobą współpracować w celu przyspieszenia dzieła zbawienia, zapraszając ludzi, aby przyszedli do Chrystusa. Mając na uwadze nasze indywidualne zdolności, powinniśmy podążać za radą Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa i „[stać] blisko siebie i [podnosić] tam, gdzie stoimy” („Podnoście tam, gdzie stoicie”, *Liahona*, listopad 2008, str. 56). Możemy osiągnąć pełnię naszego potencjału tak, jak to zaobserwował Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów: „Podczas moich kościelnych podróży podziwiam wiele pozytywnych rzeczy, które mają tam miejsce. Jeszcze nigdy nie poczułem jednak, że my, jako lud, w pełni wykorzystujemy nasz potencjał. Czuję,

że nie zawsze działamy zespołowo, że nadal jesteśmy zbyt pochłonięci własnymi aspiracjami, osobistymi zaszczytami i sukcesami oraz że zbyt mało uwagi poświęcamy naszemu wspólnemu celowi, którym jest budowanie królestwa Bożego” („United in Building the Kingdom of God”, *Ensign*, maj 1987, str. 35).

Obyśmy wszyscy zjednoczyli się we wspólnym celu, „aby przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39).

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, który widzi wszystko od początku do końca, znał bardzo dobrze drogę, którą miał podążać do Getsemane i na Golgotę, kiedy głosił następujące słowa: „Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego” (Ew. Łukasza 9:62). W oczach Pana to, co zrobiliśmy i gdzie byliśmy, ma małą wartość, za to znacznie większą wartość ma to, dokąd jesteśmy gotowi pójść.

Zasad, którymi powinniśmy się kierować, nauczał Prorok Józef Smith: „Podstawowe zasady naszej religii wywodzą się ze świadectwa Apostołów i Proroków o Jezusie Chrystusie; o tym, że zmarł, został pochowany i powstał trzeciego dnia, i wstąpił do nieba. Wszystkie inne sprawy odnoszące się do naszej religii stanowią zaledwie dodatek do tego” (*Teaching of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 49).

Świadcze, że kiedy będziemy podążać za przykładem naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa i podnosić ręce, aby popierać naszego ukochanego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, odnajdziemy spokój, pocieszenie, radość i „spożywać [będziemy] dobra ziemi [...] w tych dniach ostatnich” (NiP 64:34). W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Okna niebios

Duchowe i doczesne błogosławieństwa pojawią się w naszym życiu, jeśli będziemy żyć zgodnie z prawem dziesięciny.

Chciałbym przedstawić dwie ważne lekcje na temat prawa dziesięciny. Pierwsza z nich koncentruje się na błogosławieństwach, które spływają na nas indywidualnie i na rodziny, gdy z wiarą przestrzegamy tego przykazania. Druga lekcja podkreśla ważną rolę dziesięciny we wzroście Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich na całym świecie. Modlę się, aby Duch Święty potwierdził każdemu z nas prawdziwość omawianych przeze mnie zasad.

Lekcja 1. — Znaczące i subtelne błogosławieństwa

Matka Siostry Bednar jest wierną kobietą i natchnioną gospodynią domową. Od samego początku małżeństwa skrzętnie prowadziła rejestry domowych finansów. Przez dziesięciolecia odnotowywała skrupulatnie rodzinne przychody i wydatki, używając do tego prostych ksiąg. Informacje zebrane na przestrzeni lat są wyczerpujące i bogate w treść.

Kiedy Siostra Bednar była młodą kobietą, jej matka za pomocą danych zapisanych w księgach, podkreślała podstawowe zasady przezorności oraz dobrego zarządzania domem. Pewnego dnia, kiedy przeglądały różne kategorie wydatków, jej matka

spozregła coś ciekawego. Wydatki na wizyty lekarskie były w jej rodzinie dużo niższe niż można by się tego spodziewać. Zaslugę tę przypisywała ewangelii Jezusa Chrystusa i wyjaśniła córce przepełnioną mocą prawdę: kiedy żyjemy zgodnie z prawem dziesięciny, często otrzymujemy znaczące i subtelne błogosławieństwa, takie których niekoniecznie oczekujemy i nie zawsze zauważamy. Rodzina nie otrzymała żadnych nagłych czy oczywistych korzyści w przychodach domostwa. To miłujący Ojciec w Niebie obdarował prostymi błogosławieństwami na, jak mogłoby się wydawać, najzwyklejsze sposoby. Siostra Bednar na zawsze będzie pamiętać tę ważną lekcję, której udzieliła jej matka na temat pomocy, jaka do nas przychodzi przez okna niebios, zgodnie z obietnicą Malachiasza ze Starego Testamentu (zob. Ks. Malachiasza 3:10).

Często, gdy uczymy i świadczymy o prawie dziesięciny, podkreślamy otrzymane natychmiastowe, namacalne i od razu rozpoznawalne doczesne błogosławieństwa. I z pewnością doświadczamy takich błogosławieństw. Jednak niektóre z rozmaitych błogosławieństw, jakie otrzymujemy w wyniku posłuszeństwa temu przykazaniu, są znaczące ale i subtelne. Błogosławieństwa te można rozpoznać



jedynie wtedy, jeśli jesteśmy duchowo czujni i spostrzegawczy (zob. I List do Koryntian 2:14).

Można wiele nauczyć się z symbolu „okien” niebios użytego przez Malachiasza. Przez okna do budynku dostaje się naturalne światło. Podobnie duchowe oświecenie i perspektywa dostają się przez okna niebios do naszego życia, kiedy szanujemy prawo dziesięciny.

Na przykład subtelnym i znaczącym błogosławieństwem jest duchowy dar wdzięczności, który pozwala nam doceniać to, że nasze pragnienia musimy trzymać w ryzach. Osoba wykazująca się wdzięcznością promieniuje zadowoleniem. Zaś osoba, która nie wykazuje się wdzięcznością, cierpi z powodu zubożającego niekończącego się niezadowolenia (zob. Ew. Łukasza 12:15).

Być może musimy modlić się o pomoc w znalezieniu właściwego zatrudnienia. Potrzebne są nam oczy i uszy wiary (zob. Eter 12:19) do rozpoznawania duchowego daru rozeznania, umożliwiającego nam rozpoznawanie szans na zatrudnienie, które wiele innych osób może przeoczyć — bądź błogosławieństwa związanego z większą osobistą determinacją do usilnego i bardziej wytrwałego poszukiwania stanowiska pracy niż mogą się wykazać inni ludzie. Możemy oczekiwać

propozycji pracy, ale błogosławieństwem, jakie do nas przyjdzie przez okna niebios, może być zwiększona możliwość działania i zmiany własnej sytuacji niż oczekiwanie, że nasza sytuacja zmieni się za przyczyną kogoś lub czegoś.

Możemy słusznie pragnąć i dążyć do otrzymania podwyżki za wykonywaną pracę, aby lepiej zaspokajać życiowe potrzeby. Potrzebne są nam oczy i uszy wiary, abyśmy zauważyli w sobie zwiększone duchowe i doczesne możliwości (zob. Ew. Łukasza 2:52), by dokonywać więcej rzeczy za mniej, by zdobywać przydatne umiejętności układania priorytetów i upraszczania oraz zwiększone umiejętności dbałości o dobra materialne, które do tej pory zdobyliśmy. Możemy oczekiwać większej płacy, ale błogosławieństwem, jakie do nas dojdzie przez okna niebios, może być widoczna możliwość zmiany własnej sytuacji niż oczekiwanie, że nasza sytuacja zmieni się za przyczyną kogoś lub czegoś.

Młodzi wojownicy opisani w Księdze Mormona (zob. Alma 53; 56–58) modlili się żarliwie do Boga, aby dodał im sił i uchronił ich przed rękami wrogów. Co ciekawe, w odpowiedzi na te modlitwy nie otrzymali oni ani dodatkowej broni, ani nie zwiększyła się ich liczebność. Zamiast

tego Bóg dał tym wiernym wojownikom pewność, że ich wyratuje, dał spokój ich duszom i wielką wiarę oraz nadzieję, że zostaną w Nim uratowani (zob. Alma 58:11). Zatem synowie Helamana wykazali się odwagą, byli zdeterminowani i z całej siły oparli się Lamanitom (zob. Alma 58:12–13). Poczucie pewności, spokój, wiara i nadzieja mogły początkowo nie wydawać się błogosławieństwami potrzebnymi podczas walki, ale były tymi błogosławieństwami, jakich ci dzielni młodzi mężczyźni potrzebowali, aby postępować naprzód i ostać się zarówno fizycznie, jak i duchowo.

Czasami prosimy Boga o sukces, a On daje nam mentalną i fizyczną wytrzymałość. Błagając o dobrobyt, otrzymujemy lepszą perspektywę i wzmożoną cierpliwość lub błagając o wzrost, jesteśmy błogosławieni darem łaski. Może On dać nam przekonanie i pewność, gdy dążymy do osiągnięcia wartościowych celów. A gdy błagamy o ulgę od fizycznych, mentalnych i duchowych trudności, wzmoże On nasze umiejętności związane z zaradnością i byciem elastycznym.

Obiecuję, że gdy wy i ja będziemy przestrzegać prawa dziesięciny i będziemy mu posłuszni, to zaprawdę, okna niebios otworzą się, a duchowe i doczesne błogosławieństwa spłyną na nas w takiej obfitości, że nie będziemy mieli miejsca, by je pomieścić (zob. Ks. Malachiasza 3:10). Będziemy też pamiętać wypowiedź Pana:

„Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje — mówi Pan.

Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak drogi moje są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Ks. Izajasza 55:8–9).

Świadczę, że gdy jesteśmy duchowo czujni i spostrzegawczy, będziemy błogosławieni tym, że jasno

dostrzeżemy oczami i usłyszymy wyraźniej uszami, a sercem pełniej zrozumiemy, jak znaczące i subtelne są Jego ścieżki, Jego myśli i Jego błogosławieństwa w naszym życiu.

Lekcja 2. — Pan działa w prosty sposób

Zanim zostałem powołany do służby jako członek Kworum Dwunastu, wielokrotnie w Naukach i Przymierzach czytałem o radzie założonej, aby zarządzać i rozdzielać święte fundusze dziesięciny. Rada ds. Zarządzania Dziesięciną została ustanowiona mocą objawienia i składa się z Rady Prezydenta Kościoła, Kworum Dwunastu Apostołów i z Przewodniczącej Rady Biskupiej (zob. NiP 120). Gdy w grudniu 2004 roku przygotowywałem się do udziału w moim pierwszym spotkaniu tej rady, z niecierpliwością wyczekiwałem niezwyklej możliwości do nauki.

Wciąż pamiętam, czego doświadczyłem i co czułem podczas tej rady. Bardziej doceniłem i uszanowałem prawa finansowe Pana dla osób indywidualnych, rodzin i Jego Kościoła. Podstawowy program finansowy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich — zarówno jeśli chodzi o przychody, jak i o ich rozdzielanie — jest przedstawiony w rozdziałach 119. i 120. Nauk i Przymierzy. Dwa zdania w tych objawieniach są fundamentem kwestii finansowych Kościoła.

W rozdziale 119. jest po prostu napisane, że wszyscy członkowie „zapłacą [...] jedną dziesiątą swego rocznego zysku; i będzie to stałe prawo na wieki [...], rzecze Pan” (werset 4.).

Na temat upoważnionego rozdziału dziesięcin Pan powiedział: „Przyszedł teraz czas, żeby ją rozdzieliła rada składająca się z Rady Prezydenta mojego Kościoła, i z biskupa i jego rady i z mojej wyższej rady; i przez



mój własny głos do nich, rzecze Pan” (NiP 120:1). W tym objawieniu terminy: „biskup i jego [rada]” oraz „[moja] wyższa rada” odnoszą się odpowiednio do współczesnej Przewodniczącej Rady Biskupiej i Kworum Dwunastu Apostołów. Te święte fundusze są wykorzystywane w szybko wzrastającym Kościele, aby duchowo błogosławić poszczególne osoby i rodziny poprzez budowanie i utrzymanie świątyń oraz domów spotkań, wspieranie pracy misjonarskiej, tłumaczeń, publikację pism świętych, wspieranie badań historii rodziny, finansowanie szkół i edukacji religijnej oraz wypełnianie innych celów Kościoła, jak są one przekazywane przez sługi ustanowione przez Pana.

Zdumiewa mnie jasność i zwięzłość tych dwóch objawień w porównaniu z zawiłymi wytycznymi i administracyjnymi procedurami, z których na całym

świecie korzysta tak wiele organizacji oraz rządów. W jaki sposób doczesne sprawy organizacji tak rozległej, jak przywrócony Kościół Jezusa Chrystusa, mogą być zarządzane na całym świecie z wykorzystaniem tak treściwych instrukcji? Dla mnie odpowiedź jest całkiem prosta: to jest dzieło Pana, On jest w stanie je wykonywać (zob. 2 Nefi 27:20), a Zbawiciel daje natchnienie oraz kieruje Swoimi sługami, gdy stosują oni Jego wskazówki i trudzą się w Jego sprawie.

Podczas owego pierwszego spotkania rady byłem pod wrażeniem prostoty zasad, którymi kierowaliśmy się podczas naszych obrad i decyzji. W działaniach finansowych Kościoła można zaobserwować dwie stałe zasady. Po pierwsze, Kościół funkcjonuje nie przekraczając swoich możliwości finansowych i nie wydaje więcej niż otrzymuje. Po drugie, część rocznych

wpływów jest odkładana jako rezerwa na nieprzewidywalne wypadki i nieoczekiwane potrzeby. Od wielu dekad Kościół naucza swoich członków zasady odkładania dodatkowej żywności, paliwa i pieniędzy na nagłe sytuacje, które mogą mieć miejsce. Kościół jest instytucją funkcjonującą na tych samych zasadach, których wielokrotnie naucza swoich członków.

W miarę trwania spotkania zapragnąłem, aby wszyscy członkowie Kościoła mogli zaobserwować prostotę, jasność, porządek oraz miłość, jak również moc Pana (zob. NiP 104:16) objawiającą się w zarządzaniu doczesnymi sprawami Jego Kościoła. Do tej pory przez wiele lat uczestniczyłem w Radzie ds. Zarządzania Dziesięciną. Z każdym rokiem wzrasta moja wdzięczność i poszanowanie dla wzorca Pana, a lekcje, których nauczyłem się, stały się bardziej głębokie.

Moje serce przepełnia miłość i podziw wobec wierności i posłuszeństwa członków tego Kościoła z każdego narodu, plemienia, języka i ludu. Gdy podróżuję po świecie, dowiaduję się o waszych nadziejach i marzeniach, o warunkach, w jakich żyjecie, i okolicznościach, w jakich się znajdujecie, oraz

waszych zmaganiach. Brałem udział w spotkaniach Kościoła z waszym udziałem, a niektórych z was odwiedziłem w domu. Wasza wiara wzmacnia moją wiarę. Wasze poświęcenie wzmacnia moje poświęcenie. A wasza dobroć i chęć do posłuszeństwa wobec przestrzegania prawa dziesięciny inspiruje mnie, by być lepszym człowiekiem, mężem, ojcem i przywódcą Kościoła. Pamiętam i rozmyślam o was za każdym razem, gdy uczestniczę w Radzie ds. Zarządzania Dziesięciną. Dziękuję wam za waszą dobroć i wierność, okazywane przez poszanowanie zawartych przymierzy.

Przywódcy przywróconego Kościoła Pana czują ogromny obowiązek odpowiedniej dbałości o uświęcone datki członków Kościoła. Jesteśmy całkowicie świadomi świętej natury wdowego grosza.

„A [Jezus] usiadłszy naprzeciw skarbnicy, przypatrywał się, jak lud wrzucał pieniądze do skarbnicy i jak wielu bogaczy dużo wrzucało.

Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwie drobne monety, to jest tyle, co jeden grosz.

I przywoławszy uczniów swoich, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam,

ta uboga wdowa wrzuciła więcej do tej skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali.

Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie” (Ew. Marka 12:41–44).

Z własnego doświadczenia wiem, że Rada ds. Zarządzania Dziesięciną zachowuje czujność w dbaniu o wdowi grosz. Wyrażam wdzięczność Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi i jego doradcom za skuteczne przewodnictwo w pieczy nad tym świętym zadaniem. Rozpoznaję głos (zob. NiP 120:1) i rękę Pana wspierającego ustanowione przez Siebie sługi, którzy wypełniają swój obowiązek i Go reprezentują.

Zaproszenie i świadectwo

Uczciwe płacenie dziesięciny jest czymś więcej niż tylko obowiązkiem; jest ważnym krokiem w procesie osobistego uświęcenia. Pochwalam osoby, które płacą swoją dziesięcinę.

Osoby, które obecnie nie są posłuszne prawu dziesięciny, zapraszam, aby zmieniły się i odpokutowały. Świadcę, że poprzez posłuszeństwo temu prawu Pana okna niebios otworzą się przed wami. Proszę, nie odkładajcie dnia swej pokuty.

Świadcę o duchowych i doczesnych błogosławieństwach, które pojawią się w naszym życiu, jeśli będziemy żyć zgodnie z prawem dziesięciny. Składam świadectwo, że takie błogosławieństwa są zazwyczaj znaczące i subtelne. Oświadczam także, że prostota ścieżek Pana jest widoczna w doczesnych sprawach Jego Kościoła, gdzie wyznaczony jest wzorzec, według którego mogą postępować osoby indywidualne i rodziny. Modlę się, aby każdy z nas nauczył się i skorzystał z tych ważnych lekcji, w święte imię Pana, Jezusa Chrystusa, amen. ■





Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Chodźcie, przyłtączcie się do nas

Bez względu na okoliczności, osobiste przeżycia czy siłę swego świadectwa — w tym Kościele jest miejsce dla każdego z was.

Był kiedyś pewien człowiek, któremu śniło się, że znajduje się w ogromnej sali, w której zebrali się przedstawiciele wszystkich religii świata. Zdał sobie sprawę, że każda z nich miała wiele pożądanych i szlachetnych cech.

Spotkał miłą parę, która reprezentowała Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, więc zapytał ją: „Czego *wy* wymagacie od swoich członków?”.

„*My* nie wymagamy niczego — odpowiedzieli. — Ale *Pan* prosi, abyśmy poświęcili wszystko”.

Para zaczęła wyjaśniać, czym są powołania kościelne, odwiedziny i nauczanie domowe, pełnoetatowa misja, cotygodniowe domowe wieczory rodzinne, praca świątynna, pomoc wzajemna i działalność humanitarna oraz zadania związane z nauczaniem.

„Czy płaciecie ludziom za całą tę pracę, którą wykonują?” — zapytał mężczyzna.

„O, nie — wyjaśniła para. — Oni poświęcają swój czas za darmo”.

„Poza tym — kontynuowała para — co sześć miesięcy członkowie

naszego Kościoła spędzają weekend, uczestnicząc w dziesięciogodzinnej konferencji generalnej”.

„Dziesięć godzin przemówień?” — dziwił się człowiek.

„A co z cotygodniowymi nabożeństwami kościelnymi? Jak długo trwają?”.

„Trzy godziny w każdą niedzielę!”.

„O rany — powiedział mężczyzna. — Czy członkowie waszego Kościoła naprawdę robią to, o czym mówiliście?”.

„To i wiele więcej. Nie wspomnieliśmy o historii rodziny, obozach dla młodzieży, uroczystych spotkaniach, studiowaniu pism świętych, szkoleniach dla przywódców, zajęciach dla młodzieży, porannych seminariach, dbaniu o budynki kościelne. Jest też jeszcze Pańskie prawo zdrowia, comiesięczny post na rzecz biednych i dziesięcina”.

Człowiek odpowiedział: „Jestem zdezorientowany. Dlaczego ktoś w ogóle chciałby przystąpić do takiego Kościoła?”.

Para uśmiechnęła się i powiedziała: „Myśleliśmy, że nigdy nas o to nie zapytasz”.

Dlaczego ktoś w ogóle przystępuje do takiego Kościoła?

W czasach, kiedy wiele kościołów na świecie doświadcza spadku liczby członków, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich — choć mały w porównaniu z wieloma innymi — jest jednym z najszybciej wzrastających kościołów chrześcijańskich na świecie. We wrześniu 2013 r. Kościół miał ponad 15 milionów członków na świecie.

Istnieje wiele powodów, dla których tak się dzieje, ale chciałbym wymienić kilka.

Kościół Zbawiciela

Po pierwsze, jest to Kościół przywrócony w naszych czasach przez samego Jezusa Chrystusa. Tutaj odnajdujemy upoważnienie do działania w Jego imię — chrzczenia dla odpuszczenia grzechów, nadawania daru Ducha Świętego oraz pieczętowania na ziemi i w niebie¹.

Ci, którzy przystąpili do tego Kościoła, kochają Zbawiciela Jezusa Chrystusa i chcą za Nim podążać. Odnajdują radość w wiedzy, że Bóg ponownie przemawia do ludzkości. Kiedy przyjmują święte obrzędy kapłańskie i zawierają przymierza z Bogiem, czują w swoim życiu Jego moc². Kiedy wchodzą do świętej świątyni, czują, że są w Jego obecności. Kiedy czytają pisma święte³ i żyją zgodnie z naukami Jego proroków, zbliżają się do Zbawiciela, którego kochają.

Aktywna wiara

Innym powodem jest to, że Kościół daje możliwości czynienia dobra.

Wiara w Boga jest godna pochwały, ale większość ludzi chce czynić więcej niż tylko słuchać inspirujących kazań lub śnić o pałacach w niebie⁴. Chcą żyć zgodnie ze swą wiarą. Chcą



zakasać rękawy i zaangażować się w to wielkie dzieło.

I tak się dzieje, kiedy przyłączają się do nas — mają wiele możliwości przekształcenia swoich talentów, swojego współczucia i czasu w dobre uczynki. Ponieważ nie płacimy lokalnemu duchowieństwu w kongregacjach rozsiansych po świecie, nasi członkowie sami dokonują dzieła posługi. Są powoływani poprzez natchnienie. Czasami zgłaszamy się na ochotnika; czasami *jesteśmy* „zgłaszani na ochotników”. Zadania postrzegamy nie jako jarzmo, ale jako możliwość wypełniania przymierzy, jakie z radością zawieramy, aby służyć Bogu i Jego dzieciom.

Cenne błogosławieństwa

Trzecim powodem, dla którego ludzie przystępują do Kościoła, jest to, że kroczenie ścieżką ucznia prowadzi do cennych błogosławieństw.

Chrzest postrzegamy jako punkt wyjściowy w naszej podróży ścieżką ucznia. Nasza codzienna droga z Jezusem Chrystusem prowadzi do pokoju i poznania celu w tym życiu oraz głębokiej radości i wiecznego zbawienia w świecie przyszłym.

Ci, którzy wiernie idą tą ścieżką, unikają wielu problemów, smutków i żalów tego życia.

Ubodzy w duchu i uczciwi w sercu odnajdują tu wielkie bogactwa wiedzy.

Ci, którzy cierpią lub są w rozpacz, odnajdują tu uzdrowienie.

Ci, którym ciążyą grzechy, odnajdują wybaczenie, wolność i ukojenie.

Do tych, którzy odchodzą

Poszukiwanie prawdy doprowadziło miliony ludzi do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Są jednak i tacy, którzy opuszczają Kościół, który niegdyś ukochali.

Ktoś mógłby zapytać: „Gdyby ewangelia była tak wspaniała, dlaczego ktokolwiek chciałby ją porzucić?”.

Czasami zakładamy, że dzieje się tak, bo ktoś ich obraził, że są leniwi lub grzeszni. Tak naprawdę nie jest to takie proste. W rzeczywistości nie istnieje jeden powód, który odnosi się do różnych sytuacji.

Niektórzy z naszych drogich członków przez lata zmagają się z pytaniem, czy powinni odejść z Kościoła.

W Kościele, który bardzo szanuje osobistą wolną wolę, który został przywrócony przez młodego mężczyznę mającego pytania i szukającego odpowiedzi, szanujemy tych, którzy uczciwie poszukują prawdy. Choć nasze serce może pękać, kiedy odchodzą od Kościoła, który kochamy i w którym znaleźliśmy prawdę, szanujemy ich prawo do czczenia Wszechmogącego Boga zgodnie z ich sumieniem, tak jak sami rościmy sobie prawo do tego przywileju⁵.

Pytania bez odpowiedzi

Niektórzy zmagają się z pytaniami bez odpowiedzi dotyczącymi tego, co stało się lub zostało powiedziane w przeszłości. Otwarcie przyznajemy, że w niemal dwustuletniej historii Kościoła — kiedy trwał nieprzerwany ciąg natchnionych, szlachetnych i

boskich wydarzeń — padły pewne słowa i miały miejsce pewne wydarzenia, które mogą budzić pytania.

Czasami pytania powstają po prostu dlatego, że nie mamy wszystkich informacji i musimy zwyczajnie wykażać się większą cierpliwością. Kiedy cała prawda będzie w końcu znana, wtedy to, co wcześniej nie miało dla nas sensu, przyniesie nam satysfakcjonującą odpowiedź.

Czasami istnieje różnica zdań co do tego, czym tak naprawdę są „fakty”. Kwestia, która wywołuje wątpliwości u niektórych ludzi, po dokładnym zbadaniu może budować wiarę innych.

Błędy niedoskonałych ludzi

A mówiąc szczerze, zdarzały się sytuacje, kiedy członkowie lub przywódcy Kościoła po prostu popełniali błędy. Być może mówili lub robili coś, co nie było w harmonii z naszymi wartościami, zasadami czy doktryną.

Myślę, że Kościół byłby doskonały jedynie wtedy, gdyby był prowadzony przez doskonałe istoty. Bóg jest doskonały, a Jego doktryna czysta. Lecz działa On poprzez nas — Swoje niedoskonałe dzieci — a niedoskonali ludzie popełniają błędy.

Na stronie tytułowej Księgi Mormona czytamy: „I jeśli znajdą się tutaj błędy, są one błędami ludzi, nie potępiajcie więc tego, co pochodzi od Boga, abyście mogli okazać się bez winy przed sądem Chrystusa”⁶.

Tak zawsze było i tak będzie aż do doskonałego dnia, kiedy to sam Chrystus będzie osobiście panował na ziemi.

Niestety niektórzy potykają się z powodu błędów ludzi. Lecz pomimo tego wieczna prawda przywróconej ewangelii, jaka znajduje się w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, nie doznaje uszczerbku, nie słabnie ani nie niszczy.

Jako Apostoł Pana Jezusa Chrystusa i jako jeden z tych, którzy na własne oczy widzi działanie rad i funkcjonowanie tego Kościoła, składam uroczyste świadectwo, że żadna znacząca decyzja, która wpływa na ten Kościół i jego członków, nigdy nie jest podejmowana bez szczerych dążeń do uzyskania natchnienia, przewodnictwa i aprobaty Wiecznego Ojca. To jest Kościół Jezusa Chrystusa. Bóg nie pozwoli, aby Jego Kościół zбочzył z wyznaczonego kursu ani na to, by nie wypełnił swego boskiego przeznaczenia.

Jest dla was miejsce

Do tych, którzy odeszli od Kościoła, mówię: moi drodzy przyjaciele, nadal jest tu dla was miejsce.

Przyjdźcie i dodajcie swoje talenty, dary i energię do naszej. Dzięki temu wszyscy staniemy się lepsi.

Niektórzy mogą pytać: „Ale co z moimi wątpliwościami?”

Posiadanie pytań jest czymś naturalnym — szczerze dociekania są jak żołądź, z którego często kiełkuje i wyrasta wspaniały dąb zrozumienia. Jest niewielu członków Kościoła, którzy tym czy innym razem nie zmagali się z poważnymi lub drażliwymi kwestiami. Jednym z celów Kościoła jest pielęgnowanie i kultywowanie nasiona wiary — nawet w czasami piaszczystej glebie wątpliwości i niepewności. Wiara jest pokładaniem nadziei w tym, czego się nie widzi, a co jest prawdą⁷.

Dlatego proszę, najpierw zwątpicie we własne wątpliwości, zanim zwątpicie we własną wiarę⁸. Nigdy nie możemy pozwolić na to, by uwięziły nas wątpliwości i odgrodziły od boskiej miłości, pokoju i darów, które przychodzą dzięki wierze w Pana Jezusa Chrystusa.

Niektórzy mogą mówić: „Nie pasuje do ludzi w Kościele”.



Gwatemala (miasto), Gwatemala

Gdybyście mogli zająrzeć w nasze serca, prawdopodobnie byście dostrzegli, że pasujecie bardziej, niż wam się wydaje. Być może zdziwilibyście się, że mamy podobne pragnienia, wyzwania i nadzieje. Wasze pochodzenie czy wychowanie może wydawać się inne od tych, które dostrzegacie u wielu Świętych w Dniach Ostatnich, ale to może być błogosławieństwem. Bracia i siostry, drodzy przyjaciele, potrzebujemy waszych wyjątkowych talentów i perspektywy. Różnorodność, jaka istnieje pomiędzy wszystkimi ludźmi na świecie, jest siłą tego Kościoła.

Niektórzy mogą powiedzieć: „Nie sądzę, by udało mi się żyć według waszych norm”.

Właśnie dlatego powinniście przyjść! Kościół ma odżywiać duchowo niedoskonałych, zmagających się z problemami i wyczerpanych ludzi. Są tu osoby, które z całego serca *pragną* przestrzegać przykazań, nawet jeśli jeszcze nie *opanowały* tej sztuki.

Niektórzy mogą mówić: „Znam pewnego członka waszego Kościoła, który jest hipokrytą. Nigdy nie przystąpiłbym do Kościoła, w którym byłby taki członek jak on”.

Jeśli definiujecie *hipokrytę* jako kogoś, komu nie udaje się robić doskonale tego, w co wierzy, wówczas my wszyscy jesteśmy hipokrytami. Nikt z nas nie jest w pełni podobny do Chrystusa tak, jak być powinien. Ale żarliwie pragniemy przezwyciężyć swoje wady i skłonności do grzechu. Z całego serca i duszy pragniemy stać się lepszymi dzięki pomocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.

Jeśli też tego pragniecie, wówczas bez względu na okoliczności, osobiste przeżycia czy siłę waszego świadectwa — w tym Kościele jest miejsce dla każdego z was. Chodźcie, przyłączcie się do nas!

Chodźcie, przyłączcie się do nas!

Jestem przekonany, że pomimo naszej ludzkiej niedoskonałości znajdziecie pośród członków tego Kościoła wiele wspaniałych dusz, jakie są na tym świecie. Wydaje się, że Kościół Jezusa Chrystusa przyciąga uprzejmych i troskliwych, uczciwych i pracowitych.

Jeśli oczekujecie, że spotkacie tu doskonałych ludzi, rozczarujecie się. Ale jeśli szukacie czystej doktryny Chrystusa, słowa Bożego, „które goi zranioną duszę”⁹, i uświęcającego wpływu Ducha Świętego, wówczas tu

je znajdziecie. W tych czasach słabnącej wiary — w czasach, gdy tak wielu oddała się od objęć niebios — tutaj znajdziecie ludzi, którzy pragną poznać i zbliżyć się do swojego Zbawiciela poprzez służbę Bogu i bliźnim, dokładnie tak, jak wy. Chodźcie, przyłączcie się do nas!

Czy i wy chcecie odejść?

Przypomniałem sobie o chwili z życia Zbawiciela, kiedy wielu Go opuściło¹⁰. Jezus zapytał Swoich dwunastu uczniów:

„Czy i wy chcecie odejść?

Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz

słowa żywota wiecznego”¹¹.

Są chwile, kiedy musimy odpowiedzieć na to samo pytanie. Czy i my chcemy odejść? Czy może, jak Piotr, będziemy się trzymać słowa żywota wiecznego?

Jeśli szukacie prawdy, sensu i sposobu na przekształcenie wiary w czyn, jeśli szukacie poczucia przynależności, mówię: Chodźcie, przyłączcie się do nas!

Jeśli porzuciliście wiarę, którą kiedyś przyjęliście, mówię: Powróćcie. Przyłączcie się do nas!

Jeśli odczuwacie pokusę, by się poddać, mówię: Wytrzymajcie jeszcze trochę. Tutaj jest dla was miejsce.

Błagam wszystkich, którzy słuchają bądź czytają te słowa: Chodźcie, przyłączcie się do nas. Baczcie na wezwanie łagodnego Chrystusa. Weźcie swój krzyż i idźcie za Nim¹².

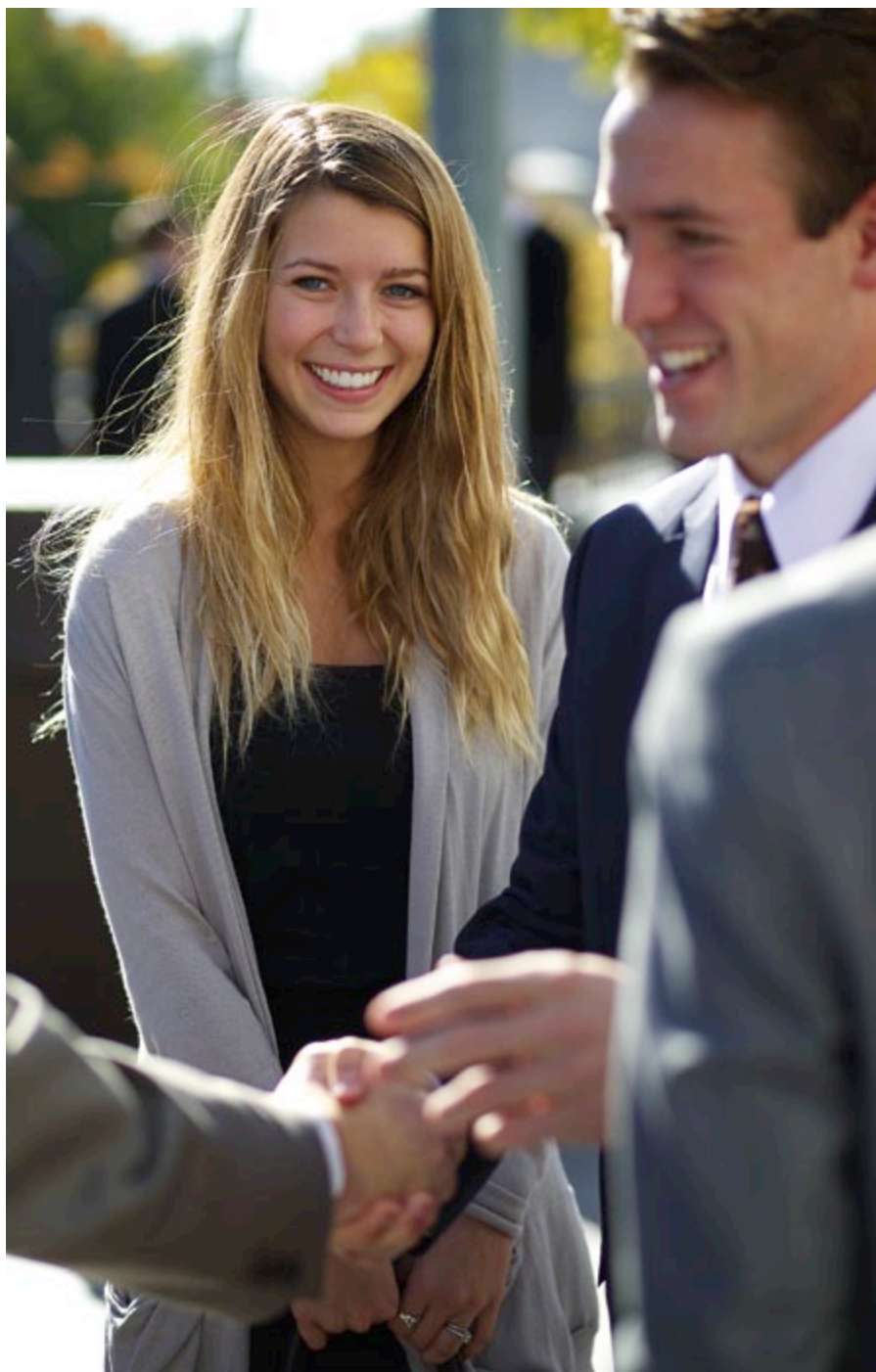
Chodźcie, przyłączcie się do nas! Bo tu znajdziecie coś bezcennego.

Świadczę, że tu odnajdziecie słowa żywota wiecznego, obietnicę błogosławionego odkupienia i ścieżkę do pokoju i szczęścia.

Żarliwie modłę się, aby poszukiwana przez was prawda poruszyła w waszym sercu pragnienie, aby przyjść i przyłączyć się do nas. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ew. Mateusza 16:18–19; Helaman 10:7.
2. Zob. Nauki i Przymierza 84:20.
3. Zob. 2 Nefi 33:10.
4. Zob. „Have I Done Any Good?” *Hymns*, nr 223.
5. Zob. Zasady Wiary 1:11.
6. Strona tytułowa Księgi Mormona; zob. Mormon 8:17.
7. Zob. List do Hebrajczyków 11:1; Alma 32:21.
8. Zob. F. F. Bosworth, *Christ the Healer* (1924), str. 23.
9. Jakub 2:8.
10. Zob. Ew. Jana 6:66.
11. Ew. Jana 6:67–68.
12. Zob. Ew. Mateusza 16:24.





Przedstawił Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Popieranie urzędników Kościoła

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffreya R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona i Neila L. Andersena.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy odwołali Starszych Johna B. Dicksona, Paula E. Koellikera i F. Michaela Watsona jako członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych i wyznaczyli ich jako emerytowanych Przedstawicieli Władz Naczelnych.

Proponuje się też, abyśmy odwołali Starszego Kenta D. Watsona jako członka Drugiego Kworum Siedemdziesiątych.

Chcielibyśmy podziękować i wyrazić wdzięczność Starszym Césarowi H. Hookerowi i Craigowi T. Wrightowi,

którzy zostali odwołani ze służby jako Siedemdziesiąci Obszaru.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za wspianą służbę tych braci, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Obszaru: Julia A. Angula, Petera F. Evansa i Gienadija N. Podwodowa.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Proponuje się, abyśmy poparli Randalla L. Ridda jako drugiego doradcę w generalnym prezydium Młodych Mężczyzn.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą także to wyrazić.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za wasz głos poparcia, za waszą ciągłą wiarę i modlitwy za nas. ■





Prezydent Boyd K. Packer
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

Klucz do osobistej ochrony

Pokój będzie panował w sercu każdego, kto zwróci się ku pismom świętym i przyjmie obietnice ochrony i odkupienia.

Niedawno zapieczętowałem w świątyni młodą parę. Ta para była godna, by doczekać tego wspaniałego dnia, w którym jako syn i córka opuszczają domy swojego dzieciństwa i stają się mężem i żoną. W tym świętym momencie byli czysti i nieskalani. Po pewnym czasie zaczną wychowywać swoje własne potomstwo w zgodzie ze wzorem danym przez Ojca w Niebie. Ich szczęście i szczęście przyszłych pokoleń zależy od życia według norm etycznych, które ustalił Zbawiciel, i które są opisane w Jego pismach świętych.

Dzisiejsi rodzice zastanawiają się, czy istnieje jakieś bezpieczne miejsce, gdzie można wychowywać dzieci. Takie miejsce *istnieje*. To dom skupiony na ewangelii. Koncentrujemy się na rodzinie w Kościele i doradzamy rodzicom na całym świecie, jak wychowywać dzieci w prawości.

Apostoł Paweł prorokował i ostrzegał, że „w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy.

Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chępliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni,

bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj”¹.

Paweł prorokował też, że „ludzie [...] źli i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło, błędząc sami i drugich w błąd wprowadzając”².

Te wersety są ostrzeżeniem. Pokazują, czego należy się wystrzegać. Musimy być czujni i gorliwi. Możemy przyjrzeć się tym proroctwom i postawić znak przy tych, które wypełniają się teraz i są problemem dzisiejszego świata:

Trudne czasy — to ma miejsce. Żyjemy w bardzo niepewnych czasach.

Chciwi, chępliwi, pyszni — wszystko to ma miejsce i jest pośród nas.

Bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca — wszystko to jest aż nadto obecne w naszych czasach.

Nieprzejednani, przewrotni i tak dalej — wszystko to w dużej mierze

można zaobserwować wokół nas.

Moroni także ostrzegał przed niegodziwością panującą w naszych czasach:

„Gdy zobaczycie, że zaczyna się to pośród was [...], [powinniście przebudzić się], pojmując waszą straszną sytuację. [...]

I nakazano mi, Moroniemu, zapisanie tych rzeczy, aby zło przeminęło i aby nadszedł czas, kiedy szatan nie będzie miał władzy nad sercami ludzi; aby ludzie przekonali się do czynienia samego dobra i mogli przyjść do źródła wszelkiej prawości i zostać zbawieni”³.

Opisy naszych czasów, podane przez Pawła i Moroniego, są tak dokładne, że nie można ich zlekceważyć. Dla wielu osób może to być niepokojące, nawet zniechęcające. Mimo to, gdy myślę o przyszłości, zalewają mnie uczucia optymizmu.

Objawienie Pawła, jako uzupełnienie listy wyzwania i trudności, wskazuje też, co możemy robić, by siebie ochronić:

„Ale ty trwaj w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś, wiedząc, od kogoś się tego nauczył.

I ponieważ od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa”⁴.

Pisma święte zawierają klucz do osobistej ochrony. W nich znajduje się doktryna, prawa i obrzędy, które przyprowadzą każde dziecko Boga do świadectwa o Jezusie Chrystusie jako Zbawcy i Odkupicielu.

Lata przygotowań sprawiły, że wielkim wysiłkiem udostępnia się pisma święte w każdym języku z przypisami i odsyłaczami. Pragniemy, by mieli je wszyscy ludzie, którzy chcą zdobywać wiedzę. Uczą nas one, dokąd iść i co robić. Dają nadzieję i wiedzę.



Wiele lat temu Starszy S. Dilworth Young z Kworum Siedemdziesiątych udzielił mi lekcji na temat czytania pism świętych. Pomiedzy członków pewnego palika wkradły się niezdrowe relacje oraz inne problemy, na które szukano rozwiązania.

Zapytałem Prezydenta Younga: „Co powinienem powiedzieć?”.

Odpowiedział po prostu: „Powiedz im, by czytali pisma święte”.

Zapytałem: „Które?”.

Odpowiedział: „To właściwie nie ma znaczenia. Powiedz im, by otworzyli na przykład Księgę Mormona i zaczęli czytać. Wkrótce uczucia spokoju i natchnienia spłyną na tych ludzi, a rozwiązanie samo się znajdzie”.

Uczyńcie z czytania pism świętych część waszego codziennego rytuału, a błogosławieństwa będą tego skutkiem. W pismach świętych pobrzmiwa głos ostrzeżenia, ale jest tam również wspaniała stawa duchowa.

Jeśli język pism świętych wydaje wam się z początku dziwny, nie przerywajcie czytania. Wkrótce zaczniecie widzieć piękno i moc ukryte na ich kartach.

Paweł powiedział: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania

błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości”⁵.

Możecie sami dla siebie sprawdzić, czy ta obietnica jest prawdziwa.

Żyjemy w trudnych czasach. Mimo to możemy wzbudzić uczucia nadziei i spokoju w sobie i w naszych rodzinach. Osoby, które żyją przepełnione smutkiem i wątpią w to, że uchronią dzieci przed tym, do czego może je skłaniać świat, nigdy nie powinny się poddawać. „Nie bój się, tylko wierz”⁶. Prawość jest potężniejsza niż niegodziwość.

Dzieci wcześnie uczone rozumienia pism świętych, zaczną pojmować ścieżkę, po której mają iść i będą bardziej skłonne do pozostania na niej. Osoby, które zabłądzą, będą miały możliwość powrotu i, z czyjąś pomocą, odnajdą drogę.

Synowie Mosjasza przez pewien czas zwalczali Kościół, ale potem odpokutowali i przeszli ogromną przemianę. W Księdze Almy czytamy: „ci synowie Mosjasza [...] umocnili się w poznaniu prawdy, albowiem byli trzeźwo myślącymi ludźmi i pilnie badali pisma święte, aby poznać słowo Boże”⁷.

Prezydent Joseph F. Smith miał pięć lat, gdy jego ojciec, Hyrum, został

zabity w więzieniu Carthage. Jakiś czas potem Joseph przechodził przez równiny ze swoją owdowiałą matką.

W wieku 15 lat został powołany na misję na Hawajach. Czuł się zagubiony i samotny. Powiedział: „Byłem bardzo udręczony. [...] Czułem się tak poniżony ogromem swojego ubóstwa, brakiem inteligencji i wiedzy i tym, że byłem zwykłym chłopcem, że ledwie mogłem spojrzeć [komukolwiek] w twarz”.

Gdy pewnej nocy młody Joseph rozmyślał nad swoim losem, przyśniło mu się, że jest w podróży i bardzo się gdzieś spieszy. Miał ze sobą małą paczkę. Wreszcie dotarł do pięknej rezydencji, która była celem jego podróży. Gdy się zbliżył, zobaczył znak z napisem „Łaźnia”. Szybko wszedł do środka i umył się. Otworzył swoją małą paczkę i znalazł w niej czyste, białe ubranie — „rzecz”, powiedział, „której nie widziałem od dawna”. Założył ubranie i pośpieszył do drzwi rezydencji.

„Pukałem — powiedział — a drzwi otworzyły się. Mężczyzną, który tam stał, był Prorok Józef Smith. Patrząc na mnie z pewną dezaprobatą, a pierwszymi słowami, które powiedział, [były]: ‘Josephie, spóźniłeś



Panama (miasto), Panama

się. Wtedy zebrałem się na odwagę i powiedziałem:

“Tak, ale jestem czysty — jestem czysty!”⁸.

I tak może być z każdym z nas.

Jeśli podróżujecie ścieżką wiary i aktywności w Kościele, zostańcie na tym kursie i dochowujcie przymierzy. Idźcie naprzód, aż przyjdzie czas, w którym błogosławieństwa Pana nadejdą, a Duch Święty objawi się jako siła sprawcza w waszym życiu.

Jeśli znajdujecie się w tej chwili na ścieżce odwodzącej was od tego, czego uczą pisma święte, pozwólcie mi zapewnić was, że możecie zawrócić.

Jezus Chrystus pokazał nam bardzo jasną metodę na odpokutowanie i znalezienie uzdrowienia. Naprawę większości błędów odnajdziemy dzięki indywidualnej modlitwie, w której poprosimy o przebaczenie. Są jednak pewne choroby natury duchowej, szczególnie te naruszające prawo czystości moralnej, które na pewno wymagają pomocy i opieki wyspecjalizowanego duchowego doktora.

Wiele lat temu do mojego biura przyszła młoda kobieta i jej starzejący się ojciec. Przejechała z nim wiele setek mil, by pomóc mu pokonać poczucie winy. Jako młody człowiek ten mężczyzna popełnił poważny błąd

i na starość pamięć o tym nie dawała mu spokoju. Nie radził sobie z tym. Nie mógł cofnąć się w czasie i naprawić błędu swojej młodości, ale mógł zacząć rozwiązywać problem z miejsca, w którym aktualnie był, i z czyjąś pomocą wymazać winę, która ciążyła na nim przez te wszystkie lata.

Byłem wdzięczny za to, że nauczanie zasad z Księgi Mormona zdjęło straszliwy ciężar z jego ramion. Gdy on i jego córka wracali do swego odległego domu, ten starszy człowiek zostawiał za sobą ciężar przeszłych grzechów.

Jeśli przebudzicie się, „pojmując waszą straszną sytuację”⁹ i zechcecie powrócić do pełnego duchowego zdrowia, porozmawiajcie z waszym biskupem. On dzierży właściwe klucze i może pomóc wam przejść drogę pokuty.

Pokuta jest sprawą indywidualną. Podobnie jest z przebaczeniem. Pan wymaga tylko odwrócenia się od grzechów i „[On odpuści] [...] winy, a [...] grzechu nigdy nie wspomni”¹⁰.

Gdy proces pokuty się skończy, zrozumiecie znaczenie obietnicy Izajasza dotyczącej Zadośćuczynienia: „Chodźcie więc, a będziemy się prawować — mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą

czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”¹¹.

Tak jak kreda może być starta z tablicy, szczerą pokutą, dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, wymaże skutki naszych grzechów. Ta obietnica dotyczy każdej sytuacji.

Ewangelia uczy nas, byśmy byli szczęśliwi, byśmy wierzyli i nie bali się, byśmy znajdowali nadzieję i pokonywali rozpacz, byśmy porzucili ciemność i zwrócili się ku światłu wiecznej ewangelii.

Paweł i inni prorocy ostrzegali przed trudami naszych czasów i dni, które nadejdą. Ale pokój będzie panował w sercu każdego, kto zwróci się do pism świętych i przyjmie obietnice ochrony i odkupienia, które są tam zapisane. Zachęcamy wszystkich, by zwrócili się do Zbawiciela Jezusa Chrystusa, do Jego nauk znajdujących się w Starym Testamencie, w Nowym Testamencie, w Księdze Mormona, w Naukach i Przymierzach oraz w Perle Wielkiej Wartości.

Składałem pewne świadectwo o pismach świętych jako o kluczu do naszej osobistej ochrony. Składałem też świadectwo o uzdrawiającej mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, przez którego „[...] [mogą] zostać zbawieni wszyscy”¹², którzy będą zbawieni. Kościół Pana został przywrócony na ziemi. Składałem świadectwo o prawdziwości ewangelii. Świadczę o Nim. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. II List do Tymoteusza 3:1–5.
2. II List do Tymoteusza 3:13.
3. Eter 8:24, 26.
4. II List do Tymoteusza 3:14–15.
5. II List do Tymoteusza 3:16.
6. Ew. Marka 5:36.
7. Alma 17:2.
8. Joseph F. Smith, *Gospel Doctrine*, wyd. 5 (1939), str. 542.
9. Eter 8:24.
10. Ks. Jeremiasza 31:34.
11. Ks. Izajasza 1:18.
12. Nauki i Przymierza 76:42.



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Moralna siła kobiet

Wasz wewnętrzny głos skłania was do czynienia dobra i do bycia dobrymi, a kiedy będziecie podążać za Duchem Świętym, wasz moralny autorytet i wpływ będą wzrastać.

O d niepamiętnych czasów społeczeństwa polegają na moralnej sile kobiet. Choć to nie jedyny pozytywny wpływ, jaki oddziałuje na społeczeństwo, moralne podwaliny ustanawiane przez kobiety przynoszą nam wszystkim wyjątkowe korzyści i działają na rzecz naszego wspólnego dobra. Być może z powodu swej powszechności moralna siła kobiet jest niedoceniana. Pragnę wyrazić wdzięczność za wpływ dobrych kobiet, określić filozofie i trendy, które zagrażają sile i pozycji kobiety oraz zwrócić się do kobiet z prośbą, by pielęgnowały przyrodzoną im wewnętrzną siłę moralną.

Kobiety przynoszą ze sobą na ten świat szczególną cnotę, boski dar, który sprawia, że umiejętnie rozbudzają w związkach międzyludzkich i społeczeństwach takie wartości, jak wiara, odwaga, empatia i dążenie do doskonalenia. Chwaląc „nieobłudną wiarę”, jaką odnalazł u Tymoteusza, Paweł zauważył, że najpierw ta wiara „była zdomowiona w babce [jego] Loidzie i w matce [jego] Eunice”¹.

Wiele lat temu, kiedy mieszkalem w Meksyku, mogłem osobiście zaobserwować to, o czym mówił Paweł. Pamiętam pewną młodą matkę, jedną z wielu kobiet Kościoła w Meksyku,

których wiara w Boga tak naturalnie przenika ich życie, że zdają się tego niemal nie zauważać. Ta cudowna kobieta miała zrodzony z dobroci moralny autorytet, którego dobry wpływ promieniował na wszystkich w jej otoczeniu. Wraz z mężem poświęcili wiele wygod i dóbr materialnych w imię wyższych celów i uczynili to, jak się zdaje, zupełnie bez wahania. Jej zdolności realizowania zadań podnoszenia słabych i pochylania się nad potrzebującymi przy jednoczesnym zajmowaniu się dziećmi, były niemal nadludzkie. Ciężko na niej mnóstwo obowiązków, wiele z nich często odtwórczych i przyziemnych, a jednak pod tym wszystkim wyczuwalny był słodki spokój i poczucie, że wykonuje ona pracę Boga. Tak jak Zbawiciela, tak i ją uszlachetniło błogosławienie bliźnich służbą i poświęceniem. Była uosobieniem miłości.

Zostałem niezwykle pobłogosławiony moralnym wpływem kobiet, a w szczególności mojej matki i żony. Jedną z kobiet, którym należy się moja wdzięczność, jest Anna Daines. Anna i jej mąż Henry oraz czwórka ich dzieci byli jednymi z pionierów Kościoła w stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych. Począwszy od lat 30. XX wieku, kiedy Henry był doktorantem

na Uniwersytecie Rutgers, wraz z Anną nieustrudzenie współpracowali z organizacjami szkolnymi i obywatelskimi w swym rodzinnym Metuchen, aby pokonać głęboko zakorzenione uprzedzenia wobec mormonów i uczynić tę społeczność lepszym miejscem, gdzie wszyscy rodzice mogliby wychowywać swoje dzieci.

Anna, na przykład, była wolontariuszką w miejscowej organizacji YMCA [Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej — przyp. tłum.] i stała się tam niezastąpiona. W ciągu zaledwie jednego roku została powołana na prezydent Organizacji Matek, a następnie „poproszona o to, by ubiegała się o jedno z trzech kobiecych stanowisk w radzie nadzorczej YMCA. Wygrała bezapelacyjnie i przyłączyła się do rady, która zaledwie kilka lat wcześniej nie wyraziła zgody, by święci spotykali się w ich budynku!”².

Kiedy byłem nastolatkiem, moja rodzina przeprowadziła się do okręgu Nowy Brunswik. Siostra Daines zwracała na mnie uwagę i często podkreślała, jak ufa moim zdolnościom i jaki mam potencjał. Zainspirowało mnie to, by mierzyć wysoko — wyżej niż gdybym nie miał jej wsparcia. Pewnego razu dzięki jej przemyślanemu ostrzeżeniu w odpowiednim momencie uniknąłem sytuacji, której później z pewnością bym żałował. Choć nie ma jej już pośród nas, wpływ Anny Daines jest nadal odczuwalny, a jego odbiciem jest życie jej potomków oraz niezliczonej liczby innych ludzi, łącznie ze mną.

Moja babka, Adena Warnick Swenson, nauczyła mnie, abym sumiennie wykonywał obowiązki kapłańskie. Zachęcała mnie, abym nauczył się na pamięć sakramentalnych błogosławieństw chleba i wody, wyjaśniając, że dzięki temu będę mógł je wymawiać z większym zrozumieniem i uczuciem.



Obserwowanie, jak wspierała mojego dziadka — patriarchę palika — wzbu-
dziło we mnie głęboki szacunek dla
tego, co święte. Babka Swenson nigdy
nie nauczyła się prowadzić samo-
chodu, ale wiedziała, jak pomóc chłop-
com stać się mężami kapłaństwa.

Moralny wpływ kobiety nigdzie nie
jest mocniejszy i nie przynosi więk-
szych korzyści, niż kiedy oddziałuje
w domu. Nie ma lepszych warunków
do wychowywania dorastającego
pokolenia niż na łonie tradycyjnej
rodziny, gdzie ojciec i matka pracują
w harmonii, aby utrzymać, nauczać
i otaczać opieką swoje dzieci. Tam,
gdzie tego ideału brak, ludzie starają
się, najlepiej jak potrafią, odtworzyć
płynące z niego korzyści w swojej
własnej sytuacji.

Niezależnie od sytuacji matka
może wywrzeć wpływ, któremu nie
dorówna żadna inna osoba ani żaden
inny związek. Dzięki mocy jej przy-
kładu i jej naukom, synowie uczą się
poszanowania kobiet oraz zachowy-
wania we własnym życiu dyscypliny
i wysokich norm moralnych. Jej córki
uczą się pielęgnować swoją cnotli-
wość i raz po raz stawiać w obronie
tego, co słuszne, niezależnie od tego,
jakie to niepopularne. Miłość i wyso-
kie oczekiwania matki sprawiają, że

jej dzieci postępują odpowiedzialnie
i nie szukają usprawiedliwień, po-
ważnie podchodzą do wykształcenia
i osobistego rozwoju oraz nieprzerwa-
nie działają na rzecz dobra otacza-
jących ich bliźnich. Starszy Neal A.
Maxwell zadał kiedyś pytanie: „Kiedy
prawdziwa historia ludzkości będzie
w pełni odkryta, czy cechować ją
będzie echo wystrzałów broni palnej
czy kształące dźwięki kołysanek?
Wielkie zawieszenie broni dokonane
przez żołnierzy, czy czynienie pokoju
przez kobiety w domach i sąsiedz-
twie? Czy okaże się, że to, co stało się
w kołyskach i kuchniach, sprawuje
większą kontrolę, niż to, co się stało
w kongresach?”³.

Najświętszą rolą kobiety jest
tworzenie życia. Wiemy, że nasze
fizyczne ciała mają boskie pochodze-
nie⁴ oraz że muszą nastąpić fizyczne
narodziny i duchowe odrodzenie,
abyśmy osiągnęły najwyższe stopnie
królestwa celestialnego Boga⁵. W ten
sposób kobiety odgrywają kluczową
rolę (niekiedy narażając własne życie)
w dziele i chwale Boga, by „przynieść
nieśmiertelność i wieczny żywot
człowiekowi”⁶. Jako babki, matki i
wzorcy do naśladowania, kobiety są
opiekunkami źródła życia, nauczając
wszystkie pokolenia tego, jak ważna

jest czystość seksualna — wstrzeź-
liwość przed ślubem i wierność w
małżeństwie. Dzięki temu wywierają
zbawienny wpływ na społeczeństwo,
wyciągają z mężczyzn to, co najlepsze,
zapewniają prawe środowisko, w któ-
rym bezpiecznie i zdrowo wychowują
dzieci.

Siostry, nie chcę was przytłoczyć
pochwałami, jak to czasami robimy
w przemówieniach na Dzień Matki,
które sprawiają, że przewracacie
oczami. Nie musicie być doskonałe⁷,
nie twierdzą też, że takie jesteście
(z jednym możliwym wyjątkiem,
który w tej chwili siedzi tu nieopo-
dal). Chcę powiedzieć, że niezależnie
od tego, czy jesteście pannami czy
mężatkami, czy urodziłyście, czy nie,
czy jesteście w młodym, starszym czy
średnim wieku, wasz moralny auto-
rytet jest czymś nieodzownym i że
chyba przestaliśmy go i was należycie
doceniać. Z pewnością działają trendy
i siły, których celem jest osłabienie
czy wręcz wyeliminowanie waszego
wpływu, co byłoby niepowetowaną
stratą dla poszczególnych osób, rodzin
i ogółu społeczeństwa. Pozwólcie, że
ku przestrodze i tytułem ostrzeżenia
opowiem o trzech z nich.

Zgubna filozofia, która podważa
znaczenie moralnego wpływu kobiet,

umniejsza wartość małżeństwa oraz macierzyństwa i prowadzenia domu na pełen etat. Są ludzie, którzy podchodzą do prowadzenia domu z wyraźną odrazą, twierdząc, że uwłacza ono kobiecie, zaś nieustanne wyzwania związane z wychowywaniem dzieci to dla nich forma wyzysku⁸. Szydzą z „maminej ścieżki” kariery. Nie jest to ani sprawiedliwe, ani słuszne. Nie umniejszamy wartości osiągnięć mężczyzn i kobiet w żadnym szczytnym przedsięwzięciu ani na polu zawodowym — wszyscy korzystamy z ich osiągnięć — lecz nadal uważamy, że nie ma wyższego dobra nad macierzyństwo i ojcostwo w małżeństwie. Żadna kariera nie jest ważniejsza, żadne pieniądze, żadna władza ani publiczne uznanie nie mogą przewyższyć ostatecznej nagrody, jaką jest posiadanie rodziny. Niezależnie od wszelkich innych osiągnięć, to tutaj moralny wpływ kobiety może być najpełniej wykorzystany.

Postawy wobec seksualności człowieka zagrażają moralnemu autorytetowi kobiet na kilku frontach. Aborcja dla osobistej czy społecznej wygody uderza w samo serce najświętszej mocy kobiety i niszczy jej moralny autorytet. To samo dotyczy rozwiązłości seksualnej i skąpych strojów, które nie tylko uwłaczają kobiecie, ale też umacniają fałszywe przekonanie, że seksualność jest tym, co definiuje jej wartość.

Od dawna funkcjonuje kulturowy podwójny standard, według którego kobiety mają podchodzić do spraw seksu z rozważą, zaś rozwiązłość mężczyzn jest usprawiedliwiana. Nie-sprawiedliwość stosowania tu dwóch różnych miar jest oczywista, więc jest to słusznie krytykowane i negowane. Przy tej negacji miałoby się nadzieję, że mężczyźni zaczną stosować wyższe normy moralne, lecz dzieje się coś

przeciwego — kobiety i dziewczęta są teraz zachęcane do podobnej rozwiązłości, na jaką podwójny standard przyzwala mężczyznom. Tam, gdzie kiedyś wyższe normy moralne kobiet wymagały od mężczyzn zaangażowania i odpowiedzialności, mamy teraz stosunki seksualne wyzute z uczuć, rodziny bez ojców i rosnące ubóstwo. Równouprawniona rozwiązłość pozbawia kobiety ich moralnego wpływu i destabilizuje ogół społeczeństwa⁹. Ten bezwartościowy układ daje mężczyznom „wyzwolenie”, zaś kobietom i dzieciom przynosi wielkie cierpienie.

Trzecim powodem do niepokoju są osoby, które w imię równouprawnienia chcą zatrzeć wszystkie różnice między mężczyznami a kobietami. Często przybiera to formę wywierania na kobiety presji, aby przejmowały bardziej męskie cechy — były bardziej agresywne, twarde i nastawione na konfrontację. W filmach i grach wideo powszechnie widzi się kobiety w rolach pełnych przemocy, pozostawiające za sobą jedynie trupy i zgłiszczą. Oglądanie w tych rolach mężczyzn wyjawia duszę, a oglądanie brutalnego zachowania w wykonaniu kobiet z pewnością nie jest niczym lepszym.

Margaret D. Nadauld, była generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet, nauczała: „Świat ma wystarczająco dużo kobiet, które są twarde; potrzebujemy kobiet, które są delikatne. Jest wystarczająco dużo kobiet, które są ordynarne; potrzebujemy kobiet, które są uprzejme. Jest wystarczająco dużo kobiet, które są nieokrzesane; potrzebujemy kobiet, które są dystygowane. Mamy wystarczająco dużo kobiet, które są sławne i bogate; potrzebujemy więcej kobiet wiary. Mamy wystarczająco dużo chciwości; potrzebujemy więcej dobroci. Mamy wystarczająco dużo

próżności; potrzebujemy więcej cnoty. Mamy wystarczająco dużo popularności, potrzebujemy więcej czystości”¹⁰. Zacierając różnice między kobiecością a męskością tracimy wyjątkowe, uzupełniające się nawzajem dary przynależne kobietom i mężczyznom, które połączone tworzą wspaniałą całość.

Zwracam się dziś do kobiet i dziewcząt z prośbą, by chroniły i rozwijały swoją wewnętrzną moralną siłę. Brońcie wrodzonej cnoty i wyjątkowych darów, jakie przynosicie z sobą na ten świat. Wasz wewnętrzny głos skłania was do czynienia dobra i do bycia dobrymi, a kiedy będziecie podążać za Duchem Świętym, wasz moralny autorytet i wpływ będą wzrastać. Młodym kobietom mówię, nie traćcie tej moralnej siły, zanim ją jeszcze w pełni posiadziecie. Przykładajcie szczególną troskę do tego, by wasz język był czysty, a nie wulgarny; by wasz strój był odbiciem skromności, a nie próżności; by wasze





zachowanie manifestowało czystość, a nie rozpustę. Nie możecie z jednej strony pomagać innym żyć w cnocie, a z drugiej igrać z tym, co występne.

Siostry, spośród wszystkich waszych związków to relacja, jaką macie z Bogiem, waszym Ojcem w Niebie — źródłem waszej moralnej siły — jest tym, co musicie zawsze stawiać na pierwszym miejscu w swoim życiu. Pamiętajcie, że siła Jezusa wypływała z Jego niezłomnego oddania woli Ojca. On nigdy nie odstępował od tego, co było miłe Jego Ojcu¹¹. Ze wszystkich sił starajcie się być takimi uczniami Ojca i Syna, a wasz wpływ nigdy nie ustanie.

Nie obawiajcie się używać tego wpływu, czyńcie to bez strachu i bez przeproszania. „[Bądźcie] zawsze [gotowe] do obrony przed każdym [mężczyzną, kobietą czy dzieckiem] domagającym się od [was] wytłumaczenia się z nadziei [waszej]”¹². „[Głosicie] Słowo, [bądźcie] w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, [karćcie], [gromcie], [napominajcie] z wszelką cierpliwością i pouczaniem”¹³. „[Wychowujcie] swe dzieci w świetle i prawdzie”¹⁴. „[Nauczajcie] [je], aby się modliły i żyły cnotliwie przed Panem”¹⁵.

Niech nikt świadomie nie przeinaczy moich napomnień do kobiet. Wychwalam moralną siłę kobiet i zachęcam do jej rozwijania, ale nie chcę przez to powiedzieć, że mężczyźni

i chłopcy są w jakikolwiek sposób zwolnieni z ich własnego obowiązku, by opowiadać się po stronie prawdy i sprawiedliwości, ani że ich odpowiedzialność za to, by służyć, poświęcać się i oddawać posługę, jest mniejsza niż kobiet, czy że można ją na kobiety scedować. Bracia, stańmy wraz z kobietami, dzielmy ich ciężary i rozwijajmy równoległy własny moralny autorytet.

Drogie siostry, polegamy na moralnej sile, jaką przynosicie na ten świat, jaką obdarzacie małżeństwo, rodzinę i Kościół. Polegamy na błogosławieństwach, które spływają z niebios dzięki waszym modlitwom i wierze. Modlimy się o wasze bezpieczeństwo, dobrobyt i szczęście oraz o to, byście miały wsparcie w wywieraniu swojego wpływu. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. II List do Tymoteusza 1:5.
2. Orson Scott Card, „Neighborliness: Daines Style”, *Ensign*, kwiecień 1977, str. 19.
3. Neal A. Maxwell, „The Women of God”, *Ensign*, maj 1978, str. 10–11.
4. Zob. Mojżesz 2:27.
5. Zob. Mojżesz 6:57–60.
6. Mojżesz 1:39.
7. „Sto lat temu badacz więzi John Bowlby odkrył, że więź, która powstaje w wyniku niezliczonych pełnych troski interakcji między matką a dzieckiem, jest niezbędną podstawą rozwoju społeczno-emocjonalnego [...]”. Badaczka feminizmu Sara Ruddick stwierdziła, że uważna miłość matczyna to sedno skutecznego rodzicielstwa. Dzięki ‘cierpliwemu oku miłości’ matki zdobywają szczególną znajomość swoich dzieci

— wiedza ta daje im unikalną możliwość oceny, jakie metody są prawdziwie najlepsze dla każdego dziecka” (Jenet Jacob Erickson, „Love, Not Perfection, Root of Good Mothering”, *Deseret News*, 12 maja 2013, str. G3).

8. Prawdą jest, że przez wiele pokoleń wiele kobiet było wykorzystywanych i dźwigały niesprawiedliwy ciężar odpowiedzialności zarówno w rodzinie, jak i w pracy, ale bezinteresowność i poświęcenie nie może i nie powinno być nadużywane i wykorzystywane. Starszy Bruce C. Hafen zauważył: „Jeśli ktoś myśli, że bycie ‘bezinteresowną’ oznacza, że kobieta musi wyrzec się swojej tożsamości i zrezygnować z osobistego rozwoju, to jego definicja bezinteresowności jest błędna. [...] Jednak współczesny wyzwolony model posuwa się zbyt daleko w odwrotnym kierunku i buduje stereotyp kobiety przesadnie *niezależnej* od rodziny. Bardziej rozsądny jest pogląd przedstawiający mężów i żony jako *współzależnych* od siebie nawzajem. [...] Krytycy, którzy popchnęli matki od zależności do niezależności, pominęli produktywny etap współzależności. Ci, którzy popchnęli matki od bezinteresowności ku egoizmowi, pominęli produktywny etap dobrowolnej służby, która przyczynia się do osobistego rozwoju kobiety. Z powodu tych nadużyć debaty na temat wartości macierzyństwa paradoksalnie przyczyniły się do umniejszenia przez ogół społeczeństwa nie tylko roli matek, ale kobiet w ogóle” („Motherhood and the Moral Influence of Women”, [przemówienie podczas II Światowego Kongresu Rodzin, Genewa, IV sesja plenarna, 16 listopada 1999], http://worldcongress.org/wcf2_spkrs/wcf2_hafen.htm).
9. Pewna matka napisała w artykule opublikowanym w *Wall Street Journal*: „Wyjąwszy niektórych mormonów, ewangelików i ortodoksyjnych żydów większość z nas nie wie, jak nauczyć naszych synów i córek, aby nie byli tak skorzy do dzielenia się swoim ciałem. [...] Mimo to większość moich przyjaciółek pragnie dać temu odpór. Nie ma pośród nich ani jednej, która nie miałaby poczucia dyskomfortu, kiedy myśli o swojej seksualnej przeszłości. Ani jedna z kobiet, które o to zapytałam, nie powiedziała, że żałuje, że więcej nie ‘eksperymentowała’” (Jennifer Moses, „Why Do We Let Them Dress Like That?” *Wall Street Journal*, 19 marca 2011, str. C3).
10. Margaret D. Nadauld, „Radość z kobiecości”, *Liahona*, styczeń 2001, str. 18.
11. Zob. Ew. Jana 8:29.
12. I List Piotra 3:15.
13. II List do Tymoteusza 4:2.
14. Nauki i Przymierza 93:40.
15. Nauki i Przymierza 68:28.



Starszy S. Gifford Nielsen
Siedemdziesiąty

Przyspieszanie planu gry Pana!

Wiem, że każdy z nas musi z entuzjazmem przygotować i wprowadzić w życie swój osobisty plan gry, by móc służyć ramię w ramię z pełnoetatowymi misjonarzami.

Kilka lat temu musiałem skontaktować się z żoną jednego z biskupów w naszym paliku, więc zadzwoniłem do niej do domu. Telefon odebrał jej synek. „Halo, czy zastałem twoją mamę?” — zapytałem.

Powiedział: „Tak. Już ją daję. Kto mówi?”.

Odpowiedziałem: „Powiedz jej, że dzwoni Prezydent Nielsen”.

Zapanowała krótka chwila ciszy, a potem usłyszałem, jak po drugiej stronie słuchawki, podekscytowany głos oświadcza: „Mamo, dzwoni Prezydent Hinckley!”.

Nie mam pojęcia, co musiała sobie pomyśleć. Pewnie wydawało jej się, że czas zatrzymał się w miejscu, kiedy podchodziła do telefonu. Przez głowę przeszła mi myśl: „Czy powinienem udać, że jestem Prezydentem Hinckleyem?”. Oczywiście tego nie zrobiłem, ale dobrze się uśmialiśmy z zaistniałej sytuacji. Teraz myślę sobie, że pewnie była bardzo zadowolona, że to byłem tylko ja.

Jakbyście zareagowali, jeśli zadzwoniłby do was prorok Pana? Już próbował! Prezydent Thomas S. Monson skontaktował się z nami

wszystkimi i wezwał nas wszystkich do wykonywania bardzo ważnej pracy tak samo, jak uczynił to ponownie dziś rano. Powiedział: „Teraz jest czas, by członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie” („Wiara w dzieło zbawienia” [transmisja ogólnoswiatowego szkolenia dla przywódców, czerwiec 2013 r.]; lds.org/broadcasts).

Czy go posłuchaliśmy?

Paliki, dystrykty i misje na całym świecie doświadczają zwiększonego ożywienia, w miarę jak wypełnia się to, co Zbawiciel obwieścił Józefowi Smithowi w 1832 roku: „Oto przyspieszę me dzieło w jego czasie” (NiP 88:73).

Bracia i siostry, ten czas nadszedł już *teraz!* Czuję to i jestem pewien, że wy także to czujecie.

Ja sam chciałem wprowadzić mój zapał i wiarę w Jezusa Chrystusa w czyn. Kiedy grałem w futbol amerykański, wyrażałem swoje myśli w kategoriach planów gry. Nie było wątpliwości, że kiedy zaczynał się mecz i nasza drużyna miała przygotowane

prawidłowe rozegrania, to odnosiliśmy sukces. Jednak kiedy ostatnio rozmawiałem o planach gry z legendarnym trenerem BYU, LaVellem Edwardsem, powiedział mi: „Nie miało dla mnie znaczenia, jak wygląda rozegranie, jeśli udało nam się zdobyć punkt!”. Kiedy byłem głównym rozgrywającym w jego drużynie, sprawa wydawała mi się znacznie bardziej złożona, ale być może to właśnie z powodu tej prostej filozofii jego imieniem nazwano stadion na BYU.

Jako że wszyscy należymy do drużyny Pana, czy każdy z nas ma przygotowany zwycięski plan gry? Czy jesteśmy gotowi do rozgrywek? Jeśli my, członkowie Kościoła, naprawdę kochamy nasze rodziny, przyjaciół i znajomych, to czy nie mamy pragnienia podzielenia się z nimi naszym świadectwem o przywróconej ewangelii?

Podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, które odbyło się w czerwcu, rekordowa liczba 173 nowych prezydentów wraz z żonami otrzymała ostatnie instrukcje przed rozpoczęciem służby. Każdy z 15 członków Rady Prezydenta Kościoła oraz Kworum Dwunastu Apostołów oraz Kworum Dwunastu Apostołów przemawiał do tej wyjątkowej grupy.

Starszy L. Tom Perry dodał następujące uwagi końcowe: „To jest nadzwyczajny okres w historii Kościoła. Ta chwila zalicza się do wielkich wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości, takich jak Pierwsza Wizja, dar Księgi Mormona, Przywrócenie ewangelii i wszystkie inne wydarzenia, które przygotowują dla nas opokę, żebyśmy mogli kroczyć naprzód i nauczać w królestwie naszego Ojca w Niebie” („Uwagi końcowe” [przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, 26 czerwca 2013 r.], str. 1, Church History Library, Salt Lake City).

Powinniśmy zaangażować się, jak nigdy wcześniej, by sprostać zapalowi naszych przywódców oraz zobowiązaniom pełnoetatowych misjonarzy. To dzieło nie będzie postępowało naprzód w zaplanowany przez Pana sposób bez naszego udziału! Prezydent Henry B. Eyring powiedział: „Niezależnie od tego, ile mamy lat, jakie mamy umiejętności, powołanie w Kościele i gdzie mieszkamy, wszyscy jesteśmy powołani do wspomnienia Go w Jego żniwie ludzkich dusz” („Jesteśmy jednością”, *Liahona*, maj 2013 r., str. 62).

Pozwólcie, że podzielę się moim planem gry, który poczułem, że muszę wprowadzić w życie po przeczytaniu 13. rozdziału podręcznika „*Abyście głosili moją Ewangelię*”, po oddaniu się modlitwie i po rozważeniu doświadczeń z przeszłości. Zachęcam was, żebyście rozważyli moje trzy sugestie, kiedy będziecie przygotowywać swój własny plan.

Po pierwsze, codziennie módlcie się o to, żebyście mieli możliwość przyprowadzenia kogoś bliżej Zbawiciela i Jego ewangelii. Uda nam się to, jeśli będziemy dostrzegać we wszystkich otaczających nas osobach to, że są synami i córkami Boga, którzy pomagają sobie nawzajem w podróży do domu. Pomyślcie, ilu zdobędziecie nowych przyjaciół.

Po drugie, módlcie się codziennie za misjonarzy, którzy służą w waszym mieście i za ich zainteresowanych, wymieniając ich po imieniu. Istnieje tylko jeden sposób, żeby to uczynić — musicie się z nimi przywitać, przyrzec się ich tabliczkom, zwrócić się do nich po nazwisku i zapytać, kogo uczą. Starszy Russell M. Nelson mądrze powiedział, że „dopóki nie zapamiętamy imienia i twarzy danej osoby, Pan nie będzie mógł pomóc nam poznać jej serce”.



Byłem kiedyś na uroczystości chrztu pewnej wspaniałej siostry, która złożyła swoje świadectwo. Nigdy nie zapomnę tego, jak powiedziała: „Nigdy tyle osób się za mnie nie modliło i nigdy nie czułam tyle miłości! Wiem, że to dzieło jest prawdą!”.

Po trzecie, zapraszajcie znajomych na zajęcia u siebie w domu lub poza nim. Gdziekolwiek byście nie byli i czegokolwiek byście nie robili, rozważajcie, kto może skorzystać z zaproszenia, a potem słuchajcie wskazówek Ducha.

Zbawiciel nauczył mnie subtelnej lekcji podczas osobistego studiowania, która — jak uważam — ma pięknie zastosowanie w dziele „przyspieszania”. Kiedy jestem czymś podekscytowany, to przejawia się to w stylu mojego pisma i często kończy wykrzyknikiem, który z definicji przekazuje „silne uczucie [lub] wskazuje na duże znaczenie” danego zwrotu (*Merriam-Webster's Collegiate Dictionary*, 11. wyd. [2003 r.], „exclamation point” [wykrzyknik]).

Zaciekawiło mnie to, że zacząłem zauważać fragmenty z pism świętych dotyczące „zgromadzenia” Izraela, które kończyły się tym znakiem interpunkcyjnym. Na przykład szczerze błaganie Almy: „Och, gdybym był aniołem i mogłoby się stać zadość pragnieniu mego serca, abym mógł pójść i przemawiać z trąbą Bożą, głosem, od którego zadrżałaby ziemia, i nawoływać każdy lud do nawrócenia się!” (Alma 29:1).

Badania wskazują, że do tej kategorii zalicza się 65 fragmentów pism

świętych, w których wyrażone są tego rodzaju silne emocje misjonarzy, w tym następujące wersety:

„Jak wielka jest Jego radość z duszy, która odpokutuje! [...]”

I choćbyś się trudził przez wszystkie swoje dni, głosząc pokutę temu ludowi i przywiódł do mnie zaledwie jedną duszę, jakże wielka będzie twoja radość z nią w królestwie mojego Ojca!

A jeżeli wielka będzie Twoja radość z przyprowadzenia do mnie jednej duszy do królestwa mojego Ojca, jakże wielka będzie twoja radość, gdy przyprowadzisz do mnie wiele dusz!” (NiP 18:13, 15–16).

Moje osobiste przebudzenie się względem tych wyjątkowych fragmentów z pism świętych odegrało ważną rolę, kiedy wypełniałem moje pierwsze zadanie, gdy zostałem przedstawicielem Siedemdziesiątych w obszarze. Trochę denerwowałem się, towarzysząc Apostołowi, Starszemu Quentinowi L. Cookowi, podczas konferencji palika. Kiedy wszedłem tamtego weekendu do biura prezydenta palika na pierwsze spotkanie, na kredensie za jego biurkiem zauważyłem parę znoszonych pokrytych warstwą brązu butów, którym towarzyszył fragment z pisma świętego zakończony wykrzyknikiem. Czytając, poczułem, że Pan wiedział o moich badaniach pism, odpowiedział na moje modlitwy i dokładnie wiedział, co ukoi moje serce.

Poprosiłem prezydenta palika, żeby opowiedział mi o tych butach.

Powiedział:

„Te buty należą do pewnego młodego nawróconego członka Kościoła, który znajdował się w trudnej sytuacji rodzinnej, ale zdecydował się po-myślnie służyć na misji i pojechał do Gwatemali. Spotkałem się z nim po jego powrocie, by odwołać go z misji ukończonej z honorem i zwróciłem

uwagę na jego znoszone buty. Ten młody mężczyzna ofiarował Panu wszystko bez żadnego wsparcia ze strony własnej rodziny.

Zauważył, że przyglądam się jego butom i zapytał: 'Czy wszystko w porządku, Prezydencie?'.

Odpowiedziałem: 'Tak, Starszy, wszystko jest w jak najlepszym porządku! Czy mógłbyś podarować mi te buty?'".

Prezydent palika opowiadał dalej: „Mój szacunek i miłość wobec tego powracającego misjonarza były nie do opisania! Chciałem w jakiś sposób upamiętnić to doświadczenie, więc zachowałem na pamiątkę tę parę butów i pokryłem je brązem. Kiedy wchodzę do tego biura, przypominają mi o wysiłku, na który wszyscy musimy się zdobyć niezależnie od naszych okoliczności. Ten fragment pisma świętego pochodzi z Księgi Izajasza: 'Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem!' (Ks. Izajasza 52:7)".

Moi drodzy bracia i siostry, żona naszego dobrego biskupa dziwiła się pewnie, dlaczego dzwoni do niej prorok. Składałam świadectwo, że ani ona, ani my nie powinniśmy się więcej dziwić — WYKRZYKNIK!

Wiem, że każdy z nas musi z entuzjazmem przygotować i wprowadzić w życie swój osobisty plan gry, by móc służyć ramie w ramie z pełnoetatowymi misjonarzami — WYKRZYKNIK!

Do świadectwa Proroka Józefa Smitha dodaję moje własne świadectwo: „A teraz, po licznych świadectwach, jakie o Nim dano, oto świadectwo najnowsze które o Nim składamy: że On żyje!” (NiP 76:22). W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Arnulfo Valenzuela
Siedemdziesiąty

Rzeczy niepozorne i proste

Wyciągamy ręce do bliźnich przepętnieni wiarą i miłością.

Moi ukochani bracia i siostry, zaledwie kilka tygodni temu byłem w centrum szkolenia misjonarzy w Mexico City, aby podzielić się z nimi przesłaniem. Wraz z żoną celowo przybyliśmy tam kilka godzin wcześniej. Zwiedzając przepiękne ogrody i zadbane uliczki centrum, nie mogliśmy nie zauważyć szczęścia, bijącego z twarzy setek młodych misjonarzy i misjonek, skupionych na zdobywaniu nowych umiejętności językowych i uczących się lepiej rozumieć cel swojej misji.

Gdy zatrzymałem się na chwilę, by podziwiać ten niezwykle widok, pomyślałem o słowach Almy, który nakazał swojemu synowi Helamanowi, aby spisywał historię swojego ludu w kronikach, które zostały mu powierzone i zachowywał te rzeczy w świętości do czasu, aż otrzyma je każdy naród, plemię, język i lud.

Alma powiedział mu wtedy:

„Możesz uważać to za naiwność z mojej strony, jednak mówię ci, że wielkie dzieła powstają w wyniku tego, co niepozorne i proste, i w wielu wypadkach skromne środki krzyżują plany przebiegłych.

Takimi środkami Pan Bóg doprowadza do spełnienia swych wielkich

i wiecznych celów. Tym, co niepozorne, krzyżuje plany przebiegłych i doprowadza do zbawienia wielu dusz” (Alma 37:6–7).

Niewinność i młodość naszych misjonarzy ilustruje Pański sposób, według którego ci, którzy są pokorni, mogą „[zapraszać] innych, by przyszli do Chrystusa, pomagając im w przyjęciu przywróconej ewangelii poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, pokutę, chrzest, przyjęcie daru Ducha Świętego i wytrwanie do końca” (*Abyście głosili moją ewngelię. Przewodnik dla służby misjonarskiej* [2004], str. 1).

Jako członkowie Kościoła, jesteśmy zdolni poprzez rzeczy niepozorne i proste do tego, żeby „[przekonać] wielu o niewłaściwości ich postępowania” oraz „[umożliwić] im poznanie Boga, doprowadzając do zbawienia ich dusz” (Alma 37:8).

Pewnego razu towarzyszyłem prezydentowi palika i biskupowi w odwiedzinach mniej aktywnego członka. Nauczaliśmy go w bardzo prosty sposób o błogosławieństwach płynących z przestrzegania dnia Sabatu. Wyraziliśmy naszą szczerą miłość względem niego. On odpowiedział: „Jedynę, czego potrzebowałem to, aby



ktoś przyszedł i dał mi *abrazo*”, czyli go uściśnął. Natychmiast wstałem i objąłem go ramionami. Następnego dnia była niedziela. Ten brat przyszedł na spotkanie sakramentalne wraz z całą swoją rodziną.

Podczas odwiedzin domowych, Martha, członkini naszego okręgu, powiedziała mojej żonie i jej towarzysze, aby już nigdy do niej nie przychodziły. Zdecydowała, że już więcej nie będzie przychodzić do kościoła. Jedna z siostr odwiedzających zapytała Marthę, czy mogłyby wspólnie zaśpiewać po raz ostatni jakiś hymn i Martha się zgodziła. Podczas śpiewania stało się coś niezwykłego. Duch powoli zaczął wypełniać pokój. Każda z nich to czuła. Serce Marthy zaczęło mięknąć. Z oczyma pełnymi łez opowiedziała swoim nauczycielkom odwiedzającym o tym, co czuła w sercu. W tym momencie zdała sobie sprawę, że ewangelia jest prawdziwa. Okazała wdzięczność nauczycielkom

odwiedzającym i wyraziła pragnienie, by jeszcze powróciły. Od tego dnia Martha przyjmowała siostry z radością.

Zacząła również uczęszczać do kościoła z młodszą córką. Przez wiele lat uczęszczały regularnie, a Martha nie traciła nadziei, że może jej mąż w końcu do nich dołączy. W końcu nadszedł dzień, kiedy Pan dotknął jego serca i ojciec dołączył do nich, a wkrótce potem również ich druga córka. Rodzina zaczęła odczuwać prawdziwą radość wynikającą z błogosławieństw ewangelii w ich domu. Martha służyła wiernie jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w naszym okręgu, a jej mąż wypełniał dobrze swą służbę w kilku powołaniach w paliku. A wszystko to zaczęło się od zaśpiewania hymnu, małej i niepozornej rzeczy, która przemieniła serce Marthy.

Naaman był kapitanem wojska króla Syrii, człowiekiem honorowym, człowiekiem o wielkiej odwadze, był

jednak trędowaty (zob. II Ks. Królewska 5:1). Po tym, jak nie znalazł u króla Izraela lekarstwa na swoją chorobę, Naaman udał się do domu proroka Elizeusza. Elizeusz wysłał do niego posłańca ze słowami:

„Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty.

Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd [...].

Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojcze! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!

Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy według słowa męża Bożego, a wtedy jego ciało stało

się znowu czyste jak ciało małego dziecięcia” (II Ks. Królewska 5:10–11, 13–14).

Nasz prorok, Prezydent Thomas S. Monson, wezwał nas wszystkich do ruszenia na ratunek naszym braciom i siostram. Powiedział: „Świat potrzebuje waszej pomocy. Są stopy potrzebujące oparcia, ręce potrzebujące uchwycenia, umysły pragnące zachęty, serca pragnące natchnienia i dusze łaknące zbawienia. Błogosławieństwa wieczności czekają” („Na ratunek”, *Liahona*, czerwiec 2001, str. 57).

Świadcze, że wielu z tych, którzy potrzebują naszej pomocy, czeka na nas. Są oni gotowi na przyjęcie swoich dzielnych braci i sióstr, których zadaniem jest wyciągnąć ręce i uratować ich mocą niepozornych i prostych środków. Osobiście spędziłem wiele godzin, odwiedzając mniej aktywnych członków Kościoła, których serca zostały zmiękczone poprzez Pana, a którzy są gotowi, aby przyjąć nasze świadectwa i szczerze przejawy miłości. Kiedy wyciągniemy do nich rękę i zaprosimy ich, bez wahania powrócą do Kościoła.

Wyciągajmy ręce do bliźnich przepełnieni wiarą i miłością. Pamiętajmy obietnicę Pana:

„I choćbyś się trudził przez wszystkie swoje dni, głosząc pokutę temu ludowi i przywiódł do mnie zaledwie jedną duszę, jakże wielka będzie twoja radość z nią w królestwie mojego Ojca!

A jeżeli wielka będzie Twoja radość z przyprowadzenia do mnie jednej duszy do królestwa mojego Ojca, jakże wielka będzie twoja radość, gdy przyprowadzisz do mnie wiele dusz!” (NIP 18:15–16).

Składam świadectwo o miłości Pana do wszystkich Jego dzieci. Wiem, że On żyje i jest naszym Zbawicielem. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Timothy J. Dyches
Siedemdziesiąty

Chcesz być uzdrowiony?

Kiedy pokutujemy i nawracamy się do Pana, jesteśmy uzdrowieni, a wtedy nasze poczucie winy znika.

Podczas radosnego ucztowania w Jerozolimie Zbawiciel opuścił rzeszę i udał się na poszukiwanie najbardziej potrzebujących. Odnalazł ich w Betezdzie — sadzawce składającej się z pięciu krużganków, która przyciągała do siebie strapiionych i chorych.

Z Ewangelii według Jana wynika, że w pobliżu tej sadzawki „leżało mnóstwo chorych, ślepych, chorych i wycieńczonych, którzy czekali na poruszenie wody.

Od czasu do czasu zstępował bowiem anioł Pana do sadzawki i poruszał wodę. Kto więc po poruszeniu wody pierwszy do niej wstąpił, odzyskiwał zdrowie, jakąkolwiek chorobą był dotknięty” (Ew. Jana 5:3–4).

Wizyta Zbawiciela jest przedstawiona na pięknym obrazie Carla Blocha zatytułowanym *Chrystus uzdrawiający chorych przy sadzawce Betezda*. Bloch uchwycił moment, kiedy Jezus delikatnie unosi prowizoryczny baldachim, odsłaniając „[chorego]” (Ew. Jana 5:7) leżącego blisko sadzawki i czekającego. W tym przypadku słowo *chory* oznacza kogoś, złożonego niemocą, a jednocześnie słowo to pokazuje miłosierdzie i łaskę Zbawiciela, który przyszedł po cichu,

aby służyć tym, którzy nie mogą sami sobie pomóc.

Na obrazie widzimy cierpiącego człowieka skulonego w mroku na podłodze, wyczerpanego i zrozpaczonego z powodu choroby, którą znośił od 38 lat.

Zbawiciel unosi rąbek materiału jedną ręką, drugą zaś przywołuje innych i zadaje przenikliwe pytanie: „Chcesz być [uzdrowiony]?”

Mężczyzna odpowiada następująco „Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy; zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi” (Ew. Jana 5:6–7).

Na to, zdawać by się mogło, pozornie niemożliwe wyzwanie, Jezus udziela nieoczekiwanej odpowiedzi:

„Wstań, weź łożę swoje i chodź.

I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łożę swoje i chodził” (Ew. Jana 5:8–9).

W innej zaś wzruszającej scenie Łukasz mówi nam, jak Zbawiciel w drodze do Jerozolimy napotkał 10 trędowatych. Z powodu swej niemocy „stanęli z daleka” (Ew. Łukasza 17:12). Byli oni wyrzutkami — nieczystymi i niechcianymi.



„Mistrzu! Zmiłuj się nad nami” — wołali (Ew. Łukasza 17:13) — mówiąc innymi słowami, wręcz błagali: „Czy jest coś, co Ty możesz dla nas zrobić?”.

Wielki Uzdrawiciel, pełen współczucia, wiedział jednak, że pierwszej musi być wiara, a wtedy nastąpi cud, dlatego powiedział im: „Idźcie, ukażcie się kapłanom” (Ew. Łukasza 17:14).

Kiedy tak poszli z wiarą, wydarzył się cud. Czy jesteście w stanie sobie wyobrazić tę oszałamiającą radość, płynącą z każdego kroku, kiedy to na ich własnych oczach dokonało się oczyszczenie, uzdrowienie i przywrócenie ich ciał?

„Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwając Boga,

I padł na twarz do [Mistrza] nóg, dziękując mu. [...]”

I [Jezus] rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię” (Ew. Łukasza 17:15–16, 19).

Jako lekarz i chirurg podczas mojej praktyki koncentrowałem się na naprawianiu i leczeniu tego, co fizyczne. Jezus Chrystus uzdrawia ciało, umysł i ducha, a Jego uzdrowienie zaczyna się od wiary.

Czy pamiętacie, kiedy wiara i radość wręcz was przepęłniała? Pamiętacie chwilę, kiedy otrzymaliście osobiste świadectwo lub kiedy Bóg dał wam potwierdzenie, że jesteście Jego synem lub córką i że On bardzo was kocha — a wy czuliście się uzdrowieni? Jeśli ten czas zatarł się w waszej pamięci, można go odnaleźć ponownie.

Zbawiciel sam doradził nam, jak zostać uzdrowionym — stać się zdrowym lub uleczonym:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:28–30).

Słowa „Przyjdź i naśladowaj mnie” (Ew. Łukasza 18:22) zachęcają nas, abyśmy porzucili swoje stare życie i pragnienia doczesne, stali się nowym stworzeniem, w którym „stare przeminęło [i] wszystko stało się nowe” (II List do Koryntian 5:17) — tworząc nowe wierne serce. A wtedy my znów jesteśmy uzdrowieni.

„Zbliźcie się do mnie, a ja się zbliżę do was; szukajcie mnie pilnie, a znajdziecie mnie; proście, a otrzymacie; pukajcie, a będzie wam otworzone” (NiP 88:63).

Im bliżej Niego jesteśmy, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że życie doczesne bywa trudne, a to, że „wszystko [ma] swoje przeciwieństwo” (2 Nefi 2:11), nie jest usterką w planie zbawienia. Przeciwnie, to raczej stanowi nieodzowny element doczesności, wzmacnia naszą wolę i doskonali nasze wybory. Kolejne naszego życia same w sobie pomagają nam kształtować wieczny związek z Bogiem, to znaczy wyryć Jego

podobiznę na naszej twarzy, w miarę jak kierujemy ku Niemu nasze serca (zob. Alma 5:19).

„To czyńcie na pamiątkę moją” (Ew. Łukasza 22:19) — o to nas poprosił Zbawiciel, kiedy ustanawiał sakrament. Obrzęd ten z chlebem i wodą odnawia święte przymierza, jakie zawarliśmy z Bogiem i przywołuje moc Zadośćuczynienia w naszym życiu. Jesteśmy uzdrowieni poprzez porzucenie nawyków i stylu życia, które czynią nasze serca zatwardziałymi, a karki hardymi. Kiedy odkładamy „[broń] swego buntu” (Alma 23:7), tak naprawdę postępujemy tak, jak ci, „co mają własną wolę” (NiP 58:28) — a nie jak zaślepieni przez naukę Szatana lub ogłuszeni przez hałas świata świeckiego.

Kiedy pokutujemy i nawracamy się do Pana, jesteśmy uzdrowieni, a wtedy nasze poczucie winy znika. Możemy się zastanawiać, niczym Enos: „Jak to się dzieje?”. Na co Pan odpowiada: „Dzieje się tak z powodu twojej wiary w Chrystusa [...], pójdź więc, twoja wiara cię uzdrowiła” (Enos 1:7, 8).

Corrie ten Boom, pobożna holenderska chrześcijanka, doświadczyła takiego uzdrowienia mimo uwięzienia w obozie koncentracyjnym w czasie II wojny światowej. Cierpiała bardzo, ale w przeciwieństwie do swojej ukochanej siostry Betsie, która zginęła w jednym z takich obozów, Corrie przeżyła.

Po wojnie często wypowiadała się publicznie na temat swoich

doświadczeń, uzdrowienia i wybaczenia. Pewnego razu były nazistowski strażnik, który pracował w obozie w Ravensbrück na terenie Niemiec, kiedy przebywała tam Corrie, podszedł do niej uradowany jej przesłaniem na temat Chrystusowego przebaczenia i miłości.

„Jak bardzo wdzięczny jestem za twoje przesłanie, *Fraulein* — powiedział. — I pomyśleć, że tak, jak mówisz, On wymazał moje grzechy!”

Wyciągnął dłoń, aby uściskać moją — wspomina Corrie. — I ja, która nauczam dość często [...] o konieczności wybaczenia, nie mogłam się zdobyć, żeby podać mu rękę.

Nawet, kiedy złość, myśli pełne chęci zemsty gotowały się we mnie, widziałam, że są grzeszne. [...] Panie Jezu, tak modliłam się, wybac mi i pozwól, abym wybaczyła mu.

Próbowałam się uśmiechnąć i zmusić do wyciągnięcia ręki. Nie mogłam tego uczynić. Nic nie czułam, nawet najmniejszej iskierej ciepła czy miłosierdzia. Ponownie zmówiłam więc cichą modlitwę. Jezu, nie jestem w stanie mu wybaczyć. Daj mi moc Twego wybaczenia.

Z chwilą, gdy uściśnęłam jego dłoń, zdarzyła się niewiarygodna rzecz. Od barku wzdłuż mojego ramienia i przez moją rękę ode mnie do niego przeszedł prąd, a w moim sercu wybuchła miłość do tego nieznajomego, która niemal obezwładniła mnie.

I tak odkryłam, że to nie na naszym przebaczeniu ani naszej dobroci opiera się uzdrowienie świata, ale na Jego. Kiedy On mówi, że mamy kochać nieprzyjaciół naszych, daje nam jednocześnie przykazanie, abyśmy kochali siebie samych”¹.

Corrie ten Boom została uzdrowiona.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Jest jedno życie, które

podtrzymuje tych, którzy mają problemy lub nęka ich smutek i żal — to Pan Jezus Chrystus”².

Jeśli czujecie, że jesteście nieczyści, niekochani, nieszczęśliwi lub niegodni, pamiętajcie, że „wszystko to, co jest w tym życiu niesprawiedliwe, może zostać naprawione dzięki Zadośćuczynieniu Chrystusa”³. Pokładajcie wiarę oraz miejcie cierpliwość co do czasu, w jakim działa Zbawiciel, i celów, jakie ma dla was. „Nie bój się, tylko wierz” (Ew. Marka 5:36).

Bądźcie pewni, że Zbawiciel nadal chce uleczyć nasze dusze i uzdrowić nasze serca. Czeka pod drzwiami i puka. Odpowiedzmy Mu poprzez modlitwę, pokutę, wybaczenie i zapomnienie. Kochajmy Boga i służmy naszym bliźnim; stójmy na świętych miejscach, wiodąc czyste życie. Chory człowiek u sadzawki Betezda, trędotawy na drodze do Jerozolimy i Corrie ten Boom zostali uzdrowieni.

„Chcesz być [uzdrowiony]?” Wstań i chodź. „Dosyć masz, gdy masz łaskę [moją]” (II List do Koryntian 12:9) i nie będziesz chodzić samotnie.

Ja wiem, że Bóg żyje. Wiem, że wszyscy jesteśmy Jego dziećmi i że On kocha nas za to, kim jesteśmy, i za to, kim możemy się stać. Wiem, że wysłał Swojego Syna na świat, aby złożył zadość czyniącą ofiarę za całą ludzkość, a ci, którzy przyjmą Jego ewangelię i będą podążać za Nim, będą uzdrowieni i uleczeni — „w Jego własnym czasie, i na Jego własny sposób, i według Jego własnej woli” (NiP 88:68), poprzez Jego czułe miłosierdzie. To jest moje świadectwo dla was, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Corrie ten Boom, *The Hiding Place* (1971), str. 215.
2. Thomas S. Monson, „Meeting Life's Challenges”, *Ensign*, listopad 1993, str. 71.
3. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 74.





Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Jak rozbite naczynie

Co należy uczynić, kiedy my lub nasi bliscy stajemy oko w oko z umysłowymi lub emocjonalnymi wyzwaniami?

Apostoł Piotr pisał, że uczniowie Jezusa Chrystusa winni „[być] [...] współczujący”¹. W tym duchu pragnę zwrócić się do osób, które cierpią na różnego rodzaju choroby psychiczne i zaburzenia emocjonalne, niezależnie od tego, czy są one drobne czy poważne, czy trwają krótko, czy też ciągną się przewlekłe przez całe życie. Profesjonaliści, opisując złożoność tego rodzaju kwestii, używają takich zwrotów, jak: nerwica i psychoza, predyspozycje genetyczne i nieprawidłowości chromosomowe, dwubiegunowość, paranoja i schizofrenia. Mimo że wszystko to może nas wprawiać w konsternację, schorzenia te to część rzeczywistości życia doczesnego i nie powinniśmy wstydić się ich bardziej niż walki z nadciśnieniem czy nagłego pojawienia się nowotworu złośliwego.

Próbując odnaleźć pewną dozę spokoju i zrozumienia względem tych trudnych kwestii, bardzo ważne jest zachowanie perspektywy, że żyjemy — i że zdecydowaliśmy się żyć — w upadłym świecie, gdzie z Bogu znanych powodów nasze dążenie do boskości poddawane będzie wielokrotnym próbom i sprawdzianom. Najwspanialszym zapewnieniem Bożego planu jest obietnica przyjścia Zbawiciela — Odkupiciela, który

dzięki naszej wierze w Niego wyniesie nas triumfalnie ponad te sprawdziany i próby mimo niewyobrażalnego osobistego poświęcenia ze strony zarówno Ojca, który Go posłał, jak i Syna, który Go usłuchał. Jedynie dzięki naszemu docenieniu tej boskiej miłości, nasze własne pomniejsze cierpienie stanie się najpierw znośne, potem zrozumiałe, a w końcu przyniesie nam odkupienie.

Pozwólcie, że porzucę te bardziej niezwykle choroby, które wymieniłem, i skupię się na ciężkim zaburzeniu depresyjnym, zwanym potocznie depresją. Mówiąc o tego rodzaju problemach, nie mam na myśli dni, kiedy wstajemy z łóżka lewą nogą, kiedy zbliża się czas składania zeznań podatkowych ani innych momentów zniechęcenia, które zdarzają się nam wszystkim. Każdy z nas od czasu do czasu odczuwa lęk lub przygnębienie. W Księdze Mormona napisane jest, że Ammon i jego bracia byli przygnębieni w bardzo trudnym dla nich okresie². Może to spotkać każdego z nas. Dzisiaj mówię o czymś bardziej skomplikowanym, o chorobie, która jest tak poważna, że w znacznym stopniu ogranicza zdolność danej osoby do normalnego funkcjonowania; o kraterze umysłu tak głębokim, że nikt nie może rozsądnie powiedzieć, iż na

prawie pewno przeminie, jeśli osoby, które w nim utknęły, po prostu podniosą uszy do góry i zaczną pozytywnie myśleć — mimo że zdecydowanie opowiadam się za korzyściami płynącymi z podniesionych do góry uszu i pozytywnego myślenia!

Nie! Ta ciemna noc umysłu i ducha to coś więcej niż zwykłe zniechęcenie. Widziałem kiedyś, jak opanowuje mężczyznę, który był praktycznie aniołem, po śmierci jego ukochanej żony, z którą przeżył wspólnie pół wieku. Widziałem, jak cierpią na nią młode matki, choć często jest określana eufemicznie jako depresja poporodowa lub „baby blues”. Widziałem, jak atakuje zestresowanych studentów, byłych żołnierzy i babcie, które zamartwiają się dobrobytem swoich już dorosłych dzieci.

I widziałem ją u młodych ojców, którzy starają się zarobić na utrzymanie rodziny. W tym względzie z przerażeniem zauważyłem ją również u siebie. W pewnym okresie naszego małżeństwa, kiedy trudności finansowe stały się z dotkliwym przemęczeniem, doznałem psychicznego ciosu, który był tak rzeczywisty, jak nieoczekiwany. Dzięki łasce Boga i miłości mojej rodziny, byłem w stanie funkcjonować i pracować, ale nawet po wielu latach ciągle odczuwam głębokie współczucie do ludzi, którzy w większym niż ja stopniu cierpią na tego rodzaju chroniczne i głębokie zaburzenia. Z pewnością odwagi dodają nam wszystkim przykłady ludzi, którzy — jak powiedział Prorok Józef — „[zagłębili się] i [poznali] najczarniejszą z otchłani”³ i wyszli z niej zwycięsko, do których grona należą Abraham Lincoln, Winston Churchill i jeden z najłagodniejszych i najbardziej podobnych Chrystusowi mężczyzn w naszej dyspensacji — Starszy George Albert Smith, który przez kilka lat borykał się z nawracającą depresją, zanim został ukochanym



przez wszystkich ósmym prorokiem i Prezydentem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Co więc należy uczynić, kiedy my lub nasi bliscy stajemy oko w oko z umysłowymi lub emocjonalnymi wyzwaniem? Przede wszystkim nigdy nie traćcie wiary w Ojca w Niebie, który kocha was bardziej, niż jesteście to w stanie pojąć. Jak ujął to Prezydent Monson, ze wzruszeniem zwracając się w zeszłą sobotę do sióstr ze Stowarzyszenia Pomocy: „Ta miłość nigdy się nie zmienia. [...] Jest dla was, gdy jesteście [smutni i szczęśliwi, zniechęceni i pełni nadziei]. Miłość [Boga] dla was istnieje bez względu na to, czy uważacie, że na nią zasługujecie, czy nie. Po prostu jest zawsze”⁴. Nigdy, przenigdy w to nie wątpcie i nigdy nie znieczulajcie swych serc. Wiernie trzymajcie się sprawdzonych praktyk duchowych, które zapraszają Ducha

Pana do waszego życia. Szukajcie porady tych, którzy dzierżą klucze do waszego duchowego dobrobytu. Proście o błogosławieństwa kapłańskie i trzymajcie je blisko serca. Przyjmujcie co tydzień sakrament i mocno trzymajcie się obietnicy, że staniecie się kiedyś doskonali dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Wierźcie w cuda. Tak wiele ich widziałem, gdy wszystko zdawało się wskazywać na utratę nadziei. *Nigdy* nie traćcie nadziei. Jeśli cuda te będą niepełne, nie zdarzą się szybko lub pozornie wcale, wspomnijcie przykład udręki Zbawiciela: jeśli nie mija was kielich goryczy, wypijcie z niego i bądźcie silni, ufając, że nadejdą szczęśliwsze dni⁵.

Starając się zapobiegać wszelkim chorobom, jeśli to tylko możliwe, obserwujcie wskaźniki stresu we własnym życiu oraz w życiu osób, którym możecie udzielić pomocy. Tak jak w

trakcie jazdy samochodem, uważajcie na rosnącą temperaturę, nadmierną prędkość i niski poziom paliwa. Kiedy osiągniecie „stan krytyczny”, dokonajcie wymaganych zmian. Przemęczenie jest często wrogiem każdego z nas, więc zwolnijcie, odpocznijcie, zregenerujcie się i zatankujcie. Lekarze obiecują nam, że jeśli nie poświęcimy czasu na zapobieganie, to najpewniej poświęcimy czas na bycie chorym.

Jeśli sytuacja nadal będzie wycieńczająca, udajcie się po poradę do specjalistów o dobrej reputacji, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje, umiejętności zawodowe oraz mają dobry system wartości. Bądźcie z nimi uczciwi co do swojej przeszłości i problemów. W duchu modlitwy i z odpowiedzialnością rozważcie rady, które od nich otrzymacie, i zalecone rozwiązania. Jeśli mielibyście zapalenie wyrostka robaczkowego, Bóg oczekiwałby od was, że poprosicie o błogosławieństwo kapłańskie *oraz* że udacie się po najlepszą dostępną pomoc medyczną. Sprawa ma się tak samo z zaburzeniami emocjonalnymi. Nasz Ojciec Niebieski oczekuje od nas, że skorzystamy ze *wszystkich* cudownych darów, które nam dał w tej chwalebnej dyspensacji.

Jeśli to wy jesteście osobą cierpiącą lub jej opiekunem, starajcie się, żeby nie przerósł was rozmiar problemu. Nie zakładajcie, że uda wam się wszystko naprawić. Jeśli będziecie odnosić jedynie małe zwycięstwa, bądźcie za nie wdzięczni i okazujcie cierpliwość. W pismach świętych Pan dziesiątki razy nakazuje ludziom, by „byli spokojni” lub „wyczekiwali” — żeby poczekali⁶. Cierpliwe znoszenie niektórych okoliczności jest częścią naszej doczesnej edukacji.

Jeśli opiekujecie się osobą cierpiącą, nie zniszczcie własnego zdrowia, poświęcając się w pomocy



bliżniemu. Bądźcie mądrzy we wszystkich tych kwestiach. Nie biegnijcie szybciej, niż starcza wam sił⁷. W końcu bez względu na to, czy jesteśmy w stanie coś zapewnić, czy też nie, zawsze możemy oferować nasze modlitwy i „nieudawaną miłość”⁸.

„Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotna [...], wszystko zakrywa [...], wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość *nigdy* nie ustaje”⁹.

W każdej chorobie lub trudnym wyzwaniu pamiętajmy także, że w życiu nadal jest wiele nadziei i że za wiele powinniśmy być wdzięczni. Jesteśmy czymś nieskończenie wspólniejszym niż nasze ograniczenia i cierpienia! Stephanie Clark Nielson i jej rodzina są naszymi przyjaciółmi od ponad 30 lat. 16 sierpnia 2008 roku Stephanie i jej mąż, Christian, przeżyli wypadek lotniczy i wynikły w jego następstwie pożar, który oszpecił ją tak straszliwie, że kiedy członkowie rodziny przybyli na miejsce, by zidentyfikować poszkodowanych, poznali ją jedynie po pomalowanych paznokciach u stóp. Stephanie miała nikłe szanse na przeżycie. Wybudziła się po trzech miesiącach śpiączki farmakologicznej i spojrzała na swoje ciało. Wpadła w potworną i łamiącą psychikę depresję. Będąc matką czwórki małych dzieci, Stephanie nie chciała, żeby kiedykolwiek musiały na nią patrzeć. Czuła, że lepiej byłoby

umrzeć. Kiedyś będąc u mnie w biurze, powiedziała mi: „Myślałam, że byłoby łatwiej, jeśli po prostu o mnie zapomnieli, a wtedy ja po cichu wyślizgnęłabym się z ich życia”.

Ale ku jej wiecznemu szczęściu i dzięki modlitwom męża, rodziny, przyjaciół, czwórki pięknych dzieci i piątemu, które urodziło się Nielsonom zaledwie 18 miesięcy temu, Stephanie wybrnęła z otchłani samozniszczenia i została jedną z najpopularniejszych „mam-blogerek” w Stanach Zjednoczonych, otwarcie mówiąc czterem milionom swych czytelników, że jej „boskim celem” w życiu jest bycie matką i docenianie *każdego dnia*, który został jej dany na tej pięknej ziemi.

Niezależnie od tego, z czym się zmagacie, moi bracia i siostry — czy jest to umysłowe, emocjonalne, fizyczne lub innego rodzaju wyzwanie — nie opowiadajcie się przeciwko cennemu darowi życia, próbując je zakończyć! Ufajcie Bogu. Trzymajcie się Jego miłości. Wiedźcie, że pewnego dnia jasno rozbłyśnie poranek i wszelkie cienie śmiertelności umkną w dal. Mimo że — jak pisze psalmista¹⁰ — możemy czuć się „jak rozbite naczynie”, musimy pamiętać, że naczynie to znajduje się w rękach boskiego garncarza. Rozbite umysły można wyleczyć tak samo, jak leczy się złamane kości i złamane serca. Kiedy Bóg trzyma się, dokonując

napraw, reszta z nas może pomóc, okazując miłosierdzie, życzliwość i nie oceniając.

Składam świadectwo o świętym Zmartwychwstaniu, o tym niewypowiedzianym darze — kamieniu węgielnym — o Zadośćuczynieniu Pana Jezusa Chrystusa! Wraz z Apostołem Pawłem świadczę, że co sieje się jako skażone, pewnego dnia zostanie wzbudzone nieskażone i że co sieje się w słabości, zostanie ostatecznie wzbudzone w mocy¹¹. Składam świadectwo, że nadejdzie ten dzień, w którym nasi bliscy, którzy w życiu doczesnym byli niepełnosprawni, staną przed nami w chwale i majestacie, z zapierającym dech w piersiach doskonałym ciałem i umysłem. Jakże niezwykła będzie ta chwila! Nie wiem, czy my będziemy szczęśliwsi, że zostaliśmy świadkami tak wielkiego cudu, czy oni, że ich ciało stało się całkowicie doskonałe i że są już „w końcu wolni”¹². Aż nadejdzie ta godzina, kiedy doskonały dar Chrystusa stanie się ewidentny dla nas wszystkich, modłę się, abyśmy żyli wiarą, mocno trzymali się nadziei i „[byli] współczujący”¹³, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. I List Piotra 3:8.
2. Zob. Alma 26:27; zob. także Alma 56:16.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 267.
4. Thomas S. Monson, „Nigdy nie kroczyliśmy samotnie”, *Liahona*, listopad 2013, str. 123, 124.
5. Zob. Ew. Mateusza 26:39.
6. Zob. na przykład: Psalm 5:4; Nauki i Przymierza 101:16.
7. Zob. Mosjasz 4:27.
8. Nauki i Przymierza 121:41.
9. I List do Koryntian 13:4, 7–8; kursywa dodana; zob. także Moroni 7:45–46.
10. Psalm 31:13.
11. Zob. I List do Koryntian 15:42–43.
12. „Free at Last”, w: John W. Work, złoż., *American Negro Songs: 230 Folk Songs and Spirituals, Religious and Secular* (1998), str. 197.
13. I List Piotra 3:8.



Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

Zaufajcie Panu

Zaangażujcie się w robienie wszystkiego, co tylko możecie, aby dzielić się tą wspaniałą nowiną Przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa.

Wraz z Siostrą Ballard niedawno wróciliśmy z podróży, podczas której wypełnialiśmy wyznaczone nam obowiązki kościelne w pięciu krajach europejskich. Mieliśmy zaszczyt spotkać wielu z naszych misjonarzy, być może niektórych z waszych synów i córek. Od dnia, w którym Prezydent Thomas S. Monson ogłosił obniżenie granicy wieku dla młodych mężczyzn i młodych kobiet chcących służyć na misji, miałem okazję spotkać ponad 3 tysiące z nich. Światło Chrystusa promienieje z ich twarzy, są chętni, aby popchnąć pracę naprzód — aby odnaleźć i nauczać, ochrzcić i przywrócić do aktywności, aby wzmocnić i budować królestwo Boga. Spotykając ich, człowiek dowiadyuje się jednak, że nie mogą zrobić tego sami. Dzisiaj pragnę przemówić do wszystkich członków Kościoła, ponieważ istnieje nagła potrzeba, aby każdy z nas zaangażował się w dzielenie się ewangelią.

W jednym z często przytaczanych cytatów Prorok Józef Smith oświadczył: „Koniec końców, największym i najważniejszym obowiązkiem jest głoszenie ewangelii” (*Teachings of President of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 330).

W 1974 r. Prezydent Spencer W. Kimball powiedział: „Być może najważniejszym powodem dla wykonywania pracy misjonarskiej jest umożliwienie światu, aby usłyszał i przyjął ewangelię. Pisma święte są przepełnione nakazami, obietnicami, wezwaniami i nagrodami związanymi z nauczaniem ewangelii. Celowo używam słowa *nakazy*, aby podkreślić, że jest to nagła wytyczna, od której my, zarówno pojedynczo, jak i zbiorowo, nie możemy uciec” („When the World Will Be Converted”, *Ensign*, październik 1974, str. 4).

W lipcu tego samego roku wraz z Siostrą Ballard opuściliśmy nasze dzieci, aby przewodniczyć misji Toronto w Kanadzie. W pamięci tkwiła mi wypowiedź Prezydenta Kimballa, szczególnie słowa: „Moi bracia, zastanawiam się, czy robimy wszystko, co w naszej mocy. Czy nie popadliśmy w samozadowolenie, jeśli chodzi o nauczanie całego świata? Głosimy ewangelię od 144 lat. Czy jesteśmy przygotowani, aby zwiększyć nasze wysiłki? Poszerzyć naszą wizję?” (*Ensign*, październik 1974, str. 5).

On także poprosił nas, abyśmy przyspieszyli nasze prace i razem budowali Kościół i królestwo Boga.

W czerwcu tego roku Prezydent

Thomas S. Monson powtórzył to samo wezwanie do członków Kościoła. Powiedział: „Nadszedł czas, aby członkowie i misjonarze połączyli swe siły [...] [i] pracowali w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze. Przygotował wiele sposobów, w jakie możemy dzielić się ewangelią, i będzie nas wspierał w naszej pracy, jeśli będziemy kroczyć naprzód z wiarą, aby wypełnić Jego dzieło” („Faith in the Work of Salvation” [przemówienie wygłoszone podczas transmisji telewizyjnej, 23 czerwca 2013 r.]; lds.org/broadcasts).

Bracia i siostry, refleksja nad naukami proroków od czasów Józefa Smitha do dzisiaj może przynieść nam wiele dobra. Oni zachęcali i wzywali przywódców i członków Kościoła, aby chętnie angażowali się w dzielenie się nowiną Przywrócenia ewangelii ze wszystkimi dziećmi naszego Ojca Niebieskiego na całym świecie.

Dzisiejszego popołudnia pragnę wam powiedzieć, że Pan *przyspiesza* wypełnianie Swojego dzieła. W dzisiejszych czasach może to mieć miejsce jedynie wówczas, kiedy każdy członek Kościoła z miłością będzie dzielił się prawdami przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa. Musimy pracować razem z 80 tysiącami misjonarzy, którzy obecnie służą na misji. Informacje dotyczące tej wspaniałej pracy, szczególnie jeśli chodzi o obowiązki przywódców rad w palikach i okręgach, są w jasny sposób wyjaśnione na kościelnej stronie internetowej zatytułowanej: „Hastening the Work of Salvation” [Przyspieszyć dzieło zbawienia].

Wiemy z prowadzonych przez nas badań, że najbardziej aktywni członkowie Kościoła pragną, aby błogosławieństwa ewangelii były także częścią życia osób, które darzą wielką miłością, oraz tych, których jeszcze nie



mieli okazji spotkać. Wiemy też, że wielu członków waha się, czy wykonywać pracę misjonarską i dzielić się ewangelią z dwóch podstawowych powodów.

- Pierwszym z nich jest strach. Wielu członków nawet nie modli się o okazję, by dzielić się ewangelią, z obawy, że mogą otrzymać boskie podszepty, aby zrobić coś, co według nich nie są w stanie zrobić.
- Drugim powodem jest nieporozumienie związane z tym, czym tak naprawdę jest praca misjonarska.

Wiemy, że kiedy ktoś rozpoczyna swoje przemówienie podczas sakra-mentu od słów: „Dzisiaj pragnę przemawiać na temat pracy misjonarskiej” lub gdy nawet Starszy Ballard powstaje podczas konferencji generalnej i przemawia na ten sam temat, niektórzy z was zapewne myślą: „No nie, znowu to samo, już o tym słyszałem”.

Nikt nie lubi czuć się winny. Być może czujecie, że zostaniecie pro- szeni o wykonanie nierealnych rzeczy wobec waszych przyjaciół i sąsiadów. Pozwólcie, że z pomocą Pana przegonię strach, który może być obecny w was lub w naszych pełnoetatowych misjonarzach, a który jest związany z dzieleniem się ewangelią z innymi.

Zróbcie to, o co prosił nas Jezus Chrystus. Zbawiciel powiedział:

„Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.

Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołaczcie, temu otworzą.

Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień?

Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża?

Jeśli tedy wy [...] potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą” (Ew. Mateusza 7:7–11).

Bracia i siostry, pewność i wiara zastąpią strach, jeśli członkowie i pełnoetadowi misjonarze uklęką w modlitwie i szczerze poproszą Pana, aby ich błogosławił okolicznościami, w których mogą dzielić się ewangelią. Wtedy musimy wykazać się wiarą i wypatrywać możliwości, aby przedstawić ewangelię Jezusa Chrystusa dzieciom naszego Ojca Niebieskiego, i z pewnością napotkamy dogodne sytuacje. Te okoliczności nigdy nie będą wymagały przymusowej lub nienaturalnej reakcji. Wręcz przeciwnie, będziemy czuć się swobodnie ze względu na naszą miłość dla naszych braci i sióstr. Bądźcie pozytywni, a ci, z którymi będziecie rozmawiać, odczują tę miłość. Nigdy nie zapomną tego uczucia, nawet jeśli nie był to

dla nich właściwy czas, aby przyjąć do swojego życia ewangelię. To także może się zmienić, jeśli zmienia się okoliczności, w jakich żyją.

Nie jest możliwe, abyśmy ponieśli klęskę, kiedy wypełniamy pracę Pana. Podczas gdy rezultaty związane są z wolnym wyborem, dzielenie się ewangelią jest naszym obowiązkiem.

Zaufajcie Panu. On jest Dobrym Pasterzem. On zna Swoje owce, one znają Jego głos, a w dzisiejszych czasach głosem Dobrego Pasterza jest mój i wasz głos. Jeśli nie będziemy zaangażowani w tę pracę, ominiemy wielu z tych, którzy przyjęliby nowinę Przywrócenia. Mówiąc krótko, jest to kwestia naszej wiary i czynów. Zasady są bardzo proste — módlcie się, zarówno osobiście, jak i z waszymi rodzinami, o okazję do dzielenia się ewangelią. Pan powiedział w Naukach i Przymierzach, że wiele osób nie posiada prawdy w swoim życiu, ponieważ „nie wiedzą, gdzie ją znaleźć” (NiP 123:12).

Nie musicie być towarzyską osobą lub elokwentnym, przekonującym nauczycielem. Jeśli nieprzerwanie macie w sobie miłość i nadzieję, Pan obiecał, że w chwili gdy „[wzniesiecie] głosy do tego ludu; [będziecie głosili] myśli, jakie [On umieści] w sercach waszych, i nie pomieszcacie się wobec ludzi;

[Bowiem] będzie wam dane w samej godzinie, w samej chwili, co macie powiedzieć” (NiP 100:5–6).

Podręcznik *Abyście głosili moją ewangelią* upomina każdego z nas, że „w pracy misjonarskiej nie stanie się nic aż do chwili, gdy [znajdziecie] kogoś, kogo [możecie] nauczać. Każdego dnia [rozmawiajcie] z tyloma ludźmi, z iloma tylko [możecie]. To normalne, że można mieć obawy co do rozmawiania z ludźmi, ale [możecie] modlić się o wiarę i siłę, by mieć więcej śmiałości w głoszeniu przywróconej ewangelii”

([2004], str. 156–157). Wy, pełnoetatowi misjonarze, jeśli pragniecie nauczać więcej osób, musicie rozmawiać z większą ich liczbą każdego dnia. Od zawsze to było celem misjonarzy, których posyłał Pan.

Pan nas zna. Wie, że przed nami stoi wiele wyzwań. Zdaję sobie sprawę, że niektórzy z was mogą się czuć obciążeni obowiązkami, ale modłę się, aby nikt z was nie myślał, że dzielenie się ewangelią w normalny i przyjemny sposób jest ciężarem. Wręcz przeciwnie, jest to przywilejem! Największa radość w życiu płynie z bycia zaangażowanym w służbę Panu.

Kluczem jest bycie natchnionym przez Boga, proszenie Go o kierownictwo, a następnie kroczenie naprzód i wykonywanie tego, do czego skłaniają nas podszepty Ducha. Kiedy członkowie myślą o pracy zbawienia, jako odpowiedzialności, która spoczywa jedynie na nich samych, to może ich bardzo onieśmielać. Kiedy myślą o tym, jako zaproszeniu, aby pójść za Panem i przyprowadzać dusze do Niego, aby mogły być nauczane przez pełnoetatowych starszych i siostry — wtedy to staje się inspirującym, ożywiającym i podnoszącym na duchu zadaniem.

Nie prosimy was, abyście robili wszystko sami. Zwracamy się z prośbą do członków, aby się modlili. Jeżeli każdy członek, czy to młody czy starszy, zwróciłby się z zaproszeniem choć do „jednej” osoby w okresie od dzisiaj do Świąt Bożego Narodzenia, miliony osób poczułyby miłość Pana Jezusa Chrystusa. Jakiż to wspaniały dar dla Zbawiciela.

Sześć tygodni temu otrzymałem list od odnoszącej sukcesy rodziny misjonarskiej — Munnów z Florydy. Napisali:

„Drogi Starszy Ballard, 30 minut po światowej transmisji na temat

przyspieszenia dzieła zbawienia przeprowadziliśmy rodzinną radę związaną z pracą misjonarską. Byliśmy zachwyceni tym, że nasze wnuki — nastolatki — chcieli w niej uczestniczyć. Pragniemy poinformować, że od dnia, kiedy przeprowadziliśmy tę radę, zwiększyliśmy grupę osób, którą nauczamy, o 200 procent.

Nasze wnuki przyprowadzają przyjaciół do Kościoła, mieliśmy okazję uczestniczyć w spotkaniach sakramentalnych z mniej aktywnymi przyjaciółmi, a niektórzy z naszych nowych znajomych zgodzili się na uczestniczenie w lekcjach misjonarskich. Jedna z naszych mniej aktywnych sióstr nie tylko powróciła do Kościoła, ale także przyprowadziła ze sobą nowych zainteresowanych.

Nikt nie odrzucił zaproszenia, aby uczestniczyć w lekcjach misjonarskich. Jakże ekscytujący to czas, aby być członkiem tego Kościoła” (osobisty list, 15 sierpnia 2013 r.).



Śluchajcie podszeptów Ducha. Zwróćcie się do Pana w szczerej modlitwie. Zaangażujcie się w robienie wszystkiego, co tylko możecie, aby dzielić się tą wspaniałą nowiną Przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa.

Pragnę podzielić się słowami innego odnoszącego sukces członka-misjonarza, Claytona Christensena: „Za każdym razem, kiedy w przenośni bierzecie kogoś za rękę i przedstawiacie go Jezusowi Chrystusowi, będziecie czuli, jak bardzo Zbawiciel kocha zarówno was, jak i osobę, której dłoń jest w waszej dłoni” (*The Power of Everyday Missionaries: The What and How of Sharing the Gospel* [2013], str. 1).

Niech Bóg was błogosławi, bracia i siostry, abyście odnaleźli wielką radość, jaka przychodzi z doświadczania cudów dzięki wierze. O tym jesteśmy nauczani w księdze Moroniego, w rozdziale 7.:

„Chrystus powiedział też: Jeśli będziecie mieli wiarę we Mnie, będziecie mogli dokonać wszystkiego, co uznaję za wskazane. [...]

[...], gdyż cuda dokonywane są siłą wiary i to dzięki wierze aniołowie ukazują się i dają objawienia ludziom. Jeśli więc wszystko to ustało, biada ludziom, gdyż stało się tak z powodu niewiary, i wszystko jest na próżno” (Moroni 7:33, 37).

Z doświadczenia wiem i świadczę o tym, że Pan wysłucha waszych modlitw i zostaniecie pobłogosławieni zarówno teraz, jak i w przyszłości wieloma okazjami, aby dzielić się ewangelią Jezusa Chrystusa z cennymi dziećmi Ojca Niebieskiego. Prezydencie Monson, usłyszeliśmy twoje wezwanie. Każdy z nas będzie poszukiwał tej jednej duszy. Modłę się, aby każdy z nas doświadczył tej niezmiiernej radości, której źródłem jest praca misjonarska, w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy L. Tom Perry
Kworum Dwunastu Apostołów

Doktryny i zasady zawarte w Zasadach Wiary

Każda zasada wiary dodaje niepowtarzalną wartość do naszego zrozumienia ewangelii Jezusa Chrystusa.

Gdy przydzielono mi zadanie przemawiania na sesji kapłańskiej podczas konferencji generalnej, od razu pomyślałem o wspaniałej nauczycielce z Organizacji Podstawowej. Bardzo pragnęła przygotować nas do godnego przyjęcia kapłaństwa. Ciągle upewniała się, czy spełnimy wymagania ukończenia Organizacji Podstawowej — to jest, czy zapamiętaliśmy imiona i nazwiska członków Kworum Dwunastu Apostołów i czy znamy na pamięć Zasady Wiary. Ona także nam coś obiecała — jeśli każdy z nas wyrecytuje z pamięci trzynaście Zasad Wiary, wtedy możemy wybrać miejsce, do którego wybierzemy się na naszą ostatnią lekcję.

Wybraliśmy wyjątkowe miejsce, gdzie lubiliśmy się wspinać po skałach tuż nad pierwszą tamą u progu kanionu Logan, w północnym Utah. Pośród skalistego urwiska jest tam płaskie miejsce, gdzie można rozpalić ognisko, usmażyć kielbaski

i upiec pianki. Jednak wybierając to miejsce, nie pomyśleliśmy o naszej nauczycielce, która była w podeszłym wieku i w nie najlepszej formie. Jeśli uważniej przemyślelibyśmy to, pewnie doszlibyśmy do wniosku, że wspinaczka jest dla niej za trudna. Ona jednak złożyła nam wiążącą obietnicę i odważnie szła za nami.

Najpierw wspieliśmy się na małe wzgórze. W tamtych czasach nie było ogrodzeń podłączonych do prądu, które uniemożliwiłyby nam dostęp do tamtego miejsca. Z niewielką pomocą nauczycielce udało się wspiąć. Gdy już byliśmy na szczycie, poszliśmy w dół w kierunku skalistego miejsca, które nazwaliśmy „Turtle Back”.

Gdy dotarliśmy na miejsce, upłynęło trochę czasu, zanim nasza nauczycielka złapała oddech. Kiedy przygotowaliśmy posiłek i usiedliśmy, by go spożyć, nauczycielka doszła na tyle do sił, by przeprowadzić ostatnią lekcję. Powiedziała, że nauczanie nas

w Organizacji Podstawowej przez minione dwa lata sprawiało jej radość. Wyraziła zadowolenie z tego, jak dobrze opanowaliśmy Zasady Wiary. Mogła podać numer którejkolwiek z zasad, a my potrafiliśmy wyrecytować jej treść. Następnie powiedziała, że zapamiętanie Zasad Wiary nie będzie miało większego znaczenia niż poznanie wielu słów, jeśli nie zrozumiemy zawartych w nich doktryn i zasad. Zachęcała nas do tego, abyśmy studiowali doktryny ewangelii nauczane w każdej Zasadzie Wiary. Wyjaśniła, że doktryny zawarte w Zasadach Wiary są podzielone na części.

I. Boska Trójca i podstawowa doktryna Chrystusa

Z pierwszej zasady wiary dowiadujemy się, że Boska Trójca składa się z trzech istot: Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego.

Z drugiej zasady wiary dowiadujemy się, że jesteśmy odpowiedzialni za własne uczynki tutaj na ziemi.

Trzecia przedstawia obraz misji Zbawiciela, którą jest zbawienie dzieci Ojca w Niebie.

Z czwartej zasady dowiadujemy się o tym, jak ważne są podstawowe zasady i obrzędy.

Moc słów naszej nauczycielki jest dla mnie źródłem natchnienia, ponieważ podkreślała ona, jak cenne jest studiowanie ewangelii. Pisma święte wskazują nam normy prawd, dzięki którym możemy ocenić, czy wiedza, jaką otrzymujemy, jest prawdziwa czy fałszywa. Prawdziwe doktryny pochodzą od Boga, który jest źródłem i opoką wszelkiej prawdy. Nauki i koncepcje prawdziwych doktryn można znaleźć w ewangelii naszego Pana i Zbawiciela. Fałszywe nauki pochodzą od Szatana, który jest ojcem wszelkich kłamstw. Pragnie on przekreślać, zmieniać i modyfikować objawione



prawdy. On chce nas zwieść, aby niektórzy z nas zboczyli ze ścieżki prowadzącej z powrotem do naszego niebiańskiego domu.

Pisma święte uczą nas, jak unikać fałszywych nauk. Na przykład w liście Pawła do Tymoteusza czytamy:

„Całe pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (II List do Tymoteusza 3:16–17).

Dla Kościoła doktryna ta jest jak bateria w telefonie komórkowym. Po wyjęciu baterii z telefonu komórkowego jest on bezużyteczny. Podobnie Kościół, w którym już nie naucza się prawdziwych doktryn, jest bezużyteczny. Nie wskaże nam drogi z powrotem do Ojca Niebieskiego i do naszego wiecznego domu.

II. Organizacja i porządek Kapłaństwa

Gdy zaczniemy rozumieć tę podstawową doktrynę Chrystusa, z piątej i szóstej zasady wiary dowiemy się o organizacji i porządku kapłaństwa. Pod kierownictwem Pana Józef Smith zorganizował Kościół Zbawiciela, używając

upoważnienia kapłańskiego — czyli mocy Boga. Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest tą samą organizacją, którą kierował Chrystus za Swego życia na ziemi.

Jakże chwalebny był to dzień dla Józefa Smitha i Olivera Cowdery’ego, gdy w maju 1829 roku udali się do lasu, aby modlić się w sprawie doktryny chrztu dla odpuszczenia grzechów, o której przeczytali podczas tłumaczenia Księgi Mormona. Na początku XIX wieku nauczano wielu doktryn o chrzcie w różnych Kościołach, a Józef i Oliver wiedzieli, że wszystkie te nauki nie mogły być prawdziwe. Chcieli poznać prawidłowy sposób chrzczenia, a także dowiedzieć się, kto ma upoważnienie do dokonywania chrztu.

W odpowiedzi na zapytanie skierowane do Pana, ukazał im się niebiański posłannik, którym był Jan Chrzciel. Na każdego z nich nałożył ręce na głowę i nadał upoważnienie do dokonywania chrztu, używając następujących słów: „Oto, w imię Mesjasza, nadaję wam, coście sługami, jako i ja, Kapłaństwo Aarona” (NiP 13:1).

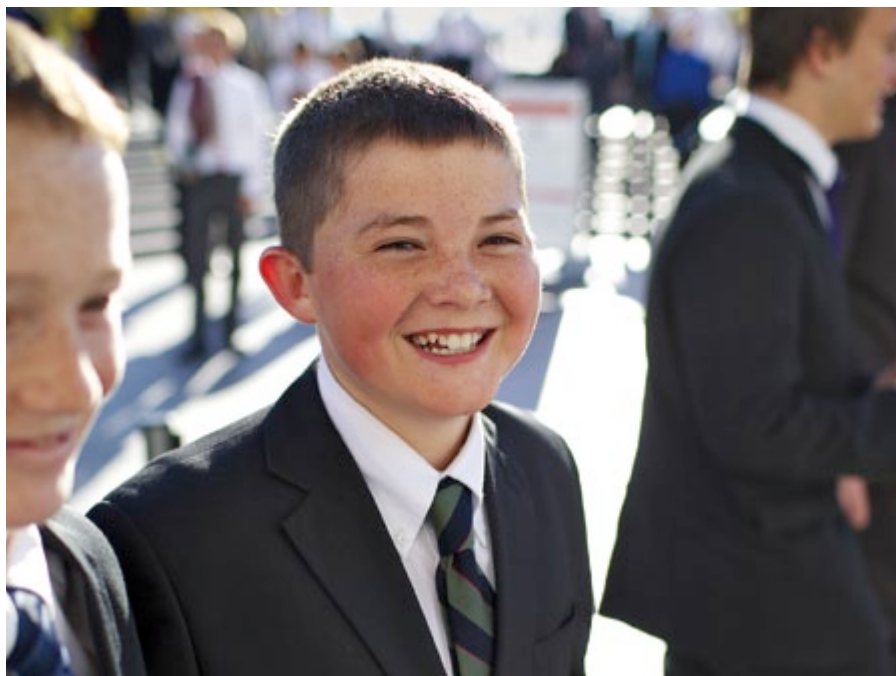
Jakże cudowny był to dzień w historii świata! Kapłaństwo zostało przywrócone na ziemię.

Gdy otrzymujemy kapłaństwo, otrzymujemy upoważnienie do działania w imieniu Boga i do przewodzenia w prawości, i zgodnie z prawdą. To upoważnienie jest zasadniczym źródłem prawej mocy oraz wpływu dla korzyści dzieci Bożych na ziemi i trwa poza zasłoną. Konieczne było przywrócenie kapłaństwa, zanim został zorganizowany prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa. Jest to fundamentalna lekcja, jakiej uczymy się z piątej i szóstej zasady wiary.

III. Wieczne źródła podczas doczesnej wędrówki

Kolejne trzy zasady wiary — siódma, ósma i dziewiąta — to omówienie źródeł dostępnych do nauczania nas podczas doczesnej wędrówki. Dano nam duchowe dary, aby prowadziły nas, gdy postępujemy zgodnie z naukami Pana, aby chroniły nas przed złem. Pisma święte są kolejnym przewodnikiem — jeśli trzymamy się mocno słowa Boga, to pozostaniemy na ścieżce prowadzącej do życia wiecznego.

Z dziewiątej zasady wiary dowiadujemy się, że Bóg objawił, objawia i będzie objawiał w przyszłości



wspaniałe i ważne prawdy Swoim prorokom, widzącym i objawicielom. Dowiadujemy się, że oprócz słuchania cichego, spokojnego głosu Ducha i czytania pism świętych, kolejnym źródłem przewodnictwa są nasi przywódcy Kościoła, którzy zostali wybrani, powołani i wyświęceni, aby błogosławić nas w życiu poprzez lekcje, jakich nas nauczają.

IV. Członkowie-misjonarze

Dziesiąta, jedenasta i dwunasta zasada wiary poucza nas o tym, jak wykonywać pracę misjonarską i jak dzielić się ewangelią w świecie, w którym jest wiele krajów i obowiązują różne prawa. Dowiadujemy się o zgromadzeniu Izraela w przygotowaniu na Drugie Przyjście Zbawiciela. Jesteśmy pouczeni o tym, że mężczyźni i kobiety są odpowiedzialni za własne czyny, i że mogą albo przyjąć, albo odrzucić słowo Boga zgodnie z tym, co podpowiada im własne sumienie. W końcu dowiadujemy się, że w miarę jak ewangelia Jezusa Chrystusa rozprzestrzenia się po świecie, my musimy szanować prawa każdego rządu i kraju, do którego docieramy. Zaprawdę wierzymy w posłuszeństwo, poszanowanie i poparcie dla prawa każdego kraju.

V. Szlachetne cechy

Trzynasta zasada wiary w szczególności wyjaśnia, jak powinniśmy się zachowywać i prezentować. Czytamy w niej: „Wierzymy w uczciwość, wierność, cnotę, dobrą wolę, szlachetność i dobroczynność wobec wszystkich ludzi, w istocie możemy powiedzieć, że kierujemy się upomnieniem Pawła, we wszystkim mamy pełną nadzieję i ufność, przetrwaliśmy wiele i mamy nadzieję wytrwać do końca. Wszystko, co jest cnotą, zaletą, uznane za dobre czy godne pochwały, staje się naszym celem”.

Wszyscy powinniśmy dążyć do zdobycia tych cech i wieść zgodnie z nimi przykładne życie. Prawdy nauczane w Zasadach Wiary wzajemnie się uzupełniają, podobnie jak poszczególne elementy telefonu komórkowego. Podobnie jak złożony proces produkcji, w którym składane są poszczególne części telefonu komórkowego, Zasady Wiary dają nam kluczowe doktryny Przywrócenia. Każda zasada wiary dodaje niepowtarzalną wartość do naszego zrozumienia ewangelii Jezusa Chrystusa.

Moja nauczycielka z Organizacji Podstawowej wpoila mi pragnienie studiowania doktryn królestwa. Nauczyła mnie odkrywania głębszego znaczenia tych prostych Zasad Wiary.

Obiecała, że jeśli zainwestuję w uczenie się tych świętych prawd, to wiedza, którą zdobędę, zmieni moje życie na lepsze i świadczę, że tak się stało.

Po wspaniałej lekcji w wykonaniu naszej nauczycielki w kanionie Logan, zauważyliśmy, że zostaliśmy tam dłużej, niż planowaliśmy. Nastął wieczór i zdaliśmy sobie sprawę, że mamy problem.

Moja nauczycielka z trudem dotarła do naszego wyjątkowego miejsca, a powrót wiązał się z kolejnym dużym wyzwaniem. Wiedzieliśmy, że wybór tego miejsca nie był rozsądny. Droga powrotna była dla nas dość trudna, nie wspominając już o tym, jak trudne musiało to być dla osoby w jej wieku.

Gdy z trudem pomagaliśmy jej we wspinaczce pod górę, pojawiło się dwóch policjantów. Prezydent Organizacji Podstawowej poprosiła ich, aby nas odnaleźli, gdyż myślała, że się zgubiliśmy. Dramatyzm tych wydarzeń oraz lekcje, jakie pobraliśmy, przyczynił się do tego, że było to niezapomniane doświadczenie w moim życiu.

Młodzi mężczyźni — zachęcam was, abyście używali swych bystrych umysłów do studiowania i uczenia się o Zasadach Wiary i poznawania zawartych w nich doktryn. Są to jedne z najważniejszych i najbardziej związanych oświadczeń doktrynalnych Kościoła. Jeśli będziecie się nimi kierować podczas studiowania ewangelii Jezusa Chrystusa, będziecie dobrze przygotowani do głoszenia światu swojego świadectwa o przywróconej prawdzie. Będziecie mogli w prosty, przystępny i wyczerpujący sposób głosić fundamentalne wierzenia, które są cenne dla was jako członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Dodaję moje świadectwo o prawdziwości trzynastu Zasad Wiary, w imię naszego Pana i Zbawiciela, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■



Biskup Gérald Caussé

Pierwszy Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Nie jesteście obcymi

*W tym Kościele nie ma obcych ani odrzuconych.
Są jedynie bracia i siostry.*

Większość z nas kiedyś znalazła się w sytuacji, która była dla nas nowa, w której czuliśmy się obco i niepewnie. Taka sytuacja przytrafiła się naszej rodzinie jakieś pięć lat temu, kiedy Prezydent Thomas S. Monson zaproponował mi powołanie Przedstawiciela Władz Naczelnych Kościoła. Powołanie to wymagało wyprowadzenia się naszej rodziny z pięknego miejsca, którym cieszyliśmy się przez ponad dwie dekady. Moja żona i ja wciąż pamiętamy reakcje naszych dzieci, kiedy dowiedziały się o tej zmianie. Nasz 16-letni syn wykrzyknął: „To żaden problem. Możecie jechać — ja zostaję!”.

Potem szybko postanowił nam towarzyszyć i z ufnością powitał nowe możliwości, jakie pojawiły się w jego życiu. Życie w nowym otoczeniu przez kilka ostatnich lat okazało się dla naszej rodziny radosnym i pełnym nauki doświadczeniem, szczególnie ze względu na ciepłe przyjęcie i dobroć Świętych w Dniach Ostatnich. Kiedy mieszkaliśmy w różnych krajach, zaczęliśmy doceniać to, że jedność ludu Bożego na całej ziemi jest czymś realnym i namacalnym.

Moje powołanie oznaczało podróż do wielu krajów i dało mi wyjątkowy przywilej przewodniczenia podczas wielu spotkań. Kiedy patrzę na różne

kongregacje, często widzę członków reprezentujących wiele krajów, języków i kultur. Jednym z cudownych aspektów naszej dyspensacji ewangelii jest to, że nie ogranicza się do obszaru geograficznego ani jakiegś grupy narodów. Jest globalna i uniwersalna. Przygotowuje na wspaniały powrót Syna Bożego poprzez zgromadzenie „[Jego] dzieci z czterech stron świata”¹.

Chociaż członkowie Kościoła w niezwykle sposób różnią się między sobą, nasze święte dziedzictwo wykracza poza różnorodność. Jako członkom Kościoła pozwolono nam stać się częścią domu Izraela. Stajemy się braćmi i siostrami, współdziedzicami tego samego duchowego rodu. Bóg obiecał Abrahamowi, że „ci, co przyjmą Ewangelię, nazwani zostaną [Jego] imieniem, i zaliczeni do [Jego] potomstwa, i powstaną, i będą [Go] błogosławić jako *swój* ojca”².

Następująca obietnica została złożona każdemu, kto zostaje członkiem Kościoła: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przyrodnymi, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga”³.

Słowo *obcy* pochodzi od łacińskiego słowa *extraneus*, które oznacza „zewnątrzny” lub „pochodzący z zewnątrz”. Mówiąc ogólnie, określa ono kogoś, kto jest „outsiderem” z różnych

powodów — czy to ze względu na pochodzenie, kulturę, przekonania czy religię. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa, którzy starają się być w świecie, ale nie być z tego świata, czasami czujemy się jak outsiderzy. Lepiej niż inni wiemy, że pewne drzwi mogą być zamknięte przed tymi, którzy uważani są za innych.

Na przestrzeni dziejów ludowi Bożemu nakazywano, aby troszczył się o wszystkich, którzy są obcymi lub którzy mogą być postrzegani jako inni. W czasach starożytnych obcy korzystał z takiej samej gościnności jak wdowy czy sieroty. Podobnie jak oni, obcy był bezbronny, a jego przetrwanie zależało od ochrony, jaką zyskiwał ze strony miejscowej ludności. Lud Izraela otrzymał dokładne wskazówki w tym temacie: „Obcy przybysz, który mieszka z wami, niech będzie jako tudytec wśród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego, gdyż i wy byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej”⁴.

Panama (miasto), Panama





Santiago, Chile

Podczas ziemskiej służby Jezus był przykładem tego, którego zachowanie dalece przekraczało zwyczajny obowiązek gościnności i tolerancji. Tym, którzy byli poza nawiasem społeczności, tym, którzy zostali odrzuceni i byli uważani za nieczystych przez osoby przekonane o własnej nieomyślności, okazywał On współczucie i szacunek. Otrzymali równą część Jego nauk i posługi.

Na przykład pewnego razu Zbawiciel postąpił wbrew ustanowionemu zwyczajowi Jego czasów i zwrócił się do Samarytanki z prośbą o wodę. Zasiadał do stołu z celnikami i poborcami podatkowymi. Nie wahał się zbliżyć do trędowatego, dotknąć go i uzdrowić. Podziwiając wiarę centuriona rzymskiego, powiedział do zebranego tłumu: „Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem”⁵.

Jezus prosi nas, abyśmy przestrzegali prawa doskonałej miłości, która jest uniwersalnym i bezwarunkowym darem. Powiedział On:

„Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią?

A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?

Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”⁶.

W tym Kościele nie ma obcych ani odrzuconych. Są jedynie bracia i siostry. Wiedza, że mamy Wiecznego Ojca, pomaga nam być wrażliwsiymi na więzi braterskie i siostrzane, które powinny istnieć pośród wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet na ziemi.

Pewien fragment powieści *Nędznicy* ilustruje, jak posiadacze kapłaństwa mogą traktować osoby postrzegane jako obce. Jean Valjean właśnie został zwolniony z więzienia. Wyczerpany długą podróżą, ogromnie głodny i spragniony, przybywa do małego miasteczka, chcąc znaleźć coś do jedzenia i nocleg. Kiedy rozchodzi się wiadomość o jego przybyciu, mieszkańcy po kolei zamykają przed nim drzwi swoich domów. Żaden hotel, żadna gospoda, nawet więzienie nie chciały go przyjąć. Jest odrzucany, przepędzany, wyganiany. W końcu, nie mając siły, by odejść, pada u drzwi miejscowego biskupa.

Ten dobry duchowny jest całkowicie świadomy przeszłości Valjeana, ale zaprasza włóczęgę do swojego domu, wypowiadając te pełne współczucia słowa:

„To nie mój dom, to dom Chrystusa. Drzwi te nie pytają wchodzącego o imię, ale o to, czy cierpi. Pan jest nieszczęśliwy, spragniony i głodny; witamy cię całym sercem. [...] Po co mi pańskie nazwisko? Zresztą nim je pan powiedział, już wiedziałem, jak się pan nazywa’.

[Valjean] otworzył zdumione oczy.

‘Doprawdy? Wiedział ksiądz, jak się nazywam?’.

‘Tak — odpowiedział biskup — nazywa się pan moim bratem’”⁷.

W tym Kościele nasze okręgi i nasze kwora nie należą do nas. Należą do Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek wchodzi do naszych domów spotkań, powinien czuć się jak w domu. Coraz ważniejszy jest spoczywający na nas obowiązek witania każdego. Świat, w którym żyjemy, przechodzi przez okres wielkiego wstrząsu. Z powodu rosnącej możliwości podróżowania, szybkości komunikowania się oraz globalizacji ekonomicznej, ziemia staje się globalną wioską, w której ludzie i narody spotykają się, łączą i mieszają, jak nigdy wcześniej.

Ta światowa przemiana na ogromną skalę służy zamiarom Wszechmogącego Boga. Zgromadzenie Jego wybranych z czterech stron świata jest nie tylko kwestią wysyłania misjonarzy do odległych krajów, ale też przybywania ludzi z innych obszarów do naszych miast i okolic. Wiele osób, nie zdając sobie z tego sprawy, prowadzonych jest przez Pana do miejsc, w których mogą usłyszeć o ewangelii i przystąpić do Jego stada.

Jest dość prawdopodobne, że następna osoba nawrócona do ewangelii w waszym okręgu będzie kimś, kto nie pochodzi z waszego typowego kręgu przyjaciół czy znajomych. Możecie to poznać po tym, jak wygląda, w jakim języku mówi, jak się ubiera lub jaki ma kolor skóry. Taka osoba mogła



wychowywać się w innej religii, mieć inne pochodzenie lub inny styl życia.

Przyjmowanie ludzi do wspólnoty to ważny obowiązek kapłański. Kwora Kapłaństwa Aarona i Melchizedeka mają działać wspólnie z siostrami pod kierunkiem biskupa, dbając o to, aby każda osoba była przyjęta w duchu miłości i uprzejmości. Nauczyciele domowi i nauczycielki odwiedzające będą uważać, by o nikim nie zapomniano i nikogo nie ignorowano.

Wszyscy musimy działać razem, aby budować duchową jedność w naszych okręgach i gminach. Przykładem doskonałej jedności była ta, która panowała pośród ludu Bożego po tym, jak Chrystus odwiedził kontynent amerykański. Pisma święte odnotowują, że „nie mieli [...] Lamanitów czy ludu o innej nazwie, gdyż stanowili jedność jako dzieci Chrystusa mające odziedziczyć królestwo Boże”⁸.

Jedności nie osiąga się poprzez ignorowanie czy izolowanie członków, którzy wydają się inni lub słabsi, i zadawanie się jedynie z ludźmi, którzy są podobni do nas. Przeciwnie — jedność zdobywa się poprzez przyjmowanie tych, którzy są nowi i

mają szczególne potrzeby, i służenie im. Tacy członkowie są błogosławieństwem dla Kościoła i dają nam możliwość służenia naszym bliźnim, a tym samym oczyszczenia naszych serc.

Dlatego, moi bracia, naszym obowiązkiem jest wyciągać rękę do każdego, kto pojawia się u drzwi budynków kościelnych. Witajcie ich z wdzięcznością i bez uprzedzeń. Jeśli na nasze spotkania przychodzą ludzie, których nie znacie, powitajcie ich ciepło i zaproponujcie, by usiedli obok was. Zróbcie, proszę, pierwszy krok, aby pomóc im czuć się mile widzianymi i kochanymi, i nie czekajcie, aż to oni podejść do was.

Po wstępnym zapoznaniu zastanówcie się, w jaki sposób nadal możecie im służyć. Słyszałem kiedyś o pewnym okręgu, w którym po chrzcie dwóch niesłyszących sióstr dwie cudowne siostry ze Stowarzyszenia Pomocy postanowiły nauczyć się języka migowego, aby mogły lepiej porozumiewać się z tymi nowo nawróconymi. Cóż za wspaniały przykład miłości do braci i sióstr w ewangelii!

Składam świadectwo, że nikt nie jest obcym dla naszego Ojca

Niebieskiego. Nie ma takiej osoby, której dusza nie byłaby cenna dla Niego. Razem z Piotrem świadczę, że „Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje”⁹.

Modłę się, aby w ostatnim dniu, gdy Pan będzie gromadził Swe owce, mógł powiedzieć do każdego z nas: „Byłem przychodniem, a przyjęliście mnie”.

Wtedy zapytamy: „A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię?”

A On odpowie: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”¹⁰.

W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. 1 Nefi 22:25.
2. Abraham 2:10; kursywa dodana.
3. List do Efezjan 2:19.
4. III Ks. Mojżeszowa 19:34.
5. Ew. Mateusza 8:10; zob. także Ew. Mateusza 8:2–3; Ew. Marka 1:40–42; 2:15; Ew. Jana 4:7–9.
6. Ew. Mateusza 5:46–48.
7. Victor Hugo, *Nędznicy*, tłum. Krystyna Byczewska, 5 tomów (1887), 1:73.
8. 4 Nefi 1:17.
9. Dzieje Apostolskie 10:34–35.
10. Ew. Mateusza 25:35, 38, 40.



Starszy Randy D. Funk
Siedemdziesiąty

Powołani przez Niego, by głosić Jego słowo

Jeśli będziecie pokorni, posłuszni i będziecie słuchać głosu Ducha, znajdziecie wielkie szczęście w waszej służbie, jako misjonarze.

Gdy w kwietniu zostałem poparty do Władz Naczelnych, służyłem jako prezydent misji w Indiach. Na własne oczy obserwowałem to, o czym powiedział mi poprzedni prezydent misji: „Misjonarze tego Kościoła są po prostu zadziwiający”¹.

Jednym z wielu wybitnych misjonarzy, z którymi Siostra Funk i ja mieliśmy okazję służyć, był Starszy Pokhrel z Nepalu. Będąc członkiem Kościoła od zaledwie dwóch lat, został powołany do anglojęzycznej Indyjskiej Misji Bangalore. Powiedziałałby wam, że nie był zbyt dobrze przygotowany. To jest zrozumiałe. Nigdy nie widział misjonarza, dopóki sam nim nie został, ponieważ żaden młody misjonarz nie służył w Nepalu. Nie znał języka angielskiego wystarczająco dobrze, aby zrozumieć instrukcje dołączone do jego powołania. Kiedy zgłosił się do centrum szkolenia misjonarzy, zamiast przywieść ze sobą wyjściowe spodnie, białe koszule i krawaty, spakował, jak to sam opisał, „pięć par dżinsów, kilka podkoszulków i mnóstwo żelu do włosów”².

Nawet gdy otrzymał już odpowiednie ubranie, powiedział, że każdego

dnia przez kilka pierwszych tygodni czuł się w nich dziwnie. Opisał ten okres swojej misji: „Nie tylko język angielski był trudny, ale praca też była wyzwaniem. [...] Poza tymi trudnościami byłem głodny, zmęczony i tęskniłem za domem. [...] Mimo że okoliczności były trudne, byłem zdeterminowany. I kiedy czułem, że jestem słaby i niezbyt tu pasuję, modliłem się do Ojca Niebieskiego, aby mi pomógł. Niezawodnie, za każdym razem, kiedy to czyniłem, czułem pocieszenie”³.

Choć praca misjonarska była czymś nowym i stanowiła wyzwanie dla Starszego Pokhrela, służył on z wielką wiarą i oddaniem, szukając zrozumienia i podążając za tym, czego uczył się z pism świętych, z podręcznika *Abyście głosili moją ewangelię* i od przywódców jego misji. Stał się potężnym nauczycielem ewangelii — w języku angielskim — i wspierał przywódcą. Po misji i spędzeniu pewnego czasu w Nepalu, powrócił do Indii, aby kontynuować swoją edukację. Od stycznia służy jako prezydent gminy w New Delhi. Z powodu prawdziwego wzrostu, którego doświadczył jako

misjonarz, kontynuuje swój wkład w prawdziwy wzrost Kościoła w Indiach.

W jaki sposób młody mężczyzna, który nigdy nie widział misjonarza, stał się osobą o takiej duchowej sile? W jaki sposób będziecie otrzymywać duchową moc jako misjonarze, aby otwierać drzwi, skrzynki odbiorcze i serca ludzi na misji, na której będziecie służyć? Jak zwykle odpowiedź znajduje się w pismach świętych oraz słowach żyjących proroków i apostołów.

Gdy w lipcu 1837 r. ewangelia była po raz pierwszy głoszona w Anglii, Pan objawił: „I znowu, powiadam ci, że kogokolwiek pošlesz w moje imię, głosem braci twoich, Dwunastu, należycie poleconych i upoważnionych przez ciebie, ten będzie mieć moc otwarcia bram królestwa mojego dla każdego narodu, dokądkolwiek ich pošlesz”⁴.

Gdziekolwiek zostaniecie posłani, do którejkolwiek misji zostaniecie przydzieleni, pamiętajcie, że członek Kworum Dwunastu we właściwy sposób rekomendował ten przydział, a wy jesteście powołani przez proroka Pana. Jesteście powołani przez „pro-roctwo i nałożenie rąk”⁵.

Pan następnie dał warunki, aby ta obietnica mogła się wypełnić. Powiedział: „Jeżeli [co znaczy, że obietnica zostanie wypełniona *pod warunkiem*, że] się [1] ukorzą [oni, czyli misjonarze, którzy są posłani] przede mną i [2] żyć będą słowem moim, i [3] słuchać głosu Ducha mojego”⁶.

Obietnice Pana są jasne. Aby posiadać duchową moc, niezbędną do otwierania drzwi królestwa Boga wśród ludu, do którego jesteście posłani, musicie być pokorni, posłuszni i mieć zdolność słuchania Ducha, aby podążać za Nim.

Te trzy cechy są ze sobą ściśle powiązane. Jeżeli jesteście pokorni,

będziecie chcieli być posłuszni. Jeżeli jesteście posłuszni, będziecie odczuwać Ducha. Duch ma kluczowe znaczenie, ponieważ, jak nauczał Prezydent Ezra Taft Benson: „Bez Ducha nigdy ci się nie powiedzie, *bez względu* na twoje talenty i zdolności”⁷.

Jako prezydent misji od czasu do czasu przeprowadzałem wywiady z misjonarzami, którzy mieli problemy, ponieważ nie byli do końca czysti. Żyli poniżej ich duchowego potencjału. Bez względu na to, jak ciężko pracowali lub jak wiele dobra uczynili, nie byli w stanie odczuwać spokoju i radować się towarzystwem Ducha Świętego do czasu, gdy ukorzyli się, całkowicie odpokutowali i skorzystali z miłosierdzia i łaski Zbawiciela.

Pan pouczył Swoje sługi, żeby byli pokorni, ponieważ proces duchowego uzdrowienia rozpoczyna się od skruszonego serca. Pomyślcie o dobru, które wypływa z kruszonych, przełamywanych rzeczy: ziemia jest orana, jakby kruszona, aby zasiać zboże. Zboże jest mielone, aby upiec chleb. Chleb jest przełamywany, aby stał się symbolem sakramentu. Gdy osoba, która odpokutowuje, przyjmuje sakrament ze skruszonym sercem i pokornym duchem, ulega uzdrowieniu⁸. Jeśli odpokutujemy i stanimy się zdrowi dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, będziemy mogli dużo więcej zaoferować Zbawicielowi podczas naszej służby. „Przystąpcie do Niego, złożcie Mu w ofierze całą swoją duszę”⁹.

Jeżeli jesteście obciążeni grzechem i musicie odpokutować, proszę, uczynicie to niezwłocznie. Gdy Zbawiciel uzdrawiał cierpiących, często mówił im, aby powstali. Pisma święte opisują, że robili to natychmiast¹⁰. Abyście mogli zostać uleczeni z duchowych udręk, proszę, zaakceptujcie Jego zachętę do powstania.



Bez zwłoki porozmawiajcie ze swoim biskupem, prezydentem gminy lub prezydentem misji i rozpocznijcie teraz proces pokuty.

Uzdrowiająca moc Zadośćuczynienia przyniesie pokój waszej duszy i pozwoli wam odczuwać Ducha Świętego. Poświęcenie Zbawiciela przekracza wszelkie miary, a nasze grzechy, nawet jeśli są liczne i poważne, mogą zostać zliczone, wyznane, zapomniane i wybaczone. „Jak wielka jest Jego radość z duszy, która odpokutuje!”¹¹.

Następująca obietnica znajdująca się w Naukach i Przymierzach jest pełna mocy: „Niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli; wówczas wasza pewność siebie wzmocni się w obecności Boga”¹². Gdy prowadzicie prawe życie, będziecie odczuwać pełną spokoju pewność siebie w obecności Boga, a moc Ducha będzie z wami¹³.

Niektóre z osób, które są nowymi członkami Kościoła lub powróciły niedawno do pełnej aktywności, mogą powiedzieć: „Teraz jestem godny i mam pragnienie, by służyć, ale nie wiem, czy moja wiedza jest wystarczająca”. W kwietniu Prezydent Thomas S. Monson nauczał nas: „Poznanie prawdy i odpowiedzi

na największe pytania osiągniemy, kiedy będziemy posłuszni przykazaniom Boga”¹⁴. Jakże uspokajająca jest świadomość, że dzięki posłuszeństwu zdobywamy wiedzę.

Inni mogą odczuwać, że mają do zaoferowania jedynie ograniczone talenty, zdolności lub doświadczenia. Jeśli dopadają was takie zmartwienia, pomyślcie o doświadczeniu Starszego Pokhrela. Przygotujcie się najlepiej, jak tylko możecie i wiedźcie, że nasz Ojciec Niebieski spotęguje wasze pokorne i posłuszne wysiłki. Starszy Richard G. Scott udzielił następującej zachęcającej rady: „Kiedy przestrzegamy przykazań Pana i bezinteresownie służymy Jego dzieciom, w naturalnej konsekwencji stajemy się posiadaczami mocy Bożej — mocy, która pozwala nam osiągnąć więcej, niż sami jesteśmy w stanie. Nasze myśli, talenty i umiejętności są spotęgowane, gdyż czerpiemy z siły i mocy Pana”¹⁵.

Gdy ufacie Panu i Jego dobroci, Wszechmogący Bóg błogosławi przez was Swoje dzieci¹⁶. Starszy Hollings z Nevady szybko nauczył się tego na swojej misji. W dniu, w którym dotarł do Indii, podróżował z Siostrą Funk i ze mną do Rajahmundry, jego pierwszego obszaru. Tego popołudnia

Starszy Hollings i Starszy Ganaparam odwiedzili członkinię Kościoła i jej matkę. Matka chciała dowiedzieć się więcej o Kościele, ponieważ widziała, w jaki sposób ewangelia pobłogosławiła życie jej córki. Siostra Funk dołączyła do nich w celu zapewnienia towarzystwa. Ponieważ lekcja była przeprowadzana po angielsku, a matka mówiła jedynie w języku telugu, obecny był brat z gminy, aby tłumaczyć to, czego nauczano.

Zadaniem Starszego Hollingsa podczas tego pierwszego spotkania było nauczanie o Pierwszej Wizji przy użyciu słów Proroka Józefa. We właściwym momencie lekcji zwrócił się on do Siostry Funk i zapytał: „Czy powinienem powiedzieć to słowo w słowo?”, wiedząc, że i tak treść będzie tłumaczona.

Odpowiedziała: „Powiedz to słowo w słowo, aby Duch mógł świadczyć o tym, o czym mówisz”.

Gdy ten młody misjonarz z uczuciem nauczał o Pierwszej Wizji, używając słów Proroka, oblicze tej drogiej siostry zmieniło się. Pojawiły się łzy. Starszy Hollings skończył swoje chwalebne przesłanie i zanim to, co powiedział, mogło zostać przetłumaczone, ona zapytała przez łzy i w swoim własnym języku: „Czy mogę zostać ochrzczona? I czy możecie nauczać mojego syna?”.

Moi drodzy współsłudzy, każdego dnia drzwi i serca otwierają się na przesłanie ewangelii — przesłanie, które przynosi nadzieję i radość dzieciom Boga na całym świecie. Jeśli będziecie pokorni, posłuszni i będziecie słuchać głosu Ducha, znajdziecie wielkie szczęście w waszej służbie, jako misjonarze¹⁷. Cóż to za wspaniały czas, aby być misjonarzami — czas, gdy Pan przyspiesza Swoją pracę!

Składam świadectwo o naszym Zbawicielu i Jego „boskim nakazie”¹⁸,

aby „[iść i czynić] uczniami wszystkie narody”¹⁹. To jest Jego Kościół. Prowadzi go poprzez żyjących proroków i apostołów. W ciągu najbliższej godziny będzie przemawiać do nas Rada Prezydenta Kościoła. Obyśmy byli, niczym Mormon, „[bystrzy i rozsądni]”²⁰, abyśmy, gdy przyjdzie powołanie, byli godni i zdolni do stwierdzenia z mocą Ducha: „Oto jestem uczniem Jezusa Chrystusa, Syna Boga. Zostałem przez Niego powołany, by głosić Jego słowo pośród moich, aby mogli mieć życie wieczne”²¹. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Osobiste rozmowy z Dennisem C. Brimhallem, prezydentem Misji Kentucky Louisville, 2005–2008.
2. Ashish Pokhrel, „My Name Is Ashish Pokhrel and This Is My Story” (niepublikowana historia osobista, wrzesień 2011).
3. Pokhrel, „My Name Is Ashish Pokhrel”.
4. Nauki i Przymierza 112:21.
5. Zasady Wiary 1:5.
6. Nauki i Przymierza 112:22.
7. Ezra Taft Benson, w: *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 176.
8. Pomysły zaczerpnięte z przemówienia Starszego Jeffreya R. Hollanda z Konferencji Palika Bountiful Utah North, 8–9 czerwca 2013.
9. Omni 1:26.
10. Zob. Ew. Marka 5:41–42; Ew. Jana 5:8–9.
11. Nauki i Przymierza 18:13.
12. Nauki i Przymierza 121:45.
13. Zob. Nauki i Przymierza 121:46.
14. Thomas S. Monson, „Posłuszeństwo przynosi błogosławieństwo”, *Liahona*, maj 2013, str. 89.
15. Henry B. Eyring, „Rodziny związane przymierzem”, *Liahona*, maj 2013, str. 30.
16. Opisuując to, co wielu nowych misjonarzy będzie robić, Starszy Russell M. Nelson powiedział: „Będą oni robić to, co misjonarze zawsze robili. Będą głosić ewangelię! Będą błogosławić dzieci Wszechmogącego Boga!” („Płyńcie z falą”, *Liahona*, maj 2013, str. 45).
17. Zob. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. v.
18. Thomas S. Monson, „Pójdźcie, wszyscy synowie Boga”, *Liahona*, maj 2013, str. 66.
19. Ew. Mateusza 28:19.
20. Mormon 1:2.
21. 3 Nefi 5:13.





Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Teraz ci się uda!

Tak długo, jak jesteśmy gotowi powstać i zmierzać ścieżką [...], możemy wyciągnąć naukę z porażki, a w rezultacie stać się lepszymi i szczęśliwszymi ludźmi.

Kiedy byłem młody, upadanie i powstawanie wydawało się jednym i tym samym ruchem. Jednakże z biegiem lat dochodzę do niepokojącego wniosku, że prawa fizyki zmieniają się — i to nie na moją korzyść.

Nie tak dawno temu wybrałem się na narty z moim 12-letnim wnukiem. Świetnie się razem bawiliśmy, aż nagle — jak się okazało — w spektakularny sposób rozbiłem się na stromym zboczu.

Próbowałem podnieść się na każdy możliwy sposób, ale nie mogłem — upadłem i nie potrafiłem wstać.

Pod względem fizycznym czułem się dobrze, ale moje ego było nieco nadszarpnięte. Dlatego sprawdziłem, czy mój kask i gogle znajdują się na swoim miejscu, ponieważ zdecydowanie wolałem, żeby inni narciarze mnie nie rozpoznali. Wyobrażałem sobie, jak siedzę bezradny, gdy mijają mnie jadący elegancko ludzie i machają, wykrzykując: „Witaj, Bracie Uchtdorf!”.

Zacząłem zastanawiać się, co by mnie mogło uratować. Wtedy u mego boku pojawił się wnuczek. Mówiłem mu, co się stało, ale wydawało się, że nie jest zainteresowany moimi wyjaśnieniami, dlaczego nie mogę wstać. Spojrzał mi w oczy, wyciągnął rękę, chwycił mnie za dłoń i mocnym głosem powiedział: „Dziadku, teraz ci się uda!”.

W jednej chwili byłem na nogach.

Wciąż nie mogę w to uwierzyć. To, co wcześniej wydawało się niemożliwe, chwilę później stało się rzeczywistością, ponieważ 12-letni chłopiec wyciągnął do mnie rękę i powiedział: „Teraz ci się uda!”. Było to dla mnie jak zastrzyk pewności, entuzjazmu i siły.

Bracia, w naszym życiu mogą pojawić się chwile, kiedy powstanie i pójście naprzód wydaje się przekraczać nasze własne możliwości. Tego dnia na pokrytym śniegiem zboczu nauczyłem się czegoś. Nawet kiedy myślimy, że nie możemy powstać — wciąż jest nadzieja. A czasami potrzebujemy tylko kogoś, kto spojrzy nam w oczy, weźmie nas za rękę i powie: „Teraz ci się uda!”.

Iluzja odporności

Być może uważamy, że jest bardziej prawdopodobne, iż to raczej kobiety niż mężczyźni mają poczucie niedoskonałości czy porażki — że to bardziej wpływa na nie niż na nas. Nie jestem pewien, czy tak jest naprawdę. Mężczyźni mają poczucie winy, depresję i poczucie porażki. Możemy udawać, że te uczucia nas nie obchodzą, ale tak nie jest. Czasami jesteśmy tak bardzo obciążeni własnymi porażkami

i wadami, że zaczynamy myśleć, iż nigdy nam się nie uda. Możemy nawet przypuszczać, że ponieważ upadaliśmy wcześniej, upadek jest naszym przeznaczeniem. Jak ujął to pewien pisarz: „Tak oto dążymy naprzód, kierując łodzie pod prąd, który nieustannie znosi nas w przeszłość”¹.

Widziałem mężczyzn obdarzonych potencjałem i łaską, którzy przestali ambitnie pracować na rzecz budowy królestwa Bożego, ponieważ zawiedli raz czy dwa razy — mężczyzn obietnicy, którzy mogliby być wyjątkowymi posiadaczami kapłaństwa i sługami Bożymi. Ale ponieważ potykali się i zniechęcali, przestali angażować się w sprawy kapłaństwa i zajęli się innymi, mniej ważnymi sprawami.

I tym samym idą naprzód, żyjąc jedynie w cieniu takiego życia, jakie mogliby wieść, nigdy nie wznosząc się ku potencjałowi, który jest ich pierworództwem. Jak żalił się pewien poeta, są oni pośród tych nieszczęsnych dusz, które „umierają, choć ich muzyka [wciąż] w nich gra”².

Nikt nie lubi zawodzić. A w szczególności nie lubimy, kiedy inni — zwłaszcza ci, których kochamy — widzą nasze niepowodzenia. Wszyscy chcemy być szanowani i poważani. Chcemy być mistrzami. Ale będąc śmiertelnikami, nie stajemy się mistrzami bez wysiłku i dyscypliny ani bez popełniania błędów.

Bracia, nasze przeznaczenie nie jest zdeterminowane liczbą potknięć, ale tym, ile razy podniesiemy się, otrzepiemy się i pójdziemy naprzód.

Smutek według Boga

Wiemy, że życie doczesne jest sprawdzianem. Ale ponieważ nasz Ojciec Niebieski darzy nas doskonałą miłością, pokazuje nam, gdzie znaleźć odpowiedzi. Dał nam mapę, która pozwala nam nawigować po niepewnym



terenie i przejść przez nieoczekiwane próby, które czekają każdego z nas. Częścią tej mapy są słowa proroków.

Kiedy błądzimy — kiedy upadamy bądź schodzimy z drogi naszego Ojca Niebieskiego — słowa proroków mówią nam, jak powstać i powrócić na szlak.

Ze wszystkich zasad, jakich nauczali prorocy na przestrzeni stuleci, ta, która powtarzana jest raz po raz, jest niosącym nadzieję, podnoszącym na duchu przesłaniem, mówiącym, że ludzkość może odpokutować, zmienić postępowanie i powrócić na prawdziwą ścieżkę ucznia.

Nie oznacza to, że powinniśmy czuć się dobrze z naszymi słabościami, błędami czy grzechami. Istnieje jednak ważna różnica pomiędzy smutkiem spowodowanym grzechem, który prowadzi do pokuty, a smutkiem, który prowadzi do rozpacz.

Apostoł Paweł nauczał, że „*smutek, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu [...] smutek zaś światowy sprawia śmierć*”³. *Smutek według Boga* skłania ku zmianie i ma nadzieję w Zadośćuczynieniu. *Światowy smutek* załamuje nas, gasi nadzieję i przekonuje, by ulegać dalszym pokusom.

Smutek według Boga prowadzi do nawrócenia⁴ i przemiany serca⁵. Powoduje, że nienawidzimy grzechu

i kochamy dobro⁶. Zachęca nas, abyśmy powstałi i kroczyli w świetle miłości Chrystusa. Prawdziwa pokuta związana jest z przemianą, nie katuszami czy męczarnią. Tak, płynący z serca żal i prawdziwe wyrzuty sumienia spowodowane nieposłuszeństwem są często bolesne i stanowią ważny krok w świętym procesie pokuty. Kiedy jednak poczucie winy prowadzi do nienawiści do samego siebie lub powstrzymuje nas przed podniesieniem się, raczej utrudnia pokutę, niż do niej zachęca.

Bracia, jest lepszy sposób. Powstańmy i stańmy się mężami Bożymi. Mamy mistrza, Zbawiciela, który przeszedł przez dolinę śmierci w naszym imieniu. Złożył siebie jako ofiarę za nasze grzechy. Nikt nie okazał większej miłości niż On — Jezus Chrystus, Baranek bez skazy, który dobrowolnie złożył siebie na ołtarzu ofiarnym i zapłacił za nasze grzechy „ostatni grosz”⁷. On wziął na siebie nasze cierpienie. Wziął na Swoje ramiona nasze brzemiona, naszą winę. Moi drodzy przyjaciele, kiedy postanowimy przystąpić do Niego, weźmiemy na siebie Jego imię i śmiało podążymy ścieżką ucznia, wówczas dzięki Zadośćuczynieniu obiecano nam nie tylko szczęście i „[pokój] w tym świecie”, ale też „[życie wieczne] w świecie przyszłym”⁸.

Kiedy popełniamy błędy, kiedy grzeszymy i upadamy, pomyślmy o tym, co oznacza prawdziwa pokuta. Oznacza ona przemianę serca i woli, by była zgodna z wolą Boga, oraz wyrzeczenie się grzechu. Prawdziwa, płynąca z serca pokuta niesie ze sobą niebiańskie zapewnienie, że „teraz nam się uda”.

Kim jesteście?

Jedną z metod przeciwnika, które mają powstrzymać nas przed postępek, jest wprowadzenie zamieszania w kwestii tego, kim tak naprawdę jesteśmy i czego tak naprawdę pragniemy.

Chcemy spędzać czas z naszymi dziećmi, ale też chcemy oddać się naszemu ulubionemu hobby. Chcemy stracić na wadze, ale też chcemy cieszyć się jedzeniem, na które mamy ochotę. Chcemy stać się podobni do Chrystusa, ale też chcemy nawymyślać komuś, kto wymusił pierwszeństwo na drodze.

Celem Szatana jest skusić nas, abyśmy wymienili bezcenne perły prawdziwego szczęścia o wiecznej wartości na podrabiane plastikowe świecidełko, które jest jedynie iluzją i falsyfikatem prawdziwego szczęścia i radości.

Inną metodą, jakiej używa przeciwnik, by zniechęcić nas do powstania,

jest wmówienie nam, że przykazania zostały nam narzucone. Podejrzewam, że w ludzkiej naturze leży opieranie się wszystkiemu, co nie jest naszym pomysłem.

Jeśli postrzegamy zdrowe jedzenie i ćwiczenia jedynie jako coś, czego oczekuje od nas nasz lekarz, prawdopodobnie nam się nie uda. Jeśli widzimy to w kategoriach tego, kim jesteśmy i kim chcemy się stać, mamy większą szansę na podążanie tym kursem i odniesienie sukcesu.

Jeśli postrzegamy nauczanie domowe jedynie jako cel prezydenta palika, możemy przypisywać temu mniejszą wartość, aby je wykonywać. Jeśli jednak będzie to nasz cel — coś, co pragniemy zrobić, aby stać się bardziej podobnymi do Chrystusa i służyć bliźnim — nie tylko wykonamy to, do czego jesteśmy zobowiązani, ale też zrobimy to w sposób, który naprawdę pobłogosławi odwiedzane rodziny i nas samych.

Wystarczająco często jesteśmy tymi, którym pomagają przyjaciele i rodzina. Ale jeśli rozejrzemy się uważnie dookoła i otworzymy troskliwe serce, rozpoznamy sposobności, jakie Pan stawia przed nami, byśmy pomagali innym podnieść się i iść naprzód ku ich prawdziwemu spełnieniu. Pisma święte mówią: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi”⁹.

Uczciwie i prawe życie oraz koncentrowanie się na tym, gdzie chcemy się znaleźć w wieczności, jest wielkim źródłem duchowej siły. Nawet jeśli potrafimy dostrzec to boskie przeznaczenie jedynie oczami wiary, pomoże to nam pozostać na kursie.

Kiedy nasza uwaga skupiona jest głównie na naszych codziennych sukcesach i porażkach, możemy zgubić się na naszej drodze, zabłądzić i upaść. Skupienie wzroku na wyższych



celach pomoże nam stać się lepszymi synami i braćmi, łagodniejszymi ojcami i bardziej kochającymi mężami

Nawet ci, którzy będą mieli w sercach boskie cele, mogą czasami potykać się, lecz nie będą pokonani. Będą ufać i polegać na obietnicach Boga. Znowu podniosą się, mając pełną światła nadzieję pokładaną w prawym Bogu i dającą natchnienie wizję wspaniałej przyszłości. Wiedzą, że teraz im się uda.

Teraz ci się uda

Każda osoba, młoda czy starsza, ma własne doświadczenia związane z upadkiem. Upadek to coś, czego doświadczamy jako śmiertelnicy. Lecz tak długo, jak jesteśmy gotowi znowu powstać i zmierzać ścieżką ku duchowym celom, jakie dał nam Bóg, możemy wyciągnąć naukę z porażki, a w rezultacie stać się lepszymi i szczęśliwszymi ludźmi.

Moi drodzy bracia, moi drodzy przyjaciele, będą takie chwile, kiedy będziecie *myśleć*, że nie dacie rady

wstać i iść dalej. Zaufajcie Zbawicielowi i Jego miłości. Dzięki wierze w Pana Jezusa Chrystusa, dzięki mocy i nadziei płynącej z przywróconej ewangelii, *będziecie* mogli wstać i iść naprzód.

Bracia, kochamy was. Modlimy się za was. Chciałbym, byście mogli usłyszeć, jak modli się za was Prezydent Monson. Bez względu na to, czy jesteście młodymi ojcami, wiekowymi posiadaczami kapłaństwa czy nowo ustanowionymi diakonami — troszczymy się o was. Pan troszczy się o was!

Wiemy, że nasza ścieżka czasami będzie trudna. Ale obiecuję wam w imię Pana: jeśli powstaniecie i podążycie śladem naszego Odkupiciela i Zbawiciela, pewnego dnia spojrzycie wstecz i będziecie napełnieni wieczną wdzięcznością, że zdecydowaliście się pokładać ufność w to, że Zadośćuczynienie i jego moc podniosą was i dadzą wam siłę.

Moi drodzy przyjaciele i bracia, bez względu na to, ile razy poślizgnęliście się, czy upadliście, powstańcie! Wasze przeznaczenie jest wspaniałe! Powstańcie i idźcie w świetle przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa! Jesteście silniejsi, niż myślicie. Jesteście bardziej kompetentni, niż jesteście w stanie to sobie wyobrazić. Teraz wam się uda! Świadczę o tym w święte imię naszego Mistrza i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. F. Scott Fitzgerald, *Wielki Gatsby*, tłum. Ariadna Demkowska-Bohdziewicz.
2. „The Voiceless”, w: *The Complete Poetical Works of Oliver Wendell Holmes* (1908), str. 99.
3. II List do Koryntian 7:10; kursywa dodana.
4. Zob. Dzieje Apostolskie 3:19.
5. Zob. Ks. Ezechiela 36:26; II List do Koryntian 5:17; Mosjasz 3:19.
6. Zob. Mosjasz 5:2.
7. Ew. Mateusza 5:26.
8. Nauki i Przymierza 59:23.
9. List do Kolosan 3:23.



Prezydent Henry B. Eyring

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Opatrujcie ich rany

Modłę się, żebyśmy przygotowywali się do wszelkich rodzajów służby kapłańskiej, które Pan może nam powierzyć w naszej ziemskiej podróży.

Każdy z nas jest pobłogosławiony obowiązkiem wobec innych osób. Posiadanie kapłaństwa Boga oznacza bycie odpowiedzialnym przed Bogiem za życie wieczne Jego dzieci. Taka jest prawda — jest wspólna, choć czasami może wydawać się przytłaczająca.

Słuchają nas dzisiaj wieczorem prezydenci kworów starszych, którzy wiedzą, co mam na myśli. Oto historia jednego z was. Najprawdopodobniej przydarzyła się wielu z was i to więcej niż raz. Szczegóły mogą się różnić, ale okoliczności są takie same.

Zwraca się do was z prośbą o pomoc pewien starszy, którego nie znacie zbyt dobrze. Właśnie dowiedział się, że musi się dzisiaj wyprowadzić z żoną i małym synkiem z mieszkania do innego lokalu.

Wraz z żoną zapytał już przyjaciela, czy może pożyczyć na jeden dzień ciężarówkę, żeby mógł przeprowadzić swoją rodzinę i dobytek. Przyjaciół się zgodził. Młody ojciec zaczął załadowywać wszystko na naczepę, ale w ciągu kilku minut uszkodził sobie plecy. Przyjaciół, który pożyczył mu ciężarówkę, nie mógł mu pomóc. Młody ojciec poczuł się zdesperowany. Pomyślał o swoim prezydencie kworu starszych.

Kiedy poprosił o pomoc, było już wczesne popołudnie. Wieczorem w kościele miało odbyć się jakieś spotkanie. Obiecaliście już żonie, że pomożecie jej dzisiaj w domu. Dzieci poprosiły was, żebyście coś z nimi zrobili, ale jeszcze się do tego nie zabraliście.

Zdajecie sobie sprawę, że członkowie waszego kworu, szczególnie ci najwierniejsi, na których zwykle możecie polegać, najprawdopodobniej znajdują się w tej samej sytuacji co wy.

Pan wiedział, że będziecie mieli takie dni, kiedy dawał wam to powołanie, więc dla zachęty opowiedział wam pewną historię. Jest to przypowieść dla przeciążonych obowiązkami posiadaczy kapłaństwa. Nazywamy ją czasami przypowieścią o dobrym Samarytaninie. Ale tak naprawdę jest to opowieść dla wspaniałych posiadaczy kapłaństwa w tych trudnych dniach ostatnich.

Opowieść ta idealnie pasuje do rzeczywistości wyczerpanego sługi w kapłaństwie. Pamiętajcie tylko, że jesteście Samarytanami, a nie kapłanami czy Lewitami, którzy mijają rannego.

Kiedy stajecie przed takimi wyzwaniami, zapewne nie przychodzi wam do głowy ta przypowieść. Ale modłę się, żebyście ją wspomnieli, kiedy

znów nadejdzie taka chwila, gdyż na pewno nadejdzie.

Pisma święte nie mówią nam, dlaczego Samarytanin szedł drogą z Jerozolimy do Jerycha. Najprawdopodobniej nie przechadzał się w najlepsze, gdyż musiał zdawać sobie sprawę, że zbójcy czyhają na nieroztropnych podróżników. Był w trakcie ważnej podróży i, jak było to w zwyczaju, zabrał ze sobą bydłę, a także oliwę i wino.

Pan powiedział, że Samarytanin ujrzawszy rannego mężczyznę, zatrzymał się, gdyż „ulitował się nad nim”.

Czując coś więcej niż współczucie, zabrał się do działania. Zawsze pamiętajcie szczegóły tej przypowieści:

„I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydło, zawiązał do gospody i opiekował się nim.

A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci”¹.

Wy, posiadacze kapłaństwa, którzy jesteście powołani do przywództwa, możecie być pewni przynajmniej trzech rzeczy. Po pierwsze, jeśli Go o to poprosicie, Pan obdarzy was współczuciem, które On sam odczuwa wobec potrzebujących. Po drugie, postawi On na waszej drodze inne osoby — gospodarzy, którzy pomogą wam w służbie. I po trzecie, Pan — tak jak dobry Samarytanin — odda z nadatkiem wszystkim tym, którzy śpieszą z pomocą potrzebującym.

Jako prezydenci kworów zapewne wielokrotnie wspominacie te zapewnienia. Proście o pomoc innych posiadaczy kapłaństwa Pana i jesteście pewni, że okażą współczucie. Nie boicie zwracać się o pomoc do tych, którzy najczęściej jej udzielają, bo wiecie, że łatwo odczuwają współczucie. Proście ich o pomoc, wiedząc,

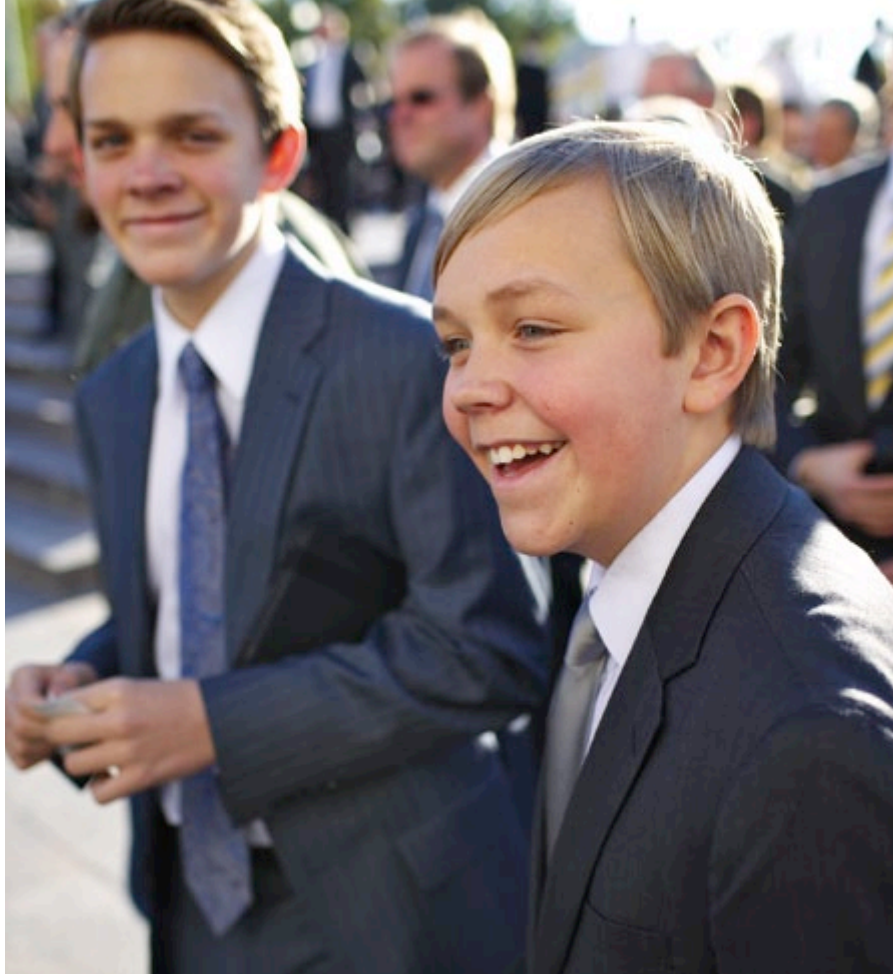
że kiedy decydują się jej udzielić, odczuwają w swoim życiu hojność Pana. Czasami prosicie o pomoc tych, którzy niosą ciężkie brzemiona, wiedząc, że im większa ich ofiara, tym większą otrzymają od Pana nagrodę. Osoby, które udzielają pomocy, odczuwają wezbraną wdzięczność Zbawiciela.

Czasami czujecie zapewne, że nie powinniście prosić danej osoby o załadowanie i rozładowanie ciężarówki. Jako przywódcy dobrze znacie członków swoich kworów i ich rodziny. Pan zna ich doskonale.

On wie, czyja żona bliska jest załamania, bo jej mąż, nie może znaleźć czasu na zrobienie czegoś, co powinien uczynić, by zadbać o jej potrzeby. On wie, czyje dzieci potrzebują błogosławieństwa, którym jest to, że widzą, jak ich ojciec po raz kolejny idzie pomóc bliźnim albo że dzieci potrzebują poczuć, iż są dla swego ojca na tyle ważne, że tego konkretnego dnia powinien spędzić z nimi trochę czasu. On wie także, kto potrzebuje zaproszenia do służby, ale może nie wydawać się potencjalnym lub chętnym kandydatem.

Nie jesteście w stanie dobrze poznać wszystkich członków waszych kworów, ale Bóg ich zna. Więc, tak jak zawsze, modlicie się, żeby wiedzieć, kogo poprosić o udzielenie pomocy bliźnim. Pan wie, dla kogo błogosławieństwem będzie zaproszenie do służby i dla której rodziny błogosławieństwem będzie brak takiego zaproszenia. Możecie oczekiwać, że otrzymacie tego rodzaju objawienia, kiedy będziecie przewodzić w kapłaństwie.

Widziałem, jak miało to miejsce, kiedy byłem młodym mężczyzną. Byłem pierwszym asystentem w kworze kapłanów. Pewnego dnia zadzwonił do mnie biskup. Powiedział, że chce, żebym udał się z nim do pewnej



wdowy, która znajduje się w wielkiej potrzebie. Powiedział, że potrzebuje mojej pomocy.

Czułem się zakłopotany, czekając na niego w domu. Wiedziałem, że biskup ma silnych i mądrych doradców. Jeden był znanym sędzią. Drugi właścicielem dużej firmy, a później przedstawicielem Władz Naczelnych. Jakiś czas później biskup sam służył również jako przedstawiciel Władz Naczelnych. Dlaczego więc zwrócił się do niedoświadczonego kapłana, mówiąc: „Potrzebuję twojej pomocy”?

Cóż, teraz wiem, że zapewne starał się mi powiedzieć: „Pan pragnie cię pobłogosławić”. W domu wdowy zobaczyłem, jak ku mojemu zaskoczeniu mówi jej, że nie będzie mogła otrzymać pomocy z Kościoła, jeśli nie wypełni formularza budżetu, który jej wcześniej zostawił. Gdy zobaczył, jaki byłem zszokowany w drodze powrotnej, uśmiechnął się pod nosem i powiedział: „Ha! kiedy ta siostra zapanuje nad własnymi wydatkami, będzie w stanie pomagać innym ludziom”.

Przy innej okazji biskup zabrał mnie ze sobą do domu pewnej rodziny alkoholików, którzy kazali swoim dwóm przestraszonym córeczkom otworzyć nam drzwi. Po krótkiej rozmowie z dziewczynkami ruszyliśmy w drogę, podczas której biskup powiedział mi: „Nie możemy jeszcze pomóc im w ich tragedii, ale czują, że Pan je kocha”.

Jeszcze innego wieczora zabrał mnie ze sobą do domu człowieka, który od lat nie był w kościele. Biskup powiedział mu, jak bardzo go kocha i jak bardzo jest on potrzebny w okręgu. Nie zdawało się to robić na nim zbyt dużego wrażenia. Ale tamtego wieczora i za każdym razem, kiedy biskup zabierał mnie ze sobą, robiło to olbrzymie wrażenie na mnie.

Nie wiem, czy biskup modlił się, dla którego z kapłanów towarzyszenie mu w takich wizytach może okazać się błogosławieństwem. Być może zabierał ze sobą innych kapłanów przy innych okazjach. Ale Pan wiedział, że pewnego dnia ja sam zostanę biskupem i będę zapraszał ludzi, których

wiara oziębła, by powrócili do ciepła ewangelii. Pan wiedział, że pewnego dnia będę miał kapłański obowiązek dbać o setki, a nawet tysiące dzieci Ojca Niebieskiego, które znajdują się w rozpaczliwej doczesnej potrzebie.

Wy, młodzi mężczyźni, nie wiecie, do jakich dzieł kapłańskiej służby przygotowuje was Pan. Ale największym wyzwaniem dla każdego posiadacza kapłaństwa jest udzielanie pomocy duchowej. To zadanie powierzone jest każdemu z nas. Towarzyszy ono członkostwu w kworum. Towarzyszy byciu członkiem rodziny. Jeśli Szatan zaatakuje wiarę kogoś w waszym kworum lub rodzinie, będziecie współczuć tej osobie. Podobnie jak Samarytanin, który oddał się służbie i okazał współczucie, wy również będziecie służyć ludziom, opatrując w potrzebie ich rany uzdrawiającym balsamem.

Służąc na pełnoetatowej misji, będziecie nieść pomoc tysiącom osób

znajującym się w duchowej potrzebie. Zanim zaczniecie ich nauczać, wiele z nich nie będzie nawet zdawać sobie sprawy z tego, że mają duchowe rany, które jeśli nie będą opatrzone, staną się przyczyną wiecznego cierpienia. Z polecenia Pana pośpieszcie im na ratunek. Jedynie Pan może opatrzyć ich duchowe rany, kiedy przyjmą obrzędy prowadzące do życia wiecznego.

Jako członkowie kworów, nauczyciele domowi i misjonarze nie będziecie w stanie pomóc bliźnim naprawić duchowych szkód, jeśli wasza własna wiara nie będzie silna. Oznacza to o wiele więcej niż regularne czytanie i modlenie się nad pismami świętymi. Szybka modlitwa i nikłe zerkanie w pisma święte nie stanowią właściwego przygotowania. Zapewnienie tego, czego będzie wam trzeba, płynie z rady zawartej w 84. rozdziale Nauk i Przymierzy: „Ani nie troszczcie się

na zapas co powiecie; ale zachowujcie w swoich umysłach stale słowa żywota, a będzie wam dane w tejże godzinie ta część, co będzie przydzielona każdemu”².

Na obietnicę tę możemy powoływać się jedynie, jeśli „zachowujemy” słowa żywota i czynimy to stale. Zachowywanie słów żywota w tym fragmencie pisma świętego rozumiem jako zagłębianie się w znaczenie wyrazów. Na przykład, kiedy idę pomóc komuś, kto waha się w swej wierze w boskie powołanie Proroka Józefa Smitha, mam w tej kwestii silne uczucia.

To nie jedynie słowa Księgi Mormona, ale uczucie zapewnienia, że są one prawdą, ogarnia mnie, kiedy czytam choćby kilka jej wersetów. Nie mogę obiecać, że takie uczucie będą mieli wszyscy, którzy mają wątpliwości w kwestii Proroka Józefa Smitha lub Księgi Mormona. Ale wiem, że Józef Smith jest Prorokiem Przywrócenia. Wiem, że Księga Mormona jest słowem Bożym, ponieważ zachowuję jej nauki.

Z doświadczenia wiem, że Duch może zapewnić was o prawdzie, bo uczynił tak ze mną. Wy i ja musimy mieć to zapewnienie, zanim Pan postawi na naszej drodze zranionego przez wrogów prawdy wędrowca, którego darzymy miłością.

Musimy przygotować się w jeszcze inny sposób. Ludzką rzeczą jest stanie się nieczułym na ból bliźnich. To właśnie między innymi z tego powodu Zbawiciel dołożył tylu starań, żeby głosić Swoje Zadośćuczynienie, a także wziął na siebie ból i cierpienie wszystkich dzieci naszego Ojca Niebieskiego, aby wiedzieć, jak może im pomóc.

Nawet najlepszym śmiertelnikom, którzy posiadają kapłaństwo Ojca Niebieskiego, nie jest łatwo osiągnąć taki



poziom współczucia. Charakteryzuje nas ludzka tendencja do braku cierpliwości wobec osób, które nie dostrzegają tak wyraźnie widocznej dla nas prawdy. Musimy uważać, żeby nasz brak cierpliwości nie został uznany za potępienie lub odrzucenie.

Przygotowując się do niesienia pomocy Panu w służbie kapłańskiej, skupmy się na pewnym przewodnim fragmencie z pisma świętego. Mówi on o darze, który przyda nam się w podróży, gdziekolwiek by Pan nas nie posłał. Dobry Samarytanin miał ten dar. Nam również będzie on potrzebny, a Pan powiedział nam, w jaki sposób możemy go znaleźć:

„Dlatego, moi umiłowani bracia, jeśli nie macie tej miłości, jesteście niczym, gdyż miłość ta nigdy nie zawodzi. Nie ustawajcie więc w tej miłości, która jest największą ze wszystkich cnót, gdyż wszystko inne przepadnie.

Ale miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie.

A więc, moi umiłowani bracia, módlcie się do Ojca z całego serca, aby przelał w wasze serca tę miłość, którą obdarza wszystkich prawdziwie naśladowujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa, abyście stali się synami Boga, i gdy się ukaże, abyśmy byli jak On, gdyż zobaczymy Go, jakim jest, abyśmy mogli mieć tę nadzieję i zostali oczyszczeni, stając się bez skazy, jak On jest bez skazy”³.

Modłę się, żebyśmy przygotowali się do wszelkich rodzajów służby kapłańskiej, które Pan może nam powierzyć w naszej ziemskiej podróży. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 10:33–35.
2. Nauki i Przymierza 84:85.
3. Moroni 7:46–48.



Prezydent Thomas S. Monson

Prawdziwi pasterze

Nauczanie domowe jest odpowiedzią na wiele modlitw i pozwala nam oglądać wielkie przemiany, jakie zachodzą w życiu ludzi.

Dzisiejszego wieczoru w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City oraz innych bliższych i dalszych miejscach zgromadzili się ci, którzy dzierżą kapłaństwo Boga. Zaprawdę, jak powiedział Apostoł Piotr, jesteście „kapłaństwem królewskim” i „rodem wybranym”¹. Jestem zaszczycony, mogąc do was przemawiać.

Kiedy dorastałem, każdego lata całą rodziną jeździliśmy do Kanionu Provo — jakieś 70 kilometrów na południe i nieco na wschód od Salt Lake City — gdzie przez kilka tygodni mieszkaliśmy w rodzinnym domku letniskowym. My, chłopcy, nigdy nie mogliśmy się doczekać, żeby pójść nad strumień łowić ryby czy iść popływać w sadzawce, więc staraliśmy się nakłonić tatę, żeby jechał szybciej. W tamtych czasach ojciec jeździł Oldsmobilem z 1928 roku. Kiedy przekraczał prędkość 50 kilometrów na godzinę, mama wołała: „Zwolnij! Zwolnij!”. A ja krzychałem: „Gaz do dechy, Tato! Do dechy!”.

Ojciec utrzymywał prędkość 50 kilometrów na godzinę przez całą drogę do Kanionu Provo, chyba że za którymś z zakrętów naszą podróż zatrzymywało stado owiec. Patrzyliśmy, jak mijają nas setki owiec, zdawałoby się bez pasterza, jedynie

w towarzystwie kilku ujadających na nie w drodze psów. Daleko w tyle widzieliśmy owczarza na koniu. Koń nie miał założonej uzdy, tylko kantar. Owczarz od czasu do czasu zapadał w siodle w drzemkę, ponieważ koń wiedział, dokąd ma iść, a szczekające psy wykonywały swoją pracę.

Jakże odmienną scenę zobaczyłem wiele lat temu w Monachium w Niemczech. Było to w niedzielny poranek, gdy byliśmy w drodze na konferencję misjonarzy. Kiedy wyrzałem przez okno samochodu prezydenta misji, zobaczyłem pasterza z kijem w dłoni, który *prowadził* swoje owce. A one szły za nim wszędzie, gdzie siedł. Jeśli skręcał w lewo, owce szły w lewo. Kiedy skręcał w prawo, szły w tamtym kierunku. Porównałem wtedy prawdziwego pasterza, który prowadził swoje owce i owczarza, który leniwie jechał za stadem.

Jezus powiedział: „Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce”². Dał nam tym samym doskonały wzór tego, jaki powinien być prawdziwy pasterz.

Bracia, jako posiadacze kapłaństwa Boga mamy obowiązek bycia pasterzami. W Swej mądrości Pan dał nam wskazówki, dzięki którym możemy być pasterzami rodzin Kościoła, możemy im służyć, nauczać je i składać



im świadectwo. O to właśnie chodzi w nauczaniu domowym, o którym chciałbym dzisiaj przemawiać.

W każdym okręgu Kościoła biskup nadzoruje wyznaczenie posiadaczy kapłaństwa, aby jako nauczyciele domowi odwiedzali co miesiąc domy członków. Działają oni w parach. Tam, gdzie istnieje taka możliwość, młody mężczyzna, wyznaczony na urząd kapłana lub nauczyciela w Kapłaństwie Aarona, towarzyszy dorosłemu, który posiada Kapłaństwo Melchizedeka. Podczas odwiedzin w domach osób, które powierzono ich opiece, posiadacz Kapłaństwa Aarona powinien aktywnie uczestniczyć w nauczaniu. Tego typu zadania pomogą tym młodym ludziom przygotować się do misji oraz do trwającej całe życie służby kapłańskiej.

Program nauczania domowego to odpowiedź na współczesne objawienie, które mówi, że mężczyźni ustanowieni do kapłaństwa mają „nauczać, objaśniać, napominać, chrzcić [...] i odwiedzać rodzinę każdego członka, i napominać ich, aby się modlili na głos i po cichu, i wypełniali wszystkie obowiązki rodzinne [...], dawać baczenie nad wiernymi, być z nimi i wzmacniać ich; i baczyć, aby nie było pomiędzy nimi niegodziwości, aby nie byli sobie wrody, nie kłamali, obmawiali i nie rzucali oszczerstw”³.

Prezydent David O. McKay radził: „Nauczanie domowe jest jedną z najpilniejszych i dających największą satysfakcję sposobności, by opiekować się, inspirować, radzić i kierować dziećmi naszego Ojca. [...] To boska służba, boskie powołanie. Naszym obowiązkiem jako Nauczycieli Domowych jest sprowadzanie [...] boskiego ducha do każdego domu i serca. Umiłowanie tej pracy i dokładanie wszelkich starań, by dobrze ją wykonać, przyniesie [szlachetnemu] i oddanemu [nauczycielowi] dzieci Bożych niezmierny spokój, radość i zadowolenie”⁴.

W Księdze Mormona czytamy, że Alma „wyświęcił [...] wszystkich ich kapłanów i wszystkich ich nauczycieli, i tylko sprawiedliwi mężczyźni byli wyświęceni.

Czuwali oni nad swym ludem i wzmacniali go w prawości”⁵.

Wypełniając swoje obowiązki nauczycieli domowych, roztropne jest poznanie i zrozumienie wyzwań, z jakimi zmagają się członkowie każdej z rodzin, abyśmy mogli skuteczniej ich nauczać i służyć im pomocą.

Nauczanie domowe będzie prawdopodobnie bardziej udane, jeśli umówimy się na spotkanie z wyprzedzeniem. Aby zobrazować tę myśl, pozwólcie, że podzielę się z wami

swoim doświadczeniem z przeszłości. W tamtym czasie w skład Komitetu wykonawczego ds. misjonarzy wchodził Spencer W. Kimball, Gordon B. Hinckley i Thomas S. Monson. Pewnego wieczoru Brat i Siostra Hinckley urządzili w swoim domu obiad dla członków komitetu i ich żon. Ledwo skończyliśmy jeść przepyszne potrawy, kiedy ktoś zapukał do drzwi. Prezydent Hinckley otworzył drzwi i zobaczył jednego ze swoich nauczycieli domowych. Nauczyciel powiedział: „Wiem, że się wcześniej nie umawiałem i nie ma mojego towarzysza, ale czułem, że powinienem dzisiaj przyjść. Nie wiedziałem, że będziecie mieli gości”.

Prezydent Hinckley uprzejmie zaprosił nauczyciela domowego do domu i pozwolił, aby nauczał on trzech Apostołów i nasze żony na temat naszych obowiązków jako członków Kościoła. Starał się on przeprowadzić nauczanie, jak mógł najlepiej, ale był jednak nieco zdeprymowany. Prezydent Hinckley podziękował mu za wizytę, po czym nauczyciel w pośpiechu się pożegnał.

Podam jeszcze jeden przykład niewłaściwego podejścia do nauczania domowego. Prezydent Marion G. Romney, który był kiedyś doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła, opowiadał o nauczycielu domowym, który przyszedł do domu Romneyów w pewien mroźny zimowy wieczór. Nie zdjął nawet kapelusza, a kiedy poproszono go, by usiadł i podzielił się przesłaniem, zaczął się nerwowo wykręcać. Cały czas stojąc, powiedział: „No cóż, powiem tak, Bracie Romney, na dworze jest zimno i zostawiłem w aucie włączony silnik, żeby nie zgaś. Wpadłem tylko, żeby móc powiedzieć biskupowi, że wykonałem wszystkie nauczania”⁶.



Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

PREZYDIUM SIEDEMDZIĘSIĄTYCH



Ronald A. Rasband



L. Whitney Clayton



Donald L. Hallstrom



Tod R. Callister



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares

PIERWSZE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Marcos A. Adjakitis



Jose L. Alonso



Carlos H. Amado



Ian S. Ardern



Mervyn B. Arnold



David S. Baxter



Shayne M. Bowen



Craig A. Cardon



Yoon Hwan Choi



Don R. Clarke



Carl B. Cook



Lawrence E. Corbridge



Claudio R. M. Costa



LeGrand R. Curtis, jun.



Benjamin De Hoyos



Edward Dube



Kevin R. Durcan



Larry J. Echo Hawk



Stanley G. Ellis



David F. Evans



Enrique R. Fabbello



Eduardo Gavarret



Robert C. Gay



Carlos A. Godoy



Christoffel Golden



Gerrit W. Gong



Walter F. González



C. Scott Grow



James J. Hamula



Daniel L. Johnson



Paul V. Johnson



Patrick Keenan



Erich W. Kopischke



Marcus B. Nash



S. Gifford Nielsen



Brent H. Nielson



Allan F. Packer



Kevin W. Pearson



Anthony D. Perkins



Paul B. Pieper



Rafael E. Pino



Bruce D. Porter



Dale G. Renlund



Michael T. Ringwood



Lynn G. Robbins



Joseph W. Sitrati



Steven E. Snow



Michael John U. Teh



Jose A. Teixeira



Juan A. Uceda



Arnulfo Valenzuela



Francisco J. Vinas



W. Christopher Waddell



William R. Walker



Scott D. Whiting



Kazuhiko Yamashita



Jorge F. Zaballos



Claudio D. Zivic



W. Craig Zwick

DRUGIE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Wilford W. Andersen



Koichi Aoyagi



Randall K. Bennett



Bruce A. Carlson



J. Devin Cornish



Timothy J. Dyches



Bradley D. Foster



Randy D. Funk



O. Vincent Haleck



Kevin S. Hamilton



Larry R. Lawrence



Per G. Malm



James B. Martino



Jaro Mrazzagard



Adrian Oschoa



Kent E. Richards



Gregory A. Schwitzer



Terence M. Vinson



Larry Y. Wilson

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA



Gerald Gausse
Pierwszy Doradca



Gary E. Stevenson
Biskup Przewodniczący



Dean M. Davies
Drugi Doradca



Przekaz z konferencji, mówiąc słowami Prezydenta Thomasa S. Monsona, dotarł „poprzez kontynenty do ludzi na całym świecie”. Zdjęcia zgodnie z ruchem wskazówek zegara (od góry po lewej) przedstawiają członków i misjonarzy w Rzymie we Włoszech, Cavite na Filipinach, Limie w Peru, Colleyville w Teksasie, Foz do Iguaçu w Brazylii, Londynie w Anglii, Arraijánie w Panamie oraz w Lyonie we Francji.



Prezydent Ezra Taft Benson opowiedział historię Brata Romneya na spotkaniu posiadaczy kapłaństwa, a następnie dodał: „Bracia, stać nas na więcej — na dużo więcej!”⁷. Całkowicie się z tym zgadzam.

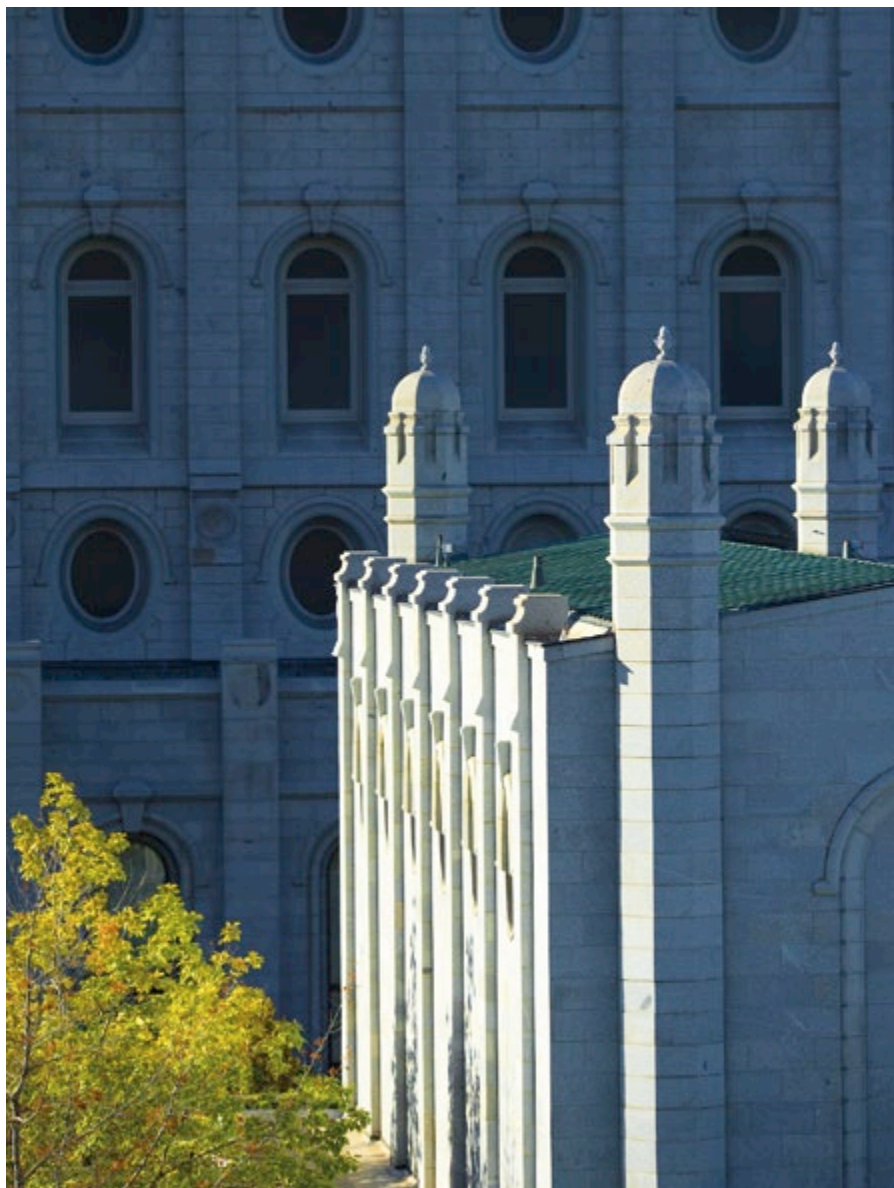
Nauczanie domowe to coś więcej niż mechanicznie odhaczona wizyta raz na miesiąc. Mamy obowiązek nauczać, inspirować i motywować, a kiedy odwiedzamy osoby, które nie są aktywne, doprowadzać synów i córki Boga do aktywności, a na koniec do wyniesienia.

Aby pomóc nam w naszej pracy, podzielę się mądrą radą, która z całą pewnością odnosi się do nauczycieli domowych. Jej autorem jest Abraham Lincoln, który powiedział: „Jeśli chce się przekonać człowieka do swojej sprawy, najpierw trzeba go przekonać, że jest się jego prawdziwym przyjacielem”⁸. Prezydent Ezra Taft Benson nawoływał: „Nade wszystko bądźcie szczerze oddanymi przyjaciółmi dla osób i rodzin, które nauczacie. [...] Przyjaciół robi więcej niż składa jedną obowiązkową wizytę w miesiącu. Przyjaciół bardziej interesuje pomaganie ludziom niż zdobywanie za to uznania. Przyjaciół okazuje troskę. Przyjaciół [obdarza miłością]. Przyjaciół słucha i sam wyciąga pomocną dłoń”⁹.

Nauczanie domowe jest odpowiadaniem na wiele modlitw i pozwala nam oglądać wielkie przemiany, jakie zachodzą w życiu ludzi.

Doskonałym przykładem jest tu Dick Hammer, który przybył do Utah z cywilnym korpusem robotników w okresie Wielkiego Kryzysu. Poznał i poślubił młodą kobietę Świętą w Dniach Ostatnich. Otworzył kawiarnię Dick’s Café w St. George w Utah, która stała się popularnym miejscem spotkań.

Nauczycielem domowym rodziny Hammerów był mój przyjaciel Willard



Milne. Ja również znałem Dicka Hammera, bo drukowaliśmy karty dań do jego kawiarni, więc kiedy przyjeżdżałem do St. George, pytałem mojego przyjaciela Brata Milne’a: „Jak tam idzie u naszego przyjaciela Dicka Hammera?”.

Odpowiedź zwykle brzmiała: „Idzie, idzie, ale powoli”.

Co miesiąc, kiedy Willard Milne i jego towarzysze odwiedzali dom Hammerów, zawsze dzielili się z Dickiem i jego rodziną przesłaniem ewangelii i swoimi świadectwami.

Lata mijały i któregoś dnia Willard zadzwonił do mnie z dobrą nowiną. „Bracie Monson — zaczął — Dick Hammer się nawrócił i zostanie

ochrzczony. Ma 90 lat i przyjaźniliśmy się przez całe nasze dorosłe życie. Jego decyzja to dla mnie wielka radość. Od lat jestem jego nauczycielem domowym”. Głos Willarda łamał się ze wzruszenia, kiedy przekazywał mi tę wspaniałą wiadomość.

Brat Hammer w istocie został ochrzczony, a rok później w pięknej świątyni St. George otrzymał błogosławieństwa obdarowania i zapieczętowania.

Zapytałem Willarda: „Czy przez te lata, kiedy byłeś jego nauczycielem domowym, kiedykolwiek czułeś zniechęcenie?”.

Odpowiedział: „Nie. To było warte wszelkich starań. Kiedy patrzyłem



na radość rodziny Hammerów, moje serce przepełniała wdzięczność za błogosławieństwa, jakie ewangelia wniosła w ich życie i za przywilej, że mogłem w tym pomagać. Jestem szczęśliwym człowiekiem”.

Bracia, przez kolejne lata naszym przywilejem będzie odwiedzanie i nauczanie wielu osób — tych nieaktywnych i tych w pełni zaangażowanych. Jeśli sumiennie będziemy się wywiązywać z naszego powołania, będziemy mieli wiele okazji, by błogosławić życie bliźnich. Nasze wizyty u osób, które oddaliły się od aktywności w Kościele mogą być kluczem, który z czasem otworzy im drogę powrotu.

Z tą myślą w sercu, wyciągamy ręce do tych, którym powierzono naszej pieczy i przyprowadźmy ich do stołu Pana, aby mogli napawać się Jego słowem i cieszyć się towarzystwem Jego Ducha, by nie byli już „obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga”¹⁰.

Jeśli któryś z was popadł w stagnację i dość nonszalancko podchodzi do swojego nauczania domowego, pozwólcie, że powiem, iż nie ma lepszej chwili niż obecna, żeby na nowo rozpalić w sobie ducha pełnego zaangażowania w wypełnianie naszych nauczycielskich powinności. Podejmijcie dziś zobowiązanie, że uczynicie

wszystko, co w waszej mocy, aby dotrzeć do tych, którym oddano pod waszą opiekę. Są sytuacje, kiedy potrzeba będzie też nieco więcej zachęty, żeby nakłonić waszego towarzysza, by znalazł czas i z wami poszedł, ale jeśli będziecie wytrwali, uda się wam.

Bracia, nasza praca w ramach nauczania domowego nigdy nie ustaje. To dzieło nie zostanie zakończone, dopóki nasz Pan i Mistrz nie powie: „Już wystarczy”. Są ludzie, w których życie można wnieść światło. Są serca, które można poruszyć. Są dusze, które można zbawić. Do nas należy święty przywilej, by rozjaśniać światłością, poruszać i zbawiać te cenne dusze, które powierzono pod naszą opiekę. Powinniśmy to czynić wiernie i z sercem przepełnionym radością.

Na zakończenie podam jeden wyjątkowy przykład, który pokazuje, jakimi nauczycielami domowymi powinniśmy być. Jest jeden Nauczyciel, którego życie usuwa w cień wszystkie inne. Nauczał o życiu i śmierci, o obowiązku i przeznaczeniu. Żył nie po to, by Mu służyło, ale po to, by służyć; nie po to, by brać, ale po to, by dawać; nie po to, by ocalić Swe życie, lecz by poświęcić je za innych. Opisał miłość piękniejszą niż pożądanie, nędzę bogatszą niż skarby. Mówiono, że nauczał z upoważnieniem, inaczej

niż czynili to uczeni w Piśmie¹¹. Jego prawa nie były wyrzeźbione w kamieniu, lecz w ludzkich sercach.

Mówię o Największym Nauczycielu, samym Jezusie Chrystusie, Synu Boga, Zbawicielu i Odkupicielu ludzkości. Biblia mówi o Nim, że „chodził, czyniąc dobrze”¹². On jest naszym niezawodnym przewodnikiem i wzorem, powinniśmy zatem uzyskać Jego boską pomoc w naszym nauczaniu domowym. Życie ludzi będzie przez to błogosławione. Serca otrzymają pocieszenie. Dusze zostaną zbawione. Staniemy się prawdziwymi pasterzami. Aby tak się stało, modlę się w imię tego wielkiego Pasterza, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. I List Piotra 2:9.
2. Ew. Jana 10:14.
3. Nauki i Przymierza 20:42, 47, 53–54.
4. David O. McKay, w: *Priesthood Home Teaching Handbook*, wyd. popr. (1967), str. II, III.
5. Mojżesz 23:17–18.
6. Cytowane przez Marionę G. Romneya w przemówieniu wygłoszonym podczas Seminarium kapłańskiego na temat nauczania domowego, 9 sierpnia 1963 r.
7. Ezra Taft Benson, „To the Home Teachers of the Church”, *Ensign*, maj 1987, str. 50.
8. Abraham Lincoln, w: David Decamp Thompson, *Abraham Lincoln, the First American* (1895), str. 226.
9. Ezra Taft Benson, *Ensign*, maj 1987, str. 50.
10. List do Efezjan 2:19.
11. Zob. Ew. Mateusza 7:28–29.
12. Dzieje Apostolskie 10:38.

**Prezydent Henry B. Eyring**

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Do moich wnucząt

[Jest] jedno nadrzędne przykazanie, które pomoże nam sprostać wyzwaniom oraz przywiedzie nas do samego serca rodzinnej szczęśliwości.

W tym roku pierwszych dwoje naszych wnucząt wstąpi w związki małżeńskie. W ciągu następnych kilku lat aż dziesięcioro ich kuzynów osiągnie w życiu etap, w którym wkracza się do wspaniałego świata tworzenia rodziny.

Ta radosna perspektywa skłoniła mnie do głębokich przemyśleń, ponieważ wnuki proszą mnie o rady. Głównie pytają: „Jakich wyborów powinienem dokonać, aby doprowadziły mnie do szczęścia?”. Pytają też o drugą stronę medalu: „Jakie wybory najprawdopodobniej sprawią, że będę nieszczęśliwy?”.

Ojciec w Niebie uczynił każdego z nas wyjątkowym. Nie ma dwóch osób, które miałyby dokładnie takie same doświadczenia. Nie ma dwóch takich samych rodzin. Nie dziwi więc, że trudno jest udzielić rady, jak wybrać szczęście w życiu rodzinnym. A jednak kochający Ojciec Niebieski wszystkim Swoim dzieciom wyznaczył tę samą ścieżkę do szczęścia. Niezależnie od naszych indywidualnych cech i od tego, co nas w życiu spotka, istnieje tylko jeden plan szczęścia. Tym planem jest przestrzeganie wszystkich przykazań Boga.

Wszyscy, w tym moje przymierzające się do małżeństwa wnuki, otrzymaliśmy jedno nadrzędne przykazanie, które pomoże nam sprostać wyzwaniom oraz przywiedzie nas do samego serca rodzinnej szczęśliwości. Odnosi się ono do wszystkich związków niezależnie od okoliczności. Przewijają się przez wszystkie pisma święte oraz nauki proroków w naszych czasach. Oto, jak Biblia przekazuje radę Pana dla wszystkich, którzy pragną żyć razem wiecznie w miłości i szczęściu:

„A jeden z nich, znawca zakonu, wystawiając go na próbę, zapytał:

Nauczycielu, które przykazanie jest największe?

A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej.

To jest największe i pierwsze przykazanie.

A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.

Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy¹.

Ten prosty fragment dobrze podsumowuje wszystko, czego nauczyłem

się o tym, jakie wybory prowadzą do szczęścia w rodzinie. Zaczę od pytania: „Jakie wybory doprowadziły mnie do tego, że kocham Pana całym sercem, duszą i umysłem?”. Dla mnie to decyzje, aby poszukiwać sytuacji, w których odczuwam radość przebaczenia dzięki Pańskiemu Zadośćuczynieniu.

Wiele lat temu w Albuquerque w Nowym Meksyku ochrzciłem młodego mężczyznę, którego nauczyliśmy razem z moim misyjnym kolegą. Zanurzyłem go w wodzie i podniosłem. Musiał być mniej więcej mojego ucha. Po jego twarzy spływały krople wody przemieszane ze łzami, kiedy radosnym głosem powiedział: „Jestem czysty. Jestem czysty”.

Te same łzy szczęścia widziałem w oczach kogoś, kto przytaczał słowa Apostoła Boga. Po głębokim i pełnym miłości wywidzie powiedział do swej rozmówczyni: „Wybaczam ci w imię Pana. On da ci w Swoim czasie i na Swoój sposób zapewnienie o Swoim przebaczeniu”. I tak się stało.

Widziałem, dlaczego Pan może powiedzieć, że kiedy grzechy zostają odpuszczone, On ich już więcej nie pamięta. Dzięki mocy Zadośćuczynienia ludzie, których dobrze znam i kocham, stali się nowymi osobami, a skutki grzechu zostały wymazane. Moje serce przepelnia miłość do Zbawiciela i do kochającego Ojca, który Go posłał.

To wspaniałe błogosławieństwo przyszło dzięki temu, że zachęcałem ludzi, na których mi zależy, aby zwrócili się do Zbawiciela, by ulżył im w cierpieniu, ulżył im tak, jak tylko On potrafi. Dlatego właśnie nakłaniam tych, których kocham, aby przyjmowali i rozwijali wszystkie powołania, jakie wyznacza im Kościół. Ta decyzja jest jednym z kluczy do rodzinnego szczęścia.

Presja na każdym etapie życia może nas kusić, abyśmy odrzucali lub ignorowali wezwania do służby Zbawicielowi. Może to wystawić na duchowe niebezpieczeństwo nas samych, naszych współmałżonków i nasze rodziny. Niektóre z tych powołań mogą się wydawać mało ważne, ale *moje* życie i życie mojej rodziny zmieniło się na lepsze, kiedy przyjąłem powołanie, by nauczać w kworum diakonów. Czułem miłość, jaką ci diakoni darzyli Zbawiciela i Jego miłość do nich.

Widziałem, jak to samo wydarzyło się w życiu byłego prezydenta palika i misji, kiedy przyjął powołanie, by zostać doradcą w kworum nauczycieli. Wiem o jeszcze innym człowieku — biskupie i Siedemdziesiątym Obszaru

— którego Pan użył, by pomóc ranemu w wypadku chłopcu z kworum nauczycieli. Cuda, które spowodowała ta służba, wpłynęły na życie wielu osób, w tym i na moje, i pogłębiły ich miłość do Zbawiciela.

Kiedy służymy bliźnim, najczęściej modlimy się o towarzystwo Ducha Świętego. Powodzenie w służbie Pana zawsze owocuje cudami przewyższającymi nasze własne siły. Tę prawdę zna zarówno rodzic mocno zbuntowanego dziecka, jak i nauczycielka odwieczająca, do której po pocieszenie przychodzi kobieta, której mąż właśnie powiedział, że od niej odchodzi. Obie te sługi są wdzięczne, że tego ranka modliły się do Pana, aby zesłał im towarzystwo Ducha Świętego.

Tylko wtedy, gdy towarzyszy nam Duch Święty możemy mieć nadzieję na to, że będziemy zjednoczeni jako równi partnerzy w małżeństwie wolnym od waśni. Wiem, jak istotna jest obecność Ducha dla szczęścia małżeńskiego. Cud stania się jednością wymaga pomocy niebios i potrzebuje czasu. Naszym celem jest wspólne życie wieczne w obecności Ojca w Niebie i naszego Zbawiciela.

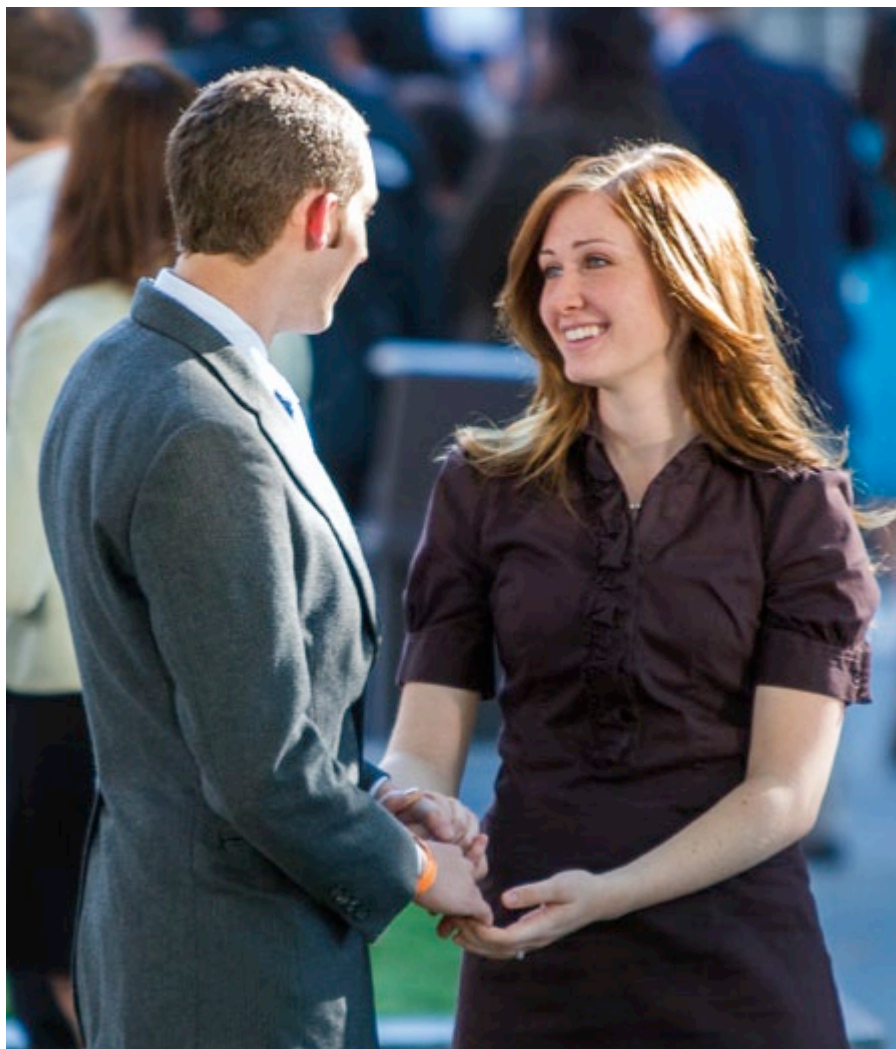
Mój ojciec i matka bardzo się od siebie różnili. Mama była śpiewaczką i artystką. Tata uwielbiał chemię. Pewnego razu podczas koncertu symfonicznego mama się zdziwiła, kiedy ojciec wstał i zaczął wychodzić, zanim jeszcze rozpoczęły się oklaski. Zapytała go, dokąd idzie, a on z całą niewinnością odpowiedział: „No przecież to już koniec, prawda?”. Jedyne łagodny wpływ Ducha Świętego sprawił, że w ogóle z nią tam poszedł i że chodził z nią potem na koncerty jeszcze wiele razy.

Przez 16 lat moja matka mieszkała w stanie New Jersey, żeby ojciec mógł utrzymać rodzinę, prowadząc badania i nauczając chemii. To było dla niej poświęcenie, ponieważ znajdowała się daleko od swojej owdowiałej matki i niezamężnej siostry, która się nią opiekowała na starej rodzinnej farmie. Obie kobiety zmarły w czasie, kiedy mama mieszkała w dalekim New Jersey. To były jedyne sytuacje, kiedy widziałem, że płakała.

Wiele lat później ojciec dostał propozycję pracy w stanie Utah. I znowu z całkowitą niewinnością zapytał matkę: „Mildred, co twoim zdaniem powinienem zrobić?”.

Powiedziała: „Henry, zrób to, co uznasz za najlepsze”.

Odrzucił tę propozycję. Następnego ranka mama napisała do niego list. Żałuję, że już go nie mam. Pamiętam, że powiedziała mu wtedy: „Nie





otwieraj go tutaj. Idź do biura i tam go przeczytaj”. List zaczynał się od wyrzutów. Wiele lat wcześniej ojciec obiecał jej, że jeśli kiedykolwiek będzie to możliwe, zamieszkają blisko jej rodziny. Zaskoczył go ten wybuch irytacji. Zapomniał o pragnieniu jej serca. Natychmiast wysłał wiadomość, że przyjmuje tę pracę.

Powiedział: „Mildred, czemu mi nie powiedziałaś?”

A ona odparła: „Miałeś sam pamiętać”.

Zawsze mówił, że decyzja o przeprowadzce do Utah była jego decyzją, nigdy zaś nie wspominał, że była poświęceniem jego zawodowej kariery. Otrzymali cud i stali się jednością. Lepiej by było, gdyby Duch Święty przypomniał ojcu o złożonej wiele lat wcześniej obietnicy, ale przynajmniej ojciec pozwolił, by zmieknął On jego serce tak, że wybór mamy stał się jego wyborem.

Ojciec w Niebie ma doskonałą wiedzę o tym, co nastąpi, zna każdego z nas i zna naszą przyszłość. Wie, jakie czekają nas trudności. Posłał Swego Syna, by poprzez Swe cierpienia poznał On, jak wspierać nas w naszych próbach.

Wiemy, że Ojciec w Niebie ma na tym świecie duchowe dzieci, które niekiedy wybierają grzech i wielkie nieszczęście. Dlatego posłał Swego Jednorodzonego, aby został naszym Odkupicielem, by dokonał

największego aktu miłości w całym dziele stworzenia. Dlatego musimy przyjąć, że udoskonalenie nas do życia wiecznego — życia z naszym Ojcem — będzie wymagało pomocy Boga i czasu.

Naszą próbą będzie życie rodzinne. Jednym z celów, dla którego Bóg darował nam życie doczesne, jest wzmocnienie nas poprzez poddanie nas próbom. Dotyczy to w szczególności życia rodzinnego, które niesie ze sobą ogromne radości i ogromne cierpienia oraz wyzwania, które czasem mogą się zdawać nie do zniesienia.

Prezydent George Q. Cannon mówił o tym, jak Bóg przygotował was, mnie i nasze dzieci na próby, z którymi przyjdzie się nam zmierzyć: „Nie ma pośród nas ani jednego człowieka, którego nie obejmowałyby miłość Boga. Nie ma człowieka, o którego On się nie troszczy i nie obejmuje ramionami. Nie ma człowieka, którego nie pragnąłby zbawić i dla którego nie przygotowałby drogi zbawienia. Nie ma człowieka, którego nie poleciliby pieczy Swoich aniołów. We własnych oczach i oczach innych ludzi możemy być mało ważni i zasługujący na pogardę, ale prawdą pozostaje fakt, że jesteśmy dziećmi Boga i że On w dosłownym sensie polecił nas pieczy Swoich aniołów — niewidzialnych istot o wielkiej mocy — i one opiekują się nami, i mają na nas baczenie”².

Nauki Prezydenta Cannona są prawdą. Będziecie potrzebowali tego zapewnienia tak, jak ja go potrzebowałem, by móc na nim polegać.

Modliłem się z wiarą, aby ktoś, kogo kocham, odnalazł i poczuł moc Zadośćuczynienia. Modliłem się z wiarą, aby ludzkie anioły przyszły mu z pomocą i tak się stało.

Bóg zaplanował drogę zbawienia dla wszystkich Swoich dzieci. Często stawia na ich drodze brata, siostrę, babcię lub dziadka, którzy kochają ich niezależnie od wszystkiego.

Wiele lat temu znajomy opowiadał o swojej babce. Wiodła sprawiedliwe życie. Zawsze była wierna Panu i Jego Kościołowi. A jednak jeden z jej wnuków wybrał życie przestępcy. Wreszcie trafił do więzienia. Znajomy wspominał, jak jego babka, jadąc drogą, by odwiedzić wnuka w więzieniu, z oczyma pełnymi łez modliła się z bólem: „Starałam się dobrze żyć. Dlaczego spotkała mnie taka tragedia — wnuk, który chyba zmarnował swoje życie?”.

Odpowiedź spłynęła do jej umysłu w następujących słowach: „Dałem go tobie, bo wiedziałem, że będziesz umiała go kochać niezależnie od tego, co zrobi”.

To wspaniała lekcja dla nas wszystkich. Droga kochających rodziców, dziadków i wszystkich sług Bożych nie będzie łatwa w tym pełnym zepsucia świecie. Nie możemy zmusić dzieci Boga, aby wybierały drogę do szczęścia. Bóg nie może tego zrobić, ponieważ dał nam wolną wolę.

Ojciec w Niebie i Jego Umiłowany Syn kochają wszystkie dzieci Boże, niezależnie od tego, co decydują się robić ani kim się stają. Zbawiciel zapłacił cenę za wszystkie nasze grzechy, nawet za te najstraszniejsze. Choć sprawiedliwości musi stać się zadość, istnieje możliwość uzyskania

łaski, która nie naruszy wymogów sprawiedliwości.

Alma wyraził tę nadzieję, kiedy powiedział do swego syna Koriantona: „A według sprawiedliwości plan odkupienia mógł nastąpić tylko na warunkach nawrócenia się ludzi podczas okresu wykazania się, to jest podczas tego okresu przygotowawczego; albowiem bez tych warunków miłosierdzie nie mogłoby mieć miejsca, chyba że unicestwiłoby sprawiedliwość. I sprawiedliwość nie może być unicestwiona; gdyby tak się stało, Bóg przestałby być Bogiem”³.

Zatem moim przesłaniem dla wnuków i dla nas wszystkich, którzy staramy się tworzyć wieczne rodziny, jest to, że pewna radość czeka tych, którzy są wierni. Już zanim powstał ten świat, kochający Ojciec w Niebie i Jego Umiłowany Syn kochali i pracowali z tymi, o których wiedzieli, że zbłądzą. Bóg zawsze będzie ich kochał.

Znajdujcie pociechę w wiedzy, że poznali oni plan zbawienia podczas nauk, jakie otrzymali w świecie duchów. I oni, i wy byliście wystarczająco wierni, aby pozwolono wam przyjść na ten świat, choć wielu innych nie otrzymało tego przywileju.

Z pomocą Ducha Świętego wszelka prawda zostanie nam przypomniana. Nie możemy zmusić do tego innych, ale możemy pozwolić, by zobaczyli to w naszym życiu. Niech odwagi dodaje nam pewność, że kiedyś wszyscy czuliśmy radość, że razem należymy do umiłowanej rodziny naszego Ojca w Niebie. Z Bożą pomocą wszyscy możemy poczuć tę nadzieję i radość jeszcze raz. O to modlę się dla nas wszystkich w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 22:35–40.

2. George Q. Cannon, „Our Pre-existence and Present Probation”, *Contributor*, październik 1890, str. 476.

3. Alma 42:13.



Starszy Dallin H. Oaks

Kworum Dwunastu Apostołów

Nie będziesz miał innych bogów

Czy służymy priorytetom lub bożkom bardziej niż Bogu, którego wyznajemy?

Dziesięcioro Przykazań stanowi podstawę wiary chrześcijańskiej i judaizmu. Dane od Boga dzieciom Izraela poprzez proroka Mojżesza — pierwsze dwa z tych przykazań wskazują na to, jak winniśmy oddawać cześć i co powinno być naszym priorytetem. W pierwszym Pan nakazał: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie” (II Ks. Mojżeszowa 20:3). Setki lat później, kiedy zapytano Jezusa: „Które przykazanie jest największe?”, odpowiedział: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej” (Ew. Mateusza 22:36–37).

Drugie z Dziesięciorga Przykazań podaje szczegółowo wytyczne co do tego, żeby nie mieć innych bogów oraz nakreśla, co powinno być najważniejszym priorytetem w naszym życiu jako Jego dzieci. „Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek”, co jest na niebie lub na ziemi (II Ks. Mojżeszowa 20:4). W przykazaniu tym następnie czytamy rozszerzenie: „Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył” (II Ks. Mojżeszowa 20:5). Jest to nie tylko zakaz czczenia materialnych bożków, ale również określenie podstawowego priorytetu,

na zawsze. Jehowa wyjaśnia: „Gdyż Ja Pan, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrosnym [...], okazuję łaskę [...] tym, którzy mnie miłują i przestrzegają moich przykazań” (II Ks. Mojżeszowa 20:5–6). Wiele mówi nam tutaj znaczenie słowa *zazdrosny*. W języku hebrajskim oznacza ono „posiadający wrażliwe i głębokie uczucia” (II Ks. Mojżeszowa 20:5, przypis *b*). To dlatego obrażamy Boga, kiedy „[służymy]” innym bogom — czyli kiedy mamy inne priorytety¹.

I.

Jakim innym priorytetem „służą” ludzie — nawet religijne osoby — bardziej niż Bogu w naszych czasach? Rozważcie następujące możliwe opcje, wszystkie popularne w dzisiejszym świecie:

- Tradycje kulturowe i rodzinne
- Poprawność polityczna
- Aspiracje związane z karierą
- Dobra materialne
- Pogoń za rozrywką
- Władza, pozycja i prestiż

Jeśli żaden z tych przykładów nie odnosi się do nas, prawdopodobnie

możemy wskazać inne. Zasada jest ważniejsza niż poszczególne przykłady. Nie chodzi o to, czy mamy inne priorytety. Pytanie, które wynika z drugiego przykazania, brzmi: „Co jest naszym *najważniejszym* priorytetem?”. Czy służymy priorytetom lub bożkom bardziej niż Bogu, którego wyznajemy? Czy zapomnieliśmy o podążaniu za Zbawicielem, który nauczał, że jeśli Go kochamy, będziemy przestrzegać Jego przykazań? (Zob. Ew. Jana 14:15). Jeśli tak jest, to nasze priorytety zostały wywrócone do góry nogami przez duchową apatię i niepokornione żądze, które są tak powszechne w naszych czasach.

II.

Dla Świętych w Dniach Ostatnich przykazania Boga są nierozdzielnie związane i oparte o plan Boga dla Jego dzieci — o wielki plan zbawienia. Ten plan, zwany czasami „wielkim planem szczęścia” (Alma 42:8), wyjaśnia nasze pochodzenie i przeznaczenie jako dzieci Boga — to, skąd pochodzimy, dlaczego tu jesteśmy i dokąd zmierzamy. Plan zbawienia przedstawia cel stworzenia i warunki życia śmiertelnego, łącznie z przykazaniami Boga, potrzebą przyjścia Zbawiciela oraz kluczową rolę ziemskich i wiecznych rodzin. Jeśli my, Święci w Dniach Ostatnich, którym dana została ta wiedza, nie ustanowimy naszych priorytetów w oparciu o ten plan, znajdziemy się w niebezpieczeństwie służenia innym bożkom.

Wiedza o planie Boga dla Jego dzieci daje Świętym w Dniach Ostatnich wyjątkową perspektywę na małżeństwo i rodzinę. Poprawnie kojarzy się nas z kościołem ukierunkowanym na rodzinę. Nasza teologia bierze początek w wiedzy o niebiańskich rodzicach i naszej najważniejszej aspiracji osiągnięcia pełni



wiecznego wyniesienia. Wiemy, że jest to możliwe tylko w związku rodzinnym. Wiemy, że małżeństwo między kobietą a mężczyzną jest konieczne dla wypełnienia planu Boga. Tylko takie małżeństwo będzie stanowiło właściwe tło dla ziemskich narodzin i przygotowanie członków rodziny na życie wieczne. Postrzegamy małżeństwo oraz rodzenie i wychowywanie dzieci jako część planu Boga oraz jako święty obowiązek tych, którym dano możliwość wypełnienia go. Wierzmy, że największymi skarbami na ziemi i w niebie są nasze dzieci i nasze potomstwo.

III.

Ze względu na to, co rozumiemy pod pojęciem potencjalnie wiecznej roli rodziny, ubolewamy z powodu gwałtownie spadających liczb urodzeń i ślubów w wielu zachodnich krajach, których kultura wywodzi się z chrześcijaństwa i judaizmu. Rzetelne źródła podają następujące dane:

- Stany Zjednoczone mają obecnie najniższy wskaźnik urodzeń w swojej historii², a w wielu krajach Unii Europejskiej i innych rozwiniętych państwach wskaźniki urodzeń

są poniżej poziomu koniecznego, by utrzymać populację³. Zagroża to przetrwaniu kultur, a nawet narodów.

- W Ameryce odsetek młodych dorosłych w wieku od 18 do 29 lat, będących w związku małżeńskim, spadł z 59 procent w 1960 roku do 20 procent w roku 2010⁴. Średni wiek zawarcia pierwszego małżeństwa jest teraz najwyższy w historii: 26 lat dla kobiet i prawie 29 lat w przypadku mężczyzn⁵.
- W wielu krajach i kulturach (1) tradycyjna rodzina składająca się z pozostających w związku małżeńskim ojca i matki oraz dzieci staje się wyjątkiem, a nie zasadą, (2) dążenie do zdobycia kariery zamiast wyjścia za mąż i wydania na świat potomstwa coraz częściej stanowi wybór młodych kobiet, a (3) rola i postrzeganie znaczenia ojca ulega marginalizacji.

Pomimo niepokojących trendów jesteśmy również świadomi tego, że plan Boga jest dla wszystkich Jego dzieci i że Bóg kocha je na całym świecie⁶. W pierwszym rozdziale Księgi Mormona znajdujemy stwierdzenie, że Bóg roztacza Swą „potęgę,

dobroć i miłosierdzie [...] nad wszystkimi mieszkańcami ziemi” (1 Nefi 1:14). W jednym z dalszych rozdziałów stwierdzone jest, że „darował [Swoje zbawienie] wszystkim ludziom” i „wszyscy ludzie mają ten sam przywilej i nikomu nie jest to zabronione” (2 Nefi 26:27–28). Zatem pisma święte uczą nas, że naszym obowiązkiem jest mieć współczucie i miłosierdzie (miłość) do wszystkich ludzi (zob. I List do Tesaloniczan 3:12; I List Jana 3:17; NiP 121:45).

IV.

Szanujemy również wierzenia religijne wszystkich ludzi, nawet tych, którzy wyznają brak wiary w Boga, a których liczba gwałtownie wzrasta. Wiemy, że dzięki danej przez Boga wolnej woli wielu ludzi podtrzymuje poglądy przeciwne do naszych, ale mamy nadzieję, że inni będą tak samo mieć w poszanowaniu nasze poglądy religijne i rozumieć, że nasze przekonania skłaniają nas do podejmowania

innych wyborów i do innych zachowań. Na przykład wierzymy, że ustanowiony przez Boga wieczny standard dotyczący stosunków seksualnych tylko pomiędzy pozostającymi w związku małżeńskim mężczyzną a kobietą, jest niezbędną częścią Jego planu zbawienia.

Moc tworzenia ziemskiego życia jest najbardziej wzniosłą mocą, jaką Bóg dał Swoim dzieciom. Korzystanie z niej zostało poparte w pierwszym przykazaniu, które Bóg dał Adamowi i Ewie (zob. I Ks. Mojżeszowa 1:28), a inne ważne przykazania zabraniały nadużywania tej mocy (zob. II Ks. Mojżeszowa 20:14; I List do Tesaloniczan 4:3). Nacisk, jaki kładziemy na prawo czystości moralnej, tłumaczy zrozumienie celu naszych mocy prokreacyjnych w wypełnianiu planu Boga. Wszelkie korzystanie z tych mocy prokreacji poza małżeństwem ustanowionym między mężczyzną a kobietą stanowi, w większym bądź mniejszym stopniu, grzech i jest

sprzeczne z Boskim planem wyniesienia Jego dzieci.

Waga, jaką przywiązujemy do prawa czystości moralnej, tłumaczy nasze podążanie za wzorem, który został zapoczątkowany przez Adama i Ewę i był kontynuowany przez wieki jako Boży wzór związków prokreacyjnych pomiędzy Jego synami a córkami, ustanowiony na potrzeby wychowania Jego dzieci. Na szczęście wiele osób związanych z innymi wyznaniem i organizacjami zgadza się z nami co do charakteru i znaczenia małżeństwa — niektórzy w oparciu o doktryny religijne, inni w oparciu o swoje przeświadczenia na temat dobra społeczeństwa.

Nasza znajomość planu Boga dla Jego dzieci⁷ tłumaczy nasz niepokój tym, że rodzi się coraz więcej nieślubnych dzieci — obecnie 41 procent wszystkich urodzeń w Stanach Zjednoczonych⁸, oraz niepokój tym, że liczba osób żyjących razem bez ślubu dramatycznie wzrosła w ciągu ostatnich 50 lat. Pięć dekad temu tylko jeden małżeństw był poprzedzony konkubinatem. Obecnie konkubinaty stanowią wstęp do 60 procent małżeństw⁹. I jest to coraz częściej akceptowane zjawisko, zwłaszcza wśród nastolatków. Najnowsze dane z badań ankietowych pokazują, że 50 procent nastolatków twierdzi, iż rodzenie dzieci poza małżeństwem to po prostu „pocziwe życie”¹⁰.

V.

Dużo presji politycznej i społecznej kładzie się na wprowadzenie zmian prawnych i proceduralnych mających na celu ugruntowanie zachowań sprzecznych z postanowieniami Boga na temat moralności seksualnej, wiecznego charakteru oraz celów małżeństwa i rodzenia dzieci. Ta presja już spowodowała dopuszczenie do



zawierania małżeństw osób tej samej płci w różnych stanach i krajach. Inne naciski prowadzą do ujednolicenia płci oraz tych różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami, które są niezbędne dla realizacji Bożego planu szczęścia.

Nasze zrozumienie Bożego planu i Jego doktryny daje nam wieczną perspektywę, która nie pozwala nam na tolerowanie takich zachowań lub szukanie ich usprawiedliwienia w prawie. W przeciwieństwie do innych organizacji, które zmieniają swoją politykę, a nawet doktryny, nasza polityka jest wyznaczana przez prawdy, które Bóg określił jako niezienne.

Nasza dwunasta zasada wiary wyraża wiarę w posłuszeństwo władzom cywilnym i „w przestrzeganie, poszanowanie i poparcie dla prawa”. Jednak ludzkie prawa nie mogą nadać rangi moralności temu, co Bóg określił jako niemoralne. Podążanie za naszym najważniejszym priorytetem, by kochać Boga i służyć Mu, wymaga od nas tego, że będziemy postrzegać Jego prawo jako nasz standard zachowania. Na przykład podlegamy boskiemu przykazaniu, by nie popełniać cudzołóstwa ani wszeteczeństwa, nawet kiedy te czyny nie są już przestępstwem w świetle praw krajów, w których żyjemy. Analogicznie, prawa legalizujące tak zwany „związek osób tej samej płci” nie zmieniają boskiego prawa małżeństwa ani Jego przykazań i naszych norm związanych z nim. Pozostajemy związani przymierzem, by kochać Boga, przestrzegać Jego przykazań i zaniechać służenia innym bogom i priorytetom — nawet tym, które stają się popularne w czasie i miejscu, w którym żyjemy.

W tym dążeniu możemy być mylnie rozumiani, ściągać na siebie oskarżenia o dewocję, cierpieć prześladowania lub znosić ataki na naszą



wolność wyznawania religii. Jeśli znajdziemy się w takiej sytuacji, powinniśmy pamiętać o naszym pierwszym priorytecie — o służeniu Bogu — i, jak nasi pionierscy poprzednicy, pchać naprzód nasze osobiste wózki z tym samym hartem ducha, jakim oni się wykazywali.

Jedna z nauk Prezydenta Thomasa S. Monsona odnosi się do takiej właśnie sytuacji. Podczas konferencji, 27 lat temu, odważnie oświadczył: „Miejmy odwagę, by nie iść na ugodę, odwagę, by wytrwać przy naszych zasadach. To odwaga, nie kompromis, sprawia, że Bóg uśmiecha się z aprobatą. Odwaga staje się żywą i pożądaną cnotą, kiedy oznacza nie tylko gotowość, by zginąć jak mężczyzna, lecz także determinację, by prowadzić uczciwe życie. Moralnym tchórzem jest ten, kto boi się uczynić to, co uważa za właściwe, z obawy, że inni się z nim nie zgodzą lub że zostanie wyśmiany. Pamiętajcie, że wszyscy mają swoje lęki, lecz ci, którzy z godnością stawiają im czoło, mają także odwagę”¹¹.

Modłę się, abyśmy nie dopuścili do tego, żeby doczesne wyzwania życia śmiertelnego skłoniły nas do zapomnienia o tych wielkich przykazaniach i tych ważnych priorytetach danych nam przez naszego Stwórcę i naszego Zbawiciela. Nasze serca nie mogą być nastawione na rzeczy tego świata i nie możemy dążyć do zaszczytów ludzkich (zob. NiP 121:35), tracąc perspektywę naszego wiecznego przeznaczenia. My, którzy znamy plan Boga dla Jego dzieci

— my, którzy zawarliśmy przymierza, aby w nim uczestniczyć — mamy jasno wytyczony obowiązek. Nigdy nie możemy porzucić naszego najważniejszego pragnienia, jakim jest osiągnięcie życia wiecznego¹². Nigdy nie możemy osłabić naszego najważniejszego priorytetu — by nie mieć innych bogów i nie stawiać żadnych innych priorytetów ponad Boga Ojca ani Jego Syna, naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Oby Bóg pomógł nam zrozumieć ten priorytet i znaleźć zrozumienie wśród innych ludzi, kiedy staramy się o to w mądry i pełen miłości sposób. O to modłę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. dla przykładu Nauki i Przymierza 67:124.
2. Zob. Joyce A. Martin i inni: „Births: Final Data for 2011”, *National Vital Statistics Reports*, tom 62, nr 1 (28 czerwca 2013), str. 4; Gloria Goodale, „Behind a Looming Baby Bust”, *Christian Science Monitor Weekly*, 4 lutego 2013, str. 21, 23.
3. Zob. Population Reference Bureau, „2012 World Population Data Sheet”, www.prb.org/Publications/Datasheets/2012/world-population-data-sheet/data-sheet.aspx.
4. D’Vera Cohn i inni, „Barely Half of U.S. Adults Are Married-a Record Low”, Pew Research Center, Social and Demographic Trends, 14 grudnia 2011 r., dostępne na stronie: www.pewsocialtrends.org/2011/12/14/barely-half-of-u-s-adults-are-married-a-record-low/; „Rash Retreat from Marriage”, *Christian Science Monitor*, 2 i 9 stycznia 2012, str. 34.
5. U.S. Census Bureau, „Estimated Median Age at First Marriage, by Sex: 1890 to Present”, dostępne na stronie: www.census.gov/population/socdemo/hh-fam/ms2.xls.
6. Zob. Dallin H. Oaks, „Wszyscy ludzie, gdziekolwiek się znajdują”, *Liahona*, maj 2006, str. 77–80.
7. Zob. Dallin H. Oaks, „The Great Plan of Happiness”, *Ensign*, listopad 1993, str. 72–75.
8. Zob. Martin, „Births: Final Data for 2011”, str. 4.
9. Zob. *The State of Our Unions: Marriage in America*, 2012 (2012), str. 76.
10. Zob. *The State of Our Unions*, str. 101, 102.
11. Thomas S. Monson, „Courage Counts”, *Ensign*, listopad 1986, str. 41.
12. Zob. Dallin H. Oaks, „Pragnienie”, *Liahona*, maj 2011, str. 42–45.



Bonnie L. Oscarson
Generalna Prezydent Młodych Kobiet

Nawróćcie się

Prawdziwe nawrócenie przychodzi, gdy nadal żyjecie w oparciu o doktryny, o których wiecie, że zawierają prawdę i gdy przestrzegacie przykazań dzień po dniu, miesiąc po miesiącu.

Bracia i siostry, to trudne zadanie stać przy tej samej mównicy, przy której stało tak wielu bohaterów mojego życia. Chciałabym podzielić się z wami, a w szczególności z młodzieżą, niektórymi uczuciami płynącymi z mojego serca.

Jednym z wielkich proroków Starego Testamentu był Jozue, prorok-wojownik. Do dzieci Izraela, którym przewodził, skierował następujące słowa zachęty: „Wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć [...]. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu”¹. Deklaracja Jozuego świadczy o prawdziwym nawróceniu na ewangelię. Dla Jozuego i dla wszystkich nas nawrócenie na zasady ewangelii przychodzi, gdy żyjemy w oparciu o nie i gdy poważnie traktujemy przymierza zawarte z Panem.

Chcę opowiedzieć wam historię nawrócenia pewnej bohaterki z mojej rodziny. Nazywała się Agnes Hoggan i wraz z mężem przystąpiła do Kościoła w Szkocji w 1861 roku. Z powodu ciężkich prześladowań w rodzinnych stronach wyemigrowali z dziećmi do Ameryki. Kilka lat później Agnes owdowiała, mając na utrzymaniu ośmioro dzieci, na których jedzenie i odzienie ciężko pracowała.

Jej 12-letnia córka, Isabelle, miała szczęście i znalazła pracę jako służąca u zamożnej niemormońskiej rodziny.

Isabelle mieszkała w ich dużym domu i pomagała w opiece nad młodszymi dziećmi. W zamian za tę pracę jej matka otrzymywała co tydzień skromną wypłatę. Wkrótce dziewczynkę zaczęto traktować jak członka rodziny i mogła korzystać z różnych przywilejów, takich jak lekcje tańca, śliczne ubrania i wizyty w teatrze. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez cztery lata, aż rodzina, u której pracowała Isabelle, miała być przeniesiona do innego stanu. Tak bardzo przywiązali się do Isabelle, że udali się do jej matki, Agnes, i prosili ją o zgodę na legalną adopcję. Obiecywali, że zapewnią jej solidne wykształcenie, dobre zamążpójście i prawo do spadku na równi z pozostałymi dziećmi. Mieli także nadal wypłacać Agnes pieniądze.

Ta wdowa i matka z ciężkim sercem musiała podjąć trudną decyzję, ale nie wahała się ani przez moment. Posłuchajcie słów zapisanych przez jej wnuczkę wiele lat później: „Jeśli miłość nie mogłaby powstrzymać [jej] przed powiedzeniem ‘nie’, to był po temu jeszcze lepszy powód: przeszła

całą tę drogę ze Szkocji, przeżyła dla Ewangelii smutki i przeciwności i nie miała zamiaru, jeśli to w ogóle możliwe z ludzkiego punktu widzenia, pozwolić własnemu dziecku stracić to, po zdobycie czego szła tak daleko”². Zamożna rodzina użyła wszelkich dostępnych argumentów, a sama Isabelle płakała i błagała o pozwolenie, ale Agnes się nie ugięła. Jak możecie sobie wyobrazić, 16-letnia Isabelle czuła, że jej życie legło w gruzach.

Isabelle Hoggan jest moją prababką i jestem niezwykle wdzięczna za to świadectwo i przekonanie, które płonęło w sercu jej matki, które nie pozwoliło sprzedać za ziemskie obietnice członkostwa w Kościele jej córki. Dzisiaj setki jej potomków, którzy cieszą się błogosławieństwami przypadającymi w udziale członkom Kościoła, są spadkobiercami głęboko zakorzenionej wiary Agnes i jej nawrócenia ku ewangelii.

Młodzi przyjaciele, żyjemy w niebezpiecznych czasach, a decyzje, które będziecie musieli podjąć z dnia na dzień lub nawet z godziny na godzinę, będą miały wieczne konsekwencje. Decyzje, które podejmiecie w waszym doczesnym życiu, wpłyną na wasze późniejsze losy. Jeśli jeszcze nie macie silnie zakorzenionego świadectwa i przekonania, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest królestwem Boga na ziemi, nadszedł czas, byście zrobili to, co należy, by zdobyć to przekonanie. Opóźnianie starań mających na celu zdobycie tego przekonania może być niebezpieczne dla waszej duszy.

Prawdziwe nawrócenie to coś więcej niż zaledwie wiedza o zasadach ewangelii. Oznacza ono nawet więcej niż świadectwo o tych zasadach. Można mieć świadectwo o ewangelii i nie żyć w zgodzie z nią. Być prawdziwie nawróconym oznacza, że działamy

w zgodzie z tym, w co wierzymy i pozwalamy temu dokonywać „w naszych sercach [wielkiej przemiany]”³. Z leksykonu *Oddani wierze* dowiadujemy się, że „nawrócenie to proces, a nie pojedyncze wydarzenie. Stajesz się nawróconym w wyniku swoich prawych wysiłków zmierzających do naśladowania Zbawiciela”⁴. To wymaga czasu, wysiłku i pracy. Moja praprababka miała silne przeświadczenie o tym, że ewangelia jest ważniejsza dla jej dzieci niż wszystko to, co świat ma do zaoferowania w sferze bogactwa i luksusu, bo ona poświęciła się dla ewangelii, przetrwała dla niej i żyła według niej. Jej nawrócenie przyszło poprzez życie zgodne z zasadami ewangelii i poświęcenie się dla nich.

Musimy przejść przez ten sam proces, jeśli chcemy zdobyć taki rodzaj przeświadczenia. Zbawiciel nauczał: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też ja sam mówię od siebie”⁵. Czasami próbujemy to zrobić od końca. Możemy, na przykład, przybrać taką postawę: Będę szczęśliwy, przestrzegając prawa dziesięciny, ale najpierw muszę wiedzieć, że to prawo to prawda. Być może nawet modlimy się, by mieć świadectwo o prawie dziesięciny i mamy nadzieję, że Pan pobłogosławi nas świadectwem, zanim jeszcze wypełnimy kwit dziesięciny. Ale to nie działa w ten sposób. Pan oczekuje od nas, że wykażemy się wiarą. By zdobyć świadectwo o dziesięcinie, musimy stale płacić pełną i uczciwą dziesięcinę. Ten sam wzór postępowania dotyczy wszystkich zasad ewangelii, czy to prawa czystości moralnej, czy zasady skromnego ubioru, czy Słowa Mądrości, czy prawa postu.

Chciałabym podzielić się pewnym przykładem ilustrującym to, że życie zgodne z daną zasadą pomaga nam nawrócić się ku tej zasadzie. W



latach sześćdziesiątych byłem młodą dziewczyną, jedyną Świętą w Dniach Ostatnich w moim liceum. Był to czas rewolucyjnych przemian odrzucenia tradycyjnej moralności, stosowania narkotyków i mentalności w stylu „rób to, na co masz ochotę”. Wielu moich rówieśników było dobrymi ludźmi, ale szybko ulegli ekscytacji nową moralnością, która tak naprawdę była starą amoralnością. Moi rodzice i nauczyciele w kościele wpajali mi szacunek do własnego ciała, wartość zachowywania jasnego umysłu, a nade wszystko nauczyli mnie ufać przykazaniom Pana. Podjęłam decyzję, że będę unikać okoliczności, w których miał być alkohol, i że nie skalam się tytoniem czy narkotykami. Często oznaczało to, że omijały mnie zaproszenia na imprezy i rzadko chodziłam na randki. Używanie narkotyków stawało się coraz bardziej popularne wśród młodych ludzi, a zagrożenia z niego wynikające nie były znane tak dobrze, jak teraz. Wielu moich rówieśników z powodu narkotyków halucynogennych miało nieodwracalne zmiany w mózgu lub popadło w poważne uzależnienie. Byłam wdzięczna za naukę życia w zgodzie ze Słowem Mądrości w moim domu i zdobyłam

głębokie świadectwo o tej zasadzie ewangelii, gdy wypróbowałam moją wiarę i żyłam zgodnie z tą zasadą. Dobre uczucie, które towarzyszyło mi, gdy żyłam w zgodzie z prawdziwą zasadą ewangelii, było potwierdzeniem płynącym od Ducha Świętego, że ta zasada zawiera prawdę. Tak się dzieje, gdy mamy do czynienia z prawdziwym nawróceniem.

Prorok Moroni w Księdze Mormona nauczał: „Pragnę pokazać światu, że istotą wiary jest nadzieja, a nie naoczne przekonanie się; dlatego nie zaprzeczajcie, ponieważ nie widzicie, albowiem nie otrzymacie potwierdzenia wcześniej, jak po wypróbowaniu waszej wiary”⁶. W naszym świecie, gdzie oczekuje się natychmiastowych gratyfikacji, często grzeszymy oczekiwaniem na nagrodę, zanim jeszcze na nią zapracujemy. Myślę, że Moroni mówi nam, że musimy najpierw wykonać pewną pracę i wypróbować wiarę poprzez życie zgodne z ewangelia, a wówczas otrzymamy świadectwo o jej prawdziwości. Prawdziwe nawrócenie przychodzi, gdy nadal żyjemy w oparciu o doktryny, o których wiecie, że zawierają prawdę i gdy przestrzegacie przykazań dzień po dniu, miesiąc po miesiącu.



Teraz jest chwalebny czas dla młodych ludzi w Kościele. Jesteście pierwszymi uczestnikami programu nauczania dla młodzieży *Przyjdź i naśladowuj mnie*, którego jednym z głównych celów jest wasze nawrócenie do ewangelii Jezusa Chrystusa. Dobrze jest pamiętać o tym, że bez względu na to, jak natchnieni mogą być wasi rodzice czy przywódcy młodzieży, „na [was] w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za własne nawrócenie. Nikt nie może nawrócić się za [was] ani nikt nie może zmusić [was], byście się nawrócili”⁷. Nawrócenie przychodzi, gdy gorliwie się modlimy, studiujemy pisma święte, chodzimy do kościoła, służymy ludziom wokół nas i jesteśmy godni uczestnictwa w obrzędach świątynnych. Nawrócenie przychodzi, gdy działamy w zgodzie z prawymi zasadami, których uczymy się w naszych domach i w salach lekcyjnych. Nawrócenie przychodzi, gdy wiemy czyste i cnotliwe życie, gdy cieszymy się towarzystwem Ducha

Świętego. Nawrócenie przychodzi, gdy rozumiemy Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, uznajemy Go za naszego Zbawiciela i Odkupiciela i pozwolimy mocy Zadośćuczynienia zmieniać nasze życie.

Wasze osobiste nawrócenie może wam, gdy będziecie przygotowywać się do zawarcia przymierzy świątynnych, do służby na misji i do zakładania waszych przyszłych rodzin. Gdy jesteście już nawróceni, pragniecie dzielić się z innymi tym, czego się nauczyliście, a wasza pewność i umiejętność składania świadectwa z przekonaniem i mocą będą rosły. Naturalnymi pochodnymi prawdziwego nawrócenia jest pragnienie, by dzielić się ewangelią, i przekonanie do składania świadectwa z odwagą. Zbawiciel pouczył Piotra: „Gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich”⁸.

Pamiętacie Jozuego, proroka-wojownika? Nie tylko nawrócił się sam, ale do końca swych dni niestrudzenie pracował nad tym, by przywieść do

Boga dzieci Izraela. W Starym Testamencie czytamy: „Izrael służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego”⁹. Prawdziwie nawrócona osoba korzysta z mocy Zadośćuczynienia i ocala swą własną duszę, a potem stara się wywrzeć przemożny wpływ na wszystkich, którzy ją znają.

Życie w zgodzie z ewangelią i trwanie na świętych miejscach nie zawsze jest łatwe czy przyjemne, ale świadczę, że ma swoją wartość! Pan poradził Emmie Smith: „Odłóżysz rzeczy tego świata i ubiegać się będziesz o rzeczy lepszego świata”¹⁰. Podejrzewam, że nie możemy nawet zacząć wyobrażać sobie, jak wspaniałe są te „rzeczy lepszego świata”!

Świadczę, że mamy w Niebie kochającego Ojca, którego największym pragnieniem jest pomagać nam i błogosławić nas w naszych staraniach, by żyć ewangelią i się nawrócić. Jasno powiedział On, że Jego głównym celem i dziełem jest nasza „nieśmiertelność i wieczny żywot”¹¹. On pragnie przyprowadzić nas do domu, do Swojej obecności. Świadczę, że gdy działamy w oparciu o doktrynę ewangelii w codziennym życiu, nawrócimy się i wniesiemy więcej dobra do naszych rodzin i świata. Moją modlitwą jest, byśmy wszyscy byli błogosławieni w naszych codziennych staraniach, by osiągnąć ten cel. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ks. Jozuego 24:15.
2. Fuschia Stringham, „Szkic o życiu Isabelle Hunter Hoggan Stringham” (niepublikowana historia prywatna, 1934), str. 4.
3. Mosjasz 5:2.
4. *Oddani wierze: Leksykon ewangelii* (2004), str. 82.
5. Ew. Jana 7:17.
6. Eter 12:6.
7. *Oddani wierze*, str. 84.
8. Ew. Łukasza 22:32.
9. Ks. Jozuego 24:31.
10. Nauki i Przymierza 25:10.
11. Mojżesz 1:39.



Starszy Richard J. Maynes
Prezydium Siedemdziesiątych

Siła, by wytrwać

Nasza zdolność, aby wytrwać do końca w prawości, będzie bezpośrednio związana z siłą naszego świadectwa i głębią naszego nawrócenia.

Gdy budzimy się każdego poranka, stawiamy czoła nowemu dniu, wypełnionemu wyzwaniem życia. Te wyzwania mogą przybierać różne formy: problemy fizyczne, kłopoty finansowe, trudności w związkach, próby emocjonalne, a nawet zmaganie się z własną wiarą.

Wiele z tych wyzwań, które napotykamy w życiu, możemy rozwiązać i przezwyciężyć, inne mogą być trudne do zrozumienia i niemożliwe do przezwyciężenia i będą nam towarzyszyć, aż przeniesiemy się do życia, które nastanie. Gdy tymczasowo znosimy wyzwania, które możemy rozwiązać i gdy znosimy te, których rozwiązać nie możemy, ważne jest, abyśmy pamiętali, że duchowa siła, którą gromadzimy, pomoże nam szczęśliwie przetrwać wszystkie wyzwania, które nas spotykają w życiu.

Bracia i siostry, mamy kochającego Ojca Niebieskiego, który tak zaprojektował nasze życie na ziemi, abyśmy osobiście odrobili lekcje, których musimy się nauczyć, by spełnić warunki życia w Jego obecności.

Pewne wydarzenie z życia Proroka Józefa Smitha obrazuje tę zasadę. Prorok wraz z kilkoma towarzyszami był przez kilka miesięcy uwięziony w Liberty w stanie Missouri. Cierpiąc w

więzieniu, Prorok Józef błagał Pana w pokornej modlitwie, aby Święci zostali uwolnieni od ich ówczesnych cierpień. Pan odpowiedział, ucząc Proroka Józefa i wszystkich nas, że wyzwania, z którymi się zmagamy, wyjdą nam na dobre, jeśli je pomyślnie przetrwamy. Oto odpowiedź Pana na prośbę Józefa:

„Synu Mój, pokój niechaj będzie twej duszy; twoje przeciwności i twoje cierpienia potrąją zaledwie małą chwilę;

A potem, jeżeli dobrze to zniesiesz, Bóg wyniesie cię na wysokość”¹.

Ojciec Niebieski zorganizował naszą podróż przez życie w taki sposób, aby była sprawdzianem naszego charakteru. Jesteśmy wystawieni zarówno na wpływy dobra, jak i zła oraz otrzymaliśmy wolną wolę, aby dokonać w swoim imieniu wyboru, którą ścieżką chcemy podążać. Starożytny prorok Samuel z Księgi Mormona nauczał: „Jesteście wolni i odpowiadacie za siebie, albowiem Bóg dał wam wiedzę i uczynił was wolnymi”².

Ojciec Niebieski rozumie również, że z powodu naszej śmiertelności, nie zawsze będziemy dokonywać prawidłowych i prawych wyborów. Ponieważ nie jesteśmy doskonali i popełniamy błędy, potrzebujemy

pomocy, by wrócić do Jego obecności. Niezbędna pomoc jest zawarta w nauczaniu, przykładzie i zadość czyniącej ofierze Jezusa Chrystusa. Zadość czyniąca ofiarą Zbawiciela, dzięki zasadzie pokuty, umożliwia nam przyszłe zbawienie i wyniesienie. Jeżeli uczciwie i szczerze pokutujemy, Zadośćuczynienie może pomóc nam się oczyścić, zmienić naszą naturę i szczęśliwie przetrwać nasze wyzwania.

Wytrwałość jest ważną zasadą, zawartą w doktrynie nauk Jezusa Chrystusa. Jest ona ważna, ponieważ jakość naszego wiecznego bytu jest proporcjonalna do naszej zdolności, aby wytrwać w prawości.

W rozdziale: 2 Nefi 31 prorok Nefi naucza nas, że po otrzymaniu tego samego zbawionego obrzędu chrztu, który otrzymał Jezus Chrystus, i po otrzymaniu daru Ducha Świętego, musimy „dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i [wytrwać] do końca, [a wtedy] tak mówi Ojciec: [Będziemy] mieli życie wieczne”³.

Stąd też, aby otrzymać największe ze wszystkich błogosławieństw naszego Ojca Niebieskiego, czyli życie wieczne, musimy dokonać właściwych obrzędów i dochowywać związanych z nimi przymierzy. Innymi słowy — musimy pomyślnie wytrwać.

Nasza zdolność, aby wytrwać do końca w prawości, będzie bezpośrednio związana z siłą naszego świadectwa i głębią naszego nawrócenia. Gdy nasze świadectwa są silne i jesteśmy prawdziwie nawróceni do ewangelii Jezusa Chrystusa, nasze wybory będą natchnione przez Ducha Świętego, będą skoncentrowane na Chrystusie i będą podbudowywać nasze pragnienie, by wytrwać w prawości. Jeżeli nasze świadectwa są słabe, a nawrócenie powierzchowne, istnieje dużo większe ryzyko, że zostaniemy zwabieni przez



falszywe tradycje świata i będziemy dokonywać złych wyborów.

Chciałbym podzielić się z wami doświadczeniem, które obrazuje wysiłek wymagany do osiągnięcia wytrzymałości fizycznej, a następnie porównać go do wysiłku związanego z wytrzymałością duchową. Gdy po powrocie z misji uczęszczałem do koleźcu w Kalifornii, miałem okazję grać w koszykówkę w drużynie szanowanego trenera oraz pisarza. Trener ten podchodził bardzo poważnie do tego, aby jego zawodnicy byli w formie przed rozpoczęciem sezonu rozgrywek koszykówki. Jednym z jego wstępnych wymagań, które musieliśmy spełnić, zanim którykolwiek z nas dotknął piłki na boisku treningowym, był bieg przełajowy po wzgórzach nieopodal szkoły, który trzeba było ukończyć w określonym, bardzo wyśrubowanym czasie. Pamiętam swoją pierwszą próbę przebiegnięcia tej przełajowej trasy zaraz po powrocie z misji: myślałem, że umrę.

Przez kilka tygodni wytrwale trenowałem, aby w końcu osiągnąć ustalony przez trenera czas. To było wspaniałe uczucie nie tylko dlatego, że byłem w stanie przebiec trasę, ale również dlatego, że byłem w stanie przyspieszyć, gdy zbliżałem się do linii mety.

Aby odnosić sukcesy w grze w koszykówkę, musicie być w dobrej formie. Dobra kondycja fizyczna ma

swoją cenę, a jest nią poświęcenie, wytrwałość i samodyscyplina. Duchowa wytrwałość też ma swoją cenę. Jest ona taka sama: poświęcenie, wytrwałość i samodyscyplina.

Świadeństwo, tak jak nasze ciało, musi być w dobrej formie, jeśli chcemy, aby wytrzymało. W jaki więc sposób utrzymujemy nasze świadectwo w formie? Nie możemy osiągnąć dobrej formy do gry w koszykówkę przez zwykłe oglądanie meczu w telewizji. Podobnie jest ze świadectwami — nie będą w dobrej formie tylko z tego powodu, że oglądamy konferencję generalną w telewizji. Musimy studiować i uczyć się fundamentalnych zasad ewangelii Jezusa Chrystusa, a następnie robić to, co w naszej mocy, aby żyć według nich.

W taki sposób stajemy się uczniami Jezusa Chrystusa i budujemy nasze wytrwałe świadectwo.

Kiedy doświadczamy przeciwności w naszym życiu, a naszym pragnieniem jest naśladowanie cech Jezusa Chrystusa, niezwykle ważne jest przygotowanie duchowe. Bycie przygotowanymi duchowo oznacza, że rozwinęliśmy duchową odporność lub siłę — będziemy w dobrej formie duchowej. Będziemy w tak dobrej formie duchowej, że cały czas będziemy wybierać dobro. Staniemy się nieporuszeni w naszym pragnieniu i zdolności, aby żyć według ewangelii. Jak powiedział anonimowy autor: „Musisz stać się skałą, której rzeka nie może podmyć”.

Ponieważ każdego dnia stawiamy czoła wyzwaniom, ważne jest, abyśmy każdego dnia pracowali nad naszą duchową odpornością. Kiedy rozwijamy duchową odporność, fałszywe tradycje świata, tak samo jak i nasze codzienne wyzwania, nie będą miały większego wpływu na naszą zdolność, by trwać w prawości.

Wspaniałe przykłady duchowej odporności pochodzą z naszych własnych historii rodzinnych. Wśród wielu opowieści o naszych przodkach



Joseph Watson Maynes (po prawej) ze swoim kolegą, Gilpinem S. Woolleyem.

będziemy w stanie znaleźć przykłady, które pokazują pozytywne strony wytrwałości.

Tę zasadę obrazuje opowieść z historii mojej rodziny. Mój pradziadek Joseph Watson Maynes urodził się w 1856 r. w Hull, w hrabstwie Yorkshire w Anglii. Jego rodzina przystąpiła do Kościoła w Anglii, a następnie przeniosła się do Salt Lake City. W 1883 r. Joseph poślubił Emily Keep i zostali rodzicami ósemki dzieci. Został powołany na pełnoetatową misję w czerwcu 1910 r., gdy miał 53 lata. Mając wsparcie żony i ósemki dzieci, powrócił do swojej rodzinnej Anglii, aby służyć na misji.

Służył na misji od około 2 lat, gdy jadąc na rowerze obok swojego towarzysza na spotkanie Szkoły Niedzielnej w Gloucester w Anglii, pękła mu opona. Zsiadł z roweru, aby ocenić szkodę. Gdy zobaczył, że to poważna sprawa i że naprawa zajmie chwilę, powiedział swojemu towarzyszowi, żeby pojechał dalej i rozpoczął nabożeństwo niedzielne, a on wkrótce tam się zjawi. Gdy skończył to mówić, osunął się na ziemię. Zmarł nagle na atak serca.

Joseph Watson Maynes nigdy więcej podczas tego życia nie zobaczył swojej żony i ośmiorga dzieci. Udało się sprowadzić jego ciało do Salt Lake City, a uroczystość pogrzebowa odbyła się w starej kaplicy Waterloo Assembly Hall. W wygłoszonej mowie pogrzebowej Starszy Anthony W. Ivins z Kworum Dwunastu Apostołów dał nam ważną lekcję o życiu, śmierci i wytrwałości: „To coś, co daje nam ewangelia — nie jest to odporność na śmierć, ale zwycięstwo nad nią, dzięki posiadanej nadziei na chwalebne zmartwychwstanie. [...] To się odnosi do [Josepha Maynesa]. [...] Przyjemność, satysfakcja i radość płyną z wiedzy, że ci mężczyźni oddali życie



prawości, wierze i prawdziwemu oddaniu temu, w co wierzyli”⁴.

Ta historia rodzinna inspiruje mnie, abym starał się tak, jak to możliwe, naśladować przykład wytrwałości i duchowej odporności mojego pradziadka. Jestem również zainspirowany wiarą jego żony, Emily, której życie po śmierci Josepha było z pewnością pełne brzemion. Jej świadectwo było silne, a nawrócenie pełne, gdyż spędziła resztę życia, będąc oddaną wierze oraz utrzymując siebie i ośmiorgo dzieci.

Apostoł Paweł oświadczył: „Złożysz z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami”⁵. Wyścig, do którego stajemy podczas tego życia, jest wyścigiem wytrwania, wypełnionym przeszkodami. Przeszkody w tym wyścigu to wyzwania, do których budzimy się każdego poranka. Jesteśmy tu na ziemi, aby brać udział w tym wyścigu, wypróbować naszą wolną wolę i wybierać pomiędzy dobrem a złem. Aby honorowo i szczęśliwie ukończyć wyścig i powrócić do naszego Ojca Niebieskiego, musimy zapłacić cenę poświęcenia, wytrwałości i samodyscypliny. Musimy być w dobrej, duchowej formie. Musimy rozwinąć naszą duchową odporność. Potrzebujemy silnego świadectwa, które doprowadzi nas do prawdziwego

nawrócenia. W rezultacie znajdziemy w sobie wewnętrzny pokój i siłę, potrzebne do przetrwania wyzwań, przed którymi możemy stanąć.

Niezależnie od tego, z jakimi wyzwaniami budzicie się każdego poranka, pamiętajcie: z duchową siłą, którą rozwiniecie, w połączeniu z pomocą Pana, na końcu wyścigu będziecie w stanie radować się pewnością, którą Apostoł Paweł wyraził w słowach:

„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł.

Dobry bój bojowałem, biegu dokończyłem, wiarę zachowałem;

a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy”⁶.

Składałem moje świadectwo o realności kochającego Ojca w Niebie i o Jego wielkim i wiecznym planie szczęścia, dzięki któremu przyszedliśmy na ziemię w tym czasie. Niech Duch Pana inspiruje nas wszystkich, abyśmy budowali w sobie siłę do wytrwania. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 121:7–8.
2. Helaman 14:30.
3. 2 Nefi 31:20.
4. Anthony W. Ivins, mowa wygłoszona podczas ceremonii pogrzebowej Josepha Watsona Maynesa (osobiste zapisy rodziny Maynes).
5. List do Hebrajczyków 12:1.
6. II List do Tymoteusza 2:6–8.



Starszy Richard G. Scott
Kworum Dwunastu Apostołów

Osobista moc dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa

Poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa każdy z nas może stać się czysty i wolny od ciężaru nieposłuszeństwa.

Niedawno miałem okazję spotkać wspaniałą grupę młodzieży ze stanu Idaho. Należąca do tej grupy cnotliwa młoda kobieta zapytała, co według mnie powinni oni zrobić ze swoim życiem. Zasugerowałem, aby nauczyli się rozpoznawać moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa w swoim życiu. Dzisiaj pragnę wyjaśnić jeden z jej aspektów, którym jest osobista moc, jaką możemy otrzymać dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela.

W Księdze Mormona czytamy, że Ammon wraz ze swoimi braćmi nauczał ewangelii Jezusa Chrystusa „ludzi dzikich, twardych i okrutnych”¹. Wielu z nich nawróciło się i porzuciło swoje grzeszne zachowania. Ich nawrócenie było na tyle kompletne, że zakopali swoją broń i zawarli przymierze z Panem, że nigdy więcej jej nie użyją².

Później wielu z ich nienawróconych braci napadło na nich i zaczęło ich zabijać. Jednakże ci, którzy byli wierni, woleli zginąć od miecza niż utracić swoje duchowe życie,

ponownie chwytając za broń. Dzięki ich prawemu przykładowi jeszcze więcej ludzi nawróciło się i złożyło swoją broń będącą symbolem buntu³.

Poprzez Ammona Pan poprowadził ich i dał im schronienie między Nefitami, i odtąd byli zwali ludem Ammona⁴. Nefici chronili ich przez wiele lat, ale z czasem ich armia uległa osłabieniu i zaistniała potrzeba użycia posiłków⁵.

Lud Ammona znajdował się w krytycznym punkcie swojego duchowego życia. Byli wierni przymierzu, że nigdy więcej nie użyją broni. Rozumieli jednak, że jako ojcowie, są odpowiedzialni, aby zapewnić ochronę swoim rodzinom⁶. Niebezpieczeństwo było na tyle poważne, że rozważali złamanie tego przymierza⁷.

Ich mądry przywódca kapłański, Helaman, wiedział, że nie ma usprawiedliwienia dla złamanego przymierza z Panem. Zaproponował natchniony środek zastępczy. Przypominał im, że ich synowie nigdy nie byli winni podobnych grzechów, a

więc nie byli związani tym przymierzem⁸. Mimo że byli młodzi, byli silni fizycznie i co najważniejsze, byli prawi i czysti. Byli wzmocnieni wiarą swoich matek⁹. Pod przewodnictwem ich proroka-przywódcy, ci młodzi mężczyźni zajęli miejsce swoich ojców, aby bronić swoje rodziny i domy¹⁰.

Wydarzenia związane z tą krytyczną decyzją pokazują, jak Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa wnosi osobistą moc w życie dzieci Boga. Zastanówcie się nad troskliwymi uczuciami tych ojców. Jak musieli się czuć, wiedząc, że buntownicze czyny z przeszłości uniemożliwiały im chronienie żon i dzieci, kiedy nadeszła taka potrzeba? Wiedząc o okrucieństwach, których mieli doświadczyć ich synowie, zapewne płakali w ukryciu. Ojcowie, nie dzieci, mają obowiązek, aby chronić swoje rodziny¹¹! Ich smutek musiał być wielki.

Dlaczego ich natchniony przywódca kapłański obawiał się, że jeśli wezmą do ręki broń, to „zgubią swe dusze”¹²? Pan oświadczył: „Oto przebaczone temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej”¹³. Ci wierni ojcowie odpokutowali za swoje grzechy i zostali oczyszczeni poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, więc dlaczego rada, którą otrzymali, miała na celu odwieść ich od próby obrony ich rodzin?

Jedną z podstawowych prawd jest to, że poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa możemy zostać oczyszczeni. Możemy stać się prawi i czysti. Jednakże czasami nasze złe wybory mają dalekosiężne skutki. Jednym z koniecznych kroków w procesie pełnej pokuty jest znoszenie krótko- i dalekosiężnych skutków naszych grzechów. Przeszłe uczynki tych ammonickich ojców obnażyły ich cielesne pragnienia, które będąc

ich słabym punktem mogłyby zostać wykorzystane przez Szatana, aby ich zwieść.

Szatan wykorzysta nasze wspomnienia o minionych grzechach, aby ponownie zwabić nas w swoje sidła. Musimy być zawsze czujni, aby oprzeć się jego pokusom. Tak też było z wiernymi ammonickimi ojcami. Pomimo wielu lat, które upłynęły w wierności, było konieczne, aby chronili swoje dusze przed cymkolwiek, co poprowadziłoby ich do przeszłych grzechów.

Pomiędzy wieloma bitwami kapitan Moroni przeprowadził wzmocnienie najsłabszych miast. „I zarządził, aby zbudowali ścianę z pali od wewnętrznej strony fosy, a kopiąc fosę wyrzucali ziemię na tę ścianę [...] aż otoczyli

miasto [...] mocnym wałem z pali i ziemi o dużej wysokości”¹⁴. Kapitan Moroni rozumiał, jak ważne jest wzmocnienie słabych elementów, aby cała budowla była bardziej solidna¹⁵.

Ci ammonicy ojcowie znajdowali się w tej samej sytuacji. Potrzebowali zbudować wyższe i szersze wzmocnienia oddzielające ich prawe życie od grzesznego zachowania z przeszłości. Ich synowie, którzy żyli zgodnie z prawymi tradycjami, nie byli podatni na te same pokusy. Byli w stanie wiernie chronić swoje rodziny bez narażenia swojego duchowego dobra.

Radosną nowiną dla każdego, kto pragnie pozbyć się skutków ostatnich złych wyborów, jest to, że Pan traktuje słabość inaczej niż bunt. Podczas gdy

Pan ostrzega, że każdy grzech, za który nie odpokutowaliśmy, przyniesie karę¹⁶, kiedy mówi o słabości, robi to zawsze z wielkim miłosierdziem¹⁷.

Być może ammonicy ojcowie byli nauczani fałszywych tradycji swoich ojców, ale musimy pamiętać, że wszystkie dzieci Ojca w Niebie przychodzą na ten świat ze Światłem Chrystusa. Niezależnie od przyczyny ich grzesznych czynów, skutkiem było rozwinięcie duchowej skłonności, którą Szatan będzie starał się wykorzystać.

Na szczęście poznali oni ewangelię, odpokutowali i poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa stali się na tyle silni duchowo, aby oprzeć się wpływowi Szatana. Jest bardzo prawdopodobne, że nie czuli pokusy, aby powrócić do swojej grzesznej przeszłości, ale naśladowując swojego proroka-przywódcę nie dali Szatanowi szansy, aby „[zwiódł] ich dusze prowadząc ich troskliwie do piekła”¹⁸. Zadośćuczynienie Zbawiciela nie tylko oczyściło ich z grzechu, ale ze względu na ich posłuszeństwo radzie ich przywódcy kapłańskiego, Zbawiciel był w stanie ochronić ich od słabości i wzmocnić ich. Ich pokorne zobowiązanie na całe życie, aby odrzucić grzech, było większą ochroną dla ich rodzin, niż cokolwiek innego, co mogli uczynić na polu bitwy. Ich uległość nie pozbawiła ich błogosławieństw. Wzmocniła i pobłogosławiła zarówno ich, jak i wiele przyszłych pokoleń.

Koniec historii ukazuje, jak miłosierdzie Pana „[czynił], że to co w [nas] słabe, stanie się mocne”¹⁹. Ci wierni ojcowie wysłali swoich synów pod opieką Helamana. Choć walczyli oni w zaciętych bitwach, w których wszyscy doznali jakiejś krzywdy, ani jedno życie nie zostało stracone²⁰. Młodzieńcy okazali się istotnym





impulsem dla zmęczonej armii Nefitów. Kiedy powrócili do domów, byli silniejsi duchowo i bardziej wierni. Ich rodziny były błogosławione, chronione i wzmocnione²¹. W dzisiejszych czasach liczni uczniowie studiujący Księgę Mormona zostali podbudowani moralnie na przykładzie tych czystych i prawych synów.

Każdy z nas dokonał kiedyś w swoim życiu błędnych wyborów. Każdy z nas potrzebuje odkupiającej mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa. Każdy z nas musi odpokutować za każdy przejaw nieposłuszeństwa. „Albowiem ja, Pan, nie mogę patrzeć na grzech nawet z najmniejszym pobłażaniem”²². Pan nie może tego uczynić, ponieważ wie, ile trzeba, aby stać się takim, jak On.

Wielu z nas pozwoliło na to, aby słabości rozwinęły się w naszym charakterze. Poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa my, tak jak Ammonici, możemy zbudować duchowe fortyfikacje wokół siebie oraz wokół przeszłych błędów, które Szatan chce wykorzystać. Duchowe wzmocnienia zbudowane wokół ammonickich ojców pobłogosławiły i wzmocniły zarówno ich, jak i rodziny, kraj i przyszłe pokolenia. Tak też może być i w naszej sytuacji.

Jak zatem możemy zbudować takie fortyfikacje? Pierwszym krokiem jest szczerza, dogłębna i pełna pokuta. Poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa każdy z nas może stać się czysty

i wolny od ciężaru nieposłuszeństwa. Pamiętajcie, pokuta nie jest karą. Jest pełną nadziei drogą prowadzącą ku chwalebnej przyszłości.

Ojciec w Niebie dał nam narzędzia, które mogą nam pomóc zbudować fortyfikacje oddzielające nasze skłonności od naszych słabości. Weźcie pod uwagę poniższe sugestie:

- Zawrzyjcie przymierza i dostąpcie obrzędów. Następnie stopniowo i konsekwentnie dążcie do zapewnienia obrzędów świątynnych własnym przodkom.
- Dzielcie się ewangelią z członkami waszych rodzin lub przyjaciółmi, którzy nie należą do Kościoła lub są mniej aktywni. Dzielenie się tymi prawdami może na nowo wnieść w wasze życie radość.
- Służcie wiernie we wszystkich powołaniach kościelnych, szczególnie jako nauczyciele domowi i nauczycielki odwiedzające. Nie bądźcie nauczycielami, którzy odwiedzają dany dom jedynie na kwadrans. Raczej wyciągnijcie pomocną dłoń do każdego członka danej rodziny. Poznajcie ich osobiście. Bądźcie prawdziwymi przyjaciółmi. Poprzez akty dobroci pokażcie im, jak bardzo zależy wam na każdym z nich.
- Co najważniejsze, służcie członkom swoich rodzin. Postawcie za priorytet duchowy rozwój waszego małżonka oraz dzieci. Bądźcie

wrażliwi na rzeczy, które możecie zrobić, aby pomóc tym, którzy są wokół was. Szczodrze dzielcie się swoim czasem i uwagą.

Każdą z tych sugestii łączy wspólna myśl: wypełnijcie swoje życie służbą dla innych. Podczas gdy zatracacie się w służbie dla dzieci Ojca Niebieskiego²³, szatańskie pokusy tracą moc w waszym życiu.

Ze względu na to, że wasz Ojciec w Niebie niezmiennie was kocha, Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa sprawia, że otrzymanie tej siły jest możliwe. Czyż to nie jest wspaniałe? Wielu z was odczuło ciężar złych wyborów i każdy z was może poczuć podnoszącą na duchu moc przebaczenia, miłosierdzia i siłę, którą ofiaruje Pan. Sam odczułem tę moc i świadczę, że jest ona dostępna dla każdego z was, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Alma 17:14; zob. także Alma 17–27.
2. Zob. Alma 23:4–7; 24:5–19.
3. Zob. Alma 24:20–27.
4. Zob. Alma 27.
5. Zob. Alma 53:8–9; 56:10–17.
6. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
7. Zob. Alma 53:10–13.
8. Zob. Alma 53:14–16.
9. Zob. Alma 56:48.
10. Zob. Alma 53:17–22; 56:3–10, 30–57.
11. Zob. *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
12. Alma 53:15.
13. Nauki i Przymierza 58:42.
14. Alma 53:4.
15. Zob. Eter 12:27.
16. Zob. I Ks. Samuela 12:15; Ks. Izajasza 1:20; 1 Nefi 2:23; Mosjasz 15:26; Alma 9:24; Nauki i Przymierza 76:25; Mojżesz 4:3.
17. Zob. Ks. Przypowieści Salomona 28:13; I List do Koryntian 2:3; 15:43; II List do Koryntian 13:4; List Jakuba 3:17; 2 Nefi 3:13; Jakub 4:7; Alma 34:17; 3 Nefi 22:8; Eter 12:26–28; Nauki i Przymierza 24:11; 35:17; 38:14; 62:1.
18. 2 Nefi 28:21.
19. Eter 12:27.
20. Zob. Alma 57:25; 58:39.
21. Zob. Alma 58:40.
22. Nauki i Przymierza 1:31.
23. Zob. Ew. Mateusza 16:25; Nauki i Przymierza 88:125.



Prezydent Thomas S. Monson

„Nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę”

Nasz Ojciec Niebieski [...] wie, że uczymy się, wzrastamy i stajemy się silni, gdy konfrontujemy się z próbami, przez które musimy przejść.

W moim dzienniku dziś wieczorem powinienem zapisać: „To była jedna z najbardziej inspirujących sesji spośród wszystkich konferencji generalnych, w których uczestniczyłem. Było to wspaniałe i niezwykle duchowe doświadczenie”.

Bracia i siostry, sześć miesięcy temu, gdy spotykaliśmy się razem na naszej konferencji generalnej, moja słodka żona Frances leżała w szpitalu na skutek nieszczęśliwego upadku, który wydarzył się kilka dni wcześniej. W maju, po tygodniach bohaterskich zmagania z doznanymi urazami, odeszła do wieczności. Bardzo mi jej brakuje. Pobraliśmy się w świątyni Salt Lake 7 października 1948 roku. Jutro obchodzilibyśmy naszą 65. rocznicę. Była miłością mojego życia, moim zaufanym powiernikiem i najbliższym przyjacielem. Stwierdzenie, że tęsknię za nią, nie odzwierciedla głębi tego, co czuję.

Ta konferencja wyznacza 50 lat od kiedy zostałem powołany przez Prezydenta Davida O. McKaya do Kworum Dwunastu Apostołów. Przez wszystkie

te lata moja słodka towarzysząca zapewniała mi niezmiennie pełne wsparcie. Poświęciła się niezliczoną ilość razy, bym ja mógł wypełniać moje powołanie. Nigdy nie usłyszałem słowa skargi z jej ust, gdy musiałem wyjeżdżać w kilkudniowe lub czasem kilkutygodniowe podróże, przebywając z dala od niej i naszych dzieci. Ona naprawdę była aniołem.

Chciałbym wyrazić wdzięczność w swoim imieniu, a także w imieniu mojej rodziny, za ogromną miłość, jakiej doświadczyliśmy po odejściu Frances. Setki kartek i listów z całego świata wyrażały podziw dla niej i współczucie dla naszej rodziny. Otrzymaliśmy tuziny przepięknych bukietów. Jesteśmy wdzięczni za liczne datki przekazane w jej imieniu na Ogólny Fundusz Misyjny Kościoła. W imieniu tych z nas, których odejście Frances dotknęło najbardziej, wyrażam głęboką wdzięczność za wasze miłe i z serca płynące reakcje.

Największym pocieszeniem dla mnie w tym trudnym czasie rozstania było moje świadectwo o ewangelii Jezusa Chrystusa i wiedza, że moja

droga Frances nadal żyje. Wiem, że nasze rozdzielenie jest tymczasowe. Zostaliśmy zapieczętowani w domu Boga przez osobę upoważnioną do łączenia ludzi w związki na ziemi i w niebie. Wiem, że pewnego dnia ponownie się zjednoczymy i nigdy nie zostaniemy rozdzieleni. To wiedza, która podtrzymuje mnie na duchu.

Bracia i siostry, bez wątpienia można powiedzieć, że nie było dotąd na świecie osoby, która była w pełni wolna od cierpienia i trosk oraz nie było takich czasów w historii ludzkości, w których nie doskwierałyby zamęt i nieszczęście.

Kiedy życie przynosi srogie ciosy, pojawia się pokusa, by zadać pytanie: „Dlaczego mnie to spotyka?”. Czasami wydaje się, że nie ma światła w tunelu, nie ma świtu, który rozświetli ciemność nocy. Czujemy, że ogarnia nas rozczarowanie zdruzgotanych marzeń i rozpacz niespełnionych nadziei. Dołączamy do beznadziejnego wołania z kart Biblii: „Czy nie ma balsamu w Gileadzie?”¹. Czujemy się opuszczeni, załamani, samotni. Mamy tendencję do spoglądania na nasze osobiste niepowodzenia poprzez zniekształcający pryzmat pesymizmu. Niecierpliwie czekamy na rozwiązanie naszych problemów, zapominając, że często potrzebna jest niebiańska cnota — cierpliwość.

Nasze trudności wystawiają na próbę nasze umiejętności przetrwania. Fundamentalne pytanie, na które odpowiedzieć musi każdy z nas, brzmi: upadnę czy wytrwam do końca? Niektórzy ludzie upadają, gdy widzą, że nie są w stanie stawić czoła wyzwaniom. Wytrwać do końca oznacza wytrwać do samego końca życia.

Gdy rozmyślamy nad wydarzeniami, które mogą przydarzyć się każdemu z nas, możemy powtórzyć za Jobem: „Bo człowiek rodzi się



na niedolę”². Job był „[mężem] [...] [nienagannym i prawym, bogobojnym i stroniącym od złego]”³. Pobożny w postępowaniu, opływający w majętności, Job miał stawić czoła próbie, która powaliłaby każdego. Pozbawiony dobytku, wyszydzany przez przyjaciół, pochylony cierpieniem, zdruzgotany utratą rodziny, mógł „[złorzeczyć Bogu i umrzeć]”⁴. Oparł się tej pokusie i głosił z głębi swej szlachetnej duszy:

„Już teraz mam świadka w niebie i swego orędownika na wysokościach”⁵.

„Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje”⁶.

Job zachował wiarę. Czy zachowamy się podobnie, gdy staniemy oko w oko z naszymi wyzwaniem?

Kiedykolwiek czujemy pokusę, by ugiąć się pod ciosami życia, pamiętajmy, że inni ludzie przeszli przez to samo, wytrwali i przezwyciężyli przeciwności.

Historia Kościoła w tej dyspensacji pełni czasów obfituje w przykłady ludzi, którzy zmagali się z losem, ale mu nie ulegli i byli dobrej myśli. Powód? Ewangelia Jezusa Chrystusa była najważniejszą częścią ich życia. To ona przeprowadzi nas przez wszystko, cokolwiek stanie na naszej drodze. Nadal będziemy doświadczać trudności, ale będziemy w stanie odważnie wyjść im na spotkanie, stawić im czoła i ostatecznie zwyciężyć.

Z łoża boleści, z poduszki mokrej od łez unosimy się ku niebiosom dzięki temu boskiemu zapewnieniu i cennej obietnicy: „Nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę”⁷. To bezcenne słowa pocieszenia.

Gdy podróżowałam po świecie, wypełniając obowiązki mojego powołania, zrozumiałem wiele rzeczy. Jedną z nich jest to, że smutek i cierpienie nie oszczędzają nikogo. Nie mogę nawet zacząć wyliczać przykładów cierpienia i smutku, których byłem świadkiem, gdy odwiedzałem ludzi pogrążonych w żalu, chorobie, będących w trakcie rozwodu, nie radzących sobie z krnąbrnym synem czy córką lub odczuwających skutki grzechu. Mogłbym tak wymieniać bez końca, bo problemy, które na nas spadają, są niezliczone. Trudno wybrać jeden przykład, ale zawsze gdy myślę o wyzwaniach, moje wspomnienia wracają do Brata Bremsa, jednego z nauczycieli Szkoły Niedzielnej z mojego dzieciństwa. Był wiernym członkiem Kościoła, człowiekiem o złotym sercu. Wraz z żoną Sadie mieli ośmioro dzieci, z których większość było w tym samym wieku, co dzieci w naszej rodzinie.

Gdy pobraliśmy się z Frances i wprowadziliśmy się z tamtego okręgu, spotykaliśmy Brata i Siostrę Brems i członków ich rodziny przy okazji

ślubów, pogrzebów i spotkań członków okręgu.

W 1968 roku zmarła żona Brata Bremsa, Sadie. Z biegiem lat umarło również dwoje spośród ośmiorga jego dzieci.

Pewnego dnia, mniej więcej 13 lat temu, zadzwoniła do mnie najstarsza wnuczka Brata Bremsa. Powiedziała, że jej dziadek skończył 105 lat. Powiedziała: „Mieszka on w małym domu opieki, ale spotyka się z całą swoją rodziną w każdą niedzielę i daje lekcję na temat ewangelii”. Mówiła dalej: „W minioną niedzielę dziadek obwieścił nam: ‘Moi drodzy, w tym tygodniu umrę. Czy możecie zadzwonić do Tommy’ego Monsona? On już będzie wiedział, co zrobić’”.

Odwiedziłem Brata Bremsa następnego wieczoru. Nie widzieliśmy się od dłuższego czasu. Nie mogłem do niego mówić, bo stracił słuch. Nie mogłem napisać mu nawet kilku słów, ponieważ stracił wzrok. Powiedziano mi, że jego rodzina komunikuje się z nim, biorąc go za palec prawej ręki, a następnie kreśląc nim na jego lewej dłoni imię osoby odwiedzającej go. Każda wiadomość musiała przejść tę samą drogę. Wykonałem te konieczne czynności i jego palcem przeliterowałem T-O-M-M-Y M-O-N-S-O-N — imię, po którym zawsze mnie rozpoznawał. Brat Brems ożywił się, wziął moje ręce i położył je sobie na głowie. Wiedziałem, że jego pragnieniem było otrzymanie błogosławieństwa kapłańskiego. Kierowca, który przywiozł mnie do domu opieki, przyłączył się do mnie i położyliśmy ręce na głowie Brata Bremsa, by udzielić mu upragnionego błogosławieństwa. Po błogosławieństwie łzy napłynęły do jego niewidzących oczu. Ucisnął nasze dłonie z wdzięcznością. Mimo że nie słyszał błogosławieństwa, którego udzieliliśmy, Duch był silny i wierze,

że Brat Brems wiedział, iż udzielamy błogosławieństwa, którego potrzebował. Ten uroczy mężczyzna nie widział. Nie słyszał. Dzień i noc był zamknięty w małym pokoju w domu opieki. Ale uśmiech na jego twarzy i słowa, które powiedział, wzruszyły mnie. „Dziękuję”, powiedział. „Mój Ojciec Niebieski jest dla mnie taki dobry”.

W ciągu następnego tygodnia Brat Brems zmarł, tak jak to przewidział. Nigdy nie użalał się nad tym, czego nie miał. Raczej zawsze był niezmiernie wdzięczny za wiele błogosławieństw.

Nasz Ojciec Niebieski, który daje nam tyle cudownych rzeczy, wie, że uczymy się, wzrastamy i stajemy się silni, gdy konfrontujemy się z próbami, przez które musimy przejść. Wiemy, że będą okresy, gdy doświadczymy rozdzierającego smutku, gdy odczujemy żal i będziemy wypróbowani do granic naszych możliwości. Jednakże te trudności pozwolą nam zmienić się na lepsze, odbudować nasze życie w sposób, którego nauczył nas Ojciec Niebieski i stać się kimś innym, niż jesteśmy teraz — kimś lepszym, niż byliśmy, kimś bardziej wyrozumiałym, bardziej skorym do współczucia, z silniejszym świadectwem.

To powinien być nasz cel: nie ustawać i wytrwać, ale też, w miarę pokonywania drogi przez blaski i cienie, stać się kimś bardziej oczyszczonym duchowo. Gdyby nie było wyzwań do pokonania i problemów do rozwiązania, każdy z nas pozostałby tym, kim jest, postępując w niewielkim stopniu lub wcale ku celowi, jakim jest życie wieczne. Poeta wyraził podobną treść tymi słowami:

*Dobry las nie powstaje łatwo,
Im silniejszy wiatr, tym silniejsze
drzewa.*



*Im dalej jest niebo, tym drzewa są
wyższe.*

Im więcej burz, tym więcej sił.

*Gdy słońce, gdy zimno, gdy deszcz
i śnieg,*

*Rośnie siła w drzewie i charakter
w człowieku.⁸*

Tylko Mistrz zna głębię naszych prób, naszego bólu i cierpienia. On sam daje nam wieczny pokój w czasach przeciwności. On sam przemawia do naszych umęczonych dusz tymi słowami pocieszenia:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie⁹.

Czy przechodzimy przez najlepsze czy przez najgorsze okresy w życiu, On jest z nami. Obiecał, że to się nigdy nie zmieni.

Moi bracia i siostry, obyśmy zobowiązali się przed naszym Ojcem Niebieskim, że wytrwamy, krocząc przez wszystkie lata i trudy życia. Nie powinniśmy doświadczać trudności,

by o Nim pamiętać. Nie powinniśmy być zmuszeni do pokory, zanim Mu zawierzymy i zaufamy.

Obyśmy zawsze dążyli do bliskości z naszym Ojcem w Niebie. Aby tak się stało, musimy modlić się do Niego codziennie i słuchać Go każdego dnia. Naprawdę potrzebujemy Go w każdej godzinie, tak w godzinie słońca, jak i w godzinie deszczu. Niech Jego obietnica stanie się naszą życiową dewizą: „Nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę”¹⁰.

Z całej duszy świadczę, że Bóg żyje i kocha nas, że Jego Jednorodzony Syn żył i umarł za nas i że ewangelia Jezusa Chrystusa jest światłem, które rozświetla ciemności naszego życia. Niech zawsze tak będzie. O to modlę się w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ks. Jeremiasza 8:22.
2. Ks. Joba 5:7.
3. Ks. Joba 1:1.
4. Ks. Joba 2:9.
5. Ks. Joba 16:19.
6. Ks. Joba 19:25.
7. Ks. Jozuego 1:5.
8. Douglas Malloch, „Good Timber”, cytowane w: Sterling W. Sill, *Making the Most of Yourself* (1971), str. 23.
9. Ew. Mateusza 11:28–30.
10. Ks. Jozuego 1:5.



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Treny Jeremiasza: Wystrzegajcie się niewoli

Naszym wyzwaniem jest wystrzeganie się wszelkiego rodzaju niewoli, pomaganie Panu w gromadzeniu Jego wybranych i poświęcanie się dla dobra wzrastającego pokolenia.

Na początku naszego małżeństwa moja żona, Mary, i ja zdecydowaliśmy, że na tyle, na ile będzie to możliwe, będziemy wspólnie uczestniczyć w różnych zajęciach. Chcieliśmy także roztropnie trzymać się naszego budżetu. Mary uwielbia muzykę i niewątpliwie martwiła się, że będę zbyt dużą wagę przykładał do wydarzeń sportowych, więc wynegocjowała ze mną, że na każdy kupiony bilet na mecz będą przypadać dwa bilety na musicale, do opery lub na inne wydarzenia kulturalne.

Na początku opierałem się elementowi operowemu, ale z czasem zmieniłem zdanie. Szczególnie polubiłem opery napisane przez Giuseppe Verdiego¹. W tym tygodniu przypada 200. rocznica jego urodzin.

Verdiego intrygował w młodości prorok Jeremiasz i w 1842 roku, kiedy kompozytor miał 28 lat, sławę przyniosła mu opera zatytułowana

Nabucco, co jest skróconą włoską wersją imienia króla babilońskiego Nebukadnesara. W operze tej zawarte są treści pochodzące z Księgi Jeremiasza, Trenów i Księgi Psalmów ze Starego Testamentu. Opowiada ona o podboju Jerozolimy, niewolnictwie i niewoli Żydów. Psalm 137. był natchnieniem dla wzruszającego i inspirującego „chóru żydowskich niewolników” Verdiego. W pierwszych dwóch wersetach tego psalmu czytamy bardzo dramatyczne słowa: „Nad rzekami Babilonu — tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu”.

Moim celem jest dzisiaj omówienie różnych rodzajów niewoli i zniewolenia. Porównam niektóre okoliczności, jakie panują w naszych czasach, z tym, co miało miejsce w czasach Jeremiasza przed upadkiem Jerozolimy. Podnosząc głos ostrzeżenia, jestem wdzięczny, że większość członków Kościoła z prawością unika zachowań,

które były bardzo obraźliwe w oczach Pana w czasach Jeremiasza.

Proroctwa i treny Jeremiasza są ważne dla Świętych w Dniach Ostatnich. Jeremiasz i Jerozolima za jego czasów są tłem historycznym dla pierwszych rozdziałów Księgi Mormona. Jeremiasz był rówieśnikiem proroka Lehi². Pan w obrazowy sposób poinformował Jeremiasza o tym, do czego został ustanowiony jeszcze przed narodzeniem: „Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię”³.

Lehi otrzymał od Pana inne powołanie, zadanie i misję. Nie powołano go w młodości, ale w wieku dojrzałym. Na początku wznosił głos ostrzeżenia, ale gdy wiernie przekazał to samo przesłanie, co Jeremiasz, Pan nakazał mu, aby zabrał swą rodzinę i udał się na pustkowia⁴. Uczyniwszy to, Lehi pobłogosławił nie tylko swoją własną rodzinę, ale także całą ludzkość.

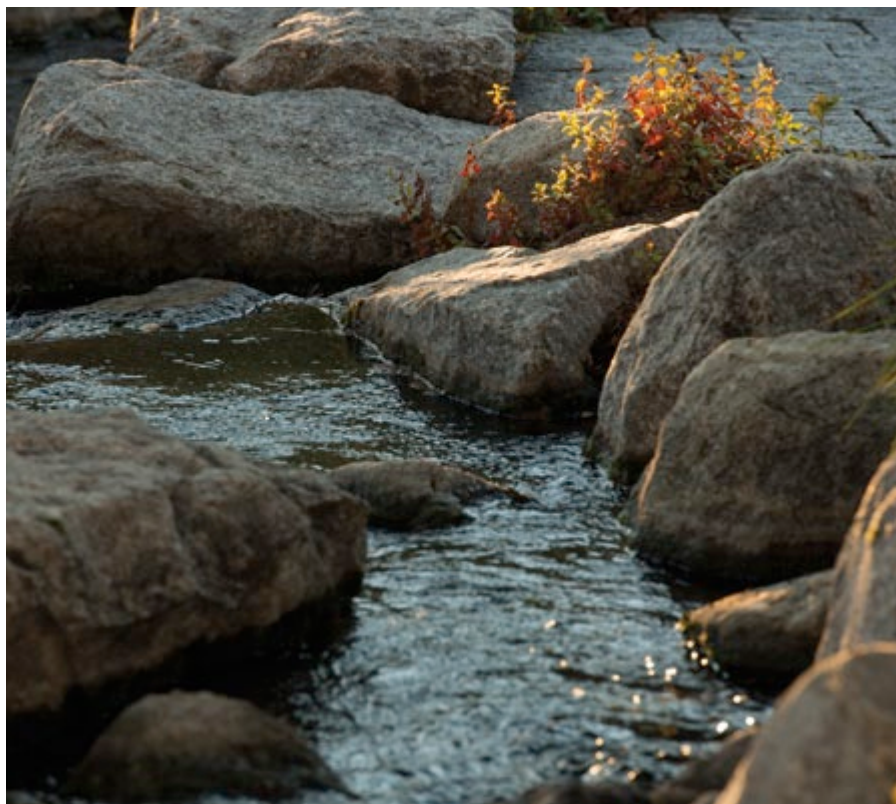
Z okresu poprzedzającego zniszczenie Jerozolimy⁵ w pamięci pozostają nam przesłania, które Pan przekazał Jeremiaszowi. Powiedział:

„Wszakże mój lud zamienił swoją chwałę na kogoś, kto nie może pomóc.

[...] Źródło wód żywych, opuścili, a wykopali sobie [...] cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą”⁶.

Mówiąc o nieszczęściach, które miały zapanować wśród mieszkańców Jerozolimy, Pan lamentował: „Przemięnięto [dla nich] żniwo, skończyło się lato, a nie [są] wybawieni!”⁷.

Bóg pragnął, żeby mężczyźni i kobiety byli wolni i mogli dokonywać wyborów pomiędzy dobrem a złem. Kiedy złe wybory stają się dominującą cechą charakterystyczną danej kultury lub narodu, towarzyszą im poważne



konsekwencje zarówno w tym życiu, jak i w życiu przyszłym. Ludzie mogą popaść w niewolę lub oddać się niewoli nie tylko szkodliwych, uzależniających substancji, ale także szkodliwych i uzależniających filozofii, które ujmują prawemu życiu.

Zaniechanie czczenia prawdziwego i żywego Boga oraz oddawanie czci fałszywym bożkom, takim jak bogactwo, sława bądź prowadzenie niemoralnego i nieprawego życia, prowadzą do niewoli w każdym z jej podstępnych przejawów. Składają się na nie niewola duchowa, fizyczna i intelektualna, które czasami skutkują zniszczeniem. Jeremiasz i Lehi nauczali także, że ci, którzy są prawi, muszą pomóc Panu ustanowić Jego Kościół i królestwo oraz zgromadzić rozproszony Izrael⁸.

Przesłania te odbijały się echem i były wielokrotnie powtarzane na przestrzeni wieków we wszystkich dyspensacjach. Są one sednem Przywrócenia ewangelii Jezusa Chrystusa w tej ostatniej dyspensacji.

Niewola Żydów i rozproszenie plemion Izraela, w tym także dziesięciu plemion, to znamienne czynniki

doktrynalne w Przywróceniu ewangelii. Dziesięć zaginionych plemion, które zamieszkiwały północne królestwo Izraela, zostało wzięte w niewolę asyryjską w 721 roku p.n.e. Udały się one do krajów północnych⁹. Nasza dziesiąta Zasada Wiary głosi: „Wierzmy, że nastąpi dosłowne zgromadzenie Izraela i przywrócenie Dziesięciu Plemion”¹⁰. Wierzmy także, że przymierze, które Pan zawarł z Abrahamem, zakładało, że pobłogosławione zostanie nie tylko potomstwo Abrahama, ale także wszyscy ludzie na ziemi. Starszy Russell M. Nelson powiedział, że zgromadzenie „nie jest kwestią fizycznej lokalizacji; to kwestia osobistego zobowiązania. Ludzie mogą [poznać] Pana’ [3 Nefi 20:13] bez konieczności wyjazdu ze swego ojczyznanego kraju”¹¹.

Nasza doktryna jasno mówi: „Pan rozproszył i doświadczył dwanaście plemion Izraela z powodu ich nieprawości i buntu. Jednakże Pan także [użył] aktu rozproszenia Swego narodu wybranego wśród narodów ziemi, by je pobłogosławić”¹².

Z tego tragicznego okresu uczymy się cennych lekcji. Powinniśmy czynić

wszystko, co jest w naszej mocy, aby unikać grzechu i buntu, które prowadzą do niewoli¹³. Widzimy także, że prawe życie jest warunkiem wstępnym, który musimy spełnić, by pomagać Panu w zgromadzeniu Jego wybranych i w dosłownym zgromadzeniu Izraela.

Niewola, zniewolenie, uzależnienie i niewolnictwo mają wiele twarzy. Mogą przybrać formę fizycznego zniewolenia, ale mogą także objawiać się w formie utraty lub uszczerbku na moralnej wolności wyboru, co może utrudnić nasz rozwój. Jeremiasz wyraźnie mówi, że nieprawość i bunt były głównymi przyczynami zniszczenia Jerozolimy i niewoli babilońskiej¹⁴.

Inne rodzaje niewoli są równie niszczące dla ludzkiego ducha. Moralnej wolności wyboru można nadużywać na wiele sposobów¹⁵. Wspomnę tutaj o czterech, które są szczególnie zgubne w dzisiejszej kulturze.

Po pierwsze, do niewoli prowadzą uzależnienia, które umniejszają wolność wyboru, zaprzeczają wierzeniom moralnym i niszczą zdrowie fizyczne. Wpływ narkotyków, alkoholu, niemoralności, pornografii, hazardu, uzależnień finansowych oraz innych rodzajów cierpienia, narzuca na zniewolone osoby oraz na całość społeczeństwa jarzmo o tak wielkiej skali, że jest to niemal nie do opisania.

Po drugie, niektóre uzależnienia czy upodobania, które nie są złe same w sobie, mogą zużyć nasz cenny przydział czasu, który w przeciwnym razie moglibyśmy wykorzystać, by dążyć do osiągnięcia szlachetnych celów. Składa się na to nadmierne zaangażowanie w media społecznościowe, gry komputerowe i wideo, sport, rekreację i wiele innych rzeczy¹⁶.

Jednym z najważniejszych problemów, z którymi borykamy się w większości kultur, jest to, jak możemy

chronić czas przeznaczony dla rodziny. Kiedy byłem jedynym członkiem Kościoła w naszej kancelarii prawniczej, jedna z moich koleżanek powiedziała mi, że zawsze czuje się, jak żongler, który próbuje utrzymać w powietrzu trzy piłeczki naraz. Pierwszą była jej praktyka prawnicza, drugą małżeństwo, a trzecią dzieci. Niemalże już poddała się, jeśli chodzi o czas osobisty. Bardzo martwiło ją to, że zawsze jedna piłeczka zdaje się leżeć na ziemi. Zaproponowałem, żebyśmy zorganizowali spotkanie pracownicze, na którym omówimy nasze priorytety. Zdecydowaliśmy, że głównym celem naszej pracy jest utrzymanie rodziny. Zgodziliśmy się, że zarabianie pieniędzy nie jest tak ważne jak nasze rodziny, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że obsługa naszych klientów w najlepszy możliwy sposób jest również konieczna. Następnie dyskusja zeszła na temat tego, co robimy w pracy, a co nie jest niezbędne, ale przeszkadza nam spędzać czas z rodziną. Czy czujemy presję, że powinniśmy spędzać w pracy więcej czasu, niż jest to konieczne?¹⁷ Za cel obraliśmy sobie stworzenie przyjaznego środowiska pracy zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Bądźmy orędownikami, którzy chronią czas spędzany z rodziną.

Po trzecie, najbardziej powszechnym rodzajem zniewolenia w naszych czasach, podobnie jak na przestrzeni dziejów, są ideologie lub przekonania polityczne, które są niezgodne z ewangelią Jezusa Chrystusa. Zastąpienie prawd ewangelii filozofią ludzką może odwieść nas od prostoty przesłania Zbawiciela. Po przybyciu do Aten Apostoł Paweł próbował nauczać o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. O jego staraniach czytamy w Dziejach Apostolskich: „A wszyscy Ateńczycy i zamieszkali tam

cudzoziemcy na nic innego nie mieli tyle czasu, co na opowiadanie lub słuchanie *ostatnich nowin*”¹⁸. Kiedy zdali sobie sprawę z prostej, religijnej natury przesłania Pawła, odrzucili je, gdyż nie było niczym nowym.

Podobna sytuacja ma miejsce w naszych czasach, kiedy to prawdy ewangelii są często odrzucane lub wypaczane, kiedy staramy się uczynić je bardziej intelektualnie atrakcyjnymi lub bardziej kompatybilnymi z panującymi trendami i intelektualną myślą filozoficzną. Jeśli nie zachowamy ostrożności, trendy te mogą nas porwać i znajdziemy się w okowach intelektualnej niewoli. W naszych czasach istnieje wiele głosów, które mówią kobietom, jak powinny żyć¹⁹. Często przeczą sobie nawzajem. Szczególnie kłopotliwe są trendy filozoficzne, które krytykują lub ujmują szacunkowi dla kobiet, które zdecydowały się dokonywać koniecznych poświęceń, by być matkami, nauczycielkami, wychowawczyniami oraz przyjaciółkami dzieci.

Kilka miesięcy temu odwiedziły nas nasze dwie najmłodsze wnuczki — najpierw jedna, potem druga.

Byłem akurat w domu i otworzyłem drzwi. Moja żona, Mary, była w innym pokoju. W obu przypadkach, po uścisku na powitanie, powiedziały mi praktycznie tę samą rzecz. Rozejrzały się dookoła i powiedziały: „Uwielbiam być u babci. Gdzie ona jest?”. Nie powiedziałem tego na głos, ale pomyślałem sobie w duchu, że są przecież również i „u dziadka”. Zdałem sobie jednak sprawę, że kiedy byłem mały, to też chodziliśmy całą rodziną „do babci”. Do głowy przyszły mi słowa znanej piosenki: „Czy to przez rzekę czy przez las, do babci iść już nad-szedł czas”.

Pozwólcie, że wyraźnie i jednoznacznie tu zaznaczę, że jestem gorącym zwolennikiem edukacyjnych i innych możliwości, które są osiągalne dla kobiet. Cenię fakt, że uciążliwa praca i znój domowych obowiązków, które spoczywają na kobietach, znacznie się zmniejszyły w większości rejonów świata dzięki nowoczesnym wynalazkom i że kobiety wspaniale przykładają się do przedsięwzięć we wszystkich dziedzinach. Ale jeśli pozwolimy naszej kulturze na umniejszanie tego



szczególnego związku, którym dzieci cieszą się z matką i babcią oraz innymi osobami, które je wychowują, wkrótce będziemy żałować tej decyzji.

Po czwarte, do niewoli prowadzić mogą siły, które gwałcą szczerze przestrzegane zasady religijne. Jednym z najbardziej rażących przykładów jest to, kiedy prawe osoby, które czują się odpowiedzialne przed Bogiem za swoje zachowanie, zmuszane są do czynności, które są niezgodne z ich sumieniem. Na przykład: lekarze, którzy zmuszani są do dokonania wyboru pomiędzy przeprowadzeniem zabiegu aborcji, który jest wbrew ich sumieniu, a utratą pracy.

Kościół stanowi stosunkowo nieznaczną mniejszość nawet wtedy, gdy jednoczy się z ludźmi o podobnych wartościach. Trudno będzie zmienić całe społeczeństwo, ale musimy starać się poprawić otaczającą nas kulturę moralną. W każdym kraju Święci w Dniach Ostatnich powinni być przykładnymi obywatelami, udzielać się w kwestiach cywilnych, edukować się w bieżących zagadnieniach i głosować.

Naszym głównym celem powinno być jednak dokładanie wszelkich możliwych wysiłków w obronie naszej własnej rodziny i wzrastającego pokolenia²⁰. Znaczna większość jej członków nie popadła jeszcze w niewolę poważnych uzależnień i fałszywych ideologii. Musimy zaszczerpić ją przed światem, który bardzo przypomina Jerozolimę za czasów Lehiiego i Jeremiasza. Musimy ponadto przygotować członków naszych rodzin do zawarcia i dotrzymywania świętych przymierzy, by mogli stać się czołowymi emisariuszami, którzy pomogą Panu ustanowić na świecie Jego Kościół i zgromadzić rozproszony Izrael oraz Jego wybranych²¹. W Naukach i Przymierzach czytamy następujące piękne słowa: „Sprawiedliwi zostaną zebrani spośród

wszystkich narodów, i przyjdą do Syjonu, śpiewając pieśni wiecznej radości”²².

Naszym wyzwaniem jest wystrzeżenie się wszelkiego rodzaju niewoli, pomaganie Panu w gromadzeniu Jego wybranych i poświęcanie się dla dobra wzrastającego pokolenia. Musimy zawsze pamiętać, że nie jesteśmy w stanie sami siebie zbawić. Jesteśmy wybawiani dzięki miłości, łasce i zadość czyniącej ofierze Zbawiciela. W trakcie podróży rodzina Lehiiego była wiedzioną światłem Pana. Jeśli będziemy wierni Jego światłu, jeśli będziemy przestrzegać Jego przykazań i polegać na Jego zasługach, uda nam się uniknąć duchowej, fizycznej i intelektualnej niewoli, jak również lamentu błędzenia po naszym własnym pustkowiu, gdyż w Nim tkwi moc zbawienia.

Unikajmy więc rozpacz i smutku tych, którzy popadają w niewolę i płaczą na wspomnienie Syjonu. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Wiele oper Verdiego, na przykład *Aida*, *Traviata* czy *Trubadur*, znajduje się w gronie najpopularniejszych oper na świecie.
2. Zob. 1 Nefi 5:13; 7:14.
3. Ks. Jeremiasza 1:5.
4. Zob. 1 Nefi 2:2–3.
5. Zniszczenie świątyni Salomona, upadek Jerozolimy oraz uprowadzenie w niewolę plemienia Judy miało miejsce około 586 roku p.n.e.
6. Ks. Jeremiasza 2:11, 13.
7. Ks. Jeremiasza 8:20. Jeremiasz opisał wcześniej, jak Pan wzywa do pokuty: „Moje serce jest zaniepokojone” (Ks. Jeremiasza 4:19) i prosi: „[Znajdźcie] takiego, [...] kto przestrzega prawa, kto szuka prawdy — a przebaczę mu!” (Ks. Jeremiasza 5:1).
8. Zob. Ks. Jeremiasza 31; 1 Nefi 10:14.
9. Zob. II Ks. Królewską 17:6; Nauki i Przymierza 110:11.
10. Zasady Wiary 1:10; zob. także 2 Nefi 10:22.
11. Russell M. Nelson, „The Book of Mormon and the Gathering of Israel” (przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, 26 czerwca 2013 r.).
12. Guide to the Scriptures, „Israel”, scriptures.lds.org.
13. Pan powiedział w naszych czasach: „Cały świat leży w grzechu, i jęczy w ciemności i w okowach grzechu [...], bo nie przychodzą do mnie” (Nauki i Przymierza 84:49–50).
14. Niewinni ludzie mogą oczywiście również popaść w niewolę.
15. Zasady doktrynalne są niezmiennie, ale czynniki powodujące niewolę, zniewolenie i sięjące zniszczenie szerzą się w niespotykany do tej pory sposób.
16. Było to trafnie i dość zabawnie ujęte w zeszłym roku (8 kwietnia 2012 r.) na okładce *New York Times Magazine* w odniesieniu do uzależniającej natury gier komputerowych. Tytuł artykułu brzmiał: „Hiperuzależniająca, czas pochłaniająca, związki niszcząca i mózg lasująca moc i czar głupich gier komputerowych”. Po czym małym druczkiem dodano: „(Nie to, żebyśmy ich nie uwielbiali!)”. Podkreśla to w zabawny sposób konieczność mądrego korzystania ze wspaniałych wynalazków techniki w naszych czasach.
17. Popularne motto w wielu środowiskach pracy brzmi: „Pracuj ostro i baw się ostro”. Mimo że ważna jest jedność wśród pracowników, to gdy „praca i zabawa” zabierają czas rodzinie, jest to niszczące w skutkach.
18. Dzieje Apostolskie 17:21; kursywa dodana.
19. Zob. Keli Goff, „Female Ivy League Graduates Have a Duty to Stay in the Workforce”, *Guardian*, 21 kwietnia 2013 r., www.theguardian.com/commentisfree/2013/apr/21/female-ivy-league-graduates-stay-home-moms; Sheryl Sandberg, *Lean In: Women, Work, and the Will to Lead* (2013 r.); Anne-Marie Slaughter, „Why Women Still Can't Have It All”, *The Atlantic*, 13 czerwca 2012 r., www.theatlantic.com/magazine/print/2012/07/why-women-still-cant-have-it-all/309020; Lois M. Collins, „Can Women 'Have It All' When It Comes to Work and Family Life?” *Deseret News*, 28 czerwca 2012 r., str. A3; Judith Warner, „The Midcareer Timeout (Is Over)”, *New York Times Magazine*, 11 sierpnia 2013 r., str. 24–29, 38; Scott Schieman, Markus Schafer i Mitchell McIvor, „When Leaning In Doesn't Pay Off”, *New York Times*, 11 sierpnia 2013 r., str. 12.
20. Kościół zachęca rady biskupie, aby pomagały rodzinom spędzać więcej czasu z młodymi mężczyznami, młodymi kobietami i młodymi dorosłymi stanu wolnego. Rady biskupie zachęcane są do delegowania większej części obowiązków podczas rad okręgu kworum Kapłaństwa Melchizedeka, organizacjom pomocniczym oraz członkom, którzy dzięki swoim szczególnym zdolnościom mogą udzielić odpowiedniego rodzaju pomocy.
21. Zob. Nauki i Przymierza 29:7.
22. Nauki i Przymierza 45:71.



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

Moc w kapłaństwie

Mężczyzna może odsłonić zasłony, żeby do pokoju dostało się ciepłe światło, ale ani słońce, ani światło, ani ciepło, które emitują, nie należą do niego.

Błogosławieństwa kapłaństwa są dla wszystkich

Kiedy podczas spotkania sakramentalnego dzieci wesoło śpiewały pieśń z Organizacji Podstawowej zatytułowaną „Love Is Spoken Here” („Miłość ma tu plon”), na twarzach wszystkich zgromadzonych zawiła uśmiech aprobaty. Pewna dzielna matka, która wychowuje piątkę dzieci, z uwagą przysłuchiwała się drugiej zwrotce: „Moim jest dom, gdzie zawsze jest kapłaństwa moc i Boża cześć”¹. Niestety pomyślała sobie: „Moje dzieci nigdy nie miały takiego domu”².

Moje przesłanie dla tej wiernej kobiety i do wszystkich ludzi polega na tym, że każdą chwilę życia możemy spędzić, mając „kapłaństwa moc” niezależnie od okoliczności.

Czasami moc kapłaństwa za bardzo kojarzy nam się z mężczyznami w Kościele. Kapłaństwo to moc i upoważnienie Boga dane dla zbawienia i błogosławienia wszystkich ludzi — mężczyzn, kobiet i dzieci.

Mężczyzna może odsłonić zasłony, żeby do pokoju dostało się ciepłe światło, ale ani słońce, ani światło, ani ciepło, które emitują, nie należą do niego. Błogosławieństwa kapłaństwa są nieskończenie większe niż osoba,

za pośrednictwem której przekazywany jest ten dar.

Jedną z najwspanialszych możliwości i obowiązków w życiu doczesnym jest otrzymanie błogosławieństw, mocy i obietnic kapłaństwa zarówno w tym życiu, jak i w życiu przyszłym. Kiedy jesteśmy godni, obrzędy kapłaństwa wzbogacają nasze życie na ziemi i przygotowują nas na wspaniałe obietnice przyszłego świata. Pan powiedział: „W [...] obrzędach ukazana jest moc Boga”³.

Bóg ma w zanadru szczególne błogosławieństwa dla każdej osoby, która przyjmuje chrzest, otrzymuje Ducha Świętego i regularnie przyjmuje sakrament. Świątynia zapewnia nam dodatkowe światło i siłę wraz z obietnicą życia wiecznego⁴.

Wszystkie obrzędy zachęcają nas, abyśmy pogłębiali naszą wiarę w Jezusa Chrystusa oraz zawierali i dotrzymywali przymierzy z Bogiem. Kiedy dotrzymujemy tych świętych przymierzy, otrzymujemy moc i błogosławieństwa kapłaństwa.

Czyż nie czujemy tej mocy kapłaństwa w naszym życiu i nie widzimy jej wśród członków Kościoła, którzy przestrzegają swoich przymierzy? Widzimy ją, kiedy nowo ochrzczeni członkowie wychodzą z wód chrztu

i czują, że uzyskali przebaczenie i są czysti. Widzimy, że nasze dzieci i młodzież są bardziej wyczulone na podszepty i kierownictwo Ducha Świętego. Widzimy, jak obrzędy świątynne stają się latarnią siły i światła dla prawych mężczyzn i kobiet na całym świecie.

W zeszłym miesiącu przyglądałem się, jak młoda para czerpie ogromną siłę z obietnic zapieczętowania w świątyni, kiedy ich ukochany mały synek zmarł tydzień po przyjściu na świat. Poprzez obrzędy kapłaństwa ta młoda para i my wszyscy otrzymujemy pocieszenie, siłę, ochronę, spokój i wieczne obietnice⁵.

Co wiemy o kapłaństwie

Niektórzy mogą szczerze pytać: „Jeśli moc i błogosławieństwa kapłaństwa są dostępne dla wszystkich ludzi, dlaczego obrzędów kapłaństwa dokonują mężczyźni?”

Kiedy anioł zapytał Nefiego: „Czy wiesz o łaskawości Boga?”, Nefi szczerze odpowiedział: „Wiem, że kocha On swoje dzieci, jednak nie pojmuję znaczenia wszystkiego”⁶.

Wiemy wiele rzeczy w odniesieniu do kapłaństwa.

Bez względu na osobę

Wiemy, że Bóg kocha wszystkie Swoje dzieci i nie ma względu na osobę. „Nie odmawia On nikomu spośród tych, którzy przystępują do Niego, obojętne, czy jest on [...] mężczyzną czy kobietą [...], wszyscy są jednakowo traktowani przez Boga”⁷.

Tak jak wiemy, że miłość Boga jest „jednakowa” w stosunku do Jego synów i córek, wiemy także, że stworzył On mężczyzn i kobiety, i że te dwie płcie różnią się między sobą. Wiemy, że płeć stanowi zasadniczą cechę zarówno naszej doczesnej, jak i wiecznej tożsamości oraz celu

istnienia. Święte obowiązki powierzone są obu płciom⁸.

Od początku

Wiemy, że od samego początku Pan ustanowił sposób zarządzania kapłaństwem. „Kapłaństwo było najpierw dane Adamowi”⁹. Noe, Abraham i Mojżesz również dokonywali obrzędów kapłańskich. Jezus Chrystus był i jest wielkim wyższym kapłanem. Powołał On Apostołów. Powiedział: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was”¹⁰. W naszych czasach Bóg wysyłał niebiańskich posłańców. Jan Chrzciel, Piotr, Jakub i Jan przywrócili kapłaństwo na ziemię poprzez Proroka Józefa Smitha¹¹. W ten właśnie sposób nasz Ojciec w Niebie zarządza Swoim kapłaństwem¹².

Wiele darów Bożych

Wiemy, że moc świętego kapłaństwa jest nierozdzielnie połączona z wiarą, Duchem Świętym i darami duchowymi. Pisma święte ostrzegają:

„Nie zaprzeczajcie darom Bożym, których jest wiele [...]. Dary te uwi doczniają się w różny sposób, ale to ten sam Bóg działa przez te dary we wszystkich”¹³.

Godność

Wiemy, że godność osobista odgrywa centralną rolę w kwestiach dokonywania i otrzymywania obrzędów kapłaństwa. Siostra Linda K. Burton, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała: „Prawość jest cechą kwalifikującą [...], która zaprasza do naszego życia moc kapłaństwa”¹⁴.

Weźcie, na przykład, pod uwagę plagę pornografii, która opanowuje świat. Standard godności Pana nie pozwala na zniżanie się do pornografii tym, którzy dokonują obrzędów kapłaństwa. Zbawiciel powiedział:

„Odstąpcie od swych [...] [tajemnych wstrętnych występów]”¹⁵.

„Światłem ciała jest oko. [...] Jeśliby oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne”¹⁶.

„Każdy, kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim”¹⁷.

Niegodne używanie kapłaństwa, roznoszenie sakramentu, błogosławienie chorych i uczestnictwo w innych obrzędach jest, zgodnie z tym, co powiedział Starszy David A. Bednar, używaniem imienia Boga na daremno¹⁸. Jeśli posiadacz kapłaństwa jest niegodny, powinien wycofać się z udzielania obrzędów kapłańskich i w duchu modlitwy zwrócić się do swojego biskupa, co jest pierwszym krokiem na drodze pokuty i powrotu do przestrzegania przykazań.

Pokora

Wiemy również, że błogosławieństwa kapłaństwa obfitują w rodzinach, w których prawa matka i ojciec wychowują swoje dzieci w jedności. Wiemy jednak także, że Bóg chętnie zapewnia te same błogosławieństwa ludziom znajdującym się w wielu innych okolicznościach¹⁹.

Pewna matka, która dźwiga brzemień odpowiedzialności zarówno za duchowy, jak i doczesny byt swojej rodziny, czule wyjaśniła, że proszenie nauczycieli domowych o udzielenie błogosławieństwa jej dzieciom wymaga od niej pokory. Wnikliwie jednak dodała, że nie wymaga to więcej pokory od niej niż od jej nauczycieli domowych, którzy muszą się przygotować do udzielenia błogosławieństwa jej dzieciom²⁰.

Klucze kapłaństwa

Wiemy, że klucze kapłaństwa, które dzierży Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, kierują pracą Pana na ziemi. Konkretnie klucze kapłaństwa związane z obowiązkami na danym obszarze nadawane są prezydentom palików i biskupom. Poprzez objawienie powołują oni





mężczyzn i kobiety, którzy są popierani i wyświęceni do tego, by wykorzystywali przydzielone im upoważnienie podczas nauczania i służby²¹.

Mimo że wiele wiemy na temat kapłaństwa, postrzeganie go przez pryzmat śmiertelności nie zawsze pozwala nam w pełni zrozumieć dzieła Boga. Jednak Jego łagodne przypomnienie, że „myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje”²², zapewnia nas, że z czasem i z wieczną perspektywą ujrzymy „[wszystko], jak rzeczywiście jest”²³ i zrozumiemy Jego doskonałą miłość.

Wszyscy chętnie służymy. Czasami czujemy się rozczarowani naszym powołaniem i chcielibyśmy być poproszeni o zrobienie czegoś więcej. Innym razem jesteśmy wdzięczni, kiedy jesteśmy odwoływani. Nie decydujemy o tym, jakie powołania dostajemy²⁴. Nauczyłem się tej lekcji na początku mojego małżeństwa. Tuż po ślubie mieszkaliśmy z moją żoną, Kathy, na Florydzie. Pewnej niedzieli doradca w prezydium palika powiedział mi, że członkowie prezydium dostali natchnienie, żeby powołać Kathy na nauczycielkę porannych zajęć seminarium.

„Jak mamy to zrobić? — zapytałem. — Mamy małe dzieci, seminarium zaczyna się o 5:00 rano, a ja jestem prezydentem Młodych Mężczyzn”.

Doradca uśmiechnął się i powiedział: „Poradźcie sobie, bracie Andersen. Powołamy twoją żonę, a ciebie odwołamy”.

I tak się stało.

Wkład kobiet

Szczery dialog i słuchanie odczuć oraz obaw kobiet jest niezbędną częścią życia, małżeństwa oraz budowania królestwa Bożego.

Podczas konferencji generalnej dwadzieścia lat temu Starszy M. Russell Ballard przytoczył rozmowę z generalną prezydent Stowarzyszenia Pomocy. Padło pytanie dotyczące wzmacniania godności młodzieży, która przygotowuje się do służby na misji. Siostra Elaine Jack z uśmiechem powiedziała: „Wiesz, Starszy Ballard, [członkinie] Kościoła mogą mieć wiele dobrych sugestii [...], jeśli [ktoś] zapyta je o zdanie. W końcu [...] wszystkie *jesteśmy* matkami!”²⁵.

Prezydent Thomas S. Monson przez całe życie prowadzi dialog z kobietami i rozwiewa ich obawy. Kobieta, która miała na niego największy wpływ, była Siostra Frances Monson. Bardzo nam jej brakuje. Co więcej, zaledwie w zeszły czwartek, w przemówieniu skierowanym do Władz Naczelnych, Prezydent Monson przypomniał nam o tym, jak wiele nauczył się od 84 wdów w swoim okręgu. W



Vany Parrella

niesamowity sposób wpłynęły na jego służbę i na całe jego życie.

Nic więc dziwnego, że zanim Prezydent Monson w duchu modlitwy podjął i ogłosił historyczną decyzję na temat zmiany wieku wymaganego do pełnienia służby misjonarskiej, odbyło się wiele dyskusji z generalnymi prezydiami Stowarzyszenia Pomocy, Młodych Kobiet oraz Organizacji Podstawowej.

Biskupi, kiedy będziecie podążać za przykładem Prezydenta Monsona, poczujecie, że wiedzie was ręka Pana i jeszcze bardziej obficie błogosławi On waszą świętą pracę.

Przez kilka lat mieszkaliśmy w Brazylii. Wkrótce po przyjeździe poznałem Adelsona Parrellę, który służył jako Siedemdziesiąty, a jego brat Adilson służył w prezydium naszego palika. Później poznałem ich brata Adaltona, który służył jako prezydent palika w Florianopolis i jeszcze jednego brata o imieniu Adelmo, który był biskupem. Byłem pod wrażeniem wiary tych braci, więc zapytałem ich o ich rodziców.

Cała rodzina została ochrzczona w Santos w Brazylii 42 lata temu. Adilson Parrella powiedział: „Na początku ojciec wydawał się bardzo podekscytowany przystąpieniem do Kościoła. [Wkrótce] jednak stał się mniej aktywny i poprosił naszą matkę, żeby nie chodziła do kościoła”.

Adilson powiedział mi, że jego matka szyła ubrania dla sąsiadów, żeby móc zapłacić za bilety dla dzieci na autobus do kościoła. Cała czwórka chłopców szła razem prawie dwa kilometry do innego miasta, przez 45 minut jechała autobusem, a następnie szła kolejne 20 minut do kaplicy.

Mimo że Siostra Parrella nie mogła chodzić do kościoła ze swoimi dziećmi, to czytała swoim synom i córkom pisma święte, nauczała ich ewangelii

i modliła się z nimi. Ich skromny dom wypełniony był bogatymi błogosławieństwami mocy kapłaństwa. Chłopcy dorosli, służyli na misji, zdobyli wykształcenie i zawarli małżeństwa w świątyni. Błogosławieństwa kapłaństwa wypełniały ich domy.

Wiele lat później, jako siostra stanu wolnego, Vany Parrella przekroczyła próg świątyni, żeby otrzymać własne obdarowanie, a potem służyła na trzech misjach w Brazylii. Teraz ma ona 84 lata, a jej wiara ciągle błogosławi pokolenia, które wychowała.

Świadeństwo i obietnica

Moc świętego kapłaństwa Boga znajduje się w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Świadcze, że kiedy będziecie godnie uczestniczyć w obrzędach kapłaństwa, Pan da wam więcej siły, spokoju i wiecznej perspektywy. Niezależnie od okoliczności w waszym [domu] zawsze [będzie] kapłaństwa moc, a bliskie wam osoby będą bardziej pragnęły tych błogosławieństw dla siebie.

Jako mężczyźni i kobiety, siostry i bracia, synowie i córki Boga razem kroczymy naprzód. To nasza szansa,

nasz obowiązek i błogosławieństwo. Naszym przeznaczeniem jest przygotować królestwo Boże na powrót Zbawiciela. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Love Is Spoken Here”, *Children's Songbook*, str. 190–191.
2. Osobisty email otrzymany 5 sierpnia 2013 r.
3. Nauki i Przymierza 84:20.
4. Zob. Nauki i Przymierza 138:37, 51.
5. Zob. Nauki i Przymierza 84:35; 109:22.
6. 1 Nefi 11:16–17.
7. 2 Nefi 26:33.
8. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
9. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 104; zob. także Nauki i Przymierza 84:16; 107:40–53; 128:18, 21; Russell M. Nelson, „Lessons from Eve”, *Ensign*, listopad 1987, str. 86–89.
10. Ew. Jana 15:16.
11. Zob. Józef Smith — Historia 1:72; zob. także Nauki i Przymierza 13:27.
12. Zob. M. Russell Ballard, „Let Us Think Straight” (BYU Campus Education Week devotional, 20 sierpnia 2013 r.); speeches. byu.edu. Starszy Ballard oświadczył: „Dlaczego mężczyźni są wyznaczani do kapłaństwa, a kobiety nie? Prezydent Gordon B. Hinckley wyjaśnił, że to Pan, a nie człowiek, ‘postanowił, że mężczyźni w Jego Kościele powinni posiadać kapłaństwo’ i że to również Pan obdarował kobiety ‘umiejętnością uzupełnienia tej wspólnie i cudownej organizacji, jaką jest Kościół i królestwo Boże’ („Women of the Church”, *Ensign*,

listopad 1996, str. 70). Koniec końców, Pan nie objawił, dlaczego zorganizował Swoją Kościół w ten właśnie sposób”.

13. Moroni 10:8.
14. Linda K. Burton, „Priesthood: ‘A Sacred Trust to Be Used for the Benefit of Men, Women, and Children’” (przemówienie wygłoszone podczas Brigham Young University Women's Conference, 3 maja 2013 r.); ce.byu.edu/cw/womensconference/pdf/archive/2013/lindaBurtonTalk.pdf.
15. 3 Nefi 30:2.
16. Ew. Mateusza 6:22–23.
17. Ew. Mateusza 5:28; zob. także Alma 39:9. Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Pornografia jest czymś szczególnie niebezpiecznym i uzależniającym. Zagłębianie się w pornografię z ciekawości może stać się wciągającym zwyczajem, który prowadzi do obrzydliwych treści i grzechów seksualnych. Unikajcie pornografii za wszelką cenę” („Przygotowanie przynosi błogosławieństwa”, *Liahona*, maj 2010 r., str. 65). „Jest to bardzo niepokojące — mamy raporty o dużej liczbie osób, które wykorzystują Internet w złych i podłych celach, najczęściej — by oglądać pornografię. Moi bracia i siostry, zaangażowanie w te sprawy dosłownie niszczy ducha. Bądźcie silni. Bądźcie czysti. Unikajcie tych podłych i niszczycielskich treści za wszelką cenę — gdziekolwiek by one nie były! Daję to ostrzeżenie wszystkim ludziom na całym świecie” („Do następnego spotkania”, *Liahona*, maj 2009, str. 113). „Unikajcie pornografii we wszelkiej postaci. Znieczuli ona ducha i zniszczy sumienie. Nauki i Przymierza uczą nas: ‘To, co nas nie wzmacnia, nie pochodzi od Boga, i jest ciemnością’ [Nauki i Przymierza 50:23]” („Oddani wierze”, *Liahona*, maj 2006, str. 18–19).
18. Zob. David A. Bednar, *Act in Doctrine* (2012), str. 53.
19. Zob. Dallin H. Oaks, „Upoważnienie kapłańskie w rodzinie i w Kościele”, *Liahona*, listopad 2005, str. 24–27.
20. Osobisty email otrzymany 5 sierpnia 2013 r.; zob. List Jakuba 5:14.
21. Zob. List do Hebrajczyków 5:4.
22. Ks. Izajasza 55:8.
23. Jakub 4:13.
24. Zob. Nauki i Przymierza 81:4–5. Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Wasze zobowiązanie w zakresie waszych obowiązków jest tak samo ważne jak moje zobowiązanie w zakresie moich obowiązków. W tym Kościele nie ma małych ani nie wiele znaczących powołań” („This Is the Work of the Master”, *Ensign*, maj 1995, str. 71).
25. M. Russell Ballard, „Strength in Counsel”, *Ensign*, listopad 1993, str. 76.





David M. McConkie

Pierwszy Doradca w Generalnym Prezydium
Szkoły Niedzielnej

Nauczanie z mocą i upoważnieniem od Boga

*Pan zapewnił każdemu godnemu Świętemu w Dniach
Ostatnich możliwość nauczania na sposób Zbawiciela.*

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za nauczycieli w Kościele na całym świecie. Kochamy i darzymy was ogromnym zaufaniem. Jesteście jednym z cudów przywróconej ewangelii.

Bez wątpienia jest jakiś sekret w stawianiu się skutecznym nauczycielem ewangelii i nauczaniu z mocą i upoważnieniem od Boga. Używam słowa *sekrety*, ponieważ zasady, na których opiera się sukces nauczyciela, mogą być zrozumiane jedynie przez tych, którzy mają świadectwo tego, co miało miejsce pięknego, słonecznego poranka wczesną wiosną 1820 roku.

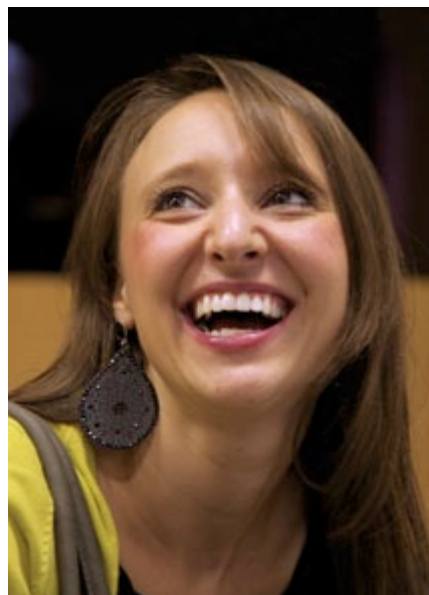
W odpowiedzi na pokorną modlitwę czternastoletniego chłopca otworzyły się niebiosy. Bóg, Wieczny Ojciec, i Jego Syn, Jezus Chrystus, ukazali się i przemówili do Proroka Józefa Smitha. Rozpoczęło się długo oczekiwane przywrócenie wszechrzeczy, a zasada objawienia została na zawsze ustanowiona w naszej dyspensacji. Przesłanie Józefa i nasze przesłanie dla świata można podsumować w kilku słowach: „Bóg przemawia do ludzi”.

Przemawiał w starożytności, przemawiał do Józefa i przemówił do was. To właśnie odróżnia was od wszystkich innych nauczycieli na świecie. Dlatego nie możecie zawieść.

Zostaliście powołani dzięki duchowi prorocstwa i objawienia oraz wyświęceni z kapłańskiego upoważnienia. Co to oznacza?

Po pierwsze, działacie na zlecenie Pana. Jesteście Jego przedstawicielami.

Rzym, Włochy



Upoważniono was i powołano, abyście Go reprezentowali i działali w Jego imieniu. Jako Jego przedstawiciele możecie liczyć na Jego pomoc. Musicie zadać sobie pytanie: „Co powiedziałby Zbawiciel, gdyby nauczał dzisiaj na mojej lekcji i w jaki sposób by to powiedział?”. Następnie musicie tak postąpić.

Ta odpowiedzialność może wywoływać w niektórych poczucie nieudolności, a nawet strachu. Ścieżka ta nie jest trudna. Pan zapewnił każdemu godnemu Świętemu w Dniach Ostatnich możliwość nauczania na sposób Zbawiciela.

Po drugie, jesteście powołani do nauczania ewangelii Jezusa Chrystusa. Nie możecie nauczać waszych własnych poglądów czy filozofii, nawet tych pomieszanych z pismem świętym. Ewangelia jest „mocą Bożą ku zbawieniu”¹ i tylko dzięki niej możemy zostać zbawieni.

Po trzecie, nakazano wam, abyście nauczali zasad ewangelii, jak są podane w podstawowych pismach świętych Kościoła, abyście nauczali słów współczesnych apostołów i proroków, i abyście nauczali tego, czego naucza was Duch Święty.

Od czego zatem zacząć?

Naszim najważniejszym zadaniem jest żyć tak, aby Duch Święty był naszym przewodnikiem i towarzyszem. Kiedy Hyrum Smith starał się zaangażować w tę pracę w dniach ostatnich, Pan powiedział mu: „Twoim zadaniem jest przestrzegać moich przykazań z całej mocy, całym twoim umysłem i siłą”². To jest punkt wyjścia. Rada, jakiej Pan udzielił Hyrumowi, jest taka sama, jaką otrzymują Święci w każdej epoce.

Przemawiając do nauczycieli w dzisiejszych czasach, Rada Prezydenta Kościoła oświadczyła: „Najważniejszą częścią waszej służby będzie wasze



Arraiján, Panama

własne duchowe przygotowanie, które obejmuje modlitwę, studiowanie pism świętych i posłuszeństwo przykazaniom. Zachęcamy was do poświęcenia się życiu zgodnemu z ewangelią bardziej niż kiedykolwiek do tej pory³.

Znamienne jest to, iż Rada Prezydenta Kościoła nie powiedziała, że najważniejszą częścią waszej służby jest dobre przygotowanie lekcji lub opanowanie różnych technik nauczania. Oczywiście musicie pilnie przygotowywać się do lekcji i zdobywać wiedzę o tym, jak nauczać, aby pomóc waszym uczniom w korzystaniu ze swojej wolnej woli tak, aby ewangelia została wryta w ich sercach, jednak najważniejszą część waszej służby stanowi wasze osobiste duchowe przygotowanie. Kiedy będziecie podążać za tą wskazówką, Rada Prezydenta Kościoła obiecuje, że „Duch Święty pomoże wam wiedzieć, co macie czynić. Wasze własne świadectwo wzrośnie, wasze nawrócenie

pogłębi się i zostaniecie wzmocnieni, aby stawić czoła wyzwaniom życia”⁴.

Czy są większe błogosławieństwa, jakich może pragnąć nauczyciel?

Następnie Pan nakazał nam, abyśmy wpięrcw starali się uzyskać Jego słowo, zanim je będziemy głosić⁵. Musicie stać się mężczyznami i kobietami zdrowego rozsądku poprzez pilne studiowanie pism świętych, napawanie się słowami Chrystusa i gromadzenie ich jak skarbów w waszych sercach. Wtedy, jeśli będziecie prosić o pomoc Pana, pobłogosławi On was Swoim Duchem i Swoim słowem. Będziecie mieli moc Boga, aby przekonywać ludzi.

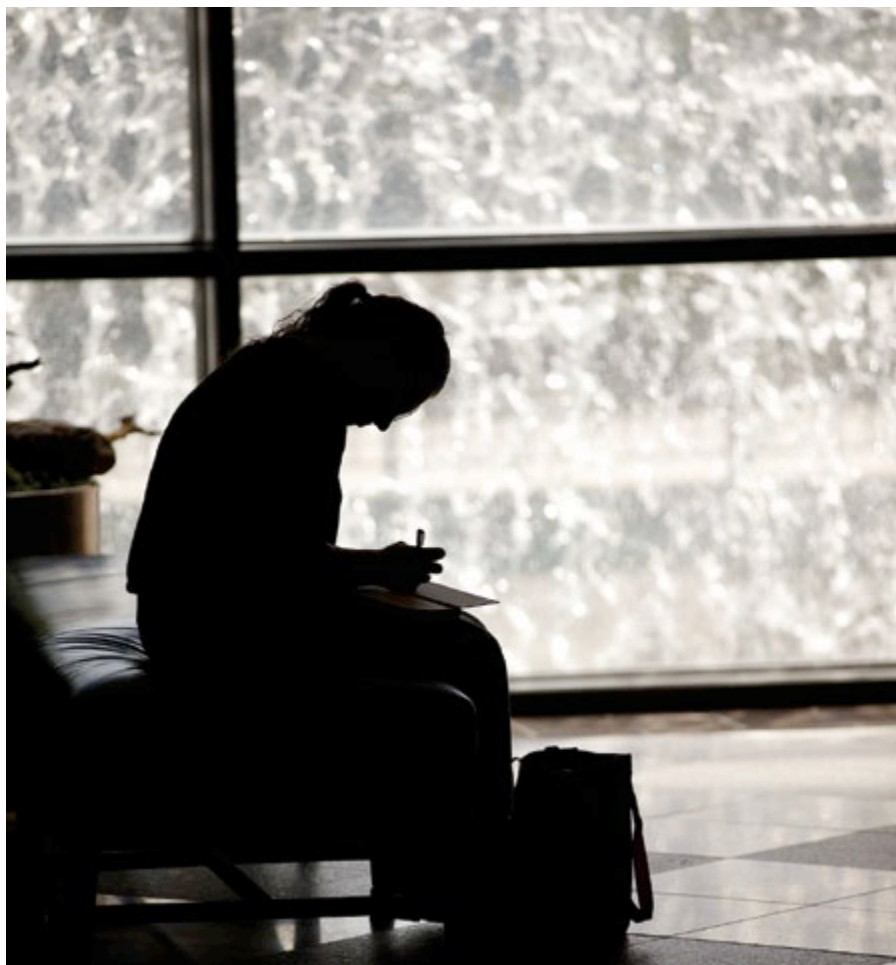
Paweł mówi nam, że ewangelia dociera do ludzi na dwa sposoby: w słowie i w mocy⁶. Słowo ewangelii jest spisane w pismach świętych i możemy je uzyskać poprzez pilne studiowanie. Moc ewangelii pojawia się w życiu tych, którzy żyją tak, aby Duch Święty mógł być ich towarzyszem, oraz tych,

którzy podążają za otrzymanymi wskazówkami. Niektórzy skupiają swoją uwagę jedynie na uzyskaniu słowa i stają się ekspertami w przekazywaniu informacji. Inni zaniedbują swoje przygotowanie i mają nadzieję, że Pan w Swojej dobroci pomoże im jakoś przebrnąć przez lekcję. Nie możecie oczekiwać, że Duch pomoże wam zapamiętać fragmenty z pism świętych i zasady, których nie studiowaliście ani nie rozważaliście. Aby skutecznie nauczać ewangelii, musicie mieć zarówno słowo, jak i moc ewangelii w swoim życiu.

Alma rozumiał te zasady, kiedy z radością opisywał synów Mosjasza oraz to, jak nauczali z mocą i upoważnieniem od Boga. Czytamy:

„Byli trzeźwo myślącymi ludźmi i pilnie badali pisma święte, aby znać słowo Boże,

ale to nie wszystko, gdyż modlili się usilnie i pościli, dlatego mieli [...] ducha objawienia”⁷.



Następnie musicie nauczyć się słuchać. Starszy Jeffrey R. Holland nauczał tej zasady misjonarzy. Zacytuję uwagi Starszego Hollanda, pozwalając sobie zastąpić słowa *misjonarze* i *zainteresowani* odpowiednio określeniami *nauczyciele* i *uczniowie*: „Drugim obowiązkiem [nauczycieli] zaraz po tym, aby słuchać Ducha, jest obowiązek słuchania [ucznia]. [...] Jeśli będziemy słuchać duchowymi uszami [...], [nasi uczniowie] *przekazą nam*, jakiej lekcji potrzebują usłyszeć!”.

Starszy Holland kontynuował: „Prawda jest taka, że [nauczyciele] są wciąż zbyt skupieni na przekazywaniu łatwej i powtarzającej się treści lekcji zamiast skupiać się na swoich [uczniach] jako poszczególnych osobach”⁸.

Po tym, jak przygotowaliście siebie i waszą lekcję do granic waszych możliwości, musicie dać się powieść. Kiedy dochodzą do was ciche podszepty Ducha Świętego, musicie mieć odwagę, by odłożyć na bok wasze

konspekty i notatki i podążyć za tymi podszeptami. Kiedy tak czynicie, lekcja, której nauczacie, nie jest już waszą lekcją, ale staje się lekcją Zbawiciela.

Jeśli poświęcicie się życiu zgodnemu z ewangelią bardziej niż kiedykolwiek do tej pory i będziecie badać pisma święte, gromadząc je w sercu jak skarb, wtedy ten sam Duch Święty, który objawił te słowa apostołom i prorokom w dawnych czasach, będzie wam świadczył o ich prawdziwości. W istocie Duch Święty objawi wam je na nowo. Kiedy tak się stanie, słowa, które będziecie czytać, nie będą już słowami Nefiego, Pawła czy Almy, ale staną się one waszymi słowami. Wtedy, gdy będziecie nauczali, Duch Święty będzie mógł przypomnieć wam wszystko. Zaprawdę „będzie wam dane w samej godzinie, w samej chwili, co macie powiedzieć”⁹. Kiedy tak się będzie działo, zauważycie, że wypowiadacie słowa, których nie planowaliście wypowiedzieć. Wtedy,

jeśli będziecie zwracać uwagę na to, co mówicie podczas nauczania, sami się czegoś nauczycie. Prezydent Marion G. Romney powiedział: „Zawsze wiem, kiedy mówię pod natchnieniem Ducha Świętego, ponieważ wtedy uczę się czegoś z tego, co sam powiedziałem”¹⁰. Pamiętajcie, nauczyciel też jest uczniem.

Wreszcie, nauczyciel musi być niezależnym świadkiem tego, czego sam naucza, a nie być tylko echem słów zapisanych w podręczniku lub myśli innych ludzi. Jeśli będziecie napawać się słowami Chrystusa i będziecie starać się żyć zgodnie z ewangelią bardziej niż kiedykolwiek do tej pory, Duch Święty będzie wam świadczył o prawdziwości tego, czego nauczacie. To jest duch objawienia i jest to ten sam duch, który poniesie wasze przesłanie do serc tych, którzy pragną je otrzymać.

Na koniec wróćmy do punktu wyjścia — do Świętego Łasku. Dzięki temu, co wydarzyło się tamtego pięknego wiosennego poranka nie tak dawno temu, jesteście uprawnieni do nauczania z mocą i upoważnieniem od Boga. O tym składam swoje uroczyste i niezależne świadectwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. List do Rzymian 1:16.
2. Nauki i Przymierza 11:20.
3. Rada Prezydenta Kościoła w przewodniku: *Teaching the Gospel in the Savior's Way: A Guide to Come, Follow Me: Learning Resources for Youth* (2012 r.), str. 2.
4. Rada Prezydenta Kościoła w: *Teaching the Gospel in the Savior's Way*, str. 2.
5. Zob. Nauki i Przymierza 11:21.
6. Zob. I List do Tesaloniczian 1:5.
7. Alma 17:2–3.
8. Jeffrey R. Holland, „The Divine Companionship” (przemówienie wygłoszone podczas seminarium dla nowych prezydentów misji, 26 czerwca 2009 r.), str. 7, 8, Church History Library, Salt Lake City; kursywa w oryginale.
9. Nauki i Przymierza 100:6.
10. Marion G. Romney, w: Boyd K. Packer, *Teach Ye Diligently* (1975 r.), str. 304.



Starszy Kevin S. Hamilton
Siedemdziesiąty

Trzymając przez cały czas

Obyśmy trzymali się przez cały czas żelaznego pręta, który wiedzie do obecności naszego Niebiańskiego Ojca.

Mój ojciec dobrze pamiętał ten dzień, a nawet godzinę, w której jego rodzina — ojciec, matka i czworo dzieci — odeszła od Kościoła, a wielu z nich nigdy do niego nie powróciło za życia. Miał 13 lat, był diakonem. W tamtych czasach rodziny uczęszczały na poranne zajęcia Szkoły Niedzielnej, a następnie na spotkanie sakramentalne po południu. Pewnego pięknego, wiosennego dnia po powrocie z niedzielnych, porannych zajęć w kościele, podczas wspólnego, południowego posiłku, matka zwróciła się do jego ojca z prostym pytaniem: „Cóż, mój drogi, czy myślisz, że powinniśmy pójść na spotkanie sakramentalne dziś popołudniu, czy raczej powinniśmy zabrać rodzinę na przejażdżkę po okolicy?”.

Ten pomysł będący alternatywą dla spotkania sakramentalnego nigdy wcześniej nie przyszedł mojemu ojcu do głowy, ale z wraz z trójką nastoletniego rodzeństwa wyprostował się na krześle i nastawił uszu. Przejażdżka po okolicy w niedzielne popołudnie była pewnie przyjemną rodzinną rozrywką, ale ta błaha decyzja zapoczątkowała nowy trend, który ostatecznie odwiódł jego rodzinę od Kościoła

— bezpieczeństwa, ochrony i błogosławieństw, które zapewnia — i poprowadził inną ścieżką.

Jako przykład dla ludzi w naszych czasach, którzy mogą być kuszeni wyborem innej ścieżki, prorok Lehi z Księgi Mormona podzielił się ze swą rodziną wizją, w której „[widział] nieprzebrane tłumy ludzi, wielu z nich śpieszących, aby wejść na ścieżkę prowadzącą do drzewa, przy którym [stał].

I [...] wyruszyli wzdłuż ścieżki wiodącej do drzewa.

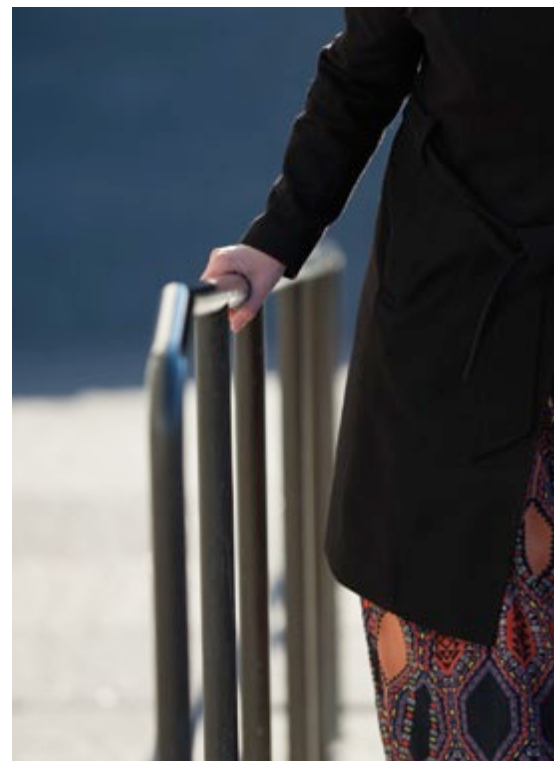
I [...] powstała ciemna mgła, tak ciemna, że ci, którzy wyruszyli wzdłuż ścieżki, tracili kierunek, schodzili ze ścieżki i gubili się”¹.

Następnie Lehi ujrzał drugą grupę ludzi „śpieszących ku ścieżce i ci, gdy się na nią dostali, chwyтали koniec żelaznego pręta i dążyli naprzód przez ciemną mgłę, nie odstępując od żelaznego pręta, aż przyszedli i skosztowali owocu tego drzewa”. Niestety „gdy skosztowali owocu tego drzewa, rozglądali się wokół, jak gdyby się wstydzi” ludzi w „[ogromnym, przestronnym budynku] [...], którzy wskazywali palcami i szydzili z tych, którzy przyszedli i skosztowali owocu”.

Następnie ludzie ci „odchodzili na zakazane ścieżki i gubili się”². Nie mogli lub może nie chcieli wytrwać do końca.

Była również trzecia grupa, która nie tylko z powodzeniem doszła do drzewa życia, ale również przy nim pozostała. O jej członkach pisma święte mówią, że „dążyli naprzód, trzymając się przez cały czas żelaznego pręta, aż doszedłszy, padali na ziemię i kosztowali owocu drzewa”³. Żelazny pręt dla tej grupy ludzi reprezentował jedyne bezpieczne i chronione miejsce, jakie mogli znaleźć, więc trzymali się go przez cały czas. Odmawiali nawet rzeczy tak niewinnych, jak przejażdżka po okolicy w niedzielne popołudnie.

O tej grupie ludzi Starszy Dawid A. Bednar nauczał: „Kluczowym sformułowaniem jest tu ‘trzymając się przez cały czas’ żelaznego pręta. [...] Być





może ta trzecia grupa *nieustannie* czytała i studiowała, i badała słowa Chrystusa. [...] Oto grupa, do której powinniśmy starać się dołączyć ze wszystkich sił”⁴.

Ci z nas, którzy dzisiaj są członkami Kościoła Boga, zawarli przymierza, że będą naśladować Jezusa Chrystusa i przestrzegać przykazań Boga. Podczas chrztu zawarliśmy przymierze, że będziemy świadkami Zbawiciela⁵, że będziemy wspomagać słabych i potrzebujących⁶, przestrzegać przykazań Boga i w razie potrzeby odpokutowywać, jak nauczał Apostoł Paweł, „gdyż wszyscy zgzeszyli i brak im chwały Bożej”⁷.

Każdego tygodnia mamy możliwość uczestniczenia w spotkaniu sakramentalnym, a podczas obrzędu sakramentu możemy odnawiać te przymierza, przyjmując chleb i wodę. Ten prosty akt pozwala nam ponownie zobowiązać się do naśladowania Jezusa Chrystusa i odpokutować, kiedy potykamy się. Bóg obiecuje nam w zamian Swojego Ducha jako przewodnika i obrońcę.

Na podstawie przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* nasi misjonarze nauczają, że objawienia i świadectwo przychodzą, kiedy uczęszczamy na niedzielne spotkania w kościele: „Kiedy bierzemy udział w nabożeństwach kościelnych i wspólnie oddajemy cześć Bogu, wzmacniamy się nawzajem. Pokrzepiamy się

towarzystwem przyjaciół i rodziny. Nasza wiara wzmacnia się, kiedy studiuje pisma święte i więcej uczymy się na temat przywróconej ewangelii”⁸.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego są trzy oddzielne spotkania w niedzielę i dlaczego potrzebne jest każde z nich? Przyjrzyjmy się pokrótce tym trzem spotkaniom:

- Spotkanie sakramentalne zapewnia możliwość uczestnictwa w obrzędzie sakramentu. Odnawiamy nasze przymierza, otrzymujemy w większym stopniu Ducha i mamy dodatkowe błogosławieństwo bycia pouczanym i podbudowanym przez Ducha Świętego.
- Szkoła Niedzielną pozwala nam „nauczać jeden drugiego doktryny królestwa”⁹, aby wszyscy mogli być „wzmocnieni i [radowali] się razem”¹⁰. Wspaniała moc i osobisty spokój przychodzi, kiedy rozumiemy doktryny przywróconej ewangelii.
- Spotkania kapłaństwa są czasem dla mężczyzn i młodych mężczyzn na „[poznanie swych obowiązków]”¹¹ i na „[pouczenie doskonalsze]”¹², a spotkania Stowarzyszenia Pomocy zapewniają kobietom Kościoła możliwość na „pogłębienie ich wiary [...], wzmocnienie [ich] rodzin i domów oraz na pomoc potrzebującym”¹³.

Podobnie nasze młode kobiety i dzieci mają swoje własne spotkania i lekcje, na których uczą się ewangelii, przygotowując się do ważnych obowiązków, które otrzymają w przyszłości. Na każdym z tych różnorodnych, lecz pokrewnych spotkań uczymy się doktryny, czujemy Ducha i służymy sobie nawzajem. Mimo że mogą istnieć wyjątki ze względu na odległość, koszty podróży czy stan zdrowia, powinniśmy starać się uczestniczyć we wszystkich naszych spotkaniach niedzielnych. Obiecuję, że błogosławieństwa wielkiej radości i spokoju nadejdą dzięki oddawaniu czci Bogu podczas wszystkich trzech godzin spotkań.

Nasza rodzina zobowiązała się, że będziemy zawsze uczestniczyć we wszystkich naszych niedzielnych spotkaniach. Uświadomiliśmy sobie, że to wzmacnia naszą wiarę i pogłębia nasze zrozumienie ewangelii. Przekonał się, że uczestnictwo w spotkaniach kościelnych to dobra decyzja, szczególnie że po powrocie do domu nadal zachowujemy dzień sabatu. Uczestniczymy we wszystkich niedzielnych spotkaniach, nawet kiedy jesteśmy na wakacjach czy w podróży. Jedna z naszych córek niedawno napisała do nas, że poszła do kościoła w mieście, do którego akurat pojechała, i dodała: „Tak, tato, uczestniczyłam we wszystkich trzech spotkaniach

niedzielnym”. Wiemy, że była pobłogosławiona za prawą decyzję.

Wszyscy mamy do podjęcia wiele decyzji odnośnie do tego, jak zachowywać dzień sabatu. Zawsze będą jakieś „dobre” zajęcia, które można lub trzeba poświęcić dla lepszej decyzji o uczestnictwie w spotkaniu kościelnym. To w gruncie rzeczy jeden ze sposobów, w jaki przeciwnik „będzie zwodził [nasze] dusze, prowadząc [je] troskliwie [w złym kierunku]”¹⁴. Używa on „dobrych” i atrakcyjnych substytutów dla „lepszych” lub „najlepszych” zajęć¹⁵.

Trzymanie się przez cały czas żelaznego pręta oznacza, że uczestniczymy we wszystkich naszych spotkaniach niedzielnych: w spotkaniu sakramentalnym, w Szkole Niedzielnej i w spotkaniach kapłaństwa lub Stowarzyszenia Pomocy. Nasze dzieci i młodzież uczestniczą w odpowiednich spotkaniach Organizacji Podstawowej, Młodych Mężczyzn i Młodych Kobiet. Nie powinniśmy nigdy zamieniać lub wybierać, w których zajęciach uczestniczymy. Po prostu trzymajmy się przez cały czas słowa Boga, czcąc Go i uczestnicząc we wszystkich dostępnych nam niedzielnych zajęciach.

Trzymanie się przez cały czas żelaznego pręta oznacza, że staramy się przestrzegać wszystkich przykazań Boga, codziennie odmawiamy osobiste i rodzinne modlitwy oraz codziennie studiujemy pisma święte.

Trzymanie się przez cały czas żelaznego pręta jest częścią doktryny Chrystusa, o której naucza Księga Mormona. Rozwijamy wiarę w Jezusa Chrystusa, odpokutowujemy za nasze grzechy i zmieniamy nasze serca, po czym podążamy za Nim w wody chrztu i otrzymujemy potwierdzający dar Ducha Świętego, który służy jako przewodnik i pocieszyciel, a następnie, jak nauczał Nefi, „[dążymy] naprzód,



napawając się słowem Chrystusa” do samego końca naszego życia¹⁶.

Moi bracia i siostry, jesteśmy ludem przymierza. Ochoczo zawieramy i dotrzymujemy przymierzy, a obiecany błogosławieństwem jest to, że otrzymamy „wszystko, co posiada [...] Ojciec”¹⁷. Trzymając się przez cały czas żelaznego pręta poprzez dotrzymywanie naszych przymierzy, wzmocnimy naszą odporność na pokusy i zagrożenia świata. Będziemy zdolni do kierowania życiem doczesnym pośród jego wyzwań, aż rzeczywiście dojdziemy do drzewa, którego owoc jest „cenniejszy ponad wszystko i pożądany ponad wszystkie inne owoce”¹⁸.

Mój ojciec miał szczęście, że ożenił się z dobrą kobietą, która zachęciła go do powrotu do Kościoła w młodości i do ponownego rozpoczęcia postępu na ścieżce. Ich pełne wiary życie pobłogosławiło wszystkie ich dzieci, następnie pokolenie wnuków, a teraz i prawnuków.

Tak jak prosta decyzja uczestniczenia lub nieuczestniczenia w jednym ze spotkań w dniu sabatu dokonała znaczącej zmiany w życiu rodziny moich dziadków, tak nasze codzienne decyzje wpłyną w znaczący sposób na nasze życie. Pozornie nieznająca decyzja, taka jak pójście lub niepójście

na spotkanie sakramentalne, może mieć dalekosiężne, a nawet wieczne konsekwencje.

Obyśmy wybrali bycie pilnymi i osiągnięcie wspaniałych błogosławieństw oraz ochronę, która pochodzi z gromadzenia się razem i dotrzymywania przymierzy. Obyśmy trzymali się przez cały czas żelaznego pręta, który wiedzie do obecności naszego Niebiańskiego Ojca. To jest moją modlitwą, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. 1 Nefi 8:21–23.
2. 1 Nefi 8:24–28.
3. 1 Nefi 8:30; kursywa dodana.
4. David A. Bednar, „A Reservoir of Living Water” (Ognisko Kościelnego Systemu Edukacji dla młodych dorosłych, 4 kwietnia 2007 r.), str. 8–9; speeches.byu.edu.
5. Zob. Mosjasz 18:9.
6. Zob. Nauki i Przymierza 81:5.
7. List do Rzymian 3:23.
8. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 74.
9. Nauki i Przymierza 88:77.
10. Nauki i Przymierza 50:22.
11. Nauki i Przymierza 107:99.
12. Nauki i Przymierza 88:78.
13. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 9.1.1.
14. 2 Nefi 28:21.
15. Zob. Dallin H. Oaks, „Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, listopad 2007, str. 104–108.
16. 2 Nefi 31:20.
17. Nauki i Przymierza 84:38.
18. 1 Nefi 15:36.



Starszy Adrián Ochoa
Siedemdziesiąty

Spójrzcie w górę

Już dzisiaj spójrzcie na Źródło wszelkiej mądrości oraz prawdy i upewnijcie się, że wasze świadectwa są silne.

Kiedy miałem osiem lat, wraz z dwoma kuzynami zostałem wysłany do pobliskiego miasta po żywność na kolejne 15 dni. Kiedy o tym myślę, aż dziw bierze, że tyle zaufania pokładali w nas: moja babcia, ciocia i wujek. Poranne niebo było przejrzyste i jasne, kiedy wyruszyliśmy naszą małą karawaną składającą się z trzech koni.

Na środku prerii przyszedł nam do głowy wspaniały pomysł, by zsiąść z koni i pograć w kulki. Tak też zrobiliśmy — i graliśmy przez długi czas. Tak byliśmy zaabsorbowani grą, że nie zauważyliśmy „znaków czasu” nad naszymi głowami, a mianowicie czarnych chmur, które spowiły niebo. Kiedy w końcu zdaliśmy sobie sprawę z tego, co się dzieje, nie mieliśmy czasu nawet, by wsiąść na nasze konie. Ulewny deszcz uderzał w nas tak mocno, że nie mogliśmy zrobić nic poza rozsiodłaniem koni i schronieniem się pod niewielkimi czaprakami spod naszych siodeł.

Bez koni, mokrzy i zziębnięci kontynuowaliśmy naszą podróż, starając się poruszać tak szybko, jak to było możliwe. Jak tylko dotarliśmy do celu, zauważyliśmy, że szerokie ulice prowadzące do miasta były całkiem zalane i wyglądały jak płynąca ku nam rzeka. Teraz mogliśmy tylko zrzucić nasze nakrycia i wspiąć się

na otaczający miasto mur pokryty drutem kolczastym. Była późna noc, kiedy zmęczeni, obolali i przemoczeni zaczęliśmy szukać schronienia w pierwszym domu przy wejściu do miasta. Pewna dobra młoda rodzina osuszyła nas, nakarmiła pysznym burrito, a następnie położyła do łóżek w pokoju, który nam użyczyła. Szybko zauważyliśmy, że pod nami jest płaskie klepisko, więc znowu wpadliśmy na genialny pomysł. Na podłożu narysowaliśmy koło i kontynuowaliśmy naszą grę w kulki do czasu, aż nagle zmorzył nas sen.

Jako dzieci myśleliśmy tylko o sobie. Nie przyszło nam nawet do głowy, że nasza kochana rodzina może nas desperacko poszukiwać — gdybyśmy tylko wiedzieli, nigdy nie opóźnilibyśmy naszej podróży w tak niemądry sposób. A gdybyśmy byli mądrzejsi, patrzylibyśmy na niebo, zauważylibyśmy nadchodzące chmury i szybko znaleźlibyśmy miejsce, w którym moglibyśmy przeczekać burzę. Teraz, kiedy mam trochę większe doświadczenie, zawsze przywołuję myśl: „Nie zapomnij spojrzeć w górę”.

Doświadczenie zdobyte wraz z moimi kuzynami nauczyło mnie zwracać uwagę na znaki czasu. Żyjemy w burzliwych, niebezpiecznych czasach, które Paweł opisał następująco: „Ludzie

bowiem będą samolubni [...], rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni [...], przewrotni, niepowściągliwi [...], miłujący więcej rozkosze niż Boga” (II List do Tymoteusza 3:2–4).

Starszy Dallin H. Oaks tak wypowiedział się o tych czasach: „Musimy się przygotować zarówno w sensie doczesnym, jak i duchowym. [...] Przygotowanie, które najprawdopodobniej najłatwiej zaniedbać, jest mniej widoczne i trudniejsze — ponieważ jest to przygotowanie duchowe” („Przygotowanie na Drugie Przyjście”, *Liahona*, maj 2004, str. 9). Innymi słowy, nie zapomnijcie spojrzeć w górę.

Zauważając pilną potrzebę duchowego przygotowania w tych niebezpiecznych czasach, chciałbym ponowić ostrzeżenie związane z bardzo ważnymi znakami czasu. Moje życie zawodowe poprowadziło mnie na szczyty osiągnięć technologicznych, dzięki czemu zrozumiałem wagę technologii, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji. Tyle informacji jest teraz w zasięgu ręki. Internet jednak jest również pełen wulgarnych i zwodniczych treści. Technologia daje nam większą wolność słowa, ale umożliwia też blogerom wypisywanie w Internecie przeróżnych treści, dając im złudną wiarygodność poprzez liczbę czytających. Dlatego właśnie teraz — usilniej niż zwykle — musimy pamiętać tę wieczną zasadę: „Po owocach poznacie ich” (Ew. Mateusza 7:20).

Szczególnie przestrzegam was przed przeglądaniem plugawych zdjęć oraz zwracaniem uwagi na treści rzucające fałszywe światło na Chrystusa i Proroka Józefa Smitha. Obie te czynności przynoszą ten sam efekt — utratę Ducha Świętego, Jego opiekuńczej i podtrzymującej mocy. Konsekwencją są występki i nieszczęście.

Moi drodzy bracia i siostry, jeśli kiedyś wydarzy się coś, co sprawi,



Brasília, Brazylia

że zaczniecie kwestionować swoje świadectwo o ewangelii, błagam was, spójrzcie w górę! Spójrzcie na Źródło wszelkiej mądrości i prawdy. Pielęgnujcie swoją wiarę i świadectwo słowem Bożym. Na świecie są tacy, którzy chcieliby podkopać waszą wiarę poprzez mieszanie kłamstw z półprawdami. To właśnie dlatego jest tak ważne, by zawsze być godnym Ducha. Towarzystwo Ducha Świętego jest nie tylko przyjemnym udogodnieniem — jest to sprawa zasadnicza, jeśli chodzi o wasze duchowe przetrwanie. Jeśli będziecie cenić słowa Chrystusa i słuchać podszeptów Ducha, nie zostaniecie zwiedzeni (zob. Józef Smith — Mateusz 1:37). Musimy o tym pamiętać.

Jezus Chrystus, który był doskonały, i Józef Smith, który sam przyznał, że taki nie jest, zostali zabici przez tych, którzy ich fałszywie oskarżali i nie przyjęli ich świadectwa. Skąd możemy wiedzieć, że ich świadectwo jest prawdziwe — że Jezus Chrystus jest Synem Boga, a Józef Smith jest prawdziwym prorokiem?

„Po owocach poznacie ich”. Czy dobry owoc może urosnąć na złym drzewie? Wiem, że mój Odkupiciel wybaczył mi moje grzechy i wyzwolił mnie z mojego własnego jarzma, przywodząc mnie do stanu szczęścia, jakiego wcześniej nie znałem. Sam dowiedziałem się, że Józef Smith był prorokiem, gdyż wypróbowałem obietnicę daną w Księdze Mormona:

„[Zapytajcie] Boga, Wiecznego Ojca, w imię Chrystusa” (Moroni 10:4). Czyli po prostu: spójrzcie w górę.

Są tacy, którzy uważają, iż konieczny jest fizyczny dowód, aby wierzyć w Zmartwychwstanie Chrystusa lub prawdziwość Jego przywróconej ewangelii. Dla nich właśnie zacytuję słowa Almy skierowane do Korihora, który próbował przekonać innych ludzi, aby zarzucili wiarę: „Dano ci dosyć znaków, czyż będziesz kusił swego Boga? Czy powiesz — Pokaż mi znak — gdy masz świadectwo tych wszystkich twoich braci i wszystkich świętych proroków? Pismo święte jest przed tobą” (Alma 30:44).

Wy i ja jesteśmy żywym dowodem odkupienia Zbawiciela. Jesteśmy żywym dowodem posługi Proroka Józefa i wierności tych pierwszych Świętych, którzy utrzymali do końca silne świadectwo. Kościół Jezusa Chrystusa rozszerza się na cały świat i wzrasta — z wiarą — jak nigdy dotąd, od czasów Chrystusa, dzięki pokornym ludziom, którzy nie muszą zobaczyć ani dotknąć, aby uwierzyć.

Nikt nie wie, kiedy Pan przyjdzie znowu. Niebezpieczne czasy jednak już nadeszły. Już dzisiaj spójrzcie na Źródło wszelkiej mądrości oraz prawdy i upewnijcie się, że wasze świadectwa są silne.

Wracając do mojej historii, moi kuzyni i ja obudziliśmy się rano i zobaczyliśmy jasne słońce i piękne niebo.

Pewien mężczyzna zapukał do drzwi w poszukiwaniu trzech zagubionych chłopców. Wsadził nas na konie i wyruszyliśmy w drogę powrotną przez tę samą prerię. Nigdy nie zapomnę tego, co zobaczyliśmy po drodze do domu — całą rzeszę ludzi, którzy poszukiwali nas w nocy, których traktory i ciężarówki ugrzęzły w błocie. Odnaleźli siodła i konie, a kiedy nas dostrzegli, od razu odczułem ich ulgę i miłość. U wrót miasta czekało na nas wielu jego mieszkańców, a przede wszystkim moja kochana babcia, wujek i ciocia. Uścisnęli nas i rozplakali się, przepełnieni radością, że odnalazły się ich zgubione dzieci. Jest to dla mnie wspaniałe przypomnienie, że nasz kochający Ojciec Niebieski opiekuje się nami. On troskliwie wypatruje naszego powrotu do domu.

Zaiste, wokół nas ukazują się znaki zapowiadające nadchodzące burze. Spójrzmy w górę i przygotujmy się. W silnym świadectwie jest bezpieczeństwo. Dbajmy o nasze świadectwa i umacniajmy je każdego dnia.

Wiem, że możemy żyć razem jako rodziny przez wieczność i że nasz kochający Ojciec Niebieski czeka na nas — Swoje dzieci — z wyciągniętymi ramionami. Wiem, że Jezus Chrystus, nasz Wybawiciel, żyje. Nie objawiły mi tej wiedzy, podobnie jak Piotrowi, ciało i krew, ale Ojciec, który jest w niebie (zob. Ew. Mateusza 16:15–19). W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Terence M. Vinson
Siedemdziesiąty

Zbliżanie się do Boga

Nasz Zbawiciel chce, abyśmy naprawdę Go kochali, aż do momentu, w którym będziemy chcieli dostosować naszą wolę do Jego woli.

Nasz sześciolatek, Oli, który pieszczotliwie nazywa mnie „Poppy”, chciał wziąć coś z samochodu. Jego tato stał w domu i nic nie mówiąc Oliemu, otworzył zdalnie drzwi do samochodu, gdy chłopiec zbliżał się do samochodu, a następnie zamknął je, gdy Oli zabrał to, co chciał. Następnie Oli wbiegł do domu z wielkim uśmiechem!

Cała rodzina zapytała go: „W jaki sposób udało ci się otworzyć drzwi do samochodu, a potem je zamknąć?”. Uśmiechnął się tylko.

Nasza córka, a jego matka, powiedziała: „Może umiesz robić coś tak, jak dziadek — może masz magiczną moc, jak on!”.

Gdy kilka minut później sytuacja się powtórzyła, jego odpowiedź na pytania dotyczące nowo odkrytych umiejętności brzmiała: „To jest niesamowite! Myślę, że dzieje się tak, ponieważ Poppy mnie kocha, jest jednym z moich najlepszych przyjaciół i troszczy się o mnie!”.

Zostałem pobłogosławiony wiedzą o naprawdę cudownych wydarzeniach, jakie miały miejsce w życiu wiernych świętych w Afryce, Papui Nowej Gwinei, Australii, Nowej Zelandii i na wyspach Pacyfiku. Zgadzam się z Olim — myślę, że dzieje się tak dlatego, że

uczucia tych wiernych ludzi względem Ojca Niebieskiego i Zbawiciela są takie same, jak te, które Oli żywi do mnie. Kochają Boga jak bliskiego przyjaciela, a On się o nich troszczy.

Członkowie Kościoła mają prawo do otrzymywania duchowego świadectwa i wielu z nich je otrzymuje oraz zawiera święte przymierza, by podążać za Panem. Mimo to niektórzy podążają za Nim, a inni nie. Do której kategorii należycie?

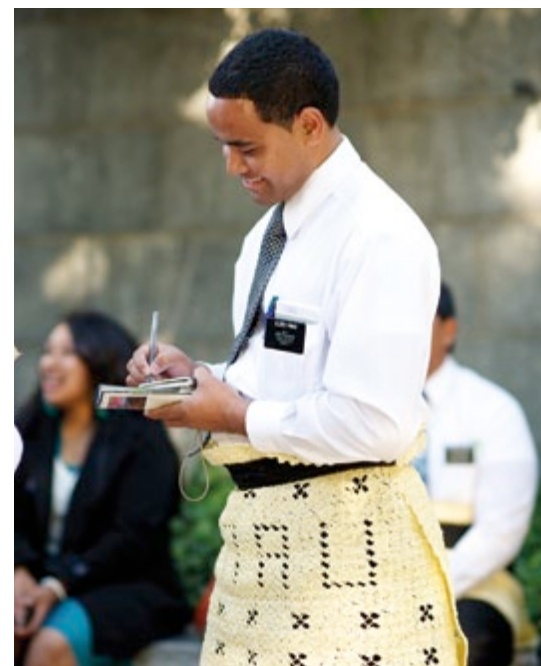
Bóg powinien być centrum naszego wszechświata — naszym dosłownym punktem skupienia. Czy nim jest? Czy może czasami znajduje się daleko od myśli i zamiarów naszych serc? (zob. Mosjasz 5:13). Zauważcie, że nie tylko myśli naszego serca są ważne, ale również „zamiary”. W jaki sposób nasze zachowanie i czyny tworzą jedność z naszymi zamiarami?

Gdy nasz syn Ben miał 16 lat i przemawiał na konferencji palika, zadał następujące pytanie: „Jak byście się czuli, gdyby ktoś każdego tygodnia coś wam obiecywał i nigdy nie dostrzymywał obietnicy?”. Kontynuował: „Czy bierzemy na poważnie obietnice, które składamy podczas przyjmowania sakramentu oraz przymierze dotyczące zachowywania Jego przykazań i ciągłego pamiętania o Nim?”.

Pan daje nam sposoby, aby pomóc nam pamiętać o Nim i Jego wspierającej mocy. Jeden z tych sposobów jest wspólny dla nas wszystkich — są to przeciwności (zob. Alma 32:6). Gdy wspominam próby, z którymi się zmagam, jest oczywiste, że spowodowały one mój wzrost, zrozumienie i empatię. Zbliżyły mnie one do mojego Ojca Niebieskiego i Jego Syna, a doświadczenia i płynące z nich oczyszczenie zapadły głęboko w moim sercu.

Przewodnictwo i wskazówki Pana są niezwykle ważne. Pomógł On wiernemu bratu Jereda, rozwiązując jedno z dwóch wyzwań, przed którymi stał, gdy wyjaśnił mu, w jaki sposób uzyskać świeże powietrze w barkach, które posłusznie zbudowali (zob. Eter 2:20). Jednakże Pan nie tylko pozostawił chwilowo nierozwiązany problem związany z zapewnieniem światła, ale nawet uczynił to wiadomym, że On, Pan, dozwoli, aby doświadczyli trudności i prób, które będą wymagały od nich rozwiązania. To Pan miał zsyłać na nich wiatry, deszcze i burze (zob. Eter 2:23–24).

Dlaczego miałyby to robić? I dlaczego ostrzega każdego z nas, abyśmy



odsuwali się od źródła niebezpieczeństwa, gdy On zwyczajnie mógłby je powstrzymać? Prezydent Wilford Woodruff opowiedział historię o tym, jak został ostrzeżony w duchu, aby przesunąć wóz, w którym spał on, jego żona i dzieci, a chwilę później zobaczył, jak trąba powietrzna wyrzywa z korzeniami duże drzewo i rzuca je dokładnie w to miejsce, w którym uprzednio stał ich wóz (zob. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* [2004], str. 47).

W obu tych przypadkach pogoda mogła zostać zmieniona w celu wyeliminowania zagrożenia. Ale istota sprawy jest następująca: zamiast rozwiązywać nasze problemy, Pan chce, abyśmy rozwinęli wiarę, która pomoże nam polegać na Nim przy rozwiązywaniu naszych problemów i ufać Mu. Wtedy będziemy mogli odczuwać Jego miłość częściej, mocniej, prościej i bardziej osobiście. Staniemy się z Nim zjednoczeni i możemy stać się tacy, jak On. To Jego cel, żebyśmy byli tacy, jak On. W rzeczywistości jest to Jego chwała i Jego dzieło (zob. Mojżesz 1:39).

Młody chłopiec próbował uporządkować miejsce za swoim domem, aby mógł się tam bawić samochodami. Duży kamień przeszkadzał mu w wykonaniu tego zadania. Chłopiec pchał go i ciągnął z całych sił, ale bez względu na to, jak bardzo się starał, głaz ani drgnął.

Ojciec obserwował go przez chwilę, a następnie podszedł do syna i powiedział: „Musisz użyć całej swojej siły, aby przesunąć kamień tej wielkości”.

Chłopiec odpowiedział: „Użyłem już całej mojej siły”.

Ojciec go poprawił: „Nie, nie użyłeś. Nie skorzystałeś jeszcze z mojej pomocy!”.

Następnie razem się schylili i z łatwością przesunęli kamień.



Colleyville, Teksas

Ojciec mojego przyjaciela, Vaiba Rome, pierwszy prezydent palika Papui Nowej Gwinei, również nauczył się, że w czasach prób powinien zwrócić się do swojego Ojca w Niebie. Wraz z mieszkańcami wsi mógł przetrwać jedynie dzięki zbiorom plonów. Pewnego dnia rozpalili ogień, aby oczyścić swoją część gruntów pod uprawy. Było to poprzedzone długim okresem gorącej pogody i roślinność była bardzo sucha. Wzniesiony przez niego ogień wyglądał tak, jak to opisał podczas ostatniej konferencji generalnej nasz prorok, Prezydent Monson (zob. Thomas S. Monson, „Posłuszeństwo przynosi błogosławieństwo”, *Liahona*, maj 2013, str. 89–90). Zaczął się rozprzestrzeniać po łąkach i krzakach, aż zmienił się w „wielkiego ognistego potwora”, jak to określił jego syn. Obawiał się o swoich sąsiadów i potencjalne zniszczenia ich upraw. Jeśli zostałyby spalone, wieś by go osądziła. Nie mogąc ugasić ognia, przypomniał sobie o Panu.

Zacytuj teraz słowa jego syna, a mojego przyjaciela: „Uklęknał na wzgórzu wśród krzaków i zaczął modlić się do Ojca Niebieskiego, aby powstrzymał ogień. Nagle nad miejsce, w którym się modlił, nadciągnęła wielka, czarna chmura i zaczęła się

ulewa — wyłącznie nad miejscem objętym pożarem. Gdy rozejrzał się dookoła spostrzegł, że niebo było czyste wszędzie poza miejscem, gdzie buchały płomienie. Nie mógł uwierzyć, że Pan odpowiedział tak prostemu człowiekowi, jak on, a następnie uklęknał i płakał jak małe dziecko. Powiedział, że było to najsłodsze uczucie” (zob. Alma 36:3).

Nasz Zbawiciel chce, abyśmy prawdziwie Go kochali, aż do momentu, w którym będziemy chcieli dostosować naszą wolę do Jego woli. Możemy czuć Jego miłość i znać Jego chwałę. Wtedy będzie mógł nas błogosławić, jak chce to czynić. Tak było z Nefim, synem Helamana, który doszedł do etapu, na którym Pan ufał mu bezgranicznie i z tego powodu mógł go błogosławić wszystkim, o co poprosił (zob. Helaman 10:4–5).

W książce *Życie Pi*, napisanej przez Yanna Martela, bohater wyraża swoje uczucia względem Chrystusa: „Nie mogłem przestać o Nim myśleć. I nadal nie mogę. Spędziłem trzy dni, rozmyślając o Nim nieustannie. Im bardziej mnie niepokoił, tym bardziej słabła moja wola, by o nim zapomnieć. I im więcej się o Nim dowiadywałem, tym trudniej było mi od Niego odejść” (tłum. Zbigniew Batko, str. 71).

Mam takie same uczucia względem Zbawiciela. Zawsze jest blisko, szczególnie w świętych miejscach i w czasach prób, a czasami, gdy najmniej się tego spodziewam, czuję jakby klepał mnie po ramieniu, by dać mi znać, że mnie kocha. Mogę odwzajemnić moją miłość na swój niedoskonały sposób, oddając Mu moje serce (zob. NIP 64:22, 34).

Kilka miesięcy temu siedziałem obok Starszego Jeffreya R. Hollanda, gdy przydzielał misjonarzy do ich misji. Gdy wyszliśmy, poczekał na mnie i objął mnie ramieniem. Skomentowałem, że zrobił to już kiedyś w Australii. Odpowiedział: „To dlatego, że cię kocham!”. A ja wiedziałem, że to prawda.

Wierzę, że gdybyśmy mieli zaszczyt iść bezpośrednio obok Zbawiciela, czulibyśmy, jak w taki sam sposób położyłby Swe ramię na naszych barkach. Niczym u uczniów zmierzających do Emaus, nasze serca „pałałyby w nas” (Ew. Łukasza 24:32). To jest Jego przesłanie: „Pójdźcie, a zobaczycie” (Ew. Jana 1:39). Jest ono osobiste i zachęcające, aby iść w objęciu Jego ramion.

Obyśmy wszyscy czuli się pewnie niczym Enos, który opisał to w ostatnim wersji swojej krótkiej acz przenikliwej księgi: „I raduję się dniem, gdy moje śmiertelne ciało stanie się nieśmiertelne i stanę przed Nim. Wtedy z radością ujrzę Jego twarz i usłyszę od Niego: Pójdź do Mnie, błogosławiony, przygotowane jest dla ciebie miejsce w posiadłościach Mego Ojca” (Enos 1:27).

Ze względu na mnogość doświadczeń i moc, z którą Duch mi to objawił, będąc całkowicie tego pewien, składam świadectwo, że Bóg żyje. Czuję Jego miłość. To jest najśodsze uczucie. Obyśmy robili to, co jest potrzebne, aby dostosować naszą wolę do Jego woli i prawdziwie Go kochać. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Russell M. Nelson
Kworum Dwunastu Apostołów

Decyzje na wieczność

Mądre korzystanie z wolnej woli w procesie podejmowania decyzji jest szczególnie ważne dla naszego wzrostu duchowego teraz i w wieczności.

Moi drodzy bracia i siostry, każdego dnia podejmujemy decyzje. Prezydent Thomas S. Monson naucza nas, że „decyzje określają przeznaczenie”¹. Mądre korzystanie z wolnej woli w procesie podejmowania decyzji jest szczególnie ważne dla naszego wzrostu duchowego teraz i w wieczności. Nigdy nie jest się za młodym, żeby się uczyć ani za starym, żeby się zmienić. Pragnienie nauki i zmiany wynika z zaszczepionego przez Boga dążenia do wiecznego postępu². Każdy dzień daje nam możliwości do podejmowania decyzji na wieczność.

Jesteśmy wiecznymi istotami — duchowymi dziećmi naszych niebiańskich rodziców. Biblia głosi, że „stworzył Bóg człowieka na obraz swój [...] Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich”³. Słyszałem niedawno, jak chór dziecięcy śpiewa naszą ulubioną pieśń: „Bóg moim Ojcem jest”⁴. Zastanowiłem się: „Dlaczego częściej nie słyszę tej pieśni w wykonaniu śpiewających matek lub wiernych ojców?”. Czyż nie *uszy*scy jesteśmy dziećmi Boga? Prawdę mówiąc, nikt z nas *nie przestaje* być dzieckiem Boga!

Jako dzieci Boga powinniśmy kochać Go z całego serca i duszy, nawet bardziej niż kochamy naszych

ziemskich rodziców⁵. Powinniśmy także kochać naszych bliźnich jak braci i siostry. Nie ma większych przykazań ponad te⁶. Powinniśmy zawsze okazywać szacunek dla wartości ludzkiego życia na każdym z jego wielu etapów.

Pisma święte uczą nas, że ciało i duch są duszą człowieka⁷. Jako że jesteśmy dwoistymi istotami, każdy z nas winien dziękować Bogu za Jego bezcenny dar, jakim jest nasze ciało i duch.

Ludzkie ciało

Lata, które spędziłem w zawodzie lekarza, pomogły mi zdobyć głęboki szacunek dla ludzkiego ciała. Zostało ono stworzone przez Boga jako dar dla nas i jest absolutnie niesamowite! Pomyślcie przez chwilę o oczach, które pozwalają widzieć, uszach, dzięki którym słyszymy i palcach, których dotyk umożliwia nam poczucie wszelkich otaczających nas niezwykłych rzeczy. Mózg umożliwia nam naukę, myślenie i pojmowanie. Serce niestrudzenie pompuje krew cały dzień i całą noc, a my niemalże nie zdajemy sobie z tego sprawy⁸.

Ciało ma swój własny system obronny. Ból jest znakiem ostrzegawczym sygnalizującym, że coś jest nie



Duch człowieka

Nasz duch jest wiecznym bytem. Pan powiedział Swojemu prorokowi Abrahamowi: „Zostałeś wybrany jeszcze przed narodzeniem”¹⁵. Pan podobnie wypowiadał się o Jeremiaszu¹⁶ i wielu innych osobach¹⁷. Powiedział to nawet do nas¹⁸.

Ojciec Niebieski zna nas od bardzo dawna. My, Jego syn lub córka, zostaliśmy przez Niego wybrani, byśmy przyszli na ziemię dokładnie w tym właśnie czasie, żebyśmy byli przywódcami w Jego wielkiej pracy na ziemi¹⁹. Zostaliśmy wybrani *nie* ze względu na cechy zewnętrzne, ale z powodu naszych *duchowych* cech, takich jak nieustrasżoność, odwaga, uczciwość serca, łaknienie prawdy, głód wiedzy i pragnienie służenia bliźnim.

Niektóre z tych cech rozwinęliśmy w preegzystencji. Inne możemy rozwijać tutaj na ziemi²⁰, kiedy będziemy nad nimi uparcie pracować²¹.

Zasadniczą duchową cechą jest panowanie nad sobą — wewnętrzna siła, która pozwala nam przedkładać rozum nad żądzami. Panowanie nad sobą buduje silne sumienie. A sumienie określa moralne zachowanie w trudnych, kuszących i bolesnych sytuacjach. Post pomaga duchowi zapanować nad fizycznymi żądzami. Post umożliwia też dostęp do pomocy niebios, gdyż potęguje nasze modlitwy. Dlaczego musimy panować nad sobą? Bóg zaszczerpił w nas silne żądze związane z pożywieniem i miłością, które są niezbędne dla zachowania ludzkiej rodziny²². Kiedy panujemy nad naszymi żądzami w obrębie Bożych praw, możemy cieszyć się długim życiem, głębszą miłością i radością doskonałą²³.

Nic więc dziwnego w tym, że większość pokus odwodzących nas od Bożego planu szczęścia wiąże się z nadużywaniem tych niezbędnych,

tak i że trzeba zareagować. Od czasu do czasu atakują nas choroby, a kiedy tak się dzieje, formują się przeciwności, które wzmagają naszą odporność na zakażenia w przyszłości.

Ciało samo się naprawia. Rany i siniaki same się goją. Złamane kości znów stają się silne. Wymieniam tutaj jedynie małą część wielu wspólnych cech naszego ciała, które dał nam Bóg.

Mimo to zdaje się, że niemalże każda rodzina, jeśli nie każdy człowiek, posiada pewne cechy fizyczne, które wymagają szczególnej uwagi⁹. Sposób radzenia sobie z takim wyzwaniem został ustanowiony przez Pana. Powiedział On: „Daję ludziom słabość, aby byli pokornego ducha [...] albowiem jeśli się [...] ukorzą [...] i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne”¹⁰.

Często niedoskonałe ciało kryje w sobie potężnego ducha¹¹. Dar takiego ciała może naprawdę wzmocnić rodzinę, gdy rodzice i rodzeństwo chętnie budują swoje życie wokół dziecka, które wymaga specjalnej opieki.

Proces starzenia się jest również darem od Boga. Podobnie jest ze śmiercią. Ostateczna śmierć naszego

śmiertelnego ciała jest nieodzowną częścią wielkiego Bożego planu szczęścia¹². Dlaczego? Dlatego że śmierć pozwala naszemu duchowi powrócić do Niego do domu¹³. Z wiecznej perspektywy śmierć jest przedwczesna jedynie wtedy, kiedy ludzie nie są przygotowani na spotkanie z Bogiem.

Jako że nasze ciało jest tak niezbędną częścią wiecznego planu Boga, nie dziwi nas fakt, że Apostoł Paweł nazwał je „świątynią Bożą”¹⁴. Za każdym razem, kiedy spoglądacie w lustro, patrzcie na swoje ciało jak na świątynię. Ta prawda — codziennie odświeżana w duchu wdzięczności — może w pozytywny sposób wpłynąć na nasze decyzje dotyczące dbania o nasze ciało i tego, w jaki sposób z niego korzystamy. Wszystkie te decyzje determinują przeznaczenie. Jak to możliwe? Ponieważ ciało jest świątynią naszego ducha. To, jak korzystamy z ciała, wpływa na naszego ducha. Oto niektóre z decyzji, które determinują nasze wieczne przeznaczenie:

- W jaki sposób dbamy o nasze ciało i jak go używamy?
- Jakie duchowe cechy rozwijamy w sobie?



danych od Boga żądz. Panowanie nad naszymi żądzami nie zawsze jest łatwe. Nikt z nas nie jest pod tym względem doskonały²⁴. Popełniamy błędy. Błądzimy. Dopuszczamy się grzechu. Cóż możemy wtedy uczynić? Możemy wyciągnąć z tego naukę. I szczerze odpokutować²⁵.

Możemy zmienić swoje zachowanie. Nawet nasze pragnienia mogą ulec zmianie. Jak to się dzieje? Istnieje tylko jeden sposób. Prawdziwa zmiana — trwała zmiana — następuje jedynie poprzez uzdrawiającą, oczyszczającą i motywującą do działania moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa²⁶. On nas kocha — kocha każdego z nas!²⁷ Udostępnia nam Swoją moc, kiedy ochoczo, żarliwie i z dokładnością przestrzegamy Jego przykazań. To takie proste i pewne. Ewangelia Jezusa Chrystusa *jest* ewangelią, która pozwala nam dokonywać zmian!²⁸

Silny duch człowieka mający władzę nad żądzami ciała panuje nad emocjami i pasjami, a nie jest ich niewolnikiem. Tego rodzaju wolność jest tak niezbędna dla ducha, jak tlen dla ciała! Wyzwolenie od wewnętrznej niewoli to prawdziwa wolność!²⁹

„Wolno [nam] wybrać wolność i życie wieczne [...]; [możemy] też wybrać niewolę i śmierć”³⁰. Kiedy wybieramy szczytniejszą ścieżkę prowadzącą ku wolności i życiu wiecznemu, napotykamy na niej małżeństwo³¹. Święci w Dniach Ostatnich głoszą, że „małżeństwo między mężczyzną i kobietą jest poświęcone od Boga i że rodzina

zajmuje centralne miejsce w planie Stworzyciela dotyczącym wiecznego przeznaczenia Jego dzieci”. Wiemy także, że „płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i celu istnienia każdej osoby w jej życiu przed przyjściem na ziemię, podczas życia ziemskiego i w wieczności”³².

Małżeństwo między mężczyzną a kobietą jest niezbędną częścią doktryny Pana i jest niezbędne dla Bożego planu zbawienia. Małżeństwo między mężczyzną a kobietą jest Bożym wzorcem pełnego życia na ziemi i w niebie. Bożego wzorca małżeństwa nie można nadużywać, niepoprawnie interpretować ani przekreślać³³. Nie można tego czynić, jeśli pragnie się osiągnąć prawdziwą radość. Boży wzorec małżeństwa chroni świętą moc prokreacji i radość z prawdziwego pożycia małżeńskiego³⁴. Wiemy, że Adam i Ewa byli zaślubieni przez Boga, jeszcze zanim doświadczyli radości zjednoczenia w akcie małżeństwa jako mąż i żona³⁵.

Institucje rządowe w naszych czasach winny sankcjonować ochronę małżeństwa, ponieważ silne rodziny stanowią najlepszy sposób na zapewnienie zdrowia, wykształcenia, dobrobytu i pomyślności wzrastającym pokoleniom³⁶. Jednak w procesie formułowania, dokonywania zmian i egzekwowania prawa, instytucje te znajdują się pod dużym wpływem trendów społecznych i świeckich filozofii. Niezależnie od zmian w obowiązującym prawie doktryna

Pana względem małżeństwa *pozostaje niezmienna*³⁷. Pamiętajcie — nawet zalegalizowany przez człowieka grzech w oczach Boga nadal pozostaje grzechem!

Chociaż mamy podążać za przykładem dobroci i współczucia Zbawiciela, chociaż mamy szanować prawa i uczucia wszystkich dzieci Boga, nie wolno nam zmieniać Jego doktryny. Nie leży to w naszej gestii. W naszej gestii jest jej studiowanie, zrozumienie i podtrzymywanie.

Sposób życia, którego przykład dał nam Zbawiciel, jest dobry. Zakłada wstrzemięźliwość seksualną przed ślubem i całkowitą wierność małżeńską po jego zawarciu³⁸. Droga Pana jest dla nas jedynym sposobem na doświadczanie trwałego szczęścia. Jego droga zapewnia nieprzerwane wsparcie dla naszych dusz i wieczny spokój w naszych domostwach. Ale przede wszystkim Jego droga prowadzi nas do domu, do Niego i do naszego Ojca Niebieskiego, do życia wiecznego i wyniesienia³⁹. W tym tkwi samo sedno Bożego dzieła i chwały⁴⁰.

Moi drodzy bracia i siostry, każdego dnia podejmujemy decyzje i decyzje te determinują nasze przeznaczenie. Pewnego dnia każdy z nas stanie przed Panem i zostanie osądzony⁴¹. Każdy z nas odbędzie osobistą rozmowę z Jezusem Chrystusem⁴². Będziemy musieli zdać sprawozdanie z decyzji, które podjęliśmy względem naszego ciała, naszych duchowych cech i tego, w jaki sposób okazywaliśmy szacunek Bożemu wzorcowi małżeństwa i rodziny. Żarliwie modłę się, abyśmy każdego dnia mądrze podejmowali decyzje na wieczność, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Decisions Determine Destiny” (Ognisko Kościelnego Systemu Edukacji dla młodych dorosłych, 6 listopada 2005), speeches.byu.edu.

2. Pojęcie wiecznego postępu zostało dobrze ujęte przez W. W. Phelps'a w słowach hymnu: „If You Could Hie to Kolob” (*Hymns*, nr 99). Treść czwartej zwrotki brzmi: „Tu nie ma kresu cnota / I nie ma kresu moc, / Tu nie ma kresu mądrość. / Rozprasza światło noc. / Tu nie ma kresu jedność, / Bez końca młodość trwa. / Kapłaństwo nie zna kresu / Moc wieczną prawda ma”. Słowa 5. zwrotki dostarczają konkluzji: „Tu nie ma kresu chwała, / Tu miłość wiecznie trwa, / Istnienie nie ma końca, / Tu śmierci moc kres ma”.
3. I Ks. Mojżeszowa 1:27; zob. także List do Kolosan 3:10; Alma 18:34; Eter 3:15; Mojżesz 6:9.
4. „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96.
5. Zob. Ew. Mateusza 10:37.
6. Zob. Ew. Marka 12:30–31.
7. Zob. Nauki i Przymierza 88:15.
8. W ciele działają także inne dane od Boga mechanizmy. Pierwiastki takie, jak sód, potas i wapń oraz związki takie, jak woda, glukoza i proteiny są niezbędne do przetrwania. Ciało przetwarza gazy, takie, jak tlen i dwutlenek węgla. Produkuje hormony takie, jak insulina, adrenalina i tyroksyna. Poziom każdego z nich i wielu innych komponentów podlega w ciele samoregulacji w określonych granicach. Związki pomiędzy gruczołami w ciele są kontrolowane i regulowane automatycznie. Na przykład przysadka mózgowa znajdująca się u podstawy mózgu wydzielą hormon, który reguluje korę w nadnerczach, powodując produkcję hormonów kory nadnerczy. Wzrost poziomu hormonów w korze nadnerczy hamuje z kolei produkcję hormonu stymulującego w przysadce mózgowej i vice versa. Temperatura ciała zawsze utrzymuje się w normalnych granicach 36.6°C, czyli 98.6°F, niezależnie od tego, czy znajdujemy się na równiku czy na biegunie północnym.
9. Niektóre cechy są łatwo widoczne, inne są ukryte. Niektóre są rodzinne, inne nie. Niektórzy ludzie są podatni na raka, inni na alergię itp. Każdy z nas może obserwować to, co w nas niedoskonałe i z pokorą przyjmować lekcję, której Pan pragnie nas nauczyć, że to, co słabe, może stać się w nas mocne.
10. Eter 12:27.
11. Niektórych cech nie będzie można całkowicie udoskonalić aż do Zmartwychwstania, kiedy to „wszystkim zostanie przywrócone kompletne ciało” (Alma 40:23).
12. Zob. Alma 42:8.
13. Psalmista napisał: „Droga jest w oczach Pana Śmierć wiernych jego” (Psalm 116:15). Śmierć jest drogą, gdyż jest swoistym „powrotem do domu” — powrotem Świętego do Pana.
14. I List do Koryntian 3:16; zob. także 6:19.
15. Abraham 3:23.
16. Zob. Ks. Jeremiasza 1:5.
17. Zob. Alma 13:2–3.
18. Zob. Nauki i Przymierza 138:55–56.
19. Zob. Alma 13:2–3; Nauki i Przymierza 138:58–57.
20. Cechy takie, jak „[w]iara, cnota, wiedza, wstrzemięźliwość, cierpliwość, [braterska] łagodność, bogobojność, miłosierdzie, [pokora] i pilność” (Nauki i Przymierza 4:6) to dary duchowe, które możemy rozwijać lub otrzymać. Inną duchową cechą, którą możemy rozwijać, jest wdzięczność. Wdzięczność motywuje nasze samopoczucie i produktywność. Kiedy „[zrodzimy] się duchowo Bogu”, możemy nosić Jego podobiznę wyrytą na naszym obliczu (zob. Alma 5:14).
21. Zob. I List do Koryntian 12; 14:1–12; Moroni 10:8–19; Nauki i Przymierza 46:10–29.
22. Niektórzy są kuszeni, by zbyt dużo jeść. „Otyłość osiągnęła epidemiologiczne proporcje na całym świecie. Co najmniej 2,8 miliona osób umiera co roku w wyniku nadwagi” („10 Facts on Obesity”, Światowa Organizacja Zdrowia, marzec 2013, www.who.int/features/factfiles/obesity/en). Inni ludzie są kuszeni, by nie jeść w wystarczających ilościach. Anoreksja i bulimia niszczą wiele istnień ludzkich, małżeństw i rodzin. Niektórzy ludzie są kuszeni przez żądze seksualne zakazane przez naszego Stwórcę. Wyjaśnienie znajduje się w: *Handbook 2: Administering the Church*, gdzie czytamy: „Pańskie prawo moralnego prowadzenia się to abstynencja poza prawomocnie zawartym związkiem małżeńskim oraz dochowywanie wierności współmałżonkowi. [...] Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, związki homoseksualne i lesbijskie oraz wszelkie inne nieświeżość i nieczyste praktyki są grzeszne”. Dalej czytamy: „Zachowania homoseksualne gwałcą przykazania Boga, są sprzeczne z celami ludzkiej seksualności i pozbawiają ludzi błogosławieństw, które osiągalne są jedynie w życiu rodzinnym oraz w zbawieniach obrzędach ewangelii. [...] Chociaż Kościół jest przeciwny zachowaniom homoseksualnym, to okazuje zrozumienie i szacunek w stosunku do osób, które zmagają się z pociągami do osób tej samej płci” ([2010], 21.4.5; 21.4.6).
23. Zob. I List do Koryntian 6:9–20; List do Jakuba 1:25–27; Nauki i Przymierza 130:20–21. Powinniśmy zawsze pamiętać, że „ludzie przychodzą na świat, aby mogli osiągnąć szczęście” (2 Nefi 2:25).
24. Życie doczesne to okres próby, co wyjaśnia pismo święte: „I tak ich wypróbujemy, czy wykonają wszystko, co im Pan, ien Bóg, nakaze” (Abraham 3:25).
25. Zob. Mosjasz 4:10; Alma 39:9; Helaman 15:7. *Handbook 2* zawiera następujące przesłanie: „Zachowania homoseksualne mogą zostać wybaczone, jeśli osoba odbędzie proces szczerej pokuty” (21.4.6).
26. Poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa i dzięki posłuszeństwu zasadom ewangelii, cała ludzkość może dostąpić zbawienia (zob. Nauki i Przymierza 138:4; Zasady Wiary 1:3).
27. Zob. Eter 12:33–34; Moroni 8:17.
28. Zob. Mosjasz 5:2; Alma 5:12–14.
29. Zob. List do Rzymian 8:13–17; List do Galacjan 5:13–25; Nauki i Przymierza 88:86.
30. 2 Nefi 2:27.
31. Zob. Nauki i Przymierza 131:1–4.
32. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
33. Zob. Ew. Mateusza 19:4–6; Mosjasz 29:26–27; Helaman 5:2.
34. Każdy człowiek, który przychodzi na świat, posiada niepowtarzalną tożsamość, zestaw chromosomów i DNA (kwas dezoksyrybonukleinowy). DNA to molekula, która koduje instrukcje genetyczne w procesie rozwoju i funkcjonowania żywych komórek. DNA danego człowieka powstaje z połączenia DNA jego ojca i matki, które tworzy DNA nowego ciała — swoisty związek partnerski między ojcem, matką i dzieckiem.
35. Zob. I Ks. Mojżeszowa 2:24–25; 3:20–21; 4:1–2, 25.
36. Dr Patrick F. Fagan napisał: „Niezbędnym budulcem, od którego zależą losy gospodarki, jest domostwo składające się z pozostających w związku małżeńskim rodziców — a w szczególności wielodzietne rodziny, które co tydzień oddają cześć Bogu. [...] Każde małżeństwo tworzy nowe domostwo, niezależną jednostkę ekonomiczną, która generuje przychód, wydaje zarobione fundusze, gromadzi oszczędności i inwestuje” („The Family GDP: How Marriage and Fertility Drive the Economy”, *The Family in America*, tom 24, nr 2 [wiosna 2010], str. 136).
37. Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:14; III Ks. Mojżeszowa 18:22; 20:13; V Ks. Mojżeszowa 5:18; Ew. Mateusza 5:27–28; Ew. Marka 10:19; Ew. Łukasza 18:20; List do Rzymian 1:26–27; 13:9; Mosjasz 13:22; 3 Nefi 12:27–28; Nauki i Przymierza 42:24; 59:6.
38. Zob. Gordon B. Hinckley, „This Thing Was Not Done in a Corner”, *Ensign*, listopad 1996, str. 49.
39. Zob. Nauki i Przymierza 14:7.
40. Zob. Mojżesz 1:39.
41. Zob. 2 Nefi 9:41, 46; Mosjasz 16:10.
42. Zostaniemy osądzeni według naszych uczynków i pragnień naszych serc (zob. Nauki i Przymierza 137:9; zob. także List do Hebrajczyków 4:12; Alma 18:32; Nauki i Przymierza 6:16; 88:109).



Prezydent Thomas S. Monson

Aż spotkamy się znowu

Obyśmy okazywali sobie nawzajem więcej dobroci i obyśmy zawsze byli zajęci wykonywaniem dzieła Pana.

Moi bracia i siostry, me serce pełne jest wzruszeń w chwili, kiedy kończy się ta cudowna konferencja generalna Kościoła. Zostaliśmy nakarmieni duchową strawą,

gdy słuchaliśmy rad i świadectw osób przemawiających na każdej z sesji.

Zostaliśmy pobłogosławieni bezpieczeństwem i spokojem, spotykając się w tym wspaniałym Centrum

Konferencyjnym. Nigdy wcześniej konferencja nie była tak szeroko transmitowana poprzez kontynenty do ludzi na całym świecie. Choć pod względem fizycznym jesteśmy bardzo daleko od wielu z was, odczuwamy waszego ducha.

Wam, Bracia, którzy zostaliście odwołani w czasie tej konferencji, przekazuję w imieniu całego Kościoła gorące podziękowania za lata waszej oddanej służby. Niezliczona rzesza została pobłogosławiona dzięki waszemu wkładowi w pracę Pana.

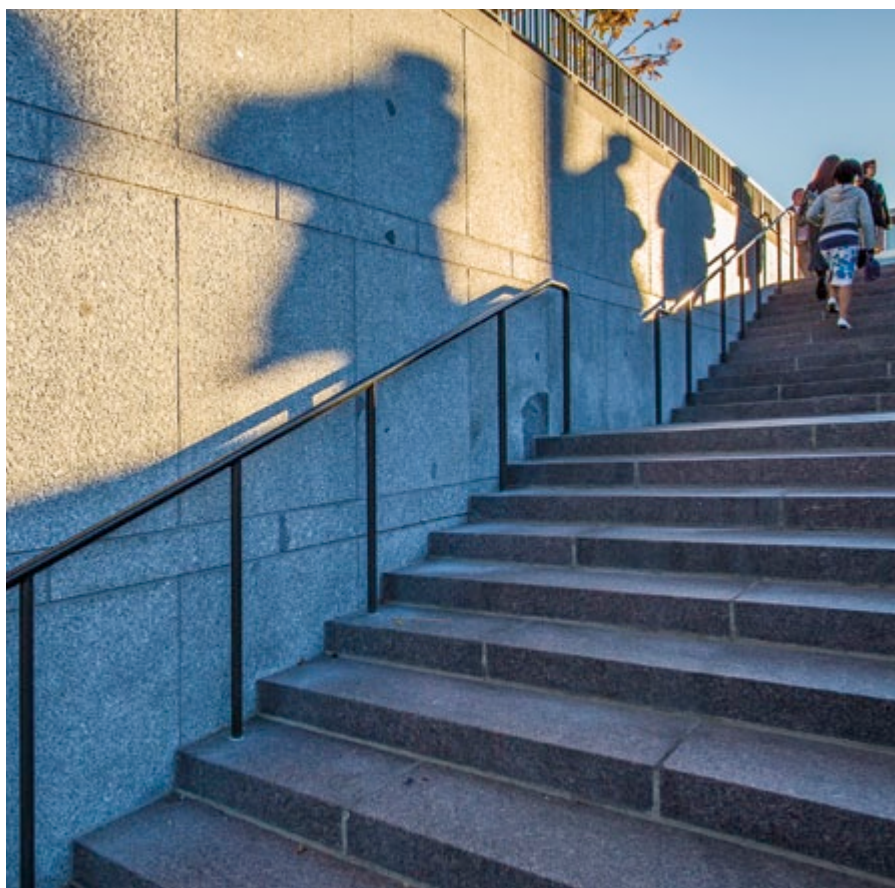
Wyrażam wdzięczność Chórowi Tabernakulum i pozostałym chórom za ich wkład w tę konferencję. Muzyka była piękna i przyczyniła się do głębszego odczuwania Ducha podczas każdej sesji.

Dziękuję wam za wasze modlitwy w imieniu swoim i wszystkich Przedstawicieli Władz Naczelnych Kościoła oraz jego generalnych urzędników. Dzięki nim jesteśmy wzmocnieni.

Niech błogosławieństwa niebios spoczną na was. Niech wasze domy wypełnia miłość, uprzejmość i Duch Pana. Obyście stale wzmacniali swe świadectwa o ewangelii, aby były wam one ochroną przed zakusami przeciwnika.

Teraz konferencja zakończyła się. Obyśmy bezpiecznie wrócili do naszych domów. Niech Duch, którego tu odczuwaliśmy, pozostanie z nami i towarzyszy nam, gdy zajmujemy się codziennymi sprawami. Obyśmy okazywali sobie nawzajem więcej dobroci i obyśmy zawsze byli zajęci wykonywaniem dzieła Pana.

Moi bracia i siostry, niech Bóg was błogosławi. Niech obiecany przez Niego pokój będzie z wami teraz i zawsze. Żegnam się z wami, aż do następnego spotkania za sześć miesięcy. W imię naszego Zbawiciela, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■





Linda K. Burton

Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Moc, radość i miłość płynące z dochowywania przymierzy

Zachęcam każdą z nas, byśmy oceniły, jak bardzo kochamy Zbawiciela i byśmy użyły do tego miary radości, z jaką dochowujemy przymierzy.

Chciałabym rozpocząć od pewnej wzruszającej historii.

Pewnego wieczora pewien człowiek wołał swoich pięć owiec, by przyszedł na noc do zagrody. Jego rodzina obserwowała z wielkim zainteresowaniem, jak zawołał zwyczajnie: „Chodźcie”, a pięć łebków natychmiast uniosło się i odwróciło w jego stronę. Cztery owce zerwały się do biegu w jego kierunku. Z czułością delikatnie poklepał każdą z nich po głowie. Owce znały jego głos i kochały go.

Ale piąta owca nie przybiegła. Była to duża owca, którą kilka tygodni wcześniej oddał jej poprzedni właściciel, mówiąc, że jest dzika, narowista i zawsze wyprowadza inne zwierzęta w stadzie na manowce. Nowy właściciel przyjął owcę i na kilka dni przywiązał ją do palika na swoim polu, by

nauczyła się stać spokojnie. Cierpliwie uczył ją kochać jego i inne owce, aż do momentu, gdy miała na szyi tylko krótki sznurek, ale nie była już przywiązana.

Tego wieczoru, gdy jego rodzina przyglądała się całemu zdarzeniu, człowiek podszedł do owcy, która stała na skraju pola i powtórzył łagodnie: „Chodź. Nie jesteś już przywiązana. Jesteś wolna”. Następnie z miłością wyciągnął ku niej rękę, położył ją na jej głowie i poszedł z nią oraz pozostałymi owcami z powrotem do zagrody¹.

W duchu tej historii modłę się, by Duch Święty pomógł nam tego wieczora uczyć się wspólnie o dochowywaniu przymierzy. Zawieranie i dochowywanie przymierzy oznacza decyzję o związaniu się z

naszym Ojcem Niebieskim i Jezusem Chrystusem. To jest zobowiązanie do naśladowania Zbawiciela. To zaufanie względem Niego i pragnienie, by okazać Mu naszą wdzięczność za cenę, którą zapłacił, by nas uwolnić, poprzez nieskończony dar Zadośćuczynienia.

Starszy Jeffrey R. Holland powiedział: „Przymierze jest wiążącą duchową umową, solenną obietnicą złożoną Bogu, naszemu Ojcu, że będziemy żyli, rozumowali i działali w określony sposób — sposób dany nam przez Jego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. W zamian, Ojciec, Syn i Duch Święty obiecują nam wspaniałe piękno i chwałę życia wiecznego”². W tym obowiązującym kontrakcie Pan ustala reguły, a my zgadzamy się ich przestrzegać. Zawieranie i dochowywanie przymierzy przez nas jest wyrazem naszego zobowiązania, by upodabniać się do Zbawiciela³. Ideałem jest dążyć do postawy najlepiej wyrażonej w kilku linijkach ulubionego hymnu: „Tam pójde, gdzie iść mi mój każe Pan. [...] To powiem, co mówić nakaże mi On, zostanę, kim On chce, bym był”⁴.

Dlaczego powinniśmy zawierać przymierza i dochowywać ich?

1. Dochowywanie przymierzy utwierdza, wzmacnia i chroni.

Nefi ujrzał w wizji ważne błogosławieństwa, którymi Pan obdarowuje osoby dochowujące przymierzy. „I ja, Nefi, widziałem, że moc Baranka Bożego zstąpiła na [...] lud przymierza z Panem [...], że byli uzbrojeni w prawość i moc Boga w wielkiej chwale”⁵.

Niedawno spotkałam się z moją nową serdeczną przyjaciółką. Świadczyła o tym, że po otrzymaniu swojego świątynnego obdarowania czuła się wzmocniona w walce z pokusami, z którymi wcześniej się zmagala.



Gdy dochowujemy zawartych przez nas przymierzy, jesteśmy też obdarowane odwagą i siłą, które pomagają nam nieść brzemiona innych. Pewna zrozpaczona siostra miała syna, który przechodził przez trudną życiową próbę. Z powodu wiary, jaką miała w swoje wierne przymierzom siostry w Stowarzyszeniu Pomocy, odważnie poprosiła je o post i modlitwę za jej syna. Inna siostra powiedziała, że chciałaby móc poprosić o podobne modlitwy swoje siostry. Wiele lat wcześniej przez trudny okres przechodził jej własny syn. Jak bardzo chciałaby wtedy poprosić je o pomoc w niesieniu tego brzemienia swojej rodziny. Zbawiciel powiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”⁶.

Och, siostry, wszystkie mamy brzemiona, które musimy nieść i którymi możemy się dzielić. Zachęta do tego, byśmy niosły jedne drugich brzemiona, jest zachętą do tego, byśmy dochowywały zawartych przez nas przymierzy. Rada Lucy Mack Smith dla siostr z pierwszego Stowarzyszenia Pomocy jest bardziej aktualna dzisiaj niż kiedykolwiek wcześniej: „Musimy troszczyć się i zważać na siebie nawzajem, pocieszać jedna drugą i zdobyć wiedzę, abyśmy wszystkie razem mogły spocząć

w królestwie niebieskim”⁷. To oznacza dochowywanie przymierzy i odwiedziny domowe w najlepszym wydaniu!

Księga Mormona przypomina nam o tym, że nawet prorok Alma miał problemy ze zbuntowanym synem. Alma jednak miał szczęście przebywać wśród wiernych przymierzom braci i siostr w ewangelii, którzy byli głęboko nawróceni do Pana i wiedzieli już, co oznacza nosić brzemiona jedni drugich. Znamy werset w Księdze Mosjasza, który mówi o modlitwach wielkiej wiary Almy za syna. Ale zapis ten stwierdza, że „Pan wysłuchał modlitwy *swego ludu*, a także Almy, swego sługi”⁸.

Wiemy, że Pan zawsze cieszy się „z duszy, która się nawróciła”⁹, ale pragniemy ponad wszystko, aby nasze dzieci, zawierając i dochowując przymierzy, pamiętały radę Prezydenta Henry’ego B. Eyringa, by „rozpocząć wcześniej i być wytrwałym”¹⁰. Nie tak dawno temu, podczas spotkania rady kapłaństwa i organizacji pomocniczych poruszono żywotną i skłaniającą do refleksji kwestię: czy naprawdę oczekujemy od ośmiolatków, że będą dochowywać zawartych przymierzy? W czasie dyskusji padła sugestia, że jednym ze sposobów przygotowania dzieci na zawarcie i dochowanie świętych przymierzy chrztu jest pomoc im

nauczyć się składania i dotrzymywania prostych obietnic.

Wierni rodzice będą wiedzieli, w jaki sposób najlepiej utrafić w potrzeby swoich dzieci. Gdy rodzice starają się o osobiste objawienie i działają zgodnie z nim, gdy naradzają się wspólnie i hołdują prostym zasadom ewangelii oraz nauczają tych zasad, mają moc, by budować i chronić swoje rodziny. Inni członkowie rodziny także mogą w tym pomóc. Mój kochany dziadek uczył nas ważności dochowywania obietnic i śpiewał nam prostą piosenkę. Brzmiała ona mniej więcej tak: „Zanim coś obiecasz, zastanów się, czy jest to ważne. Wtedy, jeśli to obiecasz, zapisz obietnicę w swoim sercu. Zapisz obietnicę w swoim sercu”. Ta krótka piosenka była nam przekazywana z miłością, przekonaniem i mocą, bo Dziadek zapisał w swoim sercu swoje własne obietnice.

Pewna mądra matka, którą znam, celowo angażuje swoje dzieci we własne wysiłki dochowania przymierzy. Z radością nosi brzemiona sąsiadów, przyjaciół oraz członków okręgu i pociesza ludzi, którzy potrzebują pocieszenia. Nie było nic dziwnego w tym, że jej mała córka nagle przyszła spytać, jak może najlepiej pocieszyć jej małą przyjaciółkę, której właśnie zmarł ojciec. To była doskonała okazja do nauki tego, że jej pragnienie, by pocieszyć przyjaciółkę, jest prostym sposobem na dochowanie przymierza chrztu. W jaki sposób możemy oczekiwać, że dzieci będą zawierać przymierza świątynne i dochowywać ich, jeśli nie oczekujemy od nich, że dochowają swojego pierwszego przymierza — przymierza chrztu?

Starszy Richard G. Scott zauważył: „Jednym z najwspanialszych błogosławieństw, jakie możemy zaoferować światu, jest moc domu, w którym skupiamy się na Chrystusie, w którym

naucza się ewangelii, przestrzega przymierzy i gdzie panuje miłość”¹¹. Jakimi sposobami możemy stworzyć taki dom, w którym przygotowujemy nasze dzieci na zawarcie i dochowanie przymierzy świętych?

- Możemy wspólnie odkrywać, co to znaczy być godnym rekomendacji świętynnej.
- Możemy razem odkrywać, jak słuchać Ducha Świętego. Musimy nauczyć się tej ważnej umiejętności, bo obdarowanie świętynne otrzymuje się przez objawienie.
- Możemy razem odkrywać, jak uczyć się dzięki symbolom, zaczynając od świętych symboli chrztu i sakramentu.
- Możemy razem odkrywać, dlaczego ciało jest święte, dlaczego mówi się o nim czasem jako o świątyni, i w jaki sposób skromny ubiór i wygląd odwołują się do świętej natury odzienia świątynnego.
- Możemy odkrywać w pismach świętych plan szczęścia. Im lepiej znamy plan Ojca Niebieskiego i Zadośćuczynienie z pism świętych, tym głębiej będziemy oddawać cześć w świątyni.
- Możemy poznawać wspólnie historie życia naszych przodków, badać historię rodziny, indeksować i dokonywać obrzędów w świątyni w zastępstwie naszych najbliższych.
- Możemy razem odkrywać znaczenie takich słów jak: *obdarowanie, obrzęd, zapieczętowanie, kapłaństwo, klucze* i innych słów odnoszących się do oddawania czci w świątyni.
- Możemy uczyć, że udajemy się do świątyni, by zawierać przymierza z Ojcem Niebieskim, a potem wracamy do domu, by ich dochowywać!¹²

Pamiętajmy o koncepcji „dobrego, lepszego i najlepszego”, gdy uczymy¹³. Dobrze jest uczyć nasze dzieci o świątyni. Lepiej jest przygotować je do zawarcia oraz dochowania przymierzy i oczekiwać tego od nich. Najlepiej jest dać im przykład zaangażowanego trwania przy naszych własnych przymierzach chrztu i przymierzach świętynnych! Siostry, czy uświadamiamy sobie naszą istotną rolę w dziele zbawienia, gdy wychowujemy, uczymy i przygotowujemy nasze dzieci do podążania ścieżką przymierza? Moc, by tak postępować, przyjdzie, gdy będziemy szanować zawarte przymierza i będziemy ich dochowywać.

2. Dochowywanie przymierzy jest niezbędne, by być naprawdę szczęśliwym.

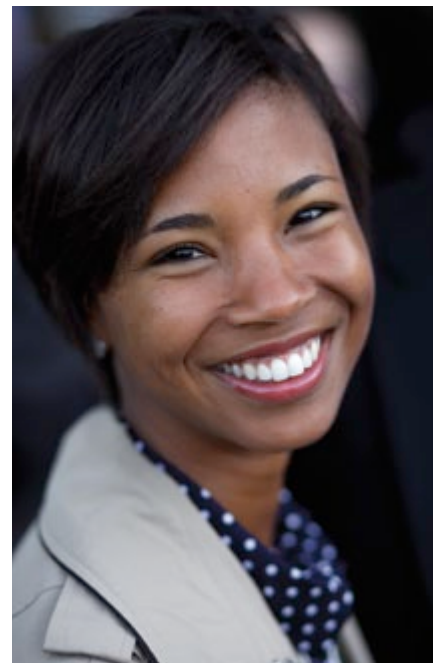
Prezydent Thomas S. Monson uczył: „Święte przymierza mają być przez nas szanowane, a wierność im jest warunkiem szczęścia”¹⁴. W 2 Księdze Nefiego czytamy po prostu: „I żyliśmy szczęśliwie”¹⁵. Wcześniej w tym samym rozdziale czytamy, że Nefi i jego lud właśnie zbudowali świątynię. Na pewno byli radosnymi ludźmi, którzy dochowywali przymierzy! A w Księdze Almy czytamy: „I od czasów Nefiego Nefici nie byli nigdy tak szczęśliwi, jak za Moroniego”¹⁶. Dlaczego? Znowu w wersecie poprzedzającym czytamy, że „byli wierni, przestrzegając przykazań Pana”¹⁷. Ludzie, którzy dochowują przymierzy, przestrzegają przykazań!

Uwielbiam następujący fragment pisma świętego: „I gdy usłyszeli te słowa [słowa dotyczące przymierza chrztu], z radości klaskali w dłonie i wołali: Pragniemy tego z całego serca”¹⁸. Uwielbiam to pragnienie ich serc. Oni naprawdę chcieli zawrzeć przymierza i dochować ich!

Pewnej niedzieli jedna młoda siostra radośnie wykrzyknęła: „Dzisiaj

przyjmę sakrament!”. Kiedy ostatnio cieszyliśmy się tym darem? I jak to okazujemy? Okazujemy to, pamiętając naszego Zbawiciela *zawsze i zawsze* przestrzegając Jego przykazań, wśród których jest traktowanie dnia Sabatu jako dnia świętego. Okazujemy to, pamiętając Zbawcę *zawsze*, gdy *codziennie* odmawiamy nasze indywidualne modlitwy i modlitwy rodzinne, gdy codziennie studiujemy pisma święte i gdy co tydzień mamy domowe wieczory rodzinne. A kiedy zarzucamy te ważne czynności lub zaniedbujemy je, wówczas pokutujemy i zaczynamy od nowa.

Zawieranie i radosne dochowywanie przymierzy potwierdza i ożywia znaczenie ważnych, świętych i zbawczych obrzędów, których musimy dostąpić, by otrzymać „wszystko, co posiada [...] Ojciec”¹⁹. Obrzędy i przymierza są „duchowymi kamieniami milowymi”, do których odniósł się Prezydent Henry B. Eyring, gdy uczył: „Święci w Dniach Ostatnich to lud



przymierza. Od dnia chrztu, poprzez duchowe kamienie milowe naszego życia, składamy obietnice Bogu, a Bóg składa obietnice nam. On *zawsze* dotrzymuje obietnic, o których mówią upoważnieni przez Niego słudzy, ale ważnym sprawdzianem naszego życia jest to, czy *my* zawrzemy z Nim przymierza i czy ich dochowamy²⁰.

3. Dochowywanie przymierzy to wyraz naszej miłości do Zbawcy i naszego Ojca w Niebie.

Ze wszystkich powodów, dla których powinniśmy być bardziej gorliwi w dochowywaniu zawartych przymierzy, ten powód jest najważniejszy — miłość. Pewien werset ze Starego Testamentu szczególnie dotyka mego serca, gdy rozważamy zasadę miłości. Kto z nas nie wzruszył się biblijną miłosną historią Jakuba i Racheli: „Służył więc Jakub za Rachelę siedem lat, a wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał”²¹? Siostry, czy dochowujemy naszych przymierzy z miłością równie głęboką i oddaną?

Dlaczego Zbawiciel chciał dochować przymierza zawartego z Ojcem i wypełnić Jego boską misję zbawienia świata od grzechów? Powodem była miłość do Jego Ojca w Niebie i miłość do nas. Dlaczego Ojciec pozwolił, by Jego Jednorodzony, doskonały Syn cierpiał ból nie do opisania, niosąc grzechy, cierpienie, choroby, słabości świata i wszystko to, co jest niesprawiedliwe w życiu? Odpowiedź znajdziemy w tych słowach: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał”²².

„Jeśli w pełni docenimy wiele błogosławieństw, które są nam dane poprzez odkupienie dokonane dla nas, nie będzie nic, o co Pan by nas poprosił, a czego nie zrobilibyśmy z ochotą i niecierpliwością”²³. W myśl tej wypowiedzi Prezydenta Josepha Fieldinga Smitha, dochowywanie



przymierzy jest sposobem, by wyrazić naszą miłość za niemożliwe do pojęcia, nieskończone Zadośćuczynienie naszego Zbawcy i Odkupiciela oraz za doskonałą miłość naszego Ojca w Niebie.

Starszy Holland powiedział wzruszająco: „Nie jestem pewien, jak będzie wyglądał Dzień Sądu, ale będę zaskoczony, jeśli w jakimś momencie Bóg nie zapyta nas dokładnie o to, o co zapytał Chrystus Piotra: ‘Czy miłowałeś mnie?’”²⁴. Dzisiejszego wieczoru zachęcam każdą z nas, byśmy oceniły, jak bardzo kochamy Zbawiciela i byśmy użyły do tego miary radości, z jaką dochowujemy przymierzy. Zbawiciel powiedział: „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie”²⁵. Jak bardzo wszyscy potrzebujemy ciągłych znaków obecności Zbawcy w codziennym życiu!

Pamiętajmy, że nawet osoby, które kiedyś były krnąbrne lub które obecnie przechodzą trudności, mogą czuć dotyk dłoni Dobrego Pasterza na swojej głowie i usłyszeć Jego głos: „Chodźcie. Nie jesteście już przywiązani. Jesteście wolni”. Zbawiciel powiedział: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce”²⁶. On może tak powiedzieć, bo

dochowuje przymierzy z miłością. Pytanie brzmi: czy my ich dochowamy? Obyśmy szły naprzód z wiarą, z radosnymi sercami i wielkim pragnieniem, by dochować przymierzy. W ten właśnie sposób wyrażamy miłość do naszego Ojca w Niebie i naszego Zbawcy, o których świadczę z wielką miłością, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. D. Todd Christofferson, „You Are Free”, *Liahona*, marzec 2013, str. 16, 18.
2. Jeffrey R. Holland, „Keeping Covenants: A Message for Those Who Will Serve a Mission”, *Liahona*, styczeń 2012, str. 49.
3. Zob. „Understanding Our Covenants with God”, *Liahona*, lipiec 2012, str. 23.
4. „Być może nie na wierzchołkach gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 80; kursywa dodana.
5. 1 Nefi 14:14.
6. Ew. Jana 13:35.
7. Lucy Mack Smith, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 25.
8. Mosjasz 27:14; kursywa dodana.
9. Nauki i Przymierza 18:13.
10. Zob. Henry B. Eyring, „Przygotowanie duchowe: Rozpocznij wcześniej i bądź wytrwały”, *Liahona*, listopad 2005, str. 37–40.
11. Richard G. Scott, „Spokój w domu”, *Liahona*, maj 2013, str. 30.
12. Zob. D. Todd Christofferson, „The Gospel Answers Life’s Problems and Challenges” (ogólnoswiatowe szkolenie przywódców, luty 2012); lds.org/broadcasts.
13. Zob. Dallin H. Oaks, „Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, listopad 2007, str. 104.
14. Thomas S. Monson, „Happiness — the Universal Quest”, *Liahona*, marzec 1996, str. 5.
15. 2 Nefi 24:24.
16. Alma 50:23.
17. Alma 50:22.
18. Mosjasz 18:11.
19. Nauki i Przymierza 84:38.
20. Henry B. Eyring, „Witnesses for God”, *Ensign*, listopad 1996, str. 30; kursywa dodana.
21. 1 Ks. Mojżeszowa 29:20.
22. Ew. Jana 3:16.
23. Joseph Fielding Smith, „Importance of the Sacrament Meeting”, *Relief Society Magazine*, październik 1943, str. 592.
24. Jeffrey R. Holland, „Największe i pierwsze przykazanie”, *Liahona*, listopad 2012, str. 84.
25. Ew. Jana 14:21.
26. Ew. Jana 10:11.



Carole M. Stephens

Pierwsza Doradczyni w Generalnym
Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Mamy więc powód do radości

Gdy okazujecie miłość, troskę i służycie bliźnim na najprostsze sposoby, wtedy aktywnie bierzecie udział w dziele zbawienia.

Gdy zmarł mój teść, nasza rodzina zgromadziła się razem i witała osoby, które przyszły się z nim pożegnać. Przez cały ten wieczór rozmawiałam z rodziną i przyjaciółmi. Zauważyłam, że nasz 10-letni wnuk, Porter, towarzyszył mojej teściowej — swojej „babuni”. Czasami stał za nią i opiekował się nią. Zauważyłam też, że czasami stali obok siebie ramię w ramię. Widziałam, jak ją pocieszał, trzymając za ręce, obejmował ją i po prostu był przy niej.

Kilka dni po tym wydarzeniu nie mogłam przestać o tym myśleć. Poczułam, że powinnam wysłać Porterowi wiadomość i napisać, co zaobserwowałam. Napisałam e-mail, w którym podzieliłam się swoimi spostrzeżeniami i uczuciami. Przypomniałam Porterowi o przymierzach, jakie zawarł podczas chrztu i zacytowałam słowa Almy z 18. rozdziału księgi Mosjasza:

„I teraz, jeśli pragniecie przystąpić do stada Boga, być nazwani Jego ludem i pragniecie dźwigać jedni

drugich brzemiona, aby ulżyć jeden drugiemu,

jeśli pragniecie płakać z tymi, którzy płaczą, pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia, i zawsze dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co czynicie i gdziekolwiek się znajdujecie, aż do śmierci [...], abyście mogli mieć życie wieczne.

[...] Pytam was, jeśli jest to pragnieniem waszych serc, coś powstrzymuje was od chrztu w imię Pana, jako świadectwa przed Nim, że przystąpiliście do przymierza z Nim, że będziecie Mu służyć i przestrzegać Jego przykazań, aby mógł bardziej obficie przelać na was swego Ducha?”¹.

Wyjaśniłam Porterowi, że Alma nauczał, iż osoby, które chcą przyjąć chrzest, muszą mieć pragnienie służby Panu poprzez służbę bliźnim — przez całe życie! Powiedziałam: „Nie wiem, czy zdajesz sobie z tego sprawę, ale przez to jak okazywałeś babci miłość i troskę, dochowywałeś zawartych przymierzy. Codziennie dotrzymujemy przykazań, kiedy jesteśmy uprzejmi, okazujemy miłość i troszczymy się o siebie nawzajem. Chcę, abyś wiedział, że jestem z ciebie dumna, że dotrzymujesz swych przymierzy! Gdy będziesz dotrzymywać przymierzy zawartych podczas chrztu, będziesz przygotowany do ustanowienia do kapłaństwa. To dodatkowe przymierze da ci więcej możliwości, aby błogosławić i służyć ludziom oraz pomoże ci przygotować się do przymierzy, które zawrzesz w świątyni. Dziękuję za to, że jesteś dla mnie tak dobrym przykładem! Dziękuję za pokazanie mi, jak należy dotrzymywać przymierzy!”.

Porter odpisał: „Babciu, dziękuję za słowa, które napisałaś. Za każdym razem kiedy ściszałam babunię, to nie zdawałam sobie sprawy, że wtedy dotrzymywałam przymierzy, ale czułam ciepło w sercu i było to bardzo dobre



Porter (po prawej) ze swoją prababcią.

uczucie. Wiem, że w sercu odczuwałem Ducha Świętego”.

Ja także czułam ciepło w sercu, gdy zdałam sobie sprawę, że Porter zrozumiał związek między dotrzymywaniem przymierzy a obietnicą, aby „zawsze [...] mieć z sobą Jego Ducha”² — obietnicą, której spełnienie jest możliwe po otrzymaniu daru Ducha Świętego.

Siostry, kiedy odwiedzałam was w różnych częściach świata, zauważyłam, że wiele z was jest podobnych do Portera. Jesteście skromnymi świadkami Boga, płaczecie z tymi, którzy płaczą i pocieszacie tych, którzy potrzebują pocieszenia bez świadomości, że dotrzymujecie przymierzy — przymierzy zawartych w wodach chrztu i w świątyni. Gdy okazujecie miłość, troskę i służycie bliźnim na najprostsze sposoby, wtedy aktywnie bierzecie udział w dziele zbawienia, w dziele Boga, „by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”³.

Jako „córki w królestwie [Pana]”⁴, my także zawarliśmy święte przymierza. Podążamy, jak nazwał to Nefi, „[wąską ścieżką], która prowadzi do życia wiecznego”⁵. Wszystkie znajdujemy się na różnym etapie wędrówki. Możemy jednak współpracować, pomagając sobie wzajemnie, „[dążyć] naprzód, mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi”⁶.

Jeanne służy jako doradczyni Młodych Kobiet. Kilka miesięcy temu dowiedziała się o zaplanowanych zajęciach dla młodzieży w okręgu: wspinałce na szczyt o nazwie Malan. Była podekscytowana, ponieważ niedawno postawiła sobie za cel zdobycie tego szczytu.

Kiedy stawiała się na początku szlaku, podeszła do niej przyjaciółka Ashley. Stanąwszy ramię w ramię z

Jeanne, zaproponowała, żeby razem wspinały się na szczyt i powiedziała: „Pójdę z tobą”. Ashley miała wtedy 16 lat i miała fizyczne ograniczenia, które sprawiły, że trudno było jej szybko wspinać się pod górę. Tak więc wraz z Jeanne wolno szły i podziwiały po drodze dzieło stworzenia Ojca w Niebie: skały znajdujące się powyżej i kwitnące wokół kwiaty. Jeanne później powiedziała: „Niebawem zapomniałam o moim celu wspinaczki na szczyt, gdyż stała się ona ciekawą przygodą — przygodą, dzięki której dostrzegłyśmy otaczające nas piękno, którego nie zauważyłabym, gdybym tylko zajęła się wspinaczką, by zdobyć szczyt Malan”.

Gdy Jeanne i Ashley kontynuowały wspinaczkę z dala od reszty grupy, dołączyła do nich Emma, młoda kobieta z tego okręgu, która zdecydowała się iść razem z nimi. Dzięki Emmie odczuwały większą radość. Nauczyła je piosenki, była dla nich wsparciem i zachęcała do dalszej wędrówki. Jeanne wspomniała: „Odpoczywałyśmy, śpiewałyśmy, rozmawiałyśmy i śmiałyśmy się. Poznałam lepiej Ahley i Emmę, a w innych okolicznościach byłoby to niemożliwe. Tego wieczoru góra nie była najważniejsza — chodziło o coś więcej. Chodziło o wzajemną pomoc na każdym kroku w drodze na szczyt”.

Gdy Jeanne, Ashley i Emma razem wspinały się, śpiewały, odpoczywały i śmiały się, zapewne nie myślały, że „akurat teraz dotrzymują przymierzy”. Ale to właśnie wtedy dotrzymywały swoich przymierzy. Służyły sobie wzajemnie z miłością, współczuciem i zobowiązaniem. Wzmacniały swoją wiarę, gdy zachęcały się i służyły jedna drugiej.

Starszy Russell M. Nelson nauczał: „Kiedy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dziećmi przymierza,

dowiadujemy się, kim jesteśmy i czego Bóg od nas oczekuje. Jego prawo wyryte jest w naszych sercach”⁷.

Maria Kuzina jest córką przymierza z Bogiem, która wie, kim jest i czego Bóg od niej oczekuje. Kiedy przywitała mnie w swoim domu w Omsku, myślałam, że jestem tam, aby jej służyć, ale wkrótce zdałam sobie sprawę z tego, że to ja miałam się czegoś od niej nauczyć. Maria, która nawróciła się do Kościoła, żyje zgodnie ze wskazówkami znajdującymi się w Ew. Łukasza 22: „Gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich”⁸. Wierzy w słowa żyjącego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, który powiedział:

„Teraz jest czas, by członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie. [...]”

[...] Kiedy będziemy działać z wiarą, Pan wskaże nam, jak wzmacniać Jego Kościół w okręgach i gminach, w których żyjemy. Będzie stał u naszego boku i aktywnie uczestniczył w naszej pracy misjonarskiej.

[...] Wzywam was, abyście polegali na swojej wierze [...] i abyście z modlitwą zastanowili się, kogo z waszej rodziny, przyjaciół, sąsiadów czy znajomych chcielibyście zaprosić do swego domu na spotkanie z misjonarzami, aby człowiek ten mógł wysłuchać przesłania Przywrócenia”⁹.

Maria postępuje zgodnie z tymi radami, troszcząc się i czyniąc posługę wobec siostr, o odwiedzinach których została poproszona, a ponadto wykonuje dużo więcej rzeczy. Ma ona wielu przyjaciół, którzy są mniej aktywni i tych, którzy jeszcze nie usłyszeli przesłania przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa. Codziennie wykazuje się wiarą i modli się, aby poznać, kto potrzebuje jej pomocy, a następnie

postępuje zgodnie z otrzymanymi podszeptami. Dzwoni, okazuje miłość i mówi swoim przyjaciołom: „potrzebujemy was”. Co tydzień organizuje domowe wieczory rodzinne w swoim mieszkaniu i zaprasza na nie sąsiadów, członków i misjonarzy — a także ich karmi. Zaprasza ich, aby przyszli do kościoła, opiekuje się nimi i siedzi obok nich, gdy przyjdą na spotkanie.

Maria rozumie to, co przypomniał niedawno Starszy Jeffrey R. Holland, że „zaproszenie, którego podstawą jest miłość do ludzi i Jezusa Chrystusa [...] nie będzie postrzegane jako obraźliwe czy krytyczne”¹⁰. Sporządziła listę ludzi, którzy mówią, że zostali obrażeni, i im służy. Ponieważ wiedzą jednak, iż ona ich kocha, może im powiedzieć: „Nie macie się, o co obrażać. To niedorzeczne!”.

Maria jest dotrzymującą przymierzy uczennicą Jezusa Chrystusa. Choć w jej domu nie ma posiadacza kapłaństwa, codziennie czuje moc Boga, jako spełnienie zawartych przez nią przymierzy świątynnych, a w miarę jak postępuje naprzód ścieżką, dąży do wytrwania do końca i jednocześnie pomaga ludziom w uczestnictwie w dziele zbawienia.

Czy kiedy podzieliłam się z wami tymi doświadczeniami, dostrzegacie siebie w dziele zbawienia? Poświęćcie czas na to, aby pomyśleć o córce Boga, która potrzebuje zachęty do powrotu na ścieżkę lub która potrzebuje nieco pomocy, aby na niej pozostać. Módlcie się do Ojca w Niebie w jej intencji. Ona jest Jego córką. On zna ją z imienia. On także zna was i powie wam o jej potrzebach. Bądźcie cierpliwe i nie ustawajcie w modlitwie w jej intencji oraz postępujcie zgodnie z otrzymanymi podszeptami. Kiedy będziecie działać zgodnie z podszeptami, Duch potwierdzi wam, że Pan przyjął waszą ofiarę.



„Siostra Eliza R. Snow z wdzięcznością podziękowała za wysiłki, jakie wkładały siostry we wzajemne wzmacnianie się. Powiedziała im, że choć Kościół nie prowadzi zapisów każdej ofiary, jakiej dokonują, by pomóc ludziom w potrzebie, Pan ma doskonały zapis wszelkich wysiłków w dziele zbawienia.

[...] Prezydent Józef Smith powiedział, że to stowarzyszenie powstało, by zbawiać dusze. Czy staramy się odzyskać tych, którzy zbłądzili? Ogrzać serca tych, których uczucia wobec ewangelii ostygły? Istnieje inna księga, która przechowuje zapis o waszej wierze, uprzejmości, dobrych uczynkach i słowach. Jest też prowadzona inna księga. Nic nie zostanie pominięte”¹¹.

W Księdze Mormona Ammon przemawia o tym, że mamy powód do radości. Mówi On: „Pytam, jakie były te wielkie błogosławieństwa, którymi [Bóg] nas obdarzył? Czy możecie mi powiedzieć?”.

Podeksycytowany Ammon nie czekał na odpowiedź. Powiedział: „Oto odpowiem za was. [...] I jest to naszym błogosławieństwem, że byliśmy narzędziami w rękach Boga, aby dokonać tego wielkiego dzieła”¹².

Jesteśmy córkami przymierza w królestwie Pana i mamy możliwość bycia narzędziami w Jego rękach. Gdy

codziennie bierzemy udział w dziele zbawienia na proste i niepozorne sposoby — troszcząc się, wzmacniając i nauczając się nawzajem — wtedy przyłączamy się do słów Ammona, który powiedział:

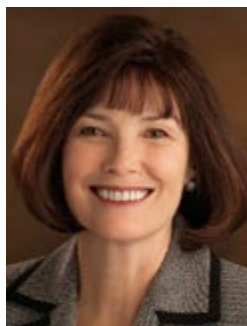
„Radość moja jest pełna, moje serce przepełnione jest radością i nie przestanę się radować w moim Bogu.

Wiem, że jestem niczym, co do mojej siły — jestem słaby, nie będę się więc chwalił, lecz będę chwalił mego Boga, bo Jego mocą mogę dokonać wszystkiego”¹³.

Świadczę o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Mosjasz 18:8–10.
2. Nauki i Przymierza 20:77.
3. Mojżesz 1:39.
4. Nauki i Przymierza 25:1.
5. 2 Nefi 31:18.
6. 2 Nefi 31:20.
7. Russell M. Nelson, „Przymierza”, *Liahona*, listopad 2011, str. 88.
8. Ew. Łukasza 22:32.
9. Thomas S. Monson, „Wiara w dzieło zbawienia” (przemówienie wygłoszone podczas ogólnoswiatowego szkolenia przywódców, czerwiec 2013 r.), lds.org/broadcasts.
10. Jeffrey R. Holland, „Nasz obowiązek, by zachęcać” (przemówienie wygłoszone podczas ogólnoswiatowego szkolenia przywódców, czerwiec 2013 r.), lds.org/broadcasts.
11. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 83.
12. Alma 26:2–3.
13. Alma 26:11–12.



Linda S. Reeves

Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Sięgnijcie po błogosławieństwa przymierza

*Gdy odnawiamy i szanujemy swoje przymierza, nasze
brzemiona mogą być lżejsze, a my możemy być ciągle
oczyszczane i wzmacniane.*

Siostry, wspaniale jest znowu spotkać się z wami.

Niedawno spotkałam się z kobietą, która przygotowywała się do chrztu. Owey niedzieli przyszła do kościoła, pokonawszy 3 kilometry bardzo zabłoconej drogi. Od razu poszła do łazienki, zdjęła zabłocone ubrania, umyła się i przebrała w czyste odświętne ubrania. Na spotkaniu Stowarzyszeniu Pomocy opowiedziała historię swego nawrócenia. Byłam pod wrażeniem jej silnego pragnienia bycia obmytą i oczyszczoną przez pokutę i zadość czyniącą ofiarę Zbawiciela i jej chęci zrezygnowania ze „starego sposobu życia”, aby zawrzeć święte przymierza z naszym Ojcem w Niebie. Rozstała się ze swoim chłopakiem, walczyła z uzależnieniami, aby żyć zgodnie ze Słowem Mądrości, zrezygnowała z pracy w niedzielę oraz utraciła przyjaźń bliskich osób, gdy powiedziała, że chce przyjąć chrzest. Bardzo pragnęła wyrzec się wszystkich swoich grzechów, aby zostać

oczyszczoną i móc poczuć odkupiającą miłość Zbawiciela. Tego ranka zainspirowało mnie jej pragnienie stania się czystą zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym.

Wiemy, że wiele z was złożyło podobne ofiary po otrzymaniu świadectwa mocą Ducha Świętego, gdyż pragnęłyście odpokutować, przyjąć chrzest i zostać oczyszczone. Być



może w żadnym innym momencie nie czujemy tak intensywnej miłości Zbawiciela, jak w chwili, gdy pokutujemy i znajdujemy się w Jego przepełnionych miłością objęciach, które zapewniają nas o Jego miłości i akceptacji.

Kilka tygodni temu w niedzielę, gdy słuchałam modlitw sakramentalnych, byłam poruszona, jak kapłan z przejęciem wymawiał każde słowo błogosławieństwa. Później pojechałam go odwiedzić, aby podziękować mu za to, że pomógł uczynić sakrament bardziej duchowym doświadczeniem zarówno dla mnie, jak i dla kongregacji. Nie było go w domu, ale jego matka powiedziała: „Jak miło, że nas odwiedziłaś! On pierwszy raz błogosławił sakrament i razem przygotowaliśmy się do tego, rozmawiając o tym, jak ważny jest sakrament i godne odnawianie przymierzy zawartych ze Zbawicielem podczas chrztu”. Jestem wdzięczna tej kochanej matce za nauczanie syna o mocy przymierzy chrztu i o tym, że ma on teraz możliwość, by pomóc członkom okręgu w odczuwaniu, jak ważna jest ta moc.

Inna matka, którą znam, sama siedziała wraz z czwórką małych dzieci w ławce w kościele. Rzadko udawało jej skupiać się na osobie Zbawiciela podczas sakramentu, więc przygotowała pewien plan. Teraz stara się w każdą sobotę rozmyślać nad minionym tygodniem i zawartymi przez nią przymierzami oraz zastanowić się nad tym, za co musi odpokutować. „Dzięki temu — powiedziała — bez względu na to, jak dzieci będą zachowywać się w niedzielę, jestem przygotowana na przyjęcie sakramentu, odnowienie moich przymierzy i do pocucia oczyszczającej mocy Zadośćuczynienia”.

Dlatego, moje drogie siostry, dla Zbawiciela tak bardzo istotny jest

sakrament? Jak ważne dla was jest cotygodniowe odnawianie przymierzy zawartych podczas chrztu? Czy jesteście świadome tego, że Zbawiciel może nas całkowicie oczyścić, każdego tygodnia, gdy godnie i po przemyśleniach przyjmujemy sakrament? Prezydent Boyd K. Packer świadczył, że „taka jest właśnie obietnica ewangelii Jezusa Chrystusa i Zadośćuczynienia: [...] [abyśmy] pod koniec życia [mogli] przejść przez zasłonę, odpokutowawszy za [nasze] grzechy i zostawszy obmytym do czysta przez krew Chrystusa”¹.

Nasze prezidium odczuwa wielką radość, kiedy nasze siostry i ich rodziny zawierają i dochowują przymierzy. Nasze serca boją się, gdy doświadczacie w swoim życiu wielkich przeciwności, ponieważ wasi bliscy łamią zawarte przymierza. Pan nakazał prorokowi Jakubowi, bratu Nefiego, przemówić do swoich braci na temat prawych kobiet i dzieci, które były pośród nich. Świadczę, że jego słowa zostały zachowane szczególnie dla naszych czasów. Przemaszyna on do nas tak, jakby robił to sam Zbawiciel. Jakub ze zmartwieniem świadczył ojcom i mężom:

„Martwi mnie także, że muszę mówić o was tak otwarcie przed waszymi żonami i dziećmi, bowiem uczucia wielu spośród nich są czyste i delikatne. [...]”

[...] Łkania ich serc wznoszą się do Boga [...], wiele serc zostało boleśnie i głęboko zranionych”².

Dotrzymującym przymierza kobietom i dzieciom w jego i naszych czasach Jakub obiecuje:

„Ufajcie wytrwale Bogu, módlcie się do Niego z wielką wiarą, a pocieszy was w waszych cierpieniach. [...]”

[...] Podnieście głowy i przyjmijcie miłe wam słowo Boga! Napawajcie się Jego miłością”³.



Siostry, świadczę o sile i mocy modlitw, gdy dzielimy się z naszym Ojcem Niebieskim głębokim bólem i pragnieniami, a odpowiedzi otrzymamy, gdy będziemy „napawać się” pismami świętymi i słowami żyjących proroków.

Prawie trzy lata temu niszczycielski ogień strawił wnętrze ulubionego i historycznego budynku Tabernakulum w Provo. Tragedia ta głęboko dotknęła zarówno lokalną społeczność, jak i członków Kościoła. Wiele osób zastanawiało się: „Dlaczego Pan pozwolił, aby to się stało? Z pewnością mógł zapobiec pożarowi lub powstrzymać zniszczenie”.

Dziesięć miesięcy później, podczas jesiennej konferencji generalnej w 2011 roku, wszyscy wstrzymali oddech, gdy Prezydent Thomas S. Monson ogłosił, że z niemal doszczętnie zniszczonego tabernakulum powstanie święta świątynia — dom Pana! Z pewnością dowiedzieliśmy się o tym, co Pan wiedział od zawsze! To nie On podłożył ogień, ale pozwolił, by ogień strawił wnętrze. Widział w tabernakulum wspaniałą świątynię — miejsce, w którym

stale zawiera się święte i wieczne przymierza⁴.

Moje drogie siostry, Pan pozwala na to, abyśmy przechodziły przez próby i były sprawdzane — czasami do granic możliwości. Widziałyśmy, jak życie naszych bliskich — a może i nasze własne — było jakby niemal doszczętnie strawione przez ogień i zastanawialiśmy się, dlaczego miłujący i troskliwy Ojciec w Niebie pozwala, aby takie rzeczy się działy. On jednak nie zostawia nas w zgłiszczach; stoi z otwartymi ramionami, gorliwie zapraszając nas, abyśmy do Niego przyszły. Buduje On z naszego życia wspaniałe świątynie, w których na wieki może przebywać Jego Duch.

W Naukach i Przymierzach 58:3–4 Pan mówi do nas:

„Nie możecie tymczasem dostrzec waszymi śmiertelnymi oczami zamiaru Boga odnośnie tego, co nastąpi później, ni chwały, jaka nastąpi po wielu cierpieniach.

Bowiem błogosławieństwa przychodzą po wielu cierpieniach. Przeto nadejdzie dzień, gdy zostaniecie ukoronowani wielką chwałą”.

Siostry świadczę, że Pan ma plan



na to życie dla każdej z nas. Dla Niego nic nie jest ani zaskoczeniem, ani szokiem. On jest wszechwiedzący i przepełniony miłością do wszystkich. Jest gotów nieść nam pomoc, pocieszenie i ulgę w bólu, gdy polegamy na mocy Zadoścuczynienia i szanujemy nasze przymierza. Próby i cierpienia, których doświadczamy, mogą być tym, co poprowadzi nas do Niego i co sprawi, że będziemy trzymać się naszych przymierzy, abyśmy mogli powrócić do Jego obecności i otrzymać wszystko, co posiada Ojciec.

W minionym roku potrzebowałam i pragnęłam głębiej odczuwać miłość Pana, otrzymać osobiste objawienia, aby lepiej zrozumieć moje przymierza świątynne i poczuć, że moje brzemiona są lżejsze. Gdy modliłam się o te konkretne błogosławieństwa, czułam jak Duch kieruje mną, abym udała się do świątyni i uważniej słuchała każdego słowa nadawanych mi tam błogosławieństw. Świadcę, że gdy uważniej słuchałam i dążyłam do tego, aby wykazać się wiarą, Pan był mi tak miłosierny, że uczynił

me brzemiona lżejszymi. Pomógł mi odczuwać ogromny spokój, co do modlitw, na które jeszcze nie uzyskałam odpowiedzi. Pan wypełnia Swoje obietnice, gdy my dotrzymujemy zawartych przymierzy i gdy wykazujemy się wiarą⁵. Pójdźcie do świątyni, drogie siostry, i sięgnijcie po swoje błogosławieństwa!

Chciałabym wspomnieć o tym, że dotrzymywanie przymierzy może zaszcześcić w nas pewność i wiarę. My kobiety, czasami mamy tendencję do krytycznego postrzegania siebie. Wtedy musimy dążyć do uzyskania Ducha i zapytać: „Czy to jest to, co Pan chce, abym myślała o sobie, czy to może Szatan próbuje mnie zdołować?”. Pamiętajcie o naturze naszego Ojca w Niebie, którego miłość jest doskonała i nieskończona⁶. On chce nas podbudować, a nie zniszczyć.

Jako członkowie Kościoła, czasami możemy czuć potrzebę przynależności do „doskonałej rodziny ŚwDO”, aby uzyskać akceptację Pana. Często czujemy się „gorsze” lub że nie pasujemy do królestwa, gdyż myślimy,

że odbiegamy od tego ideału. Drogie siostry, koniec końców najważniejsze dla naszego Ojca w Niebie będzie to, czy dotrzymywałyśmy przymierzy i czy dokładałyśmy starań, aby naśladować przykład naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Świadcę, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Dzięki Jego zadość czyniącej ofierze możemy co tydzień być oczyszczane, gdy godnie przyjmujemy sakrament. Gdy odnawiamy i szanujemy swoje przymierza, nasze brzemiona mogą być lżejsze, a my możemy być ciągle oczyszczane i wzmacniane, dzięki czemu u schyłku życia będziemy godne otrzymania wyniesienia i życia wiecznego. Świadcę o tym w imię naszego umiłowanego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Boyd K. Packer, „Zadoścuczynienie”, *Liahona*, listopad 2012, str. 77.
2. Jakub 2:3, 7, 35.
3. Jakub 3:1–2.
4. Zob. Mosjasz 23:21–22.
5. Zob. Nauki i Przymierza 82:10.
6. Zob. Russell M. Nelson, „Divine Love”, *Liahona*, luty 2003, str. 12–17.



Prezydent Thomas S. Monson

Nigdy nie kroczymy samotnie

Pewnego dnia spojrzycie z dystansu na wasze problemy i zdacie sobie sprawę, że On zawsze był obok was.

Moje drogie siostry, atmosfera, jaką odczuwamy dzisiejszego wieczoru, jest odzwierciedleniem waszej siły, waszego oddania i waszej dobroci. Cytując słowa Mistrza: „Wy jesteście solą ziemi. [...] Wy jesteście światłością świata”¹.

Gdy rozmyślałem nad sposobnością przemawiania do was, przypominałem sobie o miłości, jaką moja droga żona, Frances, żywiła do Stowarzyszenia Pomocy. Za życia służyła w wielu powołaniach Stowarzyszenia Pomocy. Gdy obydwójce mieliśmy po 31 lat, zostałem powołany do służby jako prezydent Misji Kanadyjskiej. Przez okres trzech lat trwania tego powołania, Frances przewodniczyła wszystkim Stowarzyszeniom Pomocy na tym rozległym obszarze, który obejmował prowincje Ontario i Quebec. Niektóre z jej najgłębszych przyjaźni zostały zawiązane w wyniku wypełniania tego zadania, jak również w wyniku wielu powołań, które potem przyjmowała w Stowarzyszeniu Pomocy w naszym rodzinnym okręgu. Była wierną córką naszego Niebieskiego Ojca, moją ukochaną towarzyszką i najdroższym przyjacielem. Brakuje

mi jej bardziej, niż można to wyrazić słowami.

Ja także kocham Stowarzyszenie Pomocy. Świadczę wam, że zostało ono zorganizowane pod natchnieniem i jest bardzo ważną częścią Kościoła Pana tu na ziemi. Nie można objąć całego dobra, które zrodziło się dzięki tej organizacji i wszystkich istnień, które zostały pobłogosławione z jej przyczyny.

Stowarzyszenie Pomocy tworzą różne kobiety. Są takie z was, które nie założyły rodziny — może uczycie się, może pracujecie — ale wiedziecie pełne i bogate życie. Niektóre z was są zajęte matkami dorastających dzieci. Inne z was straciły mężów z powodu rozwodu lub śmierci i z trudem wychowują dzieci bez pomocy męża i ojca. Niektóre z was wychowały już dzieci, ale odkryły, że dzieci nieustannie ich potrzebują. Wiele z was ma starszych rodziców, którzy wymagają pełnej miłości opieki, którą tylko wy możecie im zapewnić.

Na którymkolwiek etapie życia się znajdujecie, są momenty, w których wszyscy napotykamy trudności. Mimo że są one inne dla każdego, przechodzimy przez nie wszyscy.

Wiele wyzwań, którym stawiamy czoła, spotyka nas, ponieważ żyjemy w doczesnym świecie, dzieląc go z niezliczonymi ludźmi najrozmaitszych typów. Czasami w chwili desperacji pytamy: „Jak mogę skupiać się na sprawach celestialnych, gdy żyję w terestialnym świecie?”

Nadejdą czasy, gdy będziecie szły ścieżką pełną cierni i problemów. Mogą nadejść dni, gdy będziecie się czuły oddalone — a nawet odizolowane — od Dawcy wszelkiego dobrego daru. Martwicie się wtedy, że krocycie w samotności. Strach wypiera wiarę.

Gdy znajdziecie się w takiej sytuacji, błagam was: pamiętajcie o modlitwie. Uwielbiam słowa Prezydenta Ezry Tafta Bensona dotyczące modlitwy. Powiedział on:

„Przez całe moje życie, rada, by polegać na modlitwie, była cenniejsza niż prawie wszystkie inne wskazówki, które otrzymałem. Stała się nieodłączną częścią mnie — kotwicą, stałym źródłem siły i podbudową mojej wiedzy o sprawach boskich.

[...] Mimo napotykaných trudności, w modlitwie możemy znaleźć otuchę, bo Bóg będzie napełniał nasze dusze spokojem. Ten pokój, ten duch uspokojenia, jest największym błogosławieństwem życia”².

Apostoł Paweł napominał:

„Powierzcie prośby wasze Bogu.

A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie”³.

Cóż za chwalebna obietnica! Pokój jest tym, czego pragniemy, za czym tęsknimy.

Nie przyszliśmy na tę ziemię, by żyć samotnie. Cóż to za wspaniałe źródło mocy, siły i pocieszenia, które jest dostępne dla każdego z nas. Ten, który zna nas lepiej niż my sami, który



widzi szerszą perspektywę i zna zakończenie już na początku, zapewnia nas, że będzie z nami, by zapewnić pomoc, jeśli tylko o nią poprosimy. Obiecano nam: „Módlcie się zawsze i wiercie, a wszystko będzie działać razem dla waszego dobra”⁴.

Gdy nasze modlitwy będą wzbijały się ku niebu, nie zapominajmy pełnych nauki dla nas słów Zbawiciela. Gdy cierpiał potworną mękę w Getsemane i na krzyżu, modlił się do Ojca: „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”⁵. Bez względu na to, jak trudne może to być, to także nasz obowiązek, by ufać, że Ojciec Niebieski wie najlepiej, jak i kiedy przyjąć nam z potrzebną pomocą.

Cenię sobie następujące słowa poetki:

*Nie wiem, jakim niezwykłym
sposobem,
Ale jedno wiem: Bóg odpowiada
na modlitwę.
Wiem, że Jego słowa potwierdzają,
Że On zawsze słyszy modlitwę
I że odpowie na nią, wcześniej
czy później,
Więc modlę się i spokojnie czekam.
Nie wiem, czy upragnione
błogosławieństwo
Przyjdzie w sposób, którego się
spodziewałam,*

*Ale modlę się tylko do Niego,
Bo Jego wola jest doskonalsza
od mojej,
Pewna jestem, że On nagrodzi
mój trud
Lub ześle w odpowiedzi
błogosławieństwa ponad miarę*⁶.

Naturalnie, modlitwa nie jest zarezerwowana tylko na trudne czasy. Pisma święte ciągle mówią nam, byśmy „[modlili się] cały czas”⁷ i byśmy nie ustawiali, modląc się w sercu⁸. W słowach lubianego i znanego hymnu zawarte jest pytanie, które każdy z nas powinien zadać sobie codziennie: „Czy modliłeś się?”⁹.

Do pomocy w radzeniu sobie z naszym niełatwym często światem staję, obok modlitwy, studiowanie pism świętych. Słowa prawdy i natchnienia zawarte w naszych czterech podstawowych pismach świętych są czymś, czego posiadanie bardzo sobie cenię. Nigdy nie męczy mnie ich czytanie. Kiedykolwiek szukam czegoś w pismach świętych, zawsze czuję się podbudowany duchowo. Te święte słowa prawdy i miłości są wskazówkami w moim życiu i pokazują mi drogę do wiecznej doskonałości.

Jeśli będziemy czytać i rozważać pisma święte, usłyszymy słodkie podszepty Ducha, płynące do naszych

dusz. Możemy znaleźć odpowiedzi na nasze pytania. Dowiadujemy się o błogosławieństwach, które spływają na nas, gdy przestrzegamy Bożych przykazań. Zdobywamy pewne świadectwo o naszym Ojcu Niebieskim i naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i o Ich miłości do nas. Gdy czytamy pisma święte i modlimy się, wiemy z całą pewnością, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa.

Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Pan błogosławi nas, byśmy napawali się jego świętymi [słowami] i czerpali z [nich] tę siłę, ten pokój i tę wiedzę, które [przewyższają] wszelki rozum’ (List do Filipian 4:7)”¹⁰.

Nasze życie będzie nieskończone bardziej błogosławione, a nasze brzemiona – lżejsze, gdy będziemy pamiętać o modlitwie i o czasie przeznaczonym na pisma święte.

Pozwólcie mi podzielić się z wami historią o tym, jak Ojciec Niebieski odpowiedział na modlitwy i błagania pewnej kobiety i jak zesłał jej spokój i pewność, których rozpaczliwie poszukiwała.

Problemy Tiffany zaczęły się w zeszłym roku, gdy podejmowała gości na Święto Dziękczynienia, a potem na Boże Narodzenie. Jej mąż uczęszczał na uczelnię medyczną i był właśnie na drugim roku stażu. Z powodu długich obowiązkowych godzin pracy nie mógł pomóc jej w takim stopniu, w jakim oboje by tego chcieli, więc większość spraw do załatwienia w okresie świątecznym, nie licząc opieki nad czwórką dzieci, spadła na Tiffany. Czuła się coraz bardziej przytłoczona obowiązkami i wtedy dowiedziała się, że u bliskiej jej osoby zdiagnozowano raka. Dopadły ją stres i troska. Zaczęła popadać w zniechęcenie i depresję. Starła się o pomoc medyczną, ale to nie pomagało. Straciła apetyt i zaczęła chudnąć, co nie było dobre przy jej

szczupłej sylwetce. Szukała spokoju w pismach świętych i modliła się o wybawienie z przygnębienia, które ją ogarnęło. Gdy ani uspokojenie, ani żadna pomoc zdawały się nie nadchodzić, zaczęła czuć się opuszczona przez Boga. Jej rodzina i przyjaciele modlili się za nią i usilnie starali się pomóc. Przynosili jej ulubione potrawy, by przywrócić jej zdrowie, ale ona mogła zjeść tylko kilka kęsów i nic ponad to.

Pewnego szczególnie trudnego dnia jeden z przyjaciół na próżno starał się nakłonić ją do zjedzenia czegoś, za czym zawsze przepadała. Gdy nic nie pomagało, powiedział: „Musi być coś, na co masz ochotę”.

Tiffany zastanowiła się przez chwilę i powiedziała: „Jedyną rzeczą, na którą mam ochotę, jest chleb domowego wypieku”.

Nie mieli jednak żadnego pod ręką.

Po południu tego samego dnia w mieszkaniu Tiffany zadzwonił dzwonek u drzwi. Jej mąż był akurat w domu i otworzył. Kiedy wrócił do pokoju, miał w rękach bochenek domowego chleba. Tiffany była zaskoczona, gdy powiedział jej, że chleb podarowała kobieta imieniem Sherrie, którą ledwo znali. Była ona przyjaciółką siostry Tiffany, Nicole, która mieszkała w Denver w stanie Kolorado. Sherrie została zdawkowo przedstawiona Tiffany i jej mężowi, gdy kilka miesięcy wcześniej Nicole i jej rodzina gościli u Tiffany z okazji Święta Dziękczynienia. Sherrie, która mieszkała w Omaha, przyszła wtedy do domu Tiffany, by odwiedzić Nicole.

Teraz, kilka miesięcy później, Tiffany z pysznym chlebem w ręku dzwoniła do swojej siostry Nicole, by podziękować za akt miłosierdzia w osobie Sherrie. Ale dowiedziała się, że Nicole nie umawiała tej wizyty i w ogóle o niczym nie wiedziała.

Reszta historii wyszła na jaw, gdy Nicole skontaktowała się ze swoją przyjaciółką Sherrie, by dowiedzieć się, co skłoniło ją do dostarczenia tego bochenka chleba. To, czego się dowiedziała, było olśnieniem dla niej, dla Tiffany, dla Sherrie — i dla mnie.

W ten szczególny poranek w dniu, gdy do rąk Tiffany trafił chleb, Sherrie miała przeczucie, że powinna upiec dwa bochenki chleba, zamiast planowanego wcześniej jednego bochenka. Powiedziała, że poczuła, że powinna wziąć ten drugi bochenek ze sobą do samochodu, choć nie wiedziała dlaczego. Po lunchu w domu przyjaciółki Sherrie, jej roczna córeczka zaczęła płakać i potrzebowała wrócić do domu na drzemkę. Sherrie wahała się, co zrobić, gdy wyraźne przeczucie kazało jej jechać z dodatkowym bochenkiem do siostry Nicole, która mieszkała 30 minut drogi dalej, w innej części miasta i którą Sherrie ledwie знаła. Próbowwała odsunąć tę myśl, chcąc zawieźć swoją bardzo zmęczoną córeczkę do domu i czując się zakłopotana, mając dostarczyć

bochenek chleba prawie obcym ludziom. Jednak uczucie, by jechać do Tiffany, było tak silne, że mu uległa.

Gdy przyjechała na miejsce, drzwi otworzył mąż Tiffany. Sherrie przypomniała mu, że jest przyjaciółką Nicole, którą poznali przelotnie podczas Święta Dziękczynienia, wręczyła mu bochenek chleba i odjechała.

I tak oto Pan dosłownie przysłał nieznaną osobę z innej części miasta, by dostarczyć nie tylko upragniony domowy chleb, ale jasne przesłanie miłości dla Tiffany. Tego, co się jej przydarzyło, nie można wytłumaczyć inaczej. Bardzo potrzebowała poczuć, że nie jest sama, że Bóg wie o jej sytuacji i nie opuścił jej. Ten chleb — rzecz, której najbardziej potrzebowała — został dostarczony przez kogoś, kogo ledwie znała, kogoś, kto nie wiedział o jej potrzebach, ale kto słuchał podszeptów Ducha i był im posłuszny. To stało się oczywistym znakiem dla Tiffany, że jej Ojciec Niebieski rozumie jej położenie i kocha ją tak mocno, że wysłał pomoc. Odpowiedział na jej błagania.



Moje drogie siostry, wasz Ojciec Niebieski kocha was — każdą z was. Ta miłość nigdy się nie zmienia. Nie ma na nią wpływu wasz wygląd, posiadłości, suma pieniędzy na koncie w banku. Nie zmieniają jej wasze talenty i zdolności. Ona po prostu jest. Jest dla was, gdy jesteście smutne i szczęśliwe, zniechęcone i pełne nadziei. Miłość dla was istnieje bez względu na to, czy czujecie, że na nią zasługujecie, czy nie. Po prostu jest zawsze.

Gdy poszukujemy naszego Ojca Niebieskiego poprzez żarliwą, szczerą i gorliwą modlitwę oraz zaangażowane studiowanie pism świętych, nasze świadectwa staną się silne i głęboko zakorzenione. Będziemy przekonani o miłości Boga do nas. Zrozumiemy, że nigdy nie kroczymy samotnie. Obiecuję wam, że pewnego dnia spojrzycie z dystansu na wasze problemy i zdacie sobie sprawę, że On zawsze był obok was. Po odejściu mojej wiecznej towarzyszk, Frances Beverly Johnson Monson, wiem, że to prawda.

Zostawiam wam moje błogosławieństwo. Zostawiam z wami moją wdzięczność za całe to dobro, które niesiecie i za to, jak żyjecie. Obyście były pobłogosławione każdym dobrym darem. O to modłę się w imię naszego Zbawiciela i Odkupiciela, samego Jezusa Chrystusa Pana, amen. ■

PRZYPISY

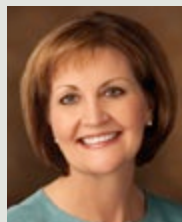
1. Ew. Mateusza 5:13–14.
2. Ezra Taft Benson, „Pray Always”, *Tambuli*, czerwiec 1990, str. 4–5, 6.
3. List do Filipian 4:6–7.
4. Nauki i Przymierza 90:24.
5. Ew. Łukasza 22:42.
6. Eliza M. Hickok, „Prayer”, w: James Gilchrist Lawson, wyd., *The Best Loved Religious Poems* (1933), str. 160.
7. Ew. Łukasza 21:36; zob. także 2 Nefi 32:9; 3 Nefi 18:15; Nauki i Przymierza 10:5; 19:38; 20:33; 31:12; 61:39; 88:126; 93:49.
8. Zob. 3 Nefi 20:1.
9. „Zanim z domu dziś wyszedłeś”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 77.
10. Gordon B. Hinckley, „Feasting upon the Scriptures”, *Tambuli*, czerwiec 1986, str. 4.

Generalne prezydium organizacji pomocniczych

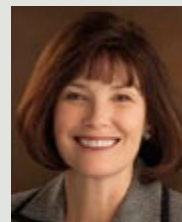
STOWARZYSZENIE POMOCY



Carole M. Stephens
Pierwsza Doradczyni



Linda K. Burton
Prezydent



Linda S. Reeves
Druga Doradczyni

MŁODE KOBIETY



Carol F. McConkie
Pierwsza Doradczyni



Bonnie L. Oscarson
Prezydent



Neill F. Marriott
Druga Doradczyni

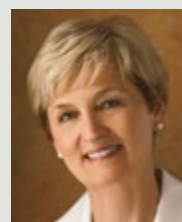
ORGANIZACJA PODSTAWOWA



Jean A. Stevens
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wixom
Prezydent



Cheryl A. Esplin
Druga Doradczyni

MŁODZI MĘŻCZYŹNI



Larry M. Gibson
Pierwszy Doradca



David L. Beck
Prezydent



Randall L. Ridd
Drugi Doradca

SZKOŁA NIEDZIELNA



David M. McConkie
Pierwszy Doradca



Russell T. Osguthorpe
Prezydent



Matthew O. Richardson
Drugi Doradca

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i nauczania. Nazwiska mówców są przedstawione w kolejności alfabetycznej, a następujące po nich numery wskazują na stronę, na której znajduje się przemówienie.

MÓWCY	HISTORIA
Neil L. Andersen	(92) Pewna wierna matka z Brazylii, której mąż zabronił chodzić do kościoła, posyła tam swoje dzieci.
M. Russell Ballard	(43) Pewna rodzina odnosi sukces misjonarski, biorąc sobie do serca wyzwanie, aby przyspieszyć dzieło zbawienia.
David A. Bednar	(17) Rodzina Susan Bednar (będącej wówczas młodą kobietą) jest błogosławiona dzięki życiu zgodnie z prawem dziesięciny.
Gérald Caussé	(49) Géraldowi Caussé i jego rodzinie łatwiej jest żyć w nowym mieście dzięki ciepłemu przyjęciu ze strony Świętych w Dniach Ostatnich.
D. Todd Christofferson	(29) Anna Daines dołącza do grupy ochotników i pomaga swojej społeczności przezwyciężyć uprzedzenia w stosunku do Świętych w Dniach Ostatnich.
Quentin L. Cook	(88) Quentin L. Cook i inni prawnicy w jego firmie postanawiają stworzyć w pracy warunki prorodzinne.
Edward Dube	(15) Matka młodego Edwarda Dube'a mówi mu, aby patrzył przed siebie, a nie oglądał się do tyłu podczas wspólnej pracy na polu.
Timothy J. Dyches	(37) Carrie ten Boom wybaczylemu nazistowskiemu żołnierzowi, który był jednym z jej strażników w obozie koncentracyjnym.
Henry B. Eyring	(58) Młody Henry B. Eyring jest pobłogosławiony towarzystwem swojego biskupa podczas wizyt u członków będących w potrzebie. (69) Mildred i Henry Eyring łączą się podczas podejmowania decyzji, by z powrotem przeprowadzić się do Utah, aby być bliżej jej rodziny.
Randy D. Funk	(52) Po tym, jak pewna zainteresowana w Indiach wysłuchała opowieści o Józefie Smithie w języku, którego nie знаła, poprosiła o chrzest.
Kevin S. Hamilton	(99) Rodzina zaczyna odchodzić od Kościoła po tym, jak pewnej niedzieli podjęła decyzję, by pojechać na przejażdżkę, zamiast iść na spotkanie sakramentalne.
Jeffrey R. Holland	(40) Pewna siostra — po wypadku lotniczym, w którym została poważnie ranna — odnajduje cel życia jako matka.
Richard J. Maynes	(79) Pradziadek Richarda J. Maynesa doznał śmiertelnego w skutkach ataku serca podczas służby na misji.
Thomas S. Monson	(61) Wierny nauczyciel domowy jest przepelniony wdzięcznością, kiedy ktoś, kogo odwiedzał przez lata, przystępuje do Kościoła. (85) Thomas S. Monson udziela błogosławieństwa kapłańskiego starszemu bratu, który już nie widzi i nie słyszy.
S. Gifford Nielsen	(33) Prezydent palika pokrył brzemieniem znośne buty misjonarza, który odnosił sukces na misji.
Adrián Ochoa	(102) Członkowie rodziny cieszą się, kiedy Adrián Ochoa i jego dwaj kuzyni powracają do domu po wielkiej burzy.
Bonnie L. Oscarson	(76) Agnes Haggan nie zgadza się na adopcję swej 16-letniej córki przez rodzinę, która nie należy do Kościoła.
Boyd K. Packer	(26) Boyd K. Packer otrzymuje radę, by nawoływać członków zmagającego się z problemami palika, aby czytali pisma święte.
L. Tom Perry	(46) L. Tom Perry, będący wówczas chłopcem, oraz inne dzieci z Organizacji Podstawowej udają się na wyprawę do ulubionego kanionu razem ze swoją nauczycielką.
Linda S. Reeves	(118) Pewna kobieta, udając się na swój chrzest, idzie do kościoła 3 km w błocie.
Ulisses Soares	(9) Moses Mahlangu i inne osoby z Republiki Południowej Afryki siedzą przed kościołem i słuchają nabożeństwa przez okno.
Carole M. Stephens	(12) Wierne siostry z Hondurasu otrzymują błogosławieństwa kapłańskie od swoich przywódców kościelnych. (115) Pewien 10-letni chłopiec dochowuje swojego przymierza, by płakać z tymi, którzy płaczą, kiedy pociesza swą owdowiałą prababcie.
Dieter F. Uchtdorf	(21) Pewien człowiek ma sen, w którym para Świętych w Dniach Ostatnich wyjaśnia mu możliwości służby w Kościele. (55) Dieter F. Uchtdorf upada podczas jazdy na nartach i ma kłopoty ze wstaniem — wtedy z pomocą przychodzi mu wnuczek.
Arnulfo Valenzuela	(35) Mniej aktywna siostra powraca do kościoła po tym, jak odczuła Ducha Świętego podczas śpiewania hymnów z nauczycielkami odwiedzającymi.
Terence M. Vinson	(104) W odpowiedzi na modlitwę wiernego członka Kościoła w Papui Nowej Gwinei nagle spada deszcz i gasi ogień, który zagrażał zbiorom wioski.



Podczas konferencji generalnej ogłoszono wzrost liczby członków i misjonarzy Kościoła

W dniu 5 października 2013 r., podczas swojego wystąpienia rozpoczynającego 183. Jesienną Konferencję Generalną Kościoła, Prezydent Thomas S. Monson ogłosił, że liczba członków Kościoła na całym świecie zwiększyła się do 15 milionów. Poinformował także, że ze względu na obniżenie granicy wieku wymaganej do służby na misji — co ogłoszono w październiku 2012 r. — liczba pełnoetatowych misjonarzy służących na świecie wzrosła drastycznie z 58 500 do 80 333.

„Kościół z każdym rokiem stale wzrasta i zmienia życie coraz większej liczby osób — powiedział Prezydent Monson. — Rozprzestrzenia się on po całej ziemi, kiedy nasi misjonarze starają się odnaleźć tych, którzy poszukują prawdy”.

Prorok zachęcił członków oraz misjonarzy, aby współpracowali ze sobą, dzieląc się ewangelią. „Teraz jest czas, by członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie” — powiedział Prezydent Monson, który służył jako Apostoł Kościoła przez 50 lat.

Podczas sobotniej sesji popołudniowej trzech członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych — Starsi

John B. Dickson, Paul E. Koelliker oraz F. Michael Watson — zostało honorowo odwołanych i przeszło na emeryturę. Honorowo odwołany został także Starszy Kent D. Watson z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych. Ponadto Julio A. Angulo (lat 45) z Bogoty w Kolumbii, Peter F. Evans (lat 54) z Salt Lake City w stanie Utah, USA oraz Gienadij N. Podwodow (lat 47) z Doniecka na Ukrainie zostali poparci jako Siedemdziesiąci Obszaru.



César H. Hooker i Craig T. Wright zostali odwołani z powołania Siedemdziesiątych Obszaru.

Miliony osób na całym świecie miały okazję obejrzyć lub wysłuchać konferencji za pośrednictwem telewizji, Internetu, radia lub przekazu satelitarnego. Po raz pierwszy sobotnia popołudniowa sesja kapłańska była dostępna za pośrednictwem telewizji oraz na żywo przez Internet. Ponad 100 tysięcy ludzi uczestniczyło w pięciu sesjach konferencji w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City w stanie Utah w dniach 5–6 października. Konferencja była także dostępna za pośrednictwem różnych mediów w 95 językach, a przekaz satelitarny dotarł do 197 krajów i terytoriów.

Prezydent Monson zakończył konferencję apelem do członków Kościoła, aby byli dla siebie bardziej życzliwi i „zawsze byli zajęci wykonywaniem dzieła Pana”. ■

PREZYDENT MONSON — 50. ROCZNICA POWOŁANIA NA APOSTOŁA

Podczas Jesiennej Konferencji Generalnej, która odbyła się w październiku 2013 r., minęła 50. rocznica powołania Prezydenta Thomasa S. Monsona do Kworum Dwunastu Apostołów. Prezydent Monson został poparty na Apostoła 4 października 1963 r., kiedy miał 36 lat. ■

Thomas S. Monson w Tabernaculum na Placu Świątynnym w 1963 r., na kilka chwil przed tym, jak został poparty jako Przedstawiciel Władz Naczelnych.



Oficjalne profile przywódców Kościoła na portalach społecznościowych

Eric Murdock

Wiadomości i wydarzenia LDS.org

Kościół utworzył oficjalne profile na portalach społecznościowych — Facebook i Google Plus — dla członków Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów. Dzięki nim Bracia będą oficjalnie obecni na portalach społecznościowych. Te profile będą aktualizowane przez Kościół w ich imieniu.

Oficjalne strony utworzone na portalach Facebook i Google Plus można odnaleźć wchodząc na facebook.com/lds i plus.google.com. Aby upewnić się, czy dany profil lub strona są oficjalne, należy odszukać logo Kościoła.

Ci, którzy polubią te strony, będą otrzymywać aktualizacje na temat posługi każdego z Braci. „Kościół będzie

zamieszczał linki do przemówień, artykuły, pliki wideo i inne materiały w ich imieniu” — powiedział Dale Jones, rzecznik prasowy Kościoła.

Dzięki tym stronom, ludzie będą mogli łatwiej odnaleźć słowa żyjących proroków, a „polubienie” ich spowoduje, że zawartość tam zamieszczana będzie widoczna w aktualnościach na Facebooku danego użytkownika, co znacznie ułatwi zapoznanie się z ich treścią i podzielenie się nimi ze znajomymi.

Stworzenie oficjalnych profili ma na celu pomóc członkom w rozpoznaniu stron sponsorowanych przez Kościół i jednocześnie uchronić ich od tych, które zawierają fałszywe informacje. ■

Wiadomości świątynne

Przełamano ziemię pod budowę pierwszej świątyni w stanie Connecticut

Budowa pierwszej świątyni Świętych w Dniach Ostatnich w stanie Connecticut (USA) została rozpoczęta tuż po ceremonii przełamania ziemi, którą poprowadził Prezydent Thomas S. Monson w Hartford w sobotę 17 sierpnia. Świątynia Hartford Connecticut będzie drugą świątynią w Nowej Anglii (pierwsza znajduje się w Bostonie, w stanie Massachusetts) i będzie jedną ze 170 świątyni na świecie, które obecnie funkcjonują, są w budowie lub w planach.

Druga świątynia w stanie Colorado

W sobotę 24 sierpnia Starszy Ronald A. Rasband z Prezydium Siedemdziesiątych przewodniczył ceremonii przełamania ziemi pod drugą świątynię w stanie Kolorado w USA — Świątynię Fort Collins Colorado. Pierwsza świątynia znajduje się w Denver, blisko 95 kilometrów na południe od Fort Collins. ■



Zorganizowano paliki w Rzymie i Paryżu

Starszy Dallin H. Oaks i Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów utworzyli drugi palik w Rzymie, we Włoszech, oraz trzeci palik w Paryżu, we Francji, podczas podróży po obszarze we wrześniu 2013 r. Podczas wizyty w Europie uczestniczyli także w spotkaniach w Leeds i Manchesterze w Anglii oraz w Madrycie w Hiszpanii. Trwa budowa świątyni w Rzymie, a wkrótce zostanie wybudowana świątynia w Paryżu.

„Kościół w Europie stale się rozwija i idzie naprzód w niesamowity sposób” — powiedział Starszy Oaks. Starszy Ballard powiedział członkom Kościoła w Europie, że powinni „rozpoznać, iż Pan przyspiesza Swoją pracę ku zbawieniu ludzi i że każdy z nas musi się w nią zaangażować”. ■

Nauki dla naszych czasów

Od października 2013 roku do marca 2014 roku Kapłaństwo Melchizedeka oraz Stowarzyszenie Pomocy powinno przygotowywać lekcje na czwarte niedziele miesiąca na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z konferencji generalnej, mającej miejsce w październiku 2013 roku. W kwietniu 2014 roku przemówienia można wybrać zarówno z konferencji październikowej, jak i z konferencji, która odbędzie się w kwietniu 2014 roku. Prezydenci palików i dystryktów powinni wybrać przemówienia, które mają być używane w ich obszarze lub przekazać ten obowiązek biskupom lub prezydentom gmin.

Dowiedz się więcej na ten temat, czytając artykuł „Nauki dla naszych czasów”, który znajduje się w *Liahonie* lub czasopiśmie *Ensign* z maja 2013 r. ■



Randall L. Ridd

*Nowy Drugi Doradca
w generalnym prezydium
Młodych Mężczyzn*

Jako syn budowniczego, Randall L. Ridd nauczył się za młodu, jak ważne jest wykonywanie pracy we właściwy sposób. Wiele razy, kiedy młody Randall kończył swoje zadanie, słyszał ojca — Leona Ridda — mówiącego: „To jeszcze nie koniec”.

Ta dokładność pozostawiła niezatarte wrażenie na człowieku, który teraz służy jako Drugi Doradca w generalnym prezydium Młodych Mężczyzn. Nawet dziś, kiedy wykonuje swoje obowiązki zawodowe, rodzinne lub kościelne, słyszy szorstkie lecz jednocześnie pełne miłości słowa ojca: „To jeszcze nie koniec, zrób to dobrze”.

Brat Ridd powiedział, że etyka pracy pielęgnowana przez jego rodzinę była błogosławieństwem w jego życiu. Błogosławieństwem byli też nauczyciele i przywódcy kapłańscy, którzy czasami szturchali go, by kroczył ścieżką ewangelii. Podczas gdy wielu z jego kolegów z liceum przyjęło powołania na misję, mając 19 lat, Randall zdecydował się pójść na studia i zaciągnąć się do wojska. Później podjął pracę jako technik RTG, kontynuując studia na Uniwersytecie Utah. Kilkoro mądrych ludzi miało dość odwagi, by powiedzieć mu, że jego miejsce jest na polu misyjnym. Posłuchał ich rady i złożył dokumenty, by móc służyć na misji. Niedługo potem dzielił się ewangelią w Misji Północnego Meksyku. „Nie mogę sobie wyobrazić, jak by wyglądało moje życie, gdybym nie służył na misji” — powiedział.

Wrócił do domu, powrócił na studia i poślubił Taminę Roark w Świątyni Salt Lake w 1975 roku. Riddowie wychowali czworo dzieci, podczas gdy Brat Ridd rozwijał swoją karierę zawodową w branży nieruchomości i podejmując się innych przedsięwzięć gospodarczych.

Jego miłość do pracy misjonarskiej nigdy nie wygasła. Przewodniczył Północnej Misji Guayaquil w Ekwadorze od 2005 do 2008 roku i ponownie był świadkiem zmian, jakie może wyrzucić pełnoetatowa misja na życie młodego mężczyzny czy młodej kobiety.

Brat Ridd służył jako członek generalnej rady Młodych Mężczyzn, kiedy to został powołany do generalnego prezydium Młodych Mężczyzn w maju 2013 roku. ■



© MICHAEL T. MALM, DZIĘK UPRZEJMOSCI ILLUME GALLERY OF FINE ART, NIE WOLNO KOPIOWAĆ

Spokojne serce — Michael T. Malm

„A Duch daje światło każdemu człowiekowi, co przychodzi na świat; i Duch oświeca każdego człowieka przez świat, co zważa na głos Ducha” (NiP 84:46).



„Obyśmy zawsze dążyli do bliskości z naszym Ojcem w Niebie — powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas niedzielnej sesji porannej 183. Jesiennej Konferencji Generalnej Kościoła. — Aby tak się stało, musimy modlić się do Niego codziennie i słuchać Go każdego dnia. Naprawdę potrzebujemy Go w każdej godzinie, tak w godzinie słońca, jak i w godzinie deszczu. Niech Jego obietnica stanie się naszą życiową dewizą: *‘Nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę’*”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH